

kol. kono.



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVIENSIS

391233  
391234

Mag. St. Dr.

II



746 | 7.c

747 | 7.J

na następny rgr.



391233

Mag. St. Dr. 391234 II



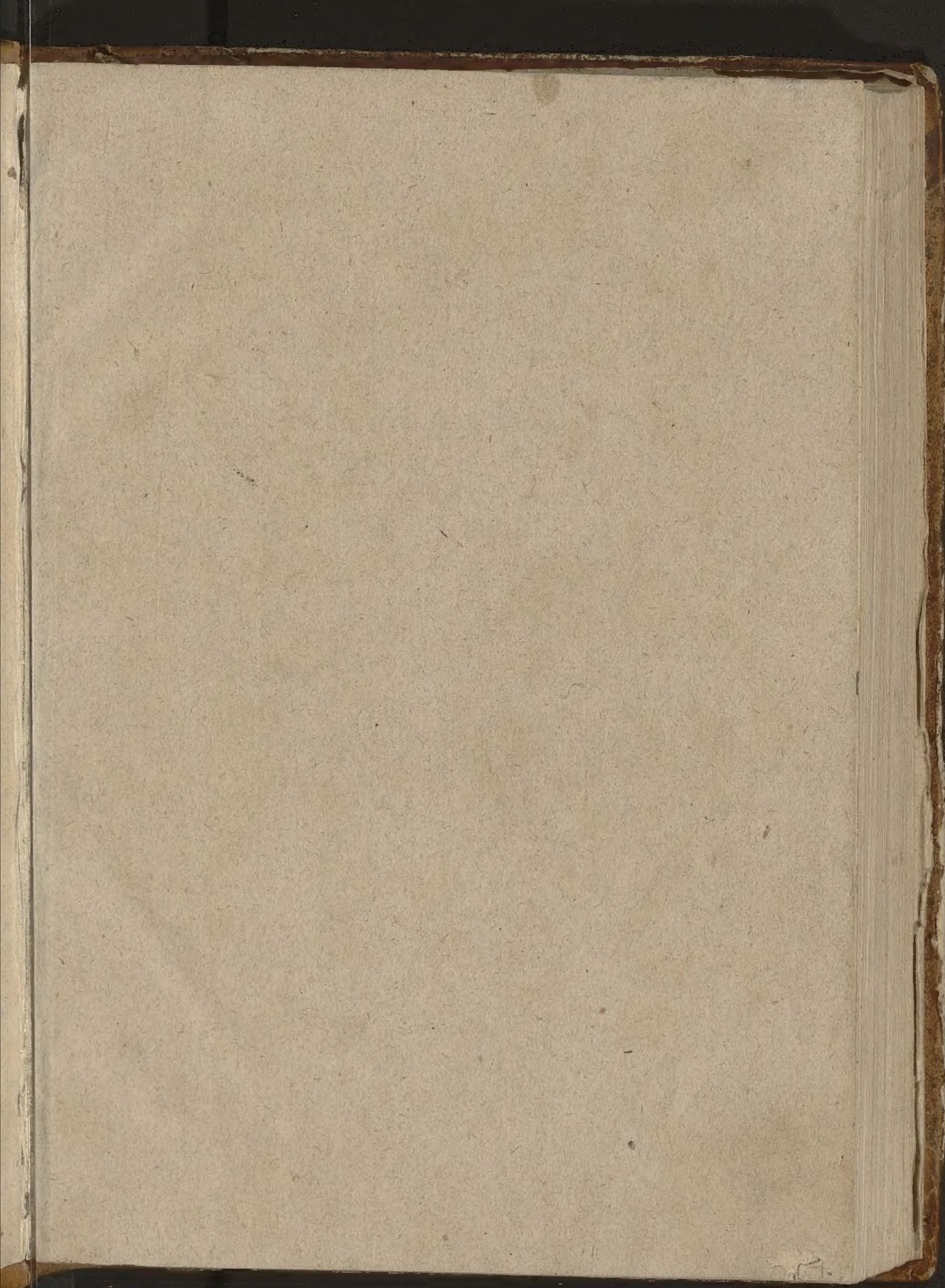
Ex-Libris  
PODHORCE

AMST. 1877

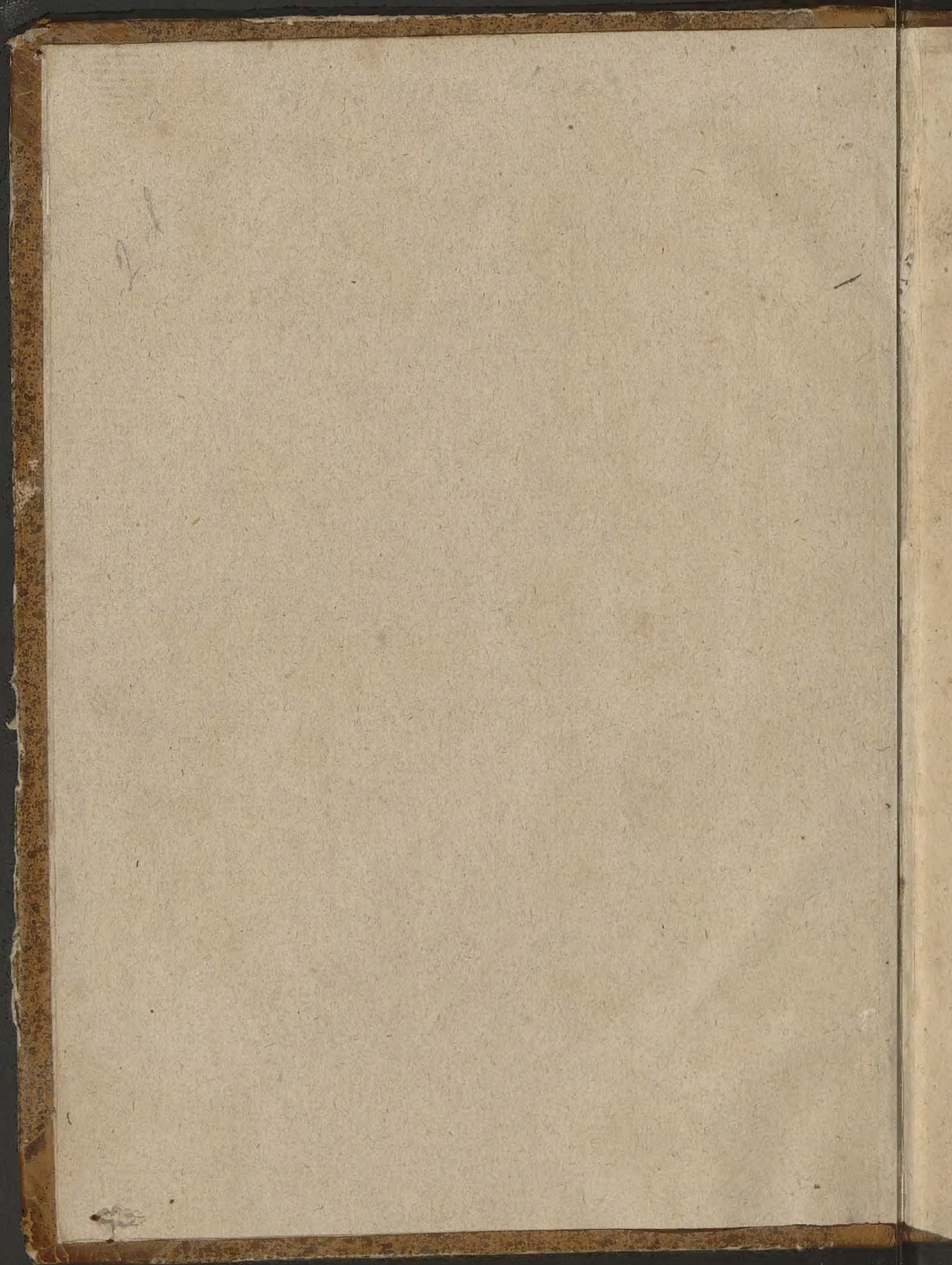
394













# NAUKA KROTKA

O Lichwie, y o Wyderkach, Czyń-  
szach, Spolnych Zarobkach, Naymach,  
Arendach, y Samokupstwie, w Książce

przez

X. MARCINA SMIGLECKIEGO

*Societatis JESU, S. Teologii Doktora*

Pisańey,

Y już przeszłego wieku po siedm razy

Przedrukowaney,

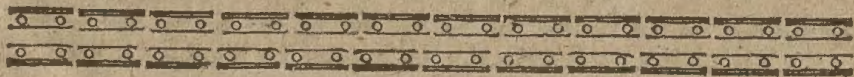
tudzież

O Powinnościach Rodziców, Panow, y Gospodarzow  
względem Działek, Poddanych, y Czeladzi, y o świę-  
ceniu świąt w Listach dwoch Pasterskich

## ZAWARTA,

Y dla instrukcyi Dyecezanow swoich od kochającego ich  
Pasterza do Druku

## PODANA.



W W I L N I E

W Drukarni J. K. M. Akademickiey *Societatis JESU*,  
Roku 1753.





## Pożyczaycie,

*Nic się za to nie spodziewając. Luc: 6. V. 36.*

*Gregorius Nyssenus Homilia 4. in Ecclesiasten.*

Fœnus, qui aliter latrocinium, & parricidium nominaverit, non procul ab eo, quod decet, aberraverit. Quid enim refert, an clanculum pertossis muris, prædonis more, aliena habeas, & prætereuntis cæde, te eorum, quæ habeat, Dominum constituas, an fœnoris necessitate acquiras ea, quæ ad te non pertinent?



391233

II





## LIST PASTERSKI

*Zalecający Dyecezanom czytanie nauki o Lichwie, w  
Książsce tey zawartej przy niektórych przestrobach w  
- jey czytaniu.*



Ak to głęboko duszom pragnieniem zarobku y zysku znikomego zapalonym, wrażony jest ow już u samych Pogan, według ich Poety zwany: *Scelerestus amor habendi*, y ta, która za świadectwem Apostoła wszystkiego złego jest korzeniem dobr doczesnych chciwość, że tym, którzy nią są za wiedzieni częstokroć y widoczna nawet niesprawiedliwość zda się być godziwością y słusnością.

Doświadczyliśmy tego aż nader na nieprzekonaney niektórych Owieczek Naszych w powziętym o lichwie ( że jest godziwa, byle zwyczajem pospolitym Kraju sprawowana była ) zdaniu, zaćiętości, y uznaliśmy, iż mniey służyły na zbijanie tey ich omylney opinii



jawne, ktoreśmy w pierwszym Naszym Liście Paster-  
skim wyłożyli, racye, y nieprzekonane prawa tak przy-  
rodzonego, jako y pisanego dowody, niż na utwierdze-  
nie w tym błędzie są pomocą przyjazne owej to pas-  
fyi chciwości lichwę za nielichwę sądzących przy-  
kłady; zwłaszcza gdy jeszcze faworyzującey im jakich-  
kolwiek Teologow rezolucyi zdają się być wspar-  
te powagą. Jużci taka Teologow (a słuszniej rzekę)  
Teologastrow nader rozwieżłych sentimentow powa-  
ga żadney nie powinna mieć wagi y konfyderacyi;  
w tey mianowicie Dyecezyi, w ktorej ona jest, nie tyl-  
ko przeciwną Pasterską Naszą kassowana nauką, ale  
też y Oyca Świętego dziśieyszego z tą nauką Naszą  
zupełnie zgadzających się wyrokow o lichwie znie-  
siona publikacyą. Z tym wszystkim żeby kochanym  
Owieczkom Naszym pokazać, iż ta nauka Nasza nie od  
Nas lub od Oyca Świętego zaczęła się, lecz y u Przod-  
kow naszych była, sądziliśmy za rzecz potrzebną ka-  
zać przedrukować wydaną przed stem y więcey lat  
od sławnego wieku owego Teologa X. Smigleckiego  
*Societ: JESU*, Książkę, z ktorej każdy obaczy, że już  
wtedy w Polszcze takie względem lichwy były Ko-  
ścioła Bożego rozumienia, y zdrowey Teologii zdania,  
jakie są y teraz; przeciwnie zaś nauczać byłoby chcieć  
kacerskim Kalwina y Molineusza o lichwie sprzyjać  
błędowi.

Zda



Zdało się w tey Książce ani sensu, ani słowa żadnego nie odmienić, ale wszystko według dawney jey Roku 1640. w Krakowie wyszłej zostawić edycyi, nie tylko dla tego, ażeby tym zupełniejszą zdań y nauk Autora, podług tychże expressey, z jakimi je był wyłożył, zachować całość, ale też aby tą języka rodowitego starożytnością Polakom jeszcze lepiej wrażyć Staropolską Przodków naszych w tym, co do zachowania w kontraktach sprawiedliwości y miłości Chrześciańskiej należy, pilność y pocziwość.

Potrzebna jednak sądziliśmy annotacyą do <sup>\* Imo.</sup> Rozdziału VIII. w którym Autor Książki rezolwuje, że: *można czasem co brać nad Kapitał względem trudności y niebezpieczeństwa, w które się kto pożyczając wdaje; a to dla tego, ażeby tę rezolucyą Autora brano w sensie należyty y bynamniej nieprzeciwny po spoli-  
tey Teologow y Kanonistow o lichwie nauce; która to nauka dystrykcyą czyniąc między niebezpieczeństwem pospolitym, jakie względem przypadkow ewentualnych, którym wszystkie rzeczy ludzkie podlegają, przy każdym pożyczaniu, mniej lub więcej nadyje się, a niebezpieczeństwem, które się nie zawsze z pożyczaniem powinno łączyć, lecz jest hazardem, na który się pożyczający zosobna podejmuje; gwoli pierwszego, które zowią Doktorowie: *Periculum mu-**

*tuo*



*tuo intrinsecum*, abo *periculum facti*, nad Kapitał nie  
brać nie pozwala; gwoli zaś drugiego zwanego *Peri-*  
*culum mutuo extrinsecum*, abo *periculum juris*, pomiar-  
kowaną jaką nagrodę brać dopuszcza; *Per consequens*  
na fundamencie tey dystrykcyi trzymać się każe przy-  
padającey do rezolucyi Autora od Kongregacyi *de*  
*propaganda* wydanej, a od INNOCENCYUSZA X. Pa-  
pieża approbowaney decyzyi, którą dla doskonalszey  
informacyi, temi samemi słowy, jakimi ją przywodzi  
Turneli w Teologii swojej, y jako o niey świadczy  
Thomas Hurtardus y Kabacutius, tu wyłożyć zdało się.

„ Fuerat interrogata S. Congregatio: in Sinarum  
„ Regno lege stabilitum est, ut in mutuo triginta pro  
„ centū accipiantur absq; respectu lucri cessantis aut  
„ damni emergentis. Quæritur utrum Sinenſibus sit  
„ licitum pro pecuniarum suarum mutuo, licet non  
„ interveniat lucrum cessans aut damnum emergēs,  
„ prædictam pro centum triginta Regni lege taxa-  
„ tam quantitatem accipere. Et causa dubitandi est,  
„ quia in recuperāda pecunia est aliquod periculū,  
„ scilicet quod qui accipit mutuatum fugiat, vel quod  
„ tardet in solvendo, vel quod necessariū sit coram  
„ Iudice repetere, vel propter alia huiusmodi. S. Con-  
„ gregatio usuras triginta pro centum reprobavit,  
„ sed simul censuit Sinenſes, si aliquid recipiant, non

ra-



„ ratione mutui immediatè & præcisè, fed ratione  
„ periculi probabiliter imminentis, prout in casu,  
„ non esse inquietandos, dummodo habeatur ratio  
„ probabilitatis periculi & qualitatis ejusdem, ac ser-  
„ vata proportionè inter periculum & id, quod ac-  
„ cipitur.

Także ktoby chciał do Dyrekcyi swojej za- \* 2do.  
żyć odpowiedzi Autora na kwestyą 18. w Rozdzia-  
le dwudziestym o restytucyi zysku z kontraktu li-  
chwiarskiego sobie zadana, trzeba aby należycie się  
oglądał już to na to, co słuszność przyrodzona wycią-  
ga od tego, który przez niegodziwy kontrakt z dobra  
niesłusznie nabytego profitował *factusvé ditior ex re  
aliena*, już też y na to, co prawo Oyczytne o dawności  
zobowiązuje w tym, lub w owym mieście wyrażnie stana-  
wia; abowiem takie Prawo y względem Kraju y wzglę-  
dem rzeczy podpadających pod dawność, bywa ro-  
żne.

Co w wszystkiedy pilney baczności y cyrkumspekcyi  
kochanych owieczek Dyecezanow Naszych z Paster-  
skiej czuyności zalecamy, gorąco prosimy BOGA,  
ażebym ten, który nieoszacowaną krwi swojej ceną  
już ich raz z niewoli wiekuiſtey czartowłkiej wy-  
kupił, jeszcze y teraz błogosławiać pracy y stara-  
niu Naszemu mocą łaski swojej z Tyrannii panują-  
cey



cey na świecie chciwości wybawił, *ex q̃ usuris & iniquitate redimat animas eorum.* Dan w Rezydencyi Naszey Dagdeńskiej Dnia 14. Grudnia Roku Pańskiego 1752.

JERZY Biskup Smoleński.



Autor



# Autor do Czytelnika łaskawego.



Te rzeczy do tego mię przywio-  
dły, Czytelniku łaskawy, abym tę  
Książkę o lichwie, y niektórych  
kontraktach w naszych Krajach  
zwyczajnych, na jasną wydał.

Naprzód żądanie wielu, którym przystało w tak  
ślusznęj rzeczy dogodzić. Tudzież y potrzeba po-  
spolita. Abowiem iż nie masz nic pospolitszego mię-  
dzy ludźmi, jako targi y kontrakty pieniężne: tedy  
też w żadney podobno rzeczy nie potrzebują ludzie  
większey instrukcyi, y nauki, jako w tey. Nadto,  
niebezpieczeństwo, ktore kontrakty ludzkie za sobą  
prowadzą, jest takie, że się w nich grzechu barzo  
trudno człowiek ustrzedz może. O czym tak Pismo  
ś. mówi: Eccl: 27. Jako klin, który bywa wbit  
między kamienie: tak grzech zawadza się między  
przedawaniem y kupowaniem. Zkąd y P. Chrystus  
nie raz pieniądze zowie mammoną niesprawiedli-  
wości: dla tego, że pospolicie z grzechem y niespra-  
wiedliwością nabywane bywają: ponieważ ( jako  
Hieronim S. q. 1. ad Hedibiam wykłada ) żaden  
ich nabyć nie może, aż ich drugi utraci. Z tey też

B

przy-



### Przedmowa.

przyczyny bogatym powiedział być barzo trudne weyście do krolestwa Niebieskiego: tak, że łacniej-sza (mowi) Wielbłądowi (jako poſpolicie Doktorowie czytają) przeysć przez ucho igielne, niż bogatemu wniść do krolestwa Niebieskiego. Abo jako Teophi-lactus czyta, że łacniej lina mięszsza może przeysć przez ucho igielne, niżli bogaty wniść do krolestwa Niebieskiego. Iż tedy tak wielkie jest niebezpieczeń-stwo względem grzechu w kontraktach pieniężnych, co inſzego przysłało czynić, jedno pokazać, jako się grzechu w takich kontraktach wiarować, y one bez naruszenia ſumnienia odprawować? Ażeby ta praca moja tym więcej była pożyteczna, piſałem językiem Polſkim: ponieważ ci, ktorzy się tymi kontraktami bawia, po większey części Łacińskiego języka nie rozumieją. Ktemu, ſtarałem się o to, abym rzeczy nie przedłużał: bo krotkie piſania jakoś miley czy-tane bywają. Przyimiże, Czytelniku łaskany, za wdzięczne tę pracę moję, a zażywaj jey beſpie-cznie: bo tak y w Kontraktach ſwoich oſtrożniej-szym bądźieſz, y mnie ſerca dodaſz, abym więcej ku poſpolitemu pożytkowi otych y inſzych rzeczach piſał. Miei się dobrze.

Sum-



# S U M M A R Y U S Z

Tego, co się wtey Książce o Lichwie  
zamyka.

- W* Czym istota lichwy zależy. Rozdział 1.  
Lichwy zakazuje wszelkie prawo, Boskie, Kościelne, świec-  
kie, y przyrodzone. Rozd: 2.  
Wymowki lichwiarzow nieprzyzwoite. Rozd: 3.  
Jeśli to lichwa, gdy kto z chęci swey płaci od pienią-  
dzy. Rozd: 4.  
Jeśli się godzi brać od pieniędzy, kiedy kto pożyczając  
drugiemu, sam szkodzi, co zowią: Damnum emer-  
gens. Rozd: 5.  
Jeśli się godzi brać od pieniędzy, kiedy kto pożyczając  
drugiemu, sam zysk traci, co zowią: Lucrum ces-  
sans. Rozd: 6.  
Jeśli się godzi brać Vadium, abo zakład, kiedy kto na czas  
naznaczony nie odda summy. Rozd: 7.  
Jeśli godzi się brać co, względem trudności y niebezpieczeń-  
stwa, w które się kto pożyczając wdaje. Rozd: 8.  
Jeśli dać pieniądze na majątność sposobem kupnym na wy-  
derek jest lichwa. Rozd: 9.  
Ze zle pożyczać pieniędzy na majątność: a jako poznać  
kontrakt wyderkowy. Rozd: 10.  
Jako sprawiedliwie kontrakt wyderkowy ma być czynio-  
ny. Rozd: 11.  
Jeśli się godzi dać pieniądze na kamienicę, y dotąd jey  
używać, aż oddadzą pieniądze. Rozd: 12.  
Jeśli dać pieniądze na czynsz jest lichwa. Rozd: 13.  
Co za cena ma być czynszu każdego. Rozd: 14.  
Pytania niektóre o czynszach. Rozd: 15.



*Summaryusz.*

- O kontrakcie towarzystwa kupieckiego, to jest: jeśli się  
godzi dawać kupcom pieniędzy, zyskiem się dzie-  
ląc.** Rozd: 16.
- Jeśli się godzi dać pieniądze na kupiectwo, z ubezpieczeniem  
summy y zysku.** Rozd: 17.
- Kwestye rozmaite o lichwie.** Rozd: 18.
- Insze Kwestye o odmiennianiu pieniędzy.** Rozd: 19.
- Insze wątpliwości o lichwie.** Rozd: 20.
- Sposoby rozmaite sprawiedliwego z pieniędzy poży-  
tku.** Rozd: 21.
- Jeśli się godzi brać od lichwiarza rzeczy przez lichwę  
nabytych.** Rozd: 22.
- Jeśli y jako lichwiarz powinien restitucyą czynić.** Rozd: 23.
- O naymach y arendach.** Rozd: 24.
- O sługach.** Rozd: 25.
- O powinnościach kmiących w Polsce y w Litwie.** Rozd: 26.
- Przeestroga z strony Samokupstwa abo Monopolium.** Rozd: 27.







# O LICHWIE,

Y o Wyderkach, Czyńszach, Spolnych zarob-  
kach, Naymach, Arendach, y Samokupstwie.

## ROZDZIAŁ PIERWSZY.

*W czym istota Lichwy zależy.*



Cz światło rozumu przyrodzonego, którym nas Pan BOG obdarzył, jest dostateczne do uznania dobrego y złego, jako Piśmo ś. świadczy: wszakże często sięgające, iż dla affektu do rzeczy doczesnych, ludzie prawdy nie widzą, dobre zowiąc złe, a złe dobre.

Czego acz w wielu iefzych rzeczach przykład mamy: wszakże osobliwie się w rzeczach pieniężnych, y tych, które do zysku nakładają, pokazuje. W których iż chciwość zbytnia pożytku panuje, trudno bywa rozeznąć zysk przytłoczony od nieprzytłoczonego, tak, że często między ludźmi ujdzie za słuszny kontrakt co jawną lichwę y niesprawiedliwość z sobą niesie. Abowiem (jako do-

brze



brze napisał Arystoteles) *Qualis quisq. est, tale quodd. videtur ei*, to jest: jakim affektem kto zjęty jest, tak też wedle onego affektu o rzeczach sądzi. Iż tedy to złe szeroko panuje w ludziach Chrześcijańskich, inaczej się mu zabezpieczyć nie może, jedno kładąc im przed oczy, y pokazując, jako się w kontraktach swoich lichwy wszelakiej, y niesprawiedliwości, uchronić mają. A do tego wprzód wyłożyć trzeba, na czym lichwa zawisła, y w czym zależy.

*Lichwa  
zysk z  
poży-  
czania.*

Przystępując tedy do rzeczy, zgadzają się na to wszyscy, iż lichwa nie jest nic innego, jedno zysk, który z pożyczania rośnie. Bo tym się lichwa dzieli od innych zysków, iż inne zyski z kupiectwa y z roboty rosną: sama lichwa jest zysk taki, który nie z roboty ani z kupiectwa, ale z pożyczania rośnie. A jeśli kto spyta, czym zysk kupiecki nie jest lichwa, a zysk pożyczania

*Zysk z  
kupie-  
ctwa  
nie jest  
lichwa.*

lichwą jest? Odpowiadam: dla tego, że rzeczy kupne nie są zawždy jedney ceny, ale dziś są tańsze, jutro będą droższe: zkad, czasu swego drożey je sprzedając, zysk słuszny z przedania urość może. Ale pieniądze iż są zawždy jedney ceny, nie może ich jedno jednako szacować (tyśiąc złotych naprzykład za tyśiąc złotych) a zatem zysk, który sumę przechodzi, jako nieśluszny, lichwą jest nazwany. Trzy tedy rzeczy upatrujemy w lichwie, bez których ona być nie może: pożyczanie, zysk, y to, że ten zysk z pożyczania, nie z inżey jakiej przyczyony, rośnie. Z których rzeczy żadna z osobna wzięta lichwy nie czyni: ponieważ ani zysk bez pożyczania lichwą jest, ani pożyczanie bez zysku: ani zysk przy pożyczaniu z inżych przyczyn pochodzący: ale gdzie się w kupie te trzy rzeczy znaydą, tam się prawdziwie lichwa znayduje.

Od



### Rozdział pierwszy.

3

Od zysku tedy zaczynając, nie mamy rozumieć, iż to tylko lichwa pieniądze od pożyczania brać: ale że każdy zgola pożytek, który się za pieniądze szacować może, względem pożyczania urosły, prawdziwie lichwiar-  
ski jest. Bo zyskać to, co za pieniądze stoi, równa się zysku pieniężnemu. A tu się barzo mylą ci, którzy pożyczając, zysku pieniężnego brać nie chcą; ale wymawiają sobie roboty, powinności, albo podarki jakie: jakoby albo lichwa do samych pieniędzy przywiązana była, albo inne rzeczy pożyteczne pieniądзом się nie równały. Lichwa tedy jest, kiedy Panowie pożyczają poddanym pieniądze, kładąc na nie tę powinność, aby oddawszy wcale pieniądze, kilka dni Panom robili. Lichwa jest, gdy kto pożycza kupcowi pieniędzy, aby mu kupiec rzecz jaką taniej sprzedał, niż stoi. Bo co nie dodaje kupcowi do słusznej ceny, to sobie za zysk y za pożytek bierze. Lichwa jest, cenić na borg drożej, niż stoi: bo dawać co na borg, jest pożyczać pieniędzy aż do oddania. Przeto brać co więcej dla borgowania, jest brać dla pożyczania: chyba żeby kto borgując, szkodę jaką popadł: bo natenczas słusznie może nagrody szukać; nie względem borgowania, ale względem szkody za borgowaniem podjętej. Lichwa jest, przed czasem kupcowi zapłacić, aby kupiec taniej, niż rzecz będzie stała, sprzedał; bo zapłacić przed czasem, jest pożyczać pieniędzy aż do czasu targowego: a taniej dla tego kupować, jest od pożyczania zyskać ono, czego nie dodaje słusznej ceny. Lichwa jest, pożyczać Panom pieniądze, wymawiając sobie wolność od płacenia myta, albo czynszow, albo innych powinności. Bo otrzymanie takich wolności, stoi za pieniądze, y pieniędzmi się ich ludzie odkupują. Chyba żeby to nie z umowy ale z

Przy-  
kłady  
zysku li-  
chwiar-  
skiego.

1.

2.

3.

4.

5.

do.



6. dobrej woli Pańskiej pochodziło. Lichwa jest, pożyczając dziesięć ćwierćci zboża podłego, aby drugie dziesięć dobrego y przedniego oddane były; bo tym pożyczaniem zyszcze tak wiele, jako dobre zboże więcej stoi niżli złe.

Zysk  
bez li-  
chwy.

1. Wszakże nie byłaby lichwa, dać ćwierćnię suchego zboża na Wiosnę, aby świeżym oddano w Jeśieni, y nadto co więcej. Bo suchego zboża więcej idzie w ćwierćnię niż świeżego.

2. Także jeśli na Wiosnę zboże drogie, a w Jeśieni będzie tanie, nie jest lichwa dać poddanemu czasu Wiosny zboże w tych pieniądzach, za które natenczas stoi, a za one pieniądze umówić sobie y kupić u niego tyle ćwierćci zboża, ile w Jeśieni za takie pieniądze dostać może.

3. Tak jeśli pożyczam zboża kiedy tanie, a mnie je oddają czasu droższego, mogę tak wiele miar wziąć, jakom wiele dał: bo ten zysk nie dla pożyczania, ale dla drogości żyta urości. Wszakże jednak ma być wolno dłużnikowi memu oddać mi y przed czasem droższym.

4. Jeśli też teraz zboże tanie, a miałem wolą chować je do czasu droższego: mogę trochę drożey teraz sprzedać, a to nagradzając sobie on zysk, którym miał mieć, dochowawszy do czasu droższego. Wszakże iż ten zysk nie pewny dla rozmaitych przypadków, nie trzeba wszystkiego onego zysku wyciągać, ale nieco upuścić wedle niepewności. Jednym tedy słowem mówiąc, wszelki zysk, lub w pieniądzach, lub w innych rzeczach pożytecznych, lichwa jest, kiedy dla pożyczania bywa dawany: bo lichwa jest zysk z pożyczania.

Lecz



### Rozdział pierwszy.

Lecz y to wyłożyć trzeba, co mamy przez pożyczę- <sup>Co jest</sup>  
nie rozumieć. Co tym sposobem objaśnić możemy. <sup>poży-</sup> <sup>czyć.</sup> In-  
sza jest darować, insza sprzedać, insza pożyczyć. Bo  
ten, co daruje, daje rzecz swoją drugiemu wiecznemi  
czasami, nie chcąc aby mu była oddana, ani ona sama rzecz,  
ani miało niey druga. Ten, co sprzedaje, daje rzecz swą  
drugiemu, nie chcąc aby mu była wrocona: wszakże bie-  
rze kufusną, y równą oney rzeczy, nagrodę. A ten, co  
pożycza, śródkiem idzie: Bo acz daje rzecz swoją  
własną drugiemu, y nie chce aby mu rzecz ona właśnie  
oddana była: wszakże chce aby inszą rzecz taką y tak  
dobrą, jako ona była, swego czasu miał. Naprzykład:  
Kto pożycza pieniędzy kupcowi, dozwala mu onych  
pieniędzy na co chce używać, y jako chce strawić: ale  
na to miejsce chce, aby mu insze pieniądze także dobre  
w swej całości oddane były. Zkąd mamy tę różność  
między temi trzema kontraktami. Bo acz y ten, co daru-  
je, y ten, co sprzedaje, y ten, co pożycza, rzecz swą wła-  
sną oddala od siebie, y przywłaszcza ją drugiemu, wszak-  
że ten, który daruje, czyni to darmo: ten, co sprzedaje,  
czyni za pieniądze: ten, co pożycza, czyni za inszą rzecz  
tę, którą pożycza, podobną.

Przeto prawo pożyczania jest to, aby ten, co poży-  
cza, dał rzecz swoją na wolne używanie y strawienie  
drugiemu. A drugi aby mu powinien takąż rzecz od-  
dać, tak dobrą y zupełną.

Rzeczysz: wszak y szat, naczynia, y tym podobnych  
rzeczy pożyczamy nie do strawienia, ale tylko do uży-  
wania. Odpowiadam: że ten tylko kontrakt pożyczę- <sup>Prawo</sup>  
niem ma być właśnie nazwany, który Łacinnicy zowią <sup>poży-</sup>  
*Mutuum*, w którym bywa rzecz pożyczana na strawie- <sup>czania.</sup>



nie: jako gdy kto pożycza pieniędzy, zboża, y tym podobnych rzeczy, które *usu consumantur*, używaniem strawione bywają. A ow zaśię kontrakt, którym kto pożycza, do używania tylko, nie do strawienia, właśnie Łacinnicy zowią *Commodatum*. Polacy oboje jednym słowem nazywają: wszakże my o pierwszym tylko pożyczaniu w tej materji mówić będziemy, bo to tylko lichwę rodzi.

Pożyczanie  
zakryte.

O tym tedy pożyczaniu mówię, iż bez niego lichwa być nie może. Wszakże nie jednako się wszędzie pożyczanie znajduje. Abowiem czasem się znajduje jawnie: jako kiedy kto proszony pożycza pieniędzy. Czasem nie jawnie, jako gdy kto kupując abo sprzedając, pod zastoną kupowania, abo przedawania, nieznacznie pieniędzy pożycza. Naprzykład: gdy kto w przedawaniu borguje, czekając pieniędzy do oznaczonego czasu, co iuszego czyni, jedno pożycza: Także y kto przed czasem płaci, czeka, y pożycza pieniędzy drugiemu, aż do czasu targu. Acz co się lichwy tknie, mało o tym, jeśli z jawnego, abo z niejawnego pożyczania zysk idzie, byle jedno pożyczanie prawdziwe było.

Zysk z  
innych  
przyczyn  
nie jest  
lichwą.

Lecz do lichwy nie tylko trzeba aby był zysk y pożyczanie, ale też aby ten zysk z samego pożyczania, nie z kąd inąd, pochodził. Bo jeśli przy pożyczaniu znajduje się jaka insza przyczyna słuszną do wzięcia zysku: tedy zysk takowy lichwą nie będzie: jako gdy kto pożyczając pieniędzy, sam szkodzi: może od szkody nie od pożyczania kazać sobie płacić, *ratione damni emergentis, vel lucri cessantis*. Y tu się opierają owe subtelności kupców, którzy barzo subtelne sposoby wynajdują, dla których bez naruszenia sumnienia, y bez lichwy od pieniędzy brać mogą płacić, abo *interesse*, nie od pożyczania, ale w nagrodę szkody jakiey.

Z kto-



## Rozdział pierwszy

7

Z której też przyczyny, *Mons Pittatis*, abo Gora miłosierdzia, to jest, kupa pieniędzy na pożyczanie ludziom ubogim y potrzebnym zgromadzona, nigdy nieginąca (którą teraz komorą potrzebnych zowią) nie tylko we Włoskich Miastach, ale y w naszych Polskich y Litewskich, w Krakowie, w Warszawie, w Wilnie, z wielkim podzwignieniem ludzi potrzebujących pieniędzy postanowiona, nie ma żadney przysady Lichwiarskiej. Bo abo krom zaftawy nie przy pożyczaniu nie biorą ci, którzy z tey Gory pieniędzy pożyczają ngdznym ludziom: jako się w Krakowie, y w Wilnie zachowuje: abo rzecz barzo małą biorą, y to nie za pożyczanie, ale w nagrodę pracy tych, którzy onych pieniędzy ku pożyczaniu strzegą. Co że jest rzecz słuszną, każdy baczyć może. A nad to mamy w tym wyświadczenie y pochwalenie Kościoła Bożego.

Bractwo  
miło-  
sier-  
dzia  
nie li-  
chwy.

Abowiem Leo Papież tym imieniem dziesiąty, na *Concilium* Laterańskim deklarował, że te Gory miłosierdzia są nie tylko słuszne, ale y pobożne, y wielkiego pochwalenia godne. Co też przed Leonem deklarował *PAULUS II. SIXTUS IV. ALEXANDER VI. JULIUS II.* Biskupi Rzymscy.

Naofstatek z tey przyczyny wyważamy z lichwy, kiedy mąż trzyma majątność, na ktorey wiano że nie zapisane jest, y z oney majątności pożyczki bierze poki mu wiana nie oddadzą, bo choć się tu zda, że te pożyczki bierze dla oczekiwania pieniędzy wiennych: wszakże insza tego przyczyna jest. Abowiem iż wiano takie prawo ma, y z tą kondycją bywa dane, aby summa nie ginęła, ale na zarobek obrocona była, y z onego zarobku abo z pożytkow summy oney, aby żona żywiona była: przeto kto zatrzyma wiano czyje, nie tylko sumę

Wiano  
na ma-  
jątności  
nie li-  
chwa.



powinien oddać, ale y pożytki, ktore z oney summy urosć miały; na wychowanie żony *ratione lucri cessantis*. Y dla tego miasto onych pożytkow, puszczają jaką majątność, z ktoreyby żona wychowanie miała. Y dozwala tego prawo nie tylko świeckie, ff. *de doli mali & metus except*: ale y duchowne *cap: salubriter de usuris*. Na co się też y Teologowie zgadzają.

*Lichwy zakazuje wszelakie prawo, Boskie, Kościelne, świeckie, y przyrodzone.*

## ROZDZIAŁ II.

**M**usi to być rzecz nader zła, ktorey wszelakie prawo zakazuje. Takowa jest lichwa. Abowiem przeciwko niey wszystkie prawa biją, jako przeciwko powszechney zaraźcie, y skaźcie ludzkiej. A iż się czworakie prawo nayduje, Boskie, Kościelne, świeckie, y przyrodzone: dziwnie wszystkie te prawa lichwę potępiają.

Lichwa  
prze-  
ciw  
prawu  
Bożemu

Prawo Boże mamy wyrażone u Dawida w Psalmie 14. *Panie, któż będzie mieszkał w przybytku twoim, y odpoczywać będzie na gorze świętey twojej? który pieniędzy swoich nie dał na lichwę, ani brał podarkow przeciw niewinnemu.* Dofyć to jasne, y frogie prawo Boże, ktore wszystkie lichwiarze wyłącza na wicki od krolstwa Niebieskiego. A jeśliby kto rozumiał, że to Dawid o żydach tylko napisał: niech się przypatrzy onym słowom: *Panie, któż będzie mieszkał w przybytku twoim?* gdzie iż mowi powszechnie o tych wszystkich, ktorzy mają mieszkać w przybytku Bożym: tedyć nie tylko o żydach, ale y o Chrześcianinach rozumie: bo nie tylko żydowie,

ale

ale y Chrześciance mieszkają w przybytku Bożym. Ktem u, wżyskie inſze rzeczy, ktore wspomina Dawid, nie tylko żydom, ale y Chrześcianom ſłużą: jako cho-  
dzić bez zmayı, czynić ſprawiedliwość, mowić prawdę, nie czynić zdrady, ani złości bliźniemu, przysięgą nie oſzukać. Otoż y te ſłowa: *Który pieniądze nie dał na lichwę*, rowno do żydow jako y do Chrześcian ſciągąć ſię mają. Toż prawo Boże wyrażone mamy w Pſalmie 54. Gdzie między inſzymi grzechami złego onego Miałta, policzona jeſt lichwa, złączając ją z zdradą. Tak y u Ezechiela Proroka w 18. między złościami obrzydliwymi y śmierci godnemi, kładzie lichwę: *Uſuram dare, & amplius accipere*: to jeſt, dawać na lichwę, y więcey odbierać. A jeſliby kto rzekł: że w Dekalogu abo w <sup>Lichwa</sup> <sup>w Dekalogu za-</sup> <sup>każana.</sup> *dzieſięciorgu Przykazania Bożego*, o lichwie wzmianki nie maſz: prawda że wyraźnie tym ſłowem, lichwy BOG nie wspomniął: ale przedſię w ſiodmym onym Przykazaniu zakazał nam wſzelakiey kradzieży, to jeſt przywłaſzczania nieſtuſznego cudzych rzeczy. A Doktorowie ſs. Lichwę łupieſtwem y złodzieyſtwem nazywają. *Ambr: lib: de bono mortis. Gregor: Nazian: in illud Luc: 6. Mutuum dare. D. Baſil: in Pf: 14. Hom: 2.*

Rzecz kto podobno: Wszak BOG żydom dopuſcił <sup>jako</sup> <sup>Bog do-</sup> <sup>puſcił</sup> <sup>żydom</sup> <sup>lichwy.</sup> brać lichwę od cudzych: á tylko zakazał od ſwoich. *Deut: 23.* Na to odpowiadam: że tak żydom dopuſcił lichwy P. BOG, jako tamże dopuſcił im mieć nierządnicę z Pogan, á zakazał aby żadna z corek Izraelskich nierządną nie była. Nie będzie(mowi) nierządnicą z corek Izraelskich, ani nierządnik z Synow Izraelskich. Jako tedy żaden nie rzecz, aby ſię godziło nierządem bawić poganom dla tego, iż BOG dozwolił mieć nierządni-



dnica z pogan: bo tego nie dozwolił jako rzeczy zgola dobrej, ale jako mniejszego zlego: takze też zarzen nie ma rozumieć, aby sięgodziło żydō od pogan lich wę brać, dlatego, że to BOG dopuścił; bo dopuścił tego nie jako zgola rzeczy dobrej, ale jako mniejszego zlego. Ponieważ gorsza rzecz była żeby żydowie bracią swoję przez lichwę łupiąc, do uboſtwa y nędzy przyprawiali: niż kiedyby to cudzym czynili, którym nie byli tak wiele powinni jako swoim. Tymże też sposobem zaraz potem, to jest *Deut: c. 24.* dopuszcza BOG rozwodu z żoną, która się po ślubie nie podoba mężowi. A przedsię tego nie godziło się czynić, jako sam P. Chryſtus o tym świadczy *Matth: 19. W. 6.* Moyżesz, powiada, dla twardości serca waszego dopuścił wam opuszczając żony wasze, a z początku tak nie było. Było tedy to dopuszczono, to jest nie karano tego, gorszym rzeczem zabiegając. Y ten jest wykład poſpolity słow onych: Nie bądźciez lichwił bratu twemu, ale cudzemu: to jest, jeśli macz lichwić, raczey cudzemu a nie swemu daway na lichwę, bo acz oboje złe, wszakże ono gorsze.

A jeśli kto na tym wykładzie nie przestaje, jest y drugi niemniej do prawdy podobny: to jest, że BOG dla tego dozwolił aby żydzi poganom dawali na lichwę, że poganie nateńczas ziemię y majątności ich, od BOGA im darowane, gwałtem trzymali: a przeto dopuścił BOG aby przez lichwę pieniądzm i odbierali od pogan majątności swoje. Jako też był dopuścił żydom w Egypcie, aby pożyczyszy u Egypcyan złota y srebra, z nim odeszli: nagradzając sobie tym ono obciążenie nieśluszne, które cierpieli żydowie od Egypcyan. Y podobieństwo jest,

jest, że dla tego BÓG nie od wszystkich pogan lichwę brać dopuścił żydom, ale od tych tylko, którzy żydów szkodzili, jako ten że się w 7. pokazuje, gdzie zakazuje Idumeyczkom y Egypczykom szkodzić. Tak wyklada między innymi Ambroży *Lib. de Tob: cap: 15.* Z tych tedy rzeczy, nie może żaden wątpić, aby lichwa prawem Bożym zakazana nie była.

Prawo zaś duchowne nie tylko potępia lichwę, ale y surowie karze. Na co dowodów wiele nie trzeba: ale w Kanony Kościelne weyrzeć. A nie tylko Biskupi y przełożeni Kościoła Katolickiego, ale powszechnie Zbory z wielu set Biskupów zgromadzone, rozmaite peny na lichwiarze postanowiły: ale osobliwie *Concilium Nicenskie* pierwsze, *Concilium Laterańskie* za czasu Alexandra trzeciego, *Concilium Lugduńskie* za czasu Grzegorza dziesiątego, przednieysze peny te są: iż jawni lichwiarze, ani do Sakramentu Ciała Pańskiego, ani do Sakramentu pokuty, przypuszczeni być nie mają, ażby to wszystko, co przez lichwę nabyli, nazad oddali tym, których złupili. Ktemu ani ofiary żadne, któreby chcieli do Kościoła oddać, nie mają być przyjmowane, jako z dobr zle nabytych: ani testamenty, któreby czynili, wagi żadney mieć nie mogą, y żaden przy ich testamencie nie ma być obecnie. A po śmierci też, pogrzebu Kościelnego mieć nie mają. Czego się w Kanonach *Titulis de usuris* doczytać każdy może. Nadto, aby jawne lichwiarze, za bezecne wszędzie uznawano, a zwłaszcza przy sądziech 3. q. 7. c. *Infames*. Ktemu też Kanony zakazują, aby przełożeni świątcy y duchowni nie wazyli się nikogo urzędownie przymuszać aby lichwę płacił. A jeśliby ją przedtym zapłacił, ma mu być wolno o niego czy-

Srogość  
kościel-  
na na li-  
chwia-  
rzc.

lichwia-  
rze be-  
zeczni.



czynić przed sądem, aby mu nazad wrocona była. A kto by z tych, co są na urządzie, do tego przeskądzał, abo inaczej sądził, żeby każdy takowy w klątwe wpadał. Tak postanowiło *Concilium* Wiedeńskie za czasu Klementa piątego. Y ktoż nie widzi jako się Kościół lichwą brzydzi, gdy tak frogie prawa y karania przeciwno lichwie stanowi.

Prawo  
świetc-  
kie bro-  
ni li-  
chwy.

O prawie świętekim nie trzeba wiele mówić. Bo acz dopuszcza aby była brana lichwa: wszakże nie dopuszcza dla tego aby się to godziło, ale że temu bez więkšej szkody zabezpieczyć nie może: tym właśnie sposobem którym też dopuszcza, aby domy nierządne w mieście były. Bo jako mnieysza szkoda miastu jest, gdy jeden osobny dom nieuczciwym będzie, niż gdyby się wszystko miasto nierządem mazało: tak też mnieysza szkoda jest w Rzeczypospolitey, że ci, co pieniędzy potrzebują, lichwę płacą: niż kiedyby nie mając zkład pieniędzy ku potrzebom swym dostać, czego się gorszego domyślali, to jest przez łupieństwo y kradzież pieniędzy nabywali: abo snadź do ostatecznego ubóstwa, y upadku ciężkiego, przyść musieli.

Rzy-  
mianie  
każdey  
lichwy  
nie  
dopu-  
szcza-  
li.

Wszakże prawu świętekimu nie godzi się wszelakiey lichwy dopuszczać: boby to z wielką utratą y upadkiem domow y Familii w Rzeczypospolitey być musiało, czego prawodawce y urząd powinni przestrzegać. Tak czynili oni starzy Cesarze Rzymscy, którzy nie dopuszczali od sta na miesiąc jednoosetną część summy płacić: którą lichwę dla tego zwali: *Centesimam*, bo za sto miesięcy równała się całej summie. Nie dopuszczali tedy na rok od sta jedno dwanaście płacić. Także bronili wszelakim obyczajem *usuras usurarum*, to jest, aby lichwa z lichwy nie szła. Naprzykład: Przepada kto je-  
dne-

dnego Roku lichwy sto złotych: od tych sta złotych nie godziło się na drugi rok lichwy brać, ale tylko tę lichwę, która za sumę przednieyszą idzie. O tym obojgu lichwy zakazanie masz w prawie, *Cod: titul: de Usuris l. Eos. l. Nullo*. Lecz teraz takie czasy nastały, że co się między pogany nie godziło, to się u Chrześcian godzi: to jest, znajdując się tak nieczbożni lichwiarze, którzy łakomstwu swemu żadnego powściągnięcia nie czyniąc, okrutnemi y niecznościami lichwami rozboj w majątnościach ludzkich czynią, y do ostateiny nędzy y ubożstwa przywodzą ludzie potrzebne: których nędza ludzka nie do miłosierdzia, ale do większego okrucieństwa przywodzi: którzy ubożstwem ludzkim bogactw nabywają; płaczem nędznych ugaszają łakomstwo swoje, nie wolą ubogą, wolności nabywają. Co mniemasz, jako frogiego BOGA ci uznają, którzy z bracią swoją takiey frogości używają.

Naostatek, by prawa inszego nie było: samo prawo przyrodzone, napisane na sercach naszych, dostatecznie pokazuje złość lichwiarzką. Czytali to prawo oni po-  
 ganiecy mędrcom, którzy przeciwko lichwie wiele napisali. Cicero, Orator, y Philozoph wielki, *lib: 2. de Officiis*, pochwała zdanie Kathona. Ktorego gdy spytano co jest lichwie, odpowiedział: iż jest zabijać człowieka. Plato, w Dialogu, który *Hyparchum* nazwał, uznawa, że lichwiarze ząd zysku szukają, ząd człowiek dobry nie śmiałby zysku nabywać. Agesilaus za długą pracą perswadował to y wymógł, aby wszystkie zapisy lichwiarskie, wespół zebrane, y w ogień wrzucone były. Na co gdy z żalem patrzali lichwiarze: on śmiejąc się z nich powiedział, że nigdy czystszeo ognia nie widział,  
 D nad

O Li-  
chwie  
co pi-  
szą.

Cicero.

Plato.

Agesi-  
laus.



## O Lichwie

nad on, w którym zapisy one pogorzały. Aristoteles przedniejszy Philozoph 1. *Polit: Cap: 7.* dowodzi tego; iż nabywanie zysku przez lichwę, jest przeciwko przyrodzeniu. Abowiem pieniądze wynalezione są dla skupowania rzeczy, nam potrzebnych do używania: a w lichwie pieniędzmi pieniądze targują.

S. Au-  
gusti-  
nus.S.  
Chry-  
fosto-  
mus.

Dla tego też Doktorowie święci często lichwę ganią, jako tę, która się nie tylko Boskiemu Prawu, ale y przyrodzonemu sprzeciwia. Augustyn ś. w liście 54. pisze: Iż okrutniejszy jest każdy lichwiarz, który ubogiego zabija lichwą, niż złodziej, który potajemnie kradnie. Chryzostom ś. *Hom: 5. in Matth:* tak pisze: Nie masz nie sprostniejszego ani okrutniejszego nad lichwę. Abowiem lichwiarz z cudzey szkody roście, y okwitość zysku z utrapienia przyjacielskiego zbiera. A co gorsza, nie chce się zdać niemiłosiernym, ale y owszem zapłaty chce, jak za miłosierny uczynek: chociaż pod pokrywką życzliwości, głębszy pod ludźmi doł kopą: zda się ratować, a on niszczy ubogiego: zda się podawać rękę, a on daley popycha: zda się do brzegu wyciągać, a on na głębią między kamienie y skały zaprowadziwszy zatapia. Y tamże zaraz przydaje: Nie chcę ja, prawi, abyś ty pożyczał bez pożytku twego; y owszem chcę, abyś wziął zapłatę, nie tę nędzną, y małą, ale daleko większą. Lichwa twoja, niech będzie Niebo, nie złoto. BOG ci za trochę pieniędzy, dobra Niebieskie, y wieczne, obiecuje: a ty mówisz; nie daj mi Nieba, wolę złoto przemijające.

Tenże Doktor ś. *in cap: 21. in Matth: Homil: 38.* dowodzi, iż między wszystkimi kupcami, nayszybniejszy są Lichwiarze. Abowiem (powiada) każdy kupiec,  
w prze-

w przedawaniu daje rzecz, ktorey się już niechce uspo-  
tym upominać: ale lichwiarz y swojey się rzeczy upo-  
mina, y cudzą przy swojey bierze. Tamże zarzuca sobie.  
Zaż ten, który pieniądze daje na lichwę, nie jest podo-  
bny temu, który dom, abo rolę nymuje, y od najęcia  
pewny dochód bierze? Na co odpowiada: Zadnym o-  
byczajem nie jest podobny. Naprzód, bo pieniądze nie  
są na takowe używanie, jakie się w roli, y w domu po-  
kazuje; to jest, nie są na to aby były przedawane, abo  
kupowane; ale aby za nie kupowano, y przedawano.  
Powtore, ten który ma rolę, orze ją, y pożytek z niey  
bierze; także y ten który dom ma, bierze z niego poży-  
tek mieszkania: przeto gdy kto nymuje komu rolę, a-  
bo dom, pożytek on daje, a pieniądze bierze; odmie-  
niając niejako zysk za zysk. A jeśli pieniądze będąciesz  
w workach chował, żaden pożytek z nich nie uroście,  
zaczyn od roboty nie brać nie możesz. Potrzebie, ro-  
la abo dom używaniem się psuje: a pieniądze pożycz-  
niem, ani się umniejszają, ani się zastarzeją. Poty Chry-  
zostom święty.

Bazyliusz. *Homil: 2. in Psalm: 14.* wiele o lichwie  
pisze. Lichwa, powiada, u Grekow τὸνδ u Łacinnikow  
*Fœnus* jest nazwana, od rodzenia, dla tego że przedzi-  
wnie rodzi. Abowiem żadne zwierze skoro się narodzi,  
rodzić nie może: naśienia za czasem rodzą, y zwierzęta  
za czasem doskonale bywają: a lichwa dziś się urodzi,  
dziś poczyną rodzić; ponieważ skoro kto pieniądze na  
lichwę da, zaraz mu rodzą drugie pieniądze. Ktemu  
zwierzęta, które rychło rodzą, rychło też przestają ro-  
dzić: a pieniądze jako skoro dadzą początek łakomstwu,  
im ualey tym większe przymnażanie czynią. Każda rzecz

Nie go-  
dzi się  
nie  
brać  
od poży-  
czania  
pienię-  
dzy.

S. Basi-  
lius.

Da

kto.



ktorą roście, gdy do sobie zamierzoney wielkości przydzie, rość przestaje, a łakomych srebro każdego czasu roście. Zwierzęta gdy te które od nich zrodzone są, rodzić poczynają; same już nie rodzą: a lichwiarzom pieniądze tak stare, jako y nowe rodzić nie przestawają. Y niżej o lichwiarzach tak pisze: Tym co od uboższego bierziesz, nieznośną nienawiść twoję ku ludziom pokazujesz, z ciężkości zysk bierziesz, z łez pieniędzy zbierasz, nagiego dawisz, głodem zmorzone bijesz, nigdzie miłosierdzia nie znać: a przedsię takie zyki ludzkością nazywasz? Biada tym, którzy zowią gorzko, słodko; y którzy nienawiść ku ludziom ludzkością nazywają. Z tych tedy tak zacnych y poważnych ludzi możemy zrozumieć, jako lichwa prawu przyrodzonemu jest przeciwna; częścią dla niesprawiedliwości, częścią dla nie-miłosierdzia, częścią dla nieprzystoynego używania pieniędzy.

*Wymowki Lichwiarzow nieprzystoynne.*

### ROZDZIAŁ III.

PRzyrodzona to ludziom, że choć kto zły, przecię za złego niechce być miany, ale za dobrego: y szuka sposobow rozmaitych, aby złość jego pokryta była. Dla czego Dawid Pana BOGA prosił, mówiąc: *Nie nakychay serca mego ku słowom złośliwym, abych miał używać wymowek w grzechach.* Psal: 140. To czynią miłośnicy pożytkow doczesnych, a osobliwie ci którzy się lichwą bawią; wynajdując wymowki rozmaite, aby usprawiedliwili grzech swoy, y pokazując to być uczci-

wym

wym zyskiem, co my lichwą nazywamy. Ale takowe *Nie-*  
wymowki, ani przed Bogiem, ani przed ludzmi, pomodz *spra-*  
im nie mogą. Bo niesprawiedliwość lichwy, jest tak *wiedli-*  
przez się jasna, że y najsłabszego baczenia człowiek o- *wość*  
baczyć ją może. Abo wiem kto w tym niesprawiedliwo- *lichwy.*  
ści nie uzna, to na kim wyciągać czego on dać nie po-  
winien, więcej odbierać niżes dał, kazać sobie płacić  
za to co nie jest? A to się wszystko w lichwie naydu-  
je. Bo pytam, dla czego każesz sobie od pieniędzy pla-  
cić? Czyli dla tego, że pieniądze twoje są droższe, y  
więcej stoją? ale tego żaden naygłupszy nie rzecze.  
Czyli dla tego że pożyczasz; ale pożyczaniem nic nie  
traćisz: bo jako ty wiele pożyczając dajesz, tak ci wie-  
le nazad ten, komu pożyczasz, oddaje: przetoż poży-  
czanie pieniędzy, oddawaniem pieniędzy także dobrych  
dostatecznie się nagradza. Czyli że pożyczając, mu-  
śisz przez niemały czas pieniędzy czekać? Lecz z tego  
czekania żadney szkody nie masz: bo ani pieniądze się  
psują, ani pożytek ci żaden nie odchodzi. Czyli sobie  
za czas każesz płacić? Ale ty czasu przedawać nie mo-  
żesz, bo nie w mocy twojej jest, ale w mocy Bożej, a-  
ni ty go dajesz ale Pan BOG: czemu tedy rzecz Bożą,  
nie swoją, przedajesz? Muśi tedy rzec, że sobie za nic  
każesz płacić, co jest naywiększa niesprawiedliwość.  
Lecz posłuchaymy jako się subtelnie wymawiają.

Pierwsza wymowka ta jest. Bym miał pieniądze do- *I.*  
ma, sambych ich używał. A ja na to tak odpowiadam: *Nieu-*  
Naprzod, że ta wymowka, przynamniemy natenczas nie *żywanie*  
jest ważna, kiedy masz pieniądze leżące, y używać ich *pienie-*  
niechcesz. Powtore, daymy to żeś ich miał wolą uży- *dzy dla*  
wać, tedy cię pytam: Abo tym nieużywaniem piene- *poży-*  
dzy *czania.*

1.

2.



3. dzy traćisz co, y szkodę jaką podeymujesz, abo nie: jeśli podeymujesz jaką szkodę, możesz pożyczając wymówić sobie abyś nie szkodował, wedle tego co niżej powiem. Ale jeśli nie podeymujesz żadney szkody, toć sobie darmo y za nic każesz płacić: ponieważ to nieużywanie, szkody tobie nie przynosi. Potrzećie, żadnych pieniędzy nie możesz jedno raz używać: bo używać pieniędzy jest dać je za co, y strawić je: a oddawszy je raz, już ich więcej nie masz. Iż tedy dla przyjaciela czynisz, że tych pieniędzy niechcesz tym razem na swe potrzeby używać: nagradzać to zaś przyjaciel oddając ci pieniądze, że ich drugiego czasu równie używać będziesz mógł. A tak nie gubisz używania pieniędzy twoich, ale odkładasz je na drugi czas. Bo gdybyś tego czasu ich używał, nie mogłbyś ich używać potym drugiego czasu; iż tedy teraz nie używasz, dla tego używać ich potym będziesz.

Poży-  
cza-  
niem, u-  
żywanie  
nie gi-  
nie, ale  
się od-  
kłada.

II. Wtóra wymowka jest. Nie ma darmo moich pieniędzy nikt używać. Abowiem jako gdy kto mego domu używa, powinien mi płacić od używania: tak y kto pieniędzy moich używa, powinien mi płacić od używania. Na to tak odpowiadam: Możesz ty y domu twego drugiemu użyczyć dwojakim obyczajem. Naprzód do mieszkania tylko: a natenczas możesz upominać się zapłaty, bo mu sprzedajesz pożytek, który z siebie czyni dom twój. Powtore, możesz użyczyć domu twego, sprzedając go abo frymarcząc: a za takie użyczenie domu, nie możesz więcej wyciągać jedno co sam dom w sobie stoi. Przytłofując tedy do naszey rzeczy, pieniądze same z siebie nie czynią żadnego pożytku jako czyni dom, abo rola; bo by do sądnego dnia leżały, za-

Od ja-  
kiego u-  
żywa-  
nia  
przytłoi  
płacić.

dne

dnego pożytku leżąc nie uczynią: nie możesz tedy tym sposobem od używania pieniędzy kazać sobie płacić, jako od trzymania domu. Bo ty dom trzymając, mieszkając w nim możesz; a mieszkanie jest rzecz pożyteczna. A pieniądze trzymając, żadnego z nich pożytku nie masz, aż ich zbędzisz, y za nie co kupisz. Przetoż od trzymania pieniędzy nie możesz sobie kazać płacić, ponieważ to trzymanie nikomu nie jest pożyteczne. Gdy tedy pożyczasz pieniędzy, dajesz je w tej cenie, jako same w sobie stoją, tak właśnie, jako gdybyś je miał sprzedać. Jako tedy gdybyś dom sprzedawał, nie mogłbyś zań więcej wyciągać, jedno ile sam dom stoi: tak gdy pieniądze twych pożyczasz, nie możesz więcej od nich brać, jedno co same pieniądze stoją; to jest, albo inrze pieniądze równej wagi y ceny, albo rzecz którą za one pieniądze szacować może. Krotko tedy mówiąc: Nie darmo twoich pieniędzy drugi używa; boć za pieniądze daje równą odmiannę, to jest drugie pieniądze, jako gdyby kto dom za dom dał.

W poży-  
czaniu  
darmo  
używa-  
nie pie-  
niędzy.

Ażeby się to jasnie pokazało, trzeba wiedzieć, iż dwojakie używanie w rzeczach upatrowane być może. Jedno, w którym rzecz sama ginie; jako w używaniu wina, zboża, y innych trawnych rzeczy widzimy. Drugie, w którym rzecz wcale zostaje: jakie jest używanie domu, roley, majątności. Pierwszego tedy używania nie może drożey szacować, nad rzecz samą której używamy. Naprzykład: Używania bareły wina szacować drożey nie może, jedno ile samo wino stoi: ponieważ to używanie: *cum jure domini*; to jest, z własnością oney rzeczy związane jest. Wtore zaś używanie, może szacować osobno od rzeczy samey, jako się znaydu-



duje w nymowaniu domu, albo roley: bo takie używanie jest różne od rzeczy samey. Używanie tedy pieniędzy, iż do pierwszego onego używania należy, w którym rzecz sama strawiona bywa: przeto nie może być nad same pieniądze szacowane; jako ani używanie wina, nad to co samo wino stoi. A toć jest co uczą Teologowie: *In rebus usu consumptibilibus, non separari usum à dominio: neque usum rei usu consumptibilis cuipiam, nisi cum translatione dominii, concedi posse.*

- III. Trzecia wymowka. Jam nie powinien pożyczać: ale iż mu to kwoli czynię, powinien mi co za to dać. Odpowiadam: Zła to barzo *consequentia*. Dam ci podobnych przykładów wiele. Nie powinienesz sprzedać majątności: wszakże gdy chcesz sprzedać, powinienesz nie drożej sprzedać niż stoi. Nie powinienesz na każdą godzinę modlić się: wszakże ktoreykolwiek godziny chcesz się modlić, powinienesz z pilnością, y uczciwością wszelaką, modlitwy odprawować; bo choćbyś podobno nie zgrzeszył, nie modląc się natenczas, wszakże zgrzeszysz gdy się źle modlisz. Nie powinienesz nikomu nie obiecywać: wszakże gdy dobrowolnie co obiecujesz, y w księgach zapiszesz, już powinienesz oddać. Nie powinienesz Panu BOGU ślubować: wszakże gdy się ślubem obowiąziesz, powinienesz oddać to na coś się obowiązał. Y wiele innych takowych rzeczy na świecie jest, które acz człowiek dobrowolnie, a nie z powinności jakiej czyni: wszakże gdy je czyni, powinien je przystojnie czynić, według tego, co każda rzecz z natury swej wyciąga. Równym tedy obyczajem, acz się pożyczać podobno natenczas nie powinien; wszakże gdy się pożyczasz, powinienesz nie brać więcej, niż twoje pieniądze stoją.

Kte-

### Rozdział trzeci.

51

Ktemu y z strony powinności, mowięc: Iż kiedy ty pożyczysz możesz, a drugi potrzebuje: powinienes pożyczyc z miłości Chrześciańskiej; bo każdemu BOG rozkazał o bliźnim swoim. Prawo, y Przykazanie Boże jest, abyś ty miłował bliźniego. Jakoż, proszę, Przykazaniu temu dosyć uczynisz, gdy w potrzebie bliźniemu nie dogodziś? O czym tak pisze Jan ś. 1. *Joan: 3.* Ktoby miał majętność świata tego, a widziałby brata swego potrzebującego, a zamknąłby wewnątrzności swojej od niego, jakoż w takim miłość Boża mieszkać ma? Synaczkowie moi, nie miłujemy słowem, ani językiem, ale uczynkiem, y prawdą. Powinienes tedy pożyczać, kiedy możesz, a pożyczając, nad sumę nie brać.

Kto powinien  
pożyczać.

Czwarta wymowka. Ze moimi pieniędzmi pożytek sobie czyni: czemuż ja nie mam być uczestnikiem pożytku tego? Odpowiadam: Pieniądze ktorychś ty pożyczył, były twoje przed pożyczaniem: ale po pożyczaniu nie są twoje, ale onego są własne, ktoremuś ich pożyczył. Abowiem tak było na kontrakcie, abyś mu ty dał pieniędzy swoich: a on żeby tobie powinien był inne pieniądze, za te, oddać. Twoje tedy pieniądze stały się własne jego; bo ich może używać jako chce, na darowanie, na targi, na wypłacenie długu: a gdy je komu abo daruje, abo da za towar, za dług; pewnie się ich upominać nie możesz u tych, doktorych rękę przysłały: co znać, że one pieniądze nie są więcej twoje. Bo rzecz twoją gdziekolwiek znaydziesz, możesz ją wziąć: a pieniądze pożyczanych nie możesz brać z cudzych rąk, aleć ten tylko, ktoremuś pożyczył, dłużen zostaje. Ktemu jeśli to twoje pieniądze teraz są, tedy gdyby zginęły ktorymkolwiek sposobem, z przypadku, bez wi-

IV.  
Przy kim jest  
własność  
pożyczanych  
pieniędzy.

E

ny



ny tego, któremuś ty pożyczył: jużby to twoja szkoda była, nie jego, y nie miałbyś się ich więcej u niego upominać. Bo *res cum casu perit, Domino perit*: to jest, rzecz gdy z przygody zginie, Panu własnemu ginie. Naprzykład: Naymiesz komu dom do mieszkania; jeśli pogore miasto, abo piorun nań uderzy, y spali; pewnie twoja szkoda, ani ten, któremuś najął, powinien ci za dom płacić: bo że dom był twój własny, dla tego y szkoda twoja ma być własna. Także gdy pieniądze dasz do schowania, a z trafunku zginą przez ogień, przez wojnę, y bez winy tego, któremuś je dał chować; szkoda twoja jest, nie onego, który tey szkody twojej nie był winien. A nie jest tego insza przyczyna, jedno że gdy rzecz jaka ginie, Panu własnemu, nie komu inszemu, ginąć ma. Wracając się tedy do rzeczy, pieniądze któreś ty pożyczył, jeśli by twoje były po pożyczaniu, a tym czasem zginęłyby bez winy tego, któremuś pożyczył, twoja by szkoda była, y nie miałbyś się ich upominać. Lecz iż za taką zgubą, szkody mieć nie chcesz, y owszem chcesz się upominać długu twego: za tym idźcie, iż te pieniądze nie są już twoje, ale onego własne, któremuś ich pożyczył, y któryć insze pieniądze obwiał się na to miejsce oddać.

Już się tedy przypatrz, jako się tu nieflusznie zysku z pożyczanych pieniędzy domagasz. Abowiem naprzód to mam, iż jeśli drugi pożyczą pieniądze, nie na jaki zysk, ale na potrzebę swoją, na wypłacenie długu, na skupienie potrzeb: jużbyś natenczas nie miał wspominać zysku, bo go nie masz. A jeśli zaś pożyczą u ciebie pieniądze na zysk, to jest, aby nim kupczył, y zyskał; daymy to że nie nie żyszczę, to natenczas nie miałbyś się

się upominać zysku, bo go nie masz. Ale dajmy to, żeby zysk był, jako zwykły bywać u kupców: mówię że do tego zysku nie masz nic. A to dla tego, że ten zysk jest z pieniędzy własnych jego, nie twoich, jakom ci pokazał: jako się tedy nie sromasz zysku z cudzych rzeczy domagać? Y zaś nie zagłupiego byłby poczytany ten, który raz przedawszy dom, y wzięwszy zań pieniądze, chciałby się nad zwyż upominać zysku, który z domu onego idzie? Wyśmianoby takiego wszędzie, boby mu rzeczono: bracie, twojci dom przedtym był; ale teraz nie twój, przeto y pożytki domu twego były przedtym twoje, ale teraz nie są twoje. Tak ci właśnie głupie domagają się lichwiarze naszy zysku y płatu od pieniędzy, które przed pożyczaniem mieli, a po pożyczaniu nie ich są, ale cudze. Nie mogą tedy żadnemi wymówkami oczyścić, z niesprawiedliwości lichwy swojej, y płacenia od pieniędzy. A przeto nie mogą tego dokazać, aby lichwa nie była przeciwko prawu przyrodzonemu; ponieważ wszelakiey niesprawiedliwości, prawo przyrodzone zakazuje.

Zysk z  
poży-  
czanych  
pienię-  
dzy  
czyi  
jest.

*Jeśli to Lichwa, gdy kto z chęci swej płaci  
od pieniędzy.*

## ROZDZIAŁ IV.

Miedzy infzymi wymówkami które stroją lichwiarze; kładą też y tę barzo często, gdy mówią: Jam go nie prosił aby mi płacił od pieniędzy: sam do mnie przyszedł: sam mi ofiarował, nie z powinności jakiey, ale z chęci y łaski swej chciał mię tym kontentować.

Ed

Kto



Ktoby tak pięknym słowkom nie uwierzył? A przecie pod tak łagodną mową, niełagodna się lichwa zamyka. Prawda, że podarek przyjacielski z szczeręj chęci pochodzący, nie jest lichwa: ponieważ lichwa z pożyczania rośnie, a podarek przyjacielski nie z pożyczania, ale z miłości y chęci przyjacielskiey pochodzi. Lecz temu trudno barzo wierzyć, aby przy pożyczaniu podarki, właśnie przyjacielskie, były. Dla tego że takie podarki pospolicie są przymuszone, a podarek przyjacielski dobrowolny jest: nieprzymuszony.

Podarki  
ponie-  
wolne.

Rzeczysz: ja go nie przymuszam. Odpowiadam: słowem nie przymuszasz, ale przymuszasz rzeczą. Bo iż widzi że mu nie chcesz pożyczyć bez podarku: dla tego woli podarek dać, y kupić u ciebie łaskę abyś mu pożyczył. A gdyby pewien był, że ty mu darmo pożyczyć chcesz, prosiłby cię śmieie jako przyjaciela, nie targując się z tobą, ani cię pieniędzmi do pożyczania przywołując. A jeśli tego doświadczyć chcesz, wroć mu upominek a pożycz mu z chęcią pieniędzy, a obaczysz że się nie rozniewa, ani się będzie frasował, że gardzisz łaską jego; y owszem ci podziękuje, że mu darmo w potrzebie jego dogodził. Ktemu, co za podobieństwo jest, aby kiedy kto naywięcej potrzebuje pieniędzy, miał się podarkami bawić? by tego potrzeba nie było: to jest, gdybyś ty bez podarkow chciał mu dobrze uczynić. On sam więcej podarowania potrzebuje, y prosi: a mam ja wierzyć, że mu natenczas oto idzie, aby cię udarował? ma być hoynym, nie mając z czego? sam żebrze, a drugich chce bogacić? Niech temu wierzy kto chce: ja ślano nie uwierzę, y zawsze takie podarki za podeyrzane mieć będę. Bo kto poży-

cza

cza u kogo, nie myśli odbywać ale nabywać; nie drugim dobrze czynić, ale nędzę swą poratować; a przeto gdy daruje, nie czyni tego z chęci, ale z wielkiej niechęci, bo nie rad ale musi: woli mieć szkodę małą, a niż całą szkodę. Są tedy te podarki pospolicie lichwą: bo pospolicie na to je dają aby drugi pożyczył, choć je chęcią przyjaćielską farbuja: a każdy zysk z pożyczania jest lichwa. Co y ztąd się jeszcze pokazuje, gdyby ow nieborak pieniędzy twych nie potrzebował, pewna żebyć podarkow nie obiecował, anichby się przyjaćielem mienił: znać tedy że te podarki nie z chęci przyjaćielskicy, ale z potrzebowania pieniędzy idą: bo bez potrzeby, takowych upominkow przyjaćielskich nie zwykł dawać; y owszem gdy mu nie zechcesz pożyczyć, z onych upominkow nie nie będzie.

Rzeczysz: Toć nigdy przy pożyczaniu nie może być <sup>Podarki</sup> podarek przyjaćielski? Odpowiadam: Może być <sup>przyja-</sup> podarek, nie w nagrodę, ale tym względem dany, aby cię <sup>cielskie.</sup> sobie przychylnym uczynił, wstęp niejaki do łaski twej sobie czyniąc, aby cię mógł swobodnie prosić o pieniądze: ponieważ to przyrodzona człowiekowi, wstydzić się o co prosić tego, któremu się w żadney rzeczy nigdy nie przyśłużył. Może też być y dla tego czyniony, żeś mu z chęci pożyczył: aby się tak niejakim obyczajem chęć twoja jego wdzięcznością, bez wszelkiego umawiania, nagrodziła. Lecz lichwiarzom nie idzie o takie podarki uczciwe, ani o przyjaźń: ale podarkami nagrodę zowią, gdy im kto bądź z umowy, bądź bez umowy, od pieniędzy płaci, jako naprzykład, gdy ich kto podaruje stem złotych aby mu tysiąca pożyczyli: takie podarki są pokrytą lichwą, słowem tylko nie rze-

czą



Dobro-  
wolne  
ofiaro-  
wanie.

czą od lichwy różne. Bo drugi lichwę biorąc, nie wię-  
cey weźmie niż ty. Ani cię to wynowić może, żeś go  
ty nie prosił, ale on tobie dobrowolnie ofiarował. Bo  
naprzód, ta dobrowolność jest zmieszana z musem, ja-  
ko się już pokazało: wolaćci z razu uczciwie ofiarować  
to, o cobyś się miał z nim długo targować. Ktemu acz  
prawda że *volenti non fit injuria*, chcącemu krzywda  
się nie dzieje: wszakże *volenti voluntate extorta, fit in-  
juria*: to jest, gdy kto z przymusu chce albo na co ze-  
zwala, dzieje się mu krzywda. A tak się tu dzieje: bo  
ten co pożycza, rzeczą samą przymusza. Teżci po-  
drożny wpadłszy między zboyce, ofiaruje im dobrowol-  
nie pieniądze, aby go nie zabijali: a przecież zboycom  
nie się nie godzi brać, yto co wzięli, powinni wrocić.  
Gdy kupcy na morzu dla wielkiej nawałności wyrzu-  
cają towary z okrętu, zdadzą się dobrowolnie wyrzu-  
cać: a przedsię temu który takowych rzeczy dostał,  
nie godzi się ich przywłaszczać sobie, ale powinien je  
kupcowi oddać; a którzy nie oddają, wpadają w klą-  
twę *Bulle Cœne Domini*. Równym tedy obyczajem,  
choć ten co płaci lichwę, zda się dobrowolnie ofiaro-  
wać: przedsię brać się tego nie godzi, bo nie daje zgola  
dobrowolnie, ale z przymusu, aby mu pożyczono pic-  
niędzy.

Nadto, choćci dobrowolnie daje: wszakże iżec nie-  
stuszną rzecz daje, brać jey nie możesz: bo tymże oby-  
czajem gdy kto nie pobożnie sprzedaje, wyciągając  
większe pieniądze niż rzecz sama stoi, choć drugi do-  
browolnie płaci ( bo koniecznie oney rzeczy potrze-  
buje ) wszakże iż nad powinność płaci, brać się takiey  
zapłaty nie godzi: a wzięwszy powinność jest wrocić

co się wzwyż wzięło. Iż tedy w pożyczaniu, od pieniędzy płacić, jest rzecz nieśluszną: przeto choć taką zapłatę drugi dobrowolnie ofiaruje, brać się jej nie godzi.

*Jeśli się godzi brać od pieniędzy ratione damni emergentis, kiedy kto pożyczając drugiemu, sam szkodzi.*

## ROZDZIAŁ V.

Zgadza się na to ludzie uczeni, iż od pożyczania y dla pożyczania samego, żadney nagrody upominać się nie godzi. Wszakże iż pożyczanie bywa często z szkoda pożyczającego, a szkody żaden darmo dla drugiego cierpieć nie powinien: dla tego ciż Doktorowie mówią: iż *ratione damni emergentis*, to jest, kiedy kto pożyczając szkodę jaką popada, może się natenczas ślusnie nagrody upominać. Bo ta nagroda nie dzieje się względem pożyczania, ale względem szkody, którą drugi pożyczając podejmuje. A kto dla drugiego szkodzi, może się od niego śluszney nagrody domagać.

Lecz tu na trzy rzeczy potrzeba się oglądać: <sup>1.</sup> Na- przod, aby ta szkoda była prawdziwie. Naprzykład: <sup>Prac-</sup> Ja potrzebuję teraz pieniędzy, abym wypłacił długi od <sup>ndzi-</sup> których płacę *interesse*. Ty mię prośisz abym ci tych <sup>nie.</sup> pieniędzy pożyczył, zapłacze mi *interesse*, które od nich chcąc degodzić, płacę. Powtore y to upatrować <sup>2.</sup> potrzeba, aby ona szkoda nie z inšzey przyczyny, ale z <sup>Z poży-</sup> pożyczania była. Bo jeśli ja, naprzykład, nie mam wo- <sup>czania.</sup> ley tego roku długow wypłacać, choć tym czasem *inter-*  
*esse*



3.  
Z umo-  
my.

*esse* rośnie; wszakże iż nie z pożyczania, ale z wolej mojej rośnie: nie ma mi tey szkody ten ktoremu pożyczam płacić, bo nie jest jey przyczyną. Potrzebie, aby pożyczając, umowę uczynił o nagrodzeniu tey szkody, inaczej bez umowy nie będzie powinien jey nagradzać. A może się dwojako umawiać o nagrodzeniu szkody. Abowiem kiedy szkoda jest pewna, może zrazu pewney nagrody domawiać się. Jeśli szkoda niepewna, tedy *conditionaliter* może mówić: jeśli bym popadł szkodę, żebyś mi ją nagrodził. Naprzykład: Wpadnę w chorobę, pieniędzy będę potrzebował; y nie mając ich, muszę pożyczyć y lichwę od nich płacić: jeśli bym tedy tę szkodę popadł dla twego pożyczania, aby mi była nagrodzona.

Ztąd terzeczy idą. 1. Gdy komu pożyczę pieniędzy, a on mi na czas naznaczony ich nie odda; za czym ja szkodę jaką popadam: powinien mi tę szkodę nagrodzić: bo jey był przyczyną, nieślusznym nad czas naznaczony zatrzymaniem. Ani to jest lichwa, bo ten płat nie jest względem pożyczania; ale względem szkody. Wszakże y tu trzeba mieć baczenie: bo jeśli nie mógł oddać na czas naznaczony nie z niedbalstwa, ale dla nieszczęsuego jakiego przypadku: niewinien tey szkody, y nie powinien jey nagradzać. Także, jeśli *bona fide* rozumiał, że mu nie miano mieć za złe, choćby później oddał; tym czasem on do szkody przyszedł: nie ma mu być ta szkoda przyczyną, ani jey winien nagradzać, bo dobrym umysłem postępował; nie myśląc nic czynić, co by było przeciwko wolei, abo z szkodą drugiego, a zatym ona szkoda jemu jest *causalis* y bezwinna.

2. Gdy kto ma sumnę pieniędzy, od ktorey lichwę płaci, a chowa ją na majątność, ktorey po roku dostanie: tym czasem, jeśli jey pożyczzy przyjacielowi; nie powinien przyjaciel płacić oney lichwy. Bo acz ten, ktorego ta summa, szkodzi płacąc lichwę: Wszakże nie dla przyjaciela szkodzi, ale dla swey potrzeby, że chce mieć gotowe pieniądze na przyszły rok. A żaden nie powinien tej szkody drugiemu nagradzać, ktorey nie jest przyczyną. A jeśli rzeczesz: Droższe mi są te pieniądze, od ktorych lichwę płacę, mogę tedy ich drożey drugiemu nażyczać. Odpowiadam: Iż jako kiedy ty drożey kupisz, niż rzecz sama stoi; nie godzi się oney rzeczy drożey przedawać, jedno wedle targu pospolitego: gdyż ona drogość przechodzi cenę oney rzeczy ile jest sama w sobie; tak kiedy ty nad słuszność płacisz lichwę od pieniędzy: drożey ci wprowadzić przychodzą pieniądze; ale iż ta drogość jest y nieśluszna, y nie kwoli drugiemu, nie możesz jey na drugim ścigać.

3. Gdy kto, pożyczysz przyjacielowi pieniądze, z trafunku szkodzi, że tym czasem przypada nań niespodziewana potrzeba; dla ktorey musi z lichwą dostawać pieniędzy: taka szkoda, iż z trafunku jest, y nie umowiona. nie winien jey ten, ktoremu pożyczono pieniędzy. Przeto nagrody od niego nie godzi się upominać.



*Jeśli się godzi brać od pieniędzy ratione  
lucris cessantis: kiedy kto pożyczając dru-  
giemu, zysk traci.*

## ROZDZIAŁ VI.

**A**Cz niektorzy wzdrygają się na to: aby się godziło dla tracenia zysku z pieniędzy pożyczanych brać jaką nagrodę: wszakże większa część Doktorow na to pozwala y twierdzi być rzecz sprawiedliwą: Bo pieniądze złączone z zyskiem są ważniejsze y droższe, niż pieniądze bez zysku. Przeto gdy ich nażycza kto drugiemu; może za zysk, który pożyczając utracą, nagrody słuszney chcieć: gdyż utracenie zysku jest szkoda; a żaden dla drugiego szkodować darmo nie powinien.

*Co jest  
tracić  
zysk dla  
poży-  
czania.* Ozowie się tu kto, y rzecze: Każdy który pożycza pieniądze, pożyczając ustępuje zysku, który mógł mieć z onych pieniędzy: każdy tedy może brać *interesse* od pieniędzy, y darmo nie pożyczać. Odpowiadam: że ten który z pieniędzy zysku ani miał, ani mieć chciał; pożyczając drugim, żadnego zysku nie traci. Bo to tylko ludzie tracą, co mieli *vel in spe, vel in re*: a kto czego nigdy nie miał, ani rzeczą samą, ani w bliskiej nadziei, tego nie może tracić. Iż tedy wiele się ich znajduje, ktorzy mają pieniądze leżące, ktorymi nic nie zarabiają: tym przez pożyczanie pieniędzy żaden zysk nie ginie. Bo choćby nie pożyczali, żadnego by zysku z pieniędzy onych nie mieli. Ale rzeczesz: mogłoby sobie onymi pieniędzmi pożytek uczynić. Na to odpo-

wia-

*Pienię-  
dże le-  
żące.*

wiadam: naprzód, mogli, ale niechcieli; bo niechcieli onych pieniędzy na zarobek obrocić: a że niechcieli, dla tego nie mieli mieć żadnego zysku z onych pieniędzy. Ponieważ kto niechce pieniądźmi robić, zysku z pieniędzy mieć nie może. Pieniądze, nie same z siebie, ale przez pilność y robotę, zysk y pożytek rodzą. Iż tedy nie mieli mieć żadnego zysku z onych pieniędzy: przeto żadnego zysku swego, pożyczając ich, nie uступują.

Powtore odpowiadam: jeśli tu jest jakie tracenie zysku: nie jest dla pożyczania, ale dla tego, że nimi nie chcieli robić. Bo choćby ich byli nie pożyczyli, przedsięby nimi nie robili, ani kupczyli, a zatym zysku z nich nie mieli. Są tedy sami sobie przyczyną tej szkody, nie ten któremu pożyczają: przeto od niego nie mogą brać żadney nagrody względem zysku utraconego.

Przeto, aby kto pożyczając pieniądze zysk tracił: potrzeba aby pieniądze nie chował w skrzyni, ale imi robił, albo je na zarobek obrocić pewnie postanowił. Co się znajduje u kupców y rzemieślników, którzy ustawicznie pieniądze swoje obracają na rozmaite kupie y zarobki. Przeto kiedy pożyczają pieniądze, a przed pożyczaniem, ani myślił, ani miał woleć pieniądźmi robić: ten pożyczając, żadnego zysku swego (właśnie mówiąc) nie uступuje; bo o nim nie myślił: y dla tego ten darmo pożyczać powinien.

Abym tedy godziło się względem zysku ginącego brać co od pieniędzy, tych rzeczy potrzeba: naprzód, aby miał prawdziwą wolą y postanowienie pieniądźmi robić, pierwej niż ich pożyczają: bo inaczej zysku tracić

*Zkąd  
poznać  
jeśli kto  
poży-  
czając  
zysk  
traci.*

*Rzeczy  
do tego  
potrze-  
bne.*



1.  
Wola  
robić  
pienię-  
dźmi.

2.  
Bez na-  
grody  
singd.

3.  
Umowa  
o tracie-  
niu  
zysku.

Za co  
śa co-  
wać gi-  
ngcy  
zysku.

nie może, ponieważ go nie miał mieć. Powtore potrze-  
ba, aby sobie tego zysku z inšzey miary nie nagrodził,  
boby już na zysku nie szkodował. Naprzykład: Może  
kto pożyczyć pieniędzy ktoremi miał kupeczyć, y zysk  
sobie uczynić: wszakże iż ich kwoli przyjaćielowi po-  
życza, znayduje sobie na to miejsce inšzą robotę, z kto-  
rey ma tak wielki zarobek, jako z pieniędzy mógł mieć,  
gdyby nimi był kupczył. Ten zysku własnie nie traci:  
bo acz nie z pieniędzy, wszakże na to miejsce zkad inąd  
tegoż zysku dołłaje. Trzeciä, aby przy pożyczaniu wia-  
domym uczynił tego, ktoremu pożyczza, o tey utracie  
swojej, aby z nim umowę o nagrodzie uczynił: bo bez  
umowy nikt nie powinien *ex rigore, interesse* drugiemu  
płacić. Podobno by też u ciebie nie pożyczzał z tą po-  
winnością, aby płacił *interesse*.

Spyta kto: jako wiele brać się godzi od tracenia te-  
go zysku? Odpowiadam: że się nie godzi brać tak wie-  
le, jako się wiele spodźiewał zyskać. Bo naprzod ten  
zysk nie jest do końca pewny; y owszem może być y  
nie być, dla przygod rozmaitych: ä zysk nie pewny, nie  
śluszna tak szacować jako pewny. Ktemu, daymy żeby  
ten zysk był pewny, wszakże bez prace być nie mógł.  
A gdy pożyczasz pieniędzy, zyskci traciśz; ale pracą  
masz w cale: mniey tedy masz wziąć za taki zysk, *ad  
arbitrium viri boni*, na uznanie dobrego, y w rzeczach  
biegłego człowieka. Wszakże kiedy kupiec widzi, iż  
abo nic, abo barzo mało zyskać może pieniędzmi: nie  
może się też przy pożyczaniu upominać nagrody; abo  
na małej rzeczy ma przestać.

Zkad te rzeczy idą. Naprzod, kiedy kto ma pienią-  
dze, za ktore chciał kupić majętność, dom, rolę, abo  
jaki

jaki pożytek; a kwoli drugiemu ustępuje swego pożytku, aby mu dogodził: może się umawiać o nagrodę onego zysku.

2. Gdy ma kto dwoje pieniędzy, jedne leżące, drugie na zarobek naznaczone: jeśli onych pieniędzy leżących nie chce ruszyć dla słusznych przyczyn, chowając je dla innych potrzeb y przypadków: może pożyczyć tych naznaczonych na zarobek, y upominać się z nich nagrody zysku. Bo acz ma insze pieniądze, któremiby mógł onego zysku wetować: wszakże iż one pieniądze są na co inszego naznaczone, właśnie tak są jakoby nie były; bo względem zarobku, nie są: Gdyż takich pieniędzy, któremiby miał zarabiać właśnie nie ma. Wszakże gdyby one pieniądze leżące, były wolne: którychby bez żadnego swego *incommodū* abo niewczasu używać mógł: nie godziłoby się natenczas upominać *lucrum cessans* bo onemi pieniędzmi może zysku swego wetować.

3. Kiedy kto pieniędzmi nie robi; nie z tej miary że nie chce robić, ale że ich chce przyjacielowi potrzebującemu pożyczyć, y gdyby nie dla przyjaciela, pewnieby nimi robił: może ten taki upominać się *lucrum cessans*. Bo się weryfikuje, że dla przyjaciela pieniędzmi nie robi, y zysku, któryby mógł mieć, odbiega. Byłaby w tym lichwa, kiedyby kto nie chcąc pieniędzmi robić, szukał komu ich pożyczyć: Bo temu by prawdziwie zysk nie ginął, który na zysk pieniędzy obracać nie chciał. Potrzeba tedy mieć pewny umysł pieniędzmi robić, abo je na rzecz jaką pożyteczną obrocić, która by się trafiła. Y ten umysł prawdziwie założywszy, może przy pożyczaniu upominać się zysku.



*Jeśli się godzi brać Vadium abo Zakład, kiedy kto na czas naznaczony nie odda summy.*

## ROZDZIAŁ VII.

**Z** Godnie na to pozwalają Teologowie, iż słuszną rzecz jest *Vadium*, abo zakład stanowią temu, któryby na czas naznaczony summy nie oddał. Bokto cudzą rzecz zatrzymywa, y niechce jej oddać, komu należy, złe, y przeciwko słusności czyni: przeto godzien y za to karania. Ktore karanie pieniężne, dobrowolnie od obu stron namowione przy kontrakcie, zowiemy zakład, abo *vadium*.

Trzy  
kiedy  
do bra-  
nia va-  
dium  
spraw-  
iedli-  
wego  
potrze-  
bne.

Jeno do tego trzech rzeczy potrzeba. 1. Aby który pożyczka drugiemu pieniędzy, przy czynieniu kontraktu prawdziwie chciał mieć pieniądze nazad na termin naznaczony; choćby mu ich trzeba, choć nie trzeba, byle jeno chciał je mieć u siebie. Bo jeśli kto o pieniądze niedba, żeby mu były wroczone, ale tylko upatruje coby wziąć od pieniędzy, ten lichwę stroi: według zdania wszystkich Doktorow: y od pożyczania, nie od niesłusznego zatrzymania pieniędzy, płaci bierze. Bo jako to niesłuszne zatrzymanie, kiedy ow rad że mu je zatrzymają, y na to pozwala, byle mu jeno płacono od tego? A *vadium* jest *pœna: a pœna* tam nie idzie gdzie winy nie masz. A iż w zatrzymaniu pieniędzy winy nie masz; kiedy on na to zatrzymanie pozwala: tedyć y *vadium* być nie może.

2. Zeby w tym nieoddaniu pieniędzy była jaka wina tego, który nie oddaje. Bo może się trafić, że miał wolę

lą uiścić się, ale nieszczęsna przygoda przypadła, za którą nie mógł oddać. Naprzykład, że mu wszystko pogorzało, albo zły człowiek pobrał: natenczas tedy, iż winy nie ma w nieoddawaniu, nie popada też żadney pœny, ani zakładu. Bo pœna y zakład, na swą wolą y na złość założona bywa, nie na niewinność. Wszakże ktoby złemi postępkami swemi dał sobie przyczynę do tego że oddać nie może na termin, tenhy nie był wolen od *vadium*: bo niesprawował się tak jako było potrzeba.

3. Aby *vadium*, albo zakład był mierny. Zakład bowiem jest pœna: a pœna ma być mierna wedle winy. Gdzie tedy nie była wielka wina, że y nie długo zatrzymał, y bez szkody drugiego; nie może być za to penowany wielkim zakładem.

Rzeczysz: Jak wielki zakład słusznie może być wyciągany? Odpowiadam: jeśli się tylko nie uiścił, a tym żadney szkody, ani molestey przyczyną nie był, nie słuszna rzecz aby przepadł drugą taką sumę. Naprzykład: Jeśli tyśiąca nie oddał, nie słuszna aby przepadał drugi tyśiąc. Bo byłaby większa pœna, niż culpa: mógłby tedy co miernego *in pœnā* wziąć z niego, *arbitrio boni viri*. Naprzykład: Od sta, kilka złotych: bo nie dosyć uczynił kontraktowi, y rzecz cudzą nad wolą drugiego zatrzymał.

Rzeczysz: toć nie słuszna w zapisach przykładać *vadium* tyle drugie, jako jest *summa*. Odpowiadam: że nie jest nie słuszna: bo naprzód się to czyni na postrach owego, aby się poczuwał, y iścił. Druga, że za onym nieoddaniem summy; może drugi skosztować znacznie: ktorey szkody może na onym *vadium* ścigać; może też wiele molestyi y trudności zażyć, których sobie z *vadium* di-

Fak  
nieci  
zakład  
ma być.

Fest  
vadium  
rowna-  
jące się  
summie  
jest stu-  
sne-



*dium* nagrodzić będzie mogli: które przyczyny gdy się  
nawdują, nie może y sąd takich *vadia* we wszystkich od-  
cinać, ale je tylko moderować.

Inferi-  
ptio li-  
quidi  
debiti  
sub va-  
dio.

Zkąd się domyślić możemy, co przystoi rozumieć o  
owych zapisach, *liquidi debiti sub vadio*. Bo jeśli trzy  
kondycye przerzeczone w nich się znajdują, dobre są:  
jeśli nie, nie są dobre. Naprzykład: Radby kto miał  
pożytek z summy, y zapisuje ją drugiemu *sub vadio*, tak-  
że na każdy rok ma przedać *vadium* jeśli jey nie odda:  
a zatym na każdy rok bierze od pieniędzy. Mówię,  
iż takie *vadium* nieślusne: bo się nie znajduje w nim  
pierwsza kondycya słusznego *vadium*. Bo *vadium* jest  
*pœna*, kiedy kto nad wolą moję zatrzyma mi pieniądze.  
A ja tu pozwalam, żeby mi nie oddawano pieniędzy,  
byle mi pewny płat szedł. Tedy to nie może być na-  
zwano *vadium*, ale lichwą, bo jest szczyry płat od pie-  
niędzy. Nie idźcie mu bowiem o wyważenie pieniędzy;  
ale o pożytek, którego takowym zapisem szuka. Wszak-  
że gdyby kto nie dla pożytku przypisał *vadium*, ale  
prawdźiwie dla wyważenia pieniędzy, których chce  
mieć na czas naznaczony: temu *vadium* słusnie ma słu-  
żyć; bo mu nad wolą y nad zapis zatrzymane są pienią-  
dze. Wszakże to się ma rozumieć wedle tego, co się  
wyżey powiedziało.

Spyta kto: kiedy kto na słowo pożyczka drugiemu  
pieniędzy na termin, żadnego *vadium* nie złożywszy, a  
on mu nie odda, jeśli może za to kontentacyą wziąć, y  
upominać się jey? Odpowiadam: że może, bo *ex natu-  
ra rei*, bez inſzey umowy, kto komu pieniądze nad wo-  
lą jego zatrzyma, popada winę, y powinien owego  
kontentować. Wszakże ta kontentacya może być wię-  
ksza,

ksza, y mniejsza. Większa, kiedy onym zatrzymaniem był drugiemu przyczyną szkody, abo kłopotu, molestyi, frasunkow. Mniejsza, kiedy bez szkody y bez frasunkow, tylko się na czas nie uiscił, wedle tego, co się wzwyż powiedziało.

*Jeśli się godzi brać co względem trudności y niebezpieczeństwa, w które się kto pożyczając wdaje.*

## ROZDZIAŁ VIII.

\* Imo.

**N**Aprzykład: Pożyczam pieniędzy takiemu, który zwykł trudnić, y bez kłopotu nie oddawać, abo człowiekowi niepewnemu, który mi sumnę uwiązić y utracić może: mogli co tym względem nad sumnę brać? Odpowiadam: Mogę, bo aczem powinien darmo pożyczać, wszakże bez kłopotu swego. Jeśli tedy biorę na się kłopot niepotrzebny, rzecz to sama pokazuje, iż ma mi się to nagrodzić. Bo jako jeśli kto rzeczą samą nie trudni, abo do nakładow niepotrzebnych przywodzi, pewna że mi powinien to dobrze nagrodzić, tak y za to, gdy się w to niebezpieczeństwo wdaje, że mi podobno przyidzie wielu trudności zażyć w wyważeniu summy, tak z strony nakładow na prawo, jako y z strony utracenia summy: ponieważ takie niebezpieczeństwo jest *precio aestimabile*; y radby się go drugi drogo odkupić. Ale rzeczysz: przynamniemy kiedy ten odda bez trudności nie będzie powinien dać co więcej nad sumnę. Odpowiadam: że choć odda bez trudności, ale że było podobieństwo niemałe, że miały być trudności:

za-

\* Patrzay w liście Pasterkim na początku Księgi położonym sub numero imo.



zaczynam ja pożyczając takiemu, wdałem się w niebezpieczeństwo tych trudności, y mając pewny pokoy, dottałem niepokoju: Dla tego samego niebezpieczeństwa, któremu się podaję, mogę wziąć nagrodę; choćby rzeczą samą do żadnych trudności nie przyszło. Bo nie tylko trudności; ale y niebezpieczeństwa trudności, są ciężarem takim, któremu darmo nikt podlegać nie powinien.

Na  
borg  
drożey  
prze-  
dac, kie-  
dy się  
godzi.  
Rzeczy  
do tego  
potrze-  
bne.

Z ktorey też przyczyny, y kupiec gdy na borg przedaje niepewnemu człowiekowi, który nie zwykł bez trudności płacić; może mu drożey sprzedać niż rzecz sama stoi: nagradzając to sobie niebezpieczeństwo, któremu podlega.

Wszakże, aby się to słusznie działo, tych rzeczy trzeba: Naprzód, aby było podobne niebezpieczeństwo: to jest, żeby były znaki jakie, y podobieństwa osobliwe, przyszłych trudności. Bo inaczej dla pospolitego niebezpieczeństwa, y dla pospolitych na świecie przypadków, nie godziłoby się brać nic nad sumę: bo takim niebezpieczeństwom pospolitym, które z trafunku, y *ex casibus fortuitis* więcej niż z podobieństwa idą, nie mniej ludzie podlegają pożyczając, jako nie pożyczając. Mają tedy przystąpić osobliwe przyczyny do tego, aby to pożyczanie było niebezpieczne y podległe trudnościom: Jako, że ten Pan trudny do oddania, rzadko się komu isci; że Pan potrzebny, utratny, kopa u niego gościem. Druga, żeby za to niebezpieczeństwo mierna nagroda była, jakobyś sam nagrodził drugiemu, aby cię wybawił z tey niewoley, gdyby cię kto chciał przymuszać do pożyczania z tym niebezpieczeństwem. Bo to cobyś drugiemu dał, odkupując się z tey niewoley; możesz wziąć za

swe

swe niebezpieczeństwo, któremu się pożyczając poddajesz. Trzecia, żebyś owego nie poniewalał, abyć powinien płacić za niebezpieczeństwo: ale daj mu na wolą, żebyć albo niebezpieczeństwo płacił, albo innym sposobem cię assekurował, y bezpiecznym uczynił: to jest, zastawą, rękoimią, zakładem. Byłby to kontrakt lichwiarski, kiedyby kto, albo za niebezpieczeństwo pospolite kazał sobie płacić, albo nie dał na wolą drugiemu innym sposobem assekurować summy: którym sposobem ma się rozumieć. *C. Naviganti. de Usuris.*

3.

*Jeśli dać pieniądze na majątność sposobem kupnym na Wyderek jest Lichwa.*

## ROZDZIAŁ IX.

Jest kontrakt pospolity po wszystkiej Polsce, y Litwie, który się tym sposobem sprawuje. Daje kto pieniędzy sumę pewną: a tym czasem niż się ta summa odda, trzyma w oney summie majątność, z ktorej majątności pożytek bierze. O tym tedy kontrakcie mówiąc, zda się z jedney strony być nieślusny, y lichwiarski: ponieważ w nim od pożyczania pieniędzy zysk bierze z cudzey majątności; co jest lichwa. Z drugiey zaś strony ten kontrakt podobny jest onemu: który Łacinnicy zowią *Emptio cum pacto retrovendendi*. Niemcy wyderkaff; a kontrakt wyderkowy wszyscy za ślusny mają.

Aby się tedy ten węzeł dosyć trudny rozwiązać mógł, zakładam to naprzód jako za fundament: iż dwójakim sposobem może kto pieniądze dać na majątność: albo wyderkowym obyczajem, to jest kupnym, kupując

Dwojakim sposobem dać tylko może na majątność



majątność onę dotąd aż ją drugi wykupi: albo pożyczanym obyczajem, biorąc majątność onę w szczerę zastawie. A jest wielka różność między tymi dwiema sposobami. Bo kupić majątność, jest mieć jako własną: a mieć w zastawie, nie jest mieć jako własną, ale jako cudzą. Zkąd idzie druga różność: Bo z rzeczy kupionej jako z rzeczy własnej, godzi się brać wszelakie pożytki: z rzeczy zastawionej nie godzi: bo z cudzej rzeczy nie godzi się sobie pożytków przywłaszczać. Jako tedy rzecz zastawiona, nie jest własna, ale cudza: tak y pożytki rzeczy zastawionej nie są własne, ale cudze. Pokażę tedy naprzód jako wyderkowym, y kupnym prawem, godzi się dać pieniędzy na cudzą majątność: potym pokażę, jako pożyczanym obyczajem nie godzi.

*Kupić  
kto może  
y na  
wieczność  
y do  
czasu.*

Mówiąc tedy o prawie wyderkowym: to jest pewna, iż kupić jaką majątność, rzecz jest przez się słuszną: chyba żeby pieniądze nie równały się majątności, albo kondycye jakie niesłuszne do targu przyłączyły. Lecz kupowanie majątności może być dwojakie: jedno jest doskonałe, którym kupiona bywa majątność z zupełną władzą, bez żadnej kondycyey, nie nie wyimując, ani żadnego ciężaru na kupca nie kładąc: jako gdy kto kupuje na wieczność z zupełnym prawem, nie podlegając niczemu: także wolno mu ją sprzedać komu chce, albo nie sprzedać: darować albo nie darować, jako swą własną. Drugie kupowanie majątności, jest nie do końca doskonałe, y bez zupełnej władzy: gdy kto w kupowaniu przyimuje na się pewne kondycye, albo podległości, za któremi nie może jedno pewnym obyczajem władać oną majątnością. Znajduje się takowego kupowania bardzo wiele. Naprzykład: Bywają w niektórych Familiach





*emptionis.* Nadto przystępować poważność wszystkich Teologów, y Kanonistów, którzy ten kontrakt słuszny być powiadają.

3.  
Z prawa  
kupna  
wyder-  
kowego.

Potrzenie, y racją tego tak popieram: Abowiem kontrakt kupny jest przez się słuszny y dobry. Iż tedy kontrakt wyderkowy jest kupny, za tym idzie iż jest dobry: by jedno te kondycye w nim zachowane były, które w kupowaniu zachowane być mają. Kto tedy wyderkowym prawem daje sumę na majątność, prawdziwie kupuje onę majątność, acz nie na wieczność zgola: bo jest powinien odprzedać ją temu, od którego ją ma.

1.  
Wła-  
sność z  
kupna  
wyder-  
kowego  
idąca.

Zaczym te rzeczy idą: Pierwsza, iż ta majątność staje się własna tego, co ją ujął, y dał na nie pieniądze, y on jest Panem własnym majątności oney, nie kto inny: tak że mu żaden w używaniu, y w trzymaniu majątności oney słusznie przeszkodzić nie może. A przyczyna tego jasna jest: Bo co kto kupi, to jest jego własne, a ta majątność jest kupiona, o toż jest własna tego, który ją kupił.

2.  
Pożytki

Wtóra, iż ten co dał pieniądze, może dobrym sumnieniem brać wszystkie pożytki z majątności oney. Bo każdy może brać pożytki z rzeczy swej własnej, z roley, z domu, z bydła, z folwarku, &c. iż tedy ona majątność za pieniądze stała się własną jego: przeto może dobrym sumnieniem wszystkie z niej pożytki brać, aniich nazad powinien wracać. Trzecia, iż ten co dał

3.  
Nie  
mają się  
upomi-  
nać pie-  
niędzy.

pieniędzy, nie może się upominać nazad pieniędzy, mocą tego kontraktu: y choćby się upominał drugi, nie powinien mu oddać. Bo ta jest natura kupowania, że jako skoro kto co kupi, tudzież się pieniędzy swych odrzeka, bo za pieniądze bierze równą nagrodę. Czwar-  
ta, że jeśli majątność ona którymkolwiek obyczajem, abo

4.  
szkoda.

upadnie, aho ogniem, wojną, y infzymi przygodami spustoszona będzie: szkoda y nieszczęście zostaje przy tym, który dał na nią pieniądze, ani może upominać się swej summy wracając majątność. A przyczyna tego ta jest: bo szkoda idzie za panem, y za własnością; czyja majątność jest, tego y szkoda: iż tedy majątność ona stała się własną tego, który dał na nią pieniądze, przeto y szkoda w majątności stała się własną szkodą onegoż.

Rzeczysz, kiedy drugi zechce odkupić, a majątność pogorzała: powinienli nagrodzić ten, który dał był na nią pieniądze? Odpowiadam: Jeśli z przygody tylko, y z trafunku, majątność pogorzała, tedy nie powinienli: bo oba utracili prawo, które mieli na oney majątności; jeden do zbierania z niej pożytkow, drugi do odkupienia jej w swojej całości. Abowiem kiedy zginie rzecz jaka: y prawa wszystkie giną, które na oney rzeczy zawisły; a giną pogotowiu temu, który je miał. Ale jeśli nie z przypadku, ale z niedbalstwa y nieopatrzności pogorzała majątność: powinien nagrodzić onę szkodę, bo niedbalstwem swym przyczyną był szkody cudzey: a kto jest przyczyną czyjej szkody, powinien ją nagrodzić, jako gdyby kto spalił kamienicę, na ktorej był czynsz, pewna żeby powinien on czynsz drugiemu nagradzać.

A jeśli kto spyta: Kiedyby po takim przypadkowym zniszczeniu majątności, chciał ją odkupić ten, czyja pierwey była, powinienli za nią całą sumę odłożyć? Odpowiadam: Iż nie powinien całej summy dać: bo majątność tak spustoszona całej oney summy nie stoi, za którą przedana była. Iż tedy to odłożenie, summy dzie-

Czyja  
szkoda,  
gdy po-  
gore  
maje-  
tność.

Odku-  
pić za  
mniejszą  
sumę  
summy  
kiedy  
się go-  
dzi.



dzieje się sposobem kupnym, nie ma być summa większa niż majątność natenczas stoi. Ma tedy cena oney majątności być uznana *arbitrio boni viri*, rozsądkiem człowieka dobrego. Ani ma jeden na drugiego narzekać, bo albo równo szkodują: jeden na summie, że caley summy nie weźmie; drugi na majątności, bo majątności wcale nie odkupi. Ani też na nieszczęście: bo szczęście y nieszczęście od BOGA, y skarżyć się na nieszczęście, jest na BOGA samego skarżyć, którego sprawom żaden przygany dać nie może, ani rzec, czemu tak czynisz? *Rom: 9. W. 20. Isa: 45. W. 9.*

Zni-  
szczony  
wyder-  
kowy  
mają-  
tność  
czyim  
nakła-  
dem na-  
prawić.

Ale jeszcze rzeczcie kto: Jeśliby ten, co trzyma majątność wyderkową, chciał ją znowu naprawić, czyim sumptem to ma czynić? Odpowiadam: iż swoim. Bo za to weźmie sumnę całą, ktoreyby caley nie miał mieć. Wszakże y tu trzeba baczenia y uważenia wielkiego. Bo jeśliby nakład był nie równo większy, niżby z oną częścią summy porównany być mógł, miałby się y ten co odkupuje, w części jakiey do tych nakładów przyłożyć.

Wyder-  
kowy  
mają-  
tność  
jeśli się  
godzi  
drożey  
odprze-  
dać.

Pytają też niektórzy, jeśli się godzi wyderkową majątność drożey odprzedać, niż kupiona była? Niekorzy pozwalają, jeśli albo większa cena urosła oney majątności, *auctis pretiis rerum*: albo więc za znaczną naprawą, więcey teraz stoi niż pierwey. Drudzy tego bronią dla umowy: bo ta kondycya włożona jest w kontrakcie, aby za tęż sumnę powinnośc była odprzedać majątność onę. Przeto choć większa cena będzie oney majątności: przecię ten, który sprzedaje, tym ustępuje prawa swego, gdy na onę kondycyą zezwala. Wszakże jeśliby była naprawiona majątność znacznie, może się

się summy większey upominać: bo nie ma być tego  
szkodzien, co przydał przemysłem swym do oney ma-  
jętności. A umowa ma się rozumieć o majątności, tak *Regu-  
ła.*  
jako ją ujął, aby ją za tęż summę odprzedać powinien.

Zgoła tedy mówiąc, co się w każdej inney rzeczy  
kupioney zachowuje, to się też y tu zachować ma, bo  
jest własne kupno aż do odkupienia. Y ztąd każdy się  
z sobą porachować może: jeśli kupnym obyczajem abo  
pożyczanym, majątność trzyma. Abowiem jeśli kupnym,  
toć ją trzyma jako własną, y jako z własney majątno-  
ści pożytki bierze, y pieniędzy się upominać nie może,  
y podlega szkodom y przypadkom, które na onę mają-  
tność przyść mogą: bo czyja majątność, tego y szkoda.  
A jeśli trzyma majątność onę, nie jako swą ale jako cu-  
dzą, y pieniędzy upominać się może, y szkodzić w mają-  
tności oney nie podlega: to znać że oney majątności nie  
kupił, ale tylko pożyczył pieniędzy na majątność, y  
majątność onę w szczeręj zaftawie trzyma.

A wiele na tym, jakim kontraktem kto majątność  
trzyma. Bo jako y w inszych rzeczach widzimy, iż *Co na  
tym.*  
wiele na tym jeśli kto na przykład ślubnym kontraktem,  
abo nie ślubnym z białą głową mieszka, choć taż białą-  
głowa, toż mieszkanie, toż potomstwo, jednak owo uczci-  
we, to nie uczciwe: bo owo sposobem ślubnym, to nie  
ślubnym: tak też wiele na tym, jeśli dobrym kontra-  
ktem kto majątność trzyma, aby uczciwie y przystoy-  
nie pożytkow z niey zażywać mógł. A przyczyna te-  
go ta jest, bo sprawy człowiecze takowe są, jakowy  
jest umysł, którym czynione są. Ztąd y sam BOG ludzie  
więcey wedle serca, niż wedle zwierzchnego kształtu  
sądzi. A ludzie często wedle postawy zwierzchney są-  
dzą:



dzą: wszakże to się dzieje, że o fercach y myślach człowieka pewney wiadomości nie mają.

Kon-  
traktu  
wyder-  
kowego  
dwa spo-  
soby.

Naoftatek y to jeszcze przydam: że dwojakim kontraktem może kto dostać majątności na wyderek. Naprzęd *cū pacto revenditionis*; to jest, z powinnością odprzedania, jako się mówiło. Powtore, *cum pacto merē rescindendi contractum*; to jest z powinnością na zrzucenie targu: iż kiedy mię napomniā, będę powinien zrzucić kontrakt uczyniony z strony oney majątności, y będę winien wrocić onę majątność temu czyja była pierwey, a on mnie wrocić będzie powinien pieniądze. Co wszystko nie sposobem odprzedania, ale sposobem odstąpienia pierwszego kontraktu idzie. A iż wiele na tym, jakim sposobem kto kontrakt swoy czyni; mogłoby y na tym co należeć: jeśli pierwszym, albo wtorym sposobem, kto na majątność daje. Bo pierwszym *in rigore* mogłoby ją drożey odprzedać, a wtorym nie może.

*Ze źle pożyczać pieniędzy na majątność, a jako poznać kontrakt Wyderkowy.*

## ROZDZIAŁ X.

Pokażalichmy, dla czego dać pieniądze na majątność wyderkowym obyczajem, jest kontrakt słuszny: pokażmy już, jeśli dać na majątność pożyczanym obyczajem rzecz jest nie słuszna. A naprzód zakładam, iż dwojako kto może dać pieniędzy na majątność: albo biorąc majątność na wytrzymanie summy: to jest, wybierając summę na oney majątności: albo biorąc majątność na zażywanie jey, poki nie oddadzą summy.

Wy-  
trzy-  
manie  
summy  
na ma-  
jät-  
ności.

Pier-

Pierwszy sposób jest dobry: jedno na to się oglądać potrzeba, aby pożytki nie były zbyt większe niż summa, obrachowawszy prace, nakłady, niebezpieczeństwa, y niepewność pożytków. Bo sprawiedliwość zależy *in æqualitate dati, & accepti*, to jest w równości niejakey, kiedy co dajesz, jest równo temu co bierzesz: jeśli tedy więcej bierzesz niż dajesz, już się z sprawiedliwością mijasz; y to co nad wzwyż bierzesz, lichwą trąci: bo ono jakobyś od pożyczania brał. Aby tedy w tym błędu nie było, zdrowa rzecz jest, na zdanie bogobojnego, y w rzeczach biegłego człowieka, spuścić się, y według rozsądku jego porównanie uczynić. Ale o tym kontrakcie teraz niechęć mówić: tylko o to przypomnę, iż gdy kto arendą majątność trzyma, acz może *Arenda.* wszelakich pożytków z oney majątności szukać: wszakże nie ma jey plondrować y niszczyć, (jako niektorzy nieczoi ludzie czynią) ale powinien jey wiernie, jako rzeczy sobie powierzoney w swej całości dochować. Bo dobremu y cnotliwemu przynależy, rzecz cudzą, jako swą własną szacować.

Wtóry tedy sposób, o którym nam gadka jest, powiadam, że nie jest słuszny dla tego, że brać pożytek jaki od pożyczania pieniędzy, jest lichwa: a ten pożytek idzie z majątności dla pożyczania: a co gorszego, częstokroć pożytek tak wielki bywa, że za lat pięć, abo sześć, równa się summie, a przedsię summy chcą upominać. Nie może tedy ani przed Bogiem, ani przed ludźmi, ten kontrakt uść za sprawiedliwy. Abowiem jeśli wedle ciebie żyd lichwi, gdy od sta na każdy rok każe sobie płacić dziesięć: jako proszę ty nie lichwisz, gdy z majątności cudzey takie pożytki zbierasz, które

Poży-  
czając na  
mają-  
tność,  
lichwa.

Ha-

dro-



drożey niż lichwę żydowską szacować może? Boć nie pieniądze tylko lichwa, ale y każdy pożytek, który za pieniądze stoi. Ktemu wymowki, które mieć możesz, nie są ważne, jako się wyższy w trzecim Rozdziale pokazało.

Rzeczysz: Toć już wszyscy, co pożyczają na majętności potępieni będą? Odpowiadam: iż co się z kim stanie, ja nie wiem; to wiem, że lichwiarzom barzo ciężko będzie przed Trybunałem Bożym; bo im służy ono co napisano: *Pieniądze twoje niech ci będą na zatrącenie.*

Ad: 8.  
W. 20.

Nie-  
wiadomo-  
ść li-  
chwy,  
nie czy-  
ni wol-  
nym od  
grzechu.

Zwy-  
czaj  
mocy  
nie ma  
prze-  
ciw  
prawu  
Boże-  
mu.

Wiem też to, że taki kontrakt jest jawnie przeciw prawu y Przykazaniu Bożemu: niechże się każdy sam osądzi, jeśli się przed Panem Bogiem wymówić może. Bo w tych rzeczach które są jawnie przeciwko prawu Bożemu, y przyrodzonemu, ani niewiadość, ani zwyczaj pospolitey krainy jakiey, człowieka wymówić nie może. Bo jeśli kto czego takowego nie wie, dowiedzieć się może, y powinien, od tych, którzy są na to wysądzeni. A jeśli też zły jaki zwyczaj zaszedł, pewna że żaden zwyczaj ludzki zepsować y wyniszczyć prawa Bożego nie może. Bo acz przeciw prawom ludzkim zwyczaj ludzki moc ma: *Consuetudo habet vim legis*; ponieważ co jest od ludzi postanowionego, od ludzi także zepsowane być może: wszakże przeciw prawu Bożemu, które nie jest od ludzi, ale od wyższej zwierchności, zwyczaj mocy żadney nie ma. Y sam to rozum pokazuje; bo bałwochwalstwo, bluźnierstwo, cudzołóstwo, y tym podobne grzechy, iż są prawem Boskim y przyrodzonym zakazane, wolne do czynienia być nie mogą, choćby po wszystkim świecie zwyczajne były.

Wszak-

Wszakże aby się tych wolej dogodziło, którzy do tego czasu pożyczali pieniędzy na majątność: zeznać to muszę, iż nie wszystkie kontrakty ich są złe, ale mogą się niejakim obyczajem wyważyć. Naprzód, że w uznawaniu kontraktów, nie tak na słowa, jako na rzecz oglądać się trzeba. Acz tedy wedle słów pożyczanym obyczajem, pieniądze kto da na majątność, y tak w zapisach stoi: wszakże nie zaraz mamy potępić ten kontrakt jako lichwiarski: bo w rzeczy samej może być prawdziwie kontraktem wyderkowym, y kondycyę o-nego w sobie mieć. Powtore, że wielkie podobieństwo jest, iż ten zwyczaj pożyczania pieniędzy na majątność, początek swoy wzięł, y urośli z kontraktu wyderkowego: ponieważ jemu jest barzo podobny, a łatwo było ludźmi w nazwiskach zbłądzić: Bo iż w kontraktach wyderkowych pieniądze nazad się wracają do tego, kto je dał, nazwali to pożyczaniem pieniędzy, bo się toż w pożyczaniu znajduje. Iż też majątność wrocić się nazad może do tego, który ją dał, nazwali to zastawą, bo się toż w zastawach znajduje. Y dla tego podobieństwa, kontrakt wyderkowy, mogli z omyłki nazwać pożyczaniem pieniędzy na zastawę: acz w rzeczy samej nie jest sposób pożyczania, ale kupowania wyderkowego. Na tym tedy wszystko zawisło, jako rozeznąć, jeśli te kontrakty takowe, są w rzeczy samej wyderkowe, abo nie.

Są tedy dwa znaki kontraktu wyderkowego. Pierwszy z strony pieniędzy: wtóry z strony majątności. Z strony pieniędzy ten znak jest pewny kontraktu wyderkowego, jeśli ten co dał pieniądze na majątność, tym sposobem je dał, że się ich z strony swej upominać nie może: to jest, że mu ow drugi nie będzie powinien oddać

Nie ka-  
żde po-  
życza-  
nie na  
maje-  
tność  
złe jest.

Znak  
pier-  
wszy  
kon-  
traktu  
wyder-  
kowego,  
kiedy kto  
nie mo-  
że upo-  
minać  
się pie-  
niędzy.



dać pieniędzy, choćby się ich upominał. Abowiem kto tym sposobem pieniądze daje, pewnie że ich nie pożycza (bo ten co pożycza, chce mieć nazad pieniądze, jako pewny czas wynidzie) a iż nie pożycza, tedy y zysk, który bierze z majątności, nie dla pożyczania bierze; zaczym taki zysk nie jest lichwa. A nie tylko to danie pieniędzy nie jest pożyczaniem, ale y owszem jest własnym kupowaniem: bo ten który co kupuje, tym sposobem pieniądze daje, że się ich ani chce, ani może upominać: a to dla tego, że na to miejsce bierze rzecz pieniądзом równą. Jeśli tedy kto tymże sposobem daje pieniądze na majątność, że się pieniędzy ani chce, ani może upominać; ten właśnie kupuje oną majątność: ponieważ nie darmo się wyrzeka pieniędzy, ale względem tego co za pieniądze bierze, to jest majątności.

Wszakże aby ta kondycja dobrze wypełniona była; trzeba nie tylko na sercu skrytą mieć tę wolą, nie upominać się pieniędzy, ale y kontrakt tak uczynić, w którymby się abo wyraziła *per expressum* ta kondycja: abo *tacite* za wyrażoną miana była: to jest, aby nie było wolno upominać się summy, y aby owi druzi nie był powinien wracać jej. A tego przyczyna ta jest, że sama wola tajemna bez wyrażenia zwierzchnego, żadnego kontraktu nie czyni: ponieważ istota kontraktu na obowiązaniu zobowiązany przez zwierzchnie postanowienie należy. To mówię dla tych, którzy w kontrakcie postanawiają między sobą, aby pieniądze nazad oddane były czasu pewnego, acz na sercu mają wolą nie upominać się pieniędzy: y mówię, że ci choć tę wolą mają, przedsię kontraktu wyderkowego nie czynią. Bo ile z kontraktu słowy y zapisem wyrażonego; mają moc

Nie ma  
być rol-  
no upo-  
minac  
się sum-  
my.

y prawo upominać się pieniędzy: zwłaszcza gdyby to prawo, bądź po śmierci, bądź za żywota, w cudzych rękach było: bo ci mogą tym prawem onego drugiego przyprzeć, aby sumę oddał. A o wolej oney skrytey, żadney umowy, ani zobopólnego zezwolenia nie było. Wszakże ktohy w kontrakcie tey wolej swey nie wyraził, może potym kontraktu poprawić: wyrażając wolę swoją, y z kontraktu pożyczanego, kontrakt wyderkowy uczynić.

Drugi znak kontraktu wyderkowego jest z strony majątności: to jest, jeśli ten który bierze majątność, tym sposobem ją bierze, że chce ją mieć jako własną, y podlegać wszelakim szkodom w oney majątności. Abo wiem czyja majątność, tego ma być y szkoda. Naprzykład: gdy przygoda jaką zniszczona będzie ona majątność od nieprzyjaciela, od ognia, od powodzi, &c. temu szkoda ma być, który jest Panem oney majątności: jeśli tedy kto tym sposobem daje na majątność, że wszelakie szkody y przygody, któreby się stały w oney majątności, za swoje poczytać chce, ten znać że kontraktem wyderkowym, to jest, kupnym, trzyma onę majątność: ponieważ szkoda która się przydaje w rzeczy kupioney, przy tym co ją kupił, zostać musi. A ztąd poznać, że przyjmuje na się takie szkody, kiedy w takich przypadkach nie ma wolej ani prawa upominać się pieniędzy. Bo jeśli kto taki jest, który poki majątność cała, nie chce się pieniędzy upominać; a skoro majątność upadnie, myśli się upominać: ten już znać że nie chce podlegać szkodom w oney majątności, ani jey kupnym obyczajem dostać. Bo co raz kto kupi, choć mu ona rzecz szwankuje, abo zginie, nie może się pieniędzy nazad upominać od

Drugi  
znak,  
podlegz  
szko-  
dom w  
maje-  
tności.



od tego który mu sprzedał. Zamykam tedy: iż kontraktu wyderkowego pewniey poznać nie może, jako gdy ten co daje pieniądze, upominać się ich niechce, ani może, nie tylko poki majątność cała trwać będzie, ale y kiedy zniszczeje. A tak te dwa znaki ściągają się do własności y nie upominania się pieniędzy: które to znaki gdy się w dawaniu pieniędzy na majątność naydą, może być takie dawanie sfałszne, y bez obrazu sumnienia. Wszakże gdyby kto wymowił sobie w kontrakcie, aby mu wolno było pieniędzy się upominać: jednak trzymałby onę majątność jako swą własną, *cum omni jure, dominio, & proprietate*, y podlegałby wszystkiemu przypadkowi y szkodom, jako w swej własnej rzeczy: jeszczeby ten kontrakt zostawał przy swej istności, boby z onej majątności, jako z swej własnej brał pożytki, acz za tę kondycją powinienby sfałszną nagrodę uczynić, jako niżej powiem.

*Jako sprawiedliwie kontrakt Wyderkowy ma być czyniony.*

## ROZDZIAŁ XI.

Nie masz na świecie rzeczy tak dobrej, któraby złością ludzką zepsowana być nie mogła. Co acz w wielu rzeczach się znayduje, wszakże osobliwie w rzeczach pieniężnych. Bo nieugaszzone w ludziach łakomstwo, nie tylko niesfałszne kontrakty wymyśla, ale y sfałszne psuje. Co sfałszniejszego być może między kontraktami, jako kupowanie? ponieważ od wszystkich narodow za sfałszne y przystoynne jest przyjęte? á przecię

cię łakomstwo ludzkie tak wiele niesprawiedliwości w targach y kupiach powymyślało. Nie dosyć tedy na tym, że kontrakt wyderkowy, jest kontrakt przez się słuszny, bo jest kontrakt kupny: ale potrzeba do tego, aby słusznymi kondycjami sprawowany był. A iż słuszność kontraktu w porównaniu należy, dwojakie porównanie w kontrakcie wyderkowym upatrować mamy: jedno, pomiędzy z majątnością: drugie kondycyey z nagrodą.

Naprzód tedy trzeba w to weyrzec, aby pieniądze były wedle majątności. Co tak jasniey wykładam: Nie jest potrzeba, aby kto wyderkowym kontraktem dostaje majątności, tak wiele za nią dał, jakoby dał gdyby ją na wieczność kupił. Bo ten, co kupuje na wieczność, kupuje z zupełną władzą, prawem, wolnością. Ten zaś, co kupuje wyderkowym targiem, nie ma zupełnego prawa y wolności: bo się obowiązuje onęż majątności, na wolą y żądanie drugiego, nazad przedać. A zawsze przyjdzie więcej dać za majątność wolną, niż za podległą powinnościom jakim.

Pieniądze mają się równać majątności.

Już tedy kto spyta: Jako wiele wedle sprawiedliwości przyjdzie dać na majątność, na wyderkaff kupioną? Na co odpowiadam: Acz to *generaliter*, to jest powszechnie zamierzyć się nie może: ponieważ kontrakty wyderkowe nie są zawsze jednaki, y jedne cięższe, niż drugie, kondycye y powinności mają: wszakże pospolicie mówią Doktorowie, iż może trzeciej części nie dodawać tej summy, za którą majątność na wieczność stoi. Naprzykład: Stoi majątność na wieczność za sześć tysięcy: kontraktem wyderkowym przyjdzie na nią dać cztery tysiące, co zowią *duas tertias partes totius summae*. A to dla tego: bo kto kontraktem wyderkowym ku-

Jak wielką sumę trzeba dać na majątność.



Na  
prawa y  
zwy-  
czaje  
oglądać  
się  
trzeba.

puje, powinien nazad sprzedać onęż rzecz na wolą drugiego. Która powinność iż niemala jest, dla niey szacować majątność może mniey trzecią częścią. A tak ze trzech części, dwie przynamniey na majątność dać potrzeba. Wszakże w tym na prawa Prowincyey kaźdey, y zwyczaję pospolite ludzi dobrych, oglądać się potrzeba: ponieważ w różnych Prowincyach, różne są szacunki y drogości rzeczy kupnych. Przeto gdzie takowy zwyczaj pospolicie u dobrych ludzi się znajduje, że majątności na wyderkaff nie szacują, jedno trochę coś więcej nad połowicę summy, za którą stoi na wieczność; tam dosyć dać nieco więcej nad połowicę summy, za którą stoi na wieczność. Naprzykład: Jeśli na wieczność stoi za sześć tysięcy, dosyć dać trzy tysiące y dwieście, abo trzyśta złotych: bo zwyczaj pospolity y prawo, postanawiają słuszną cenę y drogość kaźdey rzeczy. Znajdują się niektorzy ludzie uczeni y biegli w kontrakciech Polskich, ktorzy tak trzymają, iż tu u nas w Polsce y w Litwie, dosyć jest dać coś więcej nad połowicę summy caley, dla tego, że tu majątności, to jest wsi, są podległe wielkim trudnościom, względem praw, sądow, bronięcia poddanych, &c. Lecz moym zdaniem; ta racya nie jest ważna (*quidquid sit de re*) bo te trudności są już obrachowane w caley summie. Ponieważ dla nich cała summa bywa mnieysza. Nie potrzeba tedy znowu umnieyszać jey w kontrakcie wyderkowym: ale *proportionaliter*, jako w inszych summach, trzecią tylko część od caley summy odjąć: to jest, że jako ten, co na wieczność kupuje, daje sumnę taką, za którą wieś ona stoi z takimi trudnościami: tak y ten, który na wyderkaff kupuje, dać ma dwie części

ści tej summy, za którą stoi rzecz ona z takimi trudnościami, trzeciej nie dodawając.

Spyta kto: Kiedy ow co sprzedaje majątność wyderkowym kontraktem, nie chce wziąć wielkiej summy, ale przestaje na małej: aby tym łatwiej zaś wykupić mógł majątność onę, bo łatwiej się zebrać na małą sumkę, niż na wielką, y rychley kto wykupi wielką y pożyteczną majątność w małej summie, niż gdyby była w większey summie uwięziona; jeśli natenczas godzi się trzymać majątność w tak małej summie? Naprzykład: Stoi majątność za trzy tysiące, a on nie chce dać jej jedno w tysiącu. Z jednej strony zda się rzecz niesłuszną, bo jest nie równość wielka między pieniędzmi y majątnością, ponieważ stałaby ona majątność na wyderkaff przedana, tyle dwoje pieniędzy. Z drugiej zaś strony zda się słuszną. Bo *Regula Juris* jest: *Volenti & scienti non fit injuria, nec dolus*: to jest, kiedy kto chce dobrowolnie y wiedząc, ustępować pożytku swego, takiemu się krzywda żadna nie dzieje. Iż tedy ten brać większey summy nie chce z swej dobrej woley, dla tego aby mu łatwiej wykupić było: tedyć się mu w tym krzywda nie dzieje, a zatym może dobrym sumnieniem drugi tę majątność trzymać. Y to się zachowuje w niektórych Familiach, w których to postanowienie jest, aby się nie godziło Imion żadnemu obcemu zastawiać, albo na wyderkaff przedać, chyba w trzeciej części całej summy: a to dla tego, aby snadniey było onę majątność nazad wykupić. Ja o tym tak rozumiem, że z tej przyczyny godzi się tak małą sumkę na majątność dać. Ponieważ każdemu wolno swego prawa y pożytku, dla słuszney przyczyny ustąpić. Wszakże pilno się na to oglą-

Kiedy  
się go-  
dzi dać  
małą  
sumkę  
na ma-  
jątność

Łatwiej więc jest dać



dać trzeba, aby nie była ta rzecz zmyślona y ufarbowana: ale żeby się w skutku tak znaydowała. Czego znak dobry jest, gdy ow z strony swojey gotow dać abo więkſze pieniądze na tęż majątność: abo też pieniądze na mnieyſzą majątność: abo względem summy, ktorey nie dodaje, poſtąpić z oney majątności na każdy rok pewny dochod, abo pożytek. Jako na przykład: Jeſli połowicę summy wyderkowej, którą miał dać, nie dodaje: chce mu połowicę dochodow poſtąpić, y oddawać na każdy rok; który to ſpoſob jeſt nayſuſzniejszy, y wedle ſumnienia naybeſpieczniejszy.

Co winien też  
który małą  
summę  
na majątność  
dać.

Nadto ſpytać kto może: Czego ten winien, który niechce dać ſuſzney summy na majątność, y za małe pieniądze jey doſtaje? Niektorzy rozumieją, iż winien taki częſć niejaka pożytkow wybranych z oney majątności, udzielić onemu u ktorego kupił. Abowiem iż nie dał zupełney summy, którą był powinien dać: przeto nie ma też zażywać zupełnie wſzyſtkich pożytkow, ale częſć oddać onemu, czyja była majątność. Wszakże inſzym ſię zda, iż taki nie powinien nie umnieyſzać ſobie z pożytkow, ale tylko powinien dodać mu tey summy, ktorey mu nie dodał: y jeſliby co ſzkodował z onego niedodania, onemu to nagrodzić. Z którymi ja też trzymam, abowiem ten nie ukrzywdził go w czym inſzym jedno w nieoddaniu pieniędzy onych, za ktore ſtoł majątność wyderkowa: A pożytkow wſzyſtkich z oney majątności dobrym ſumnieniem zażywać może, bo ſą jego własne: ponieważ y majątność, choć za małe pieniądze kupiona, jeſt jego własna. Co nie tak rozumiem, żeby grzechu nie miał w oney małej summie, trzymając majątność wielką: bo poki summy nie doda, poty w grzechu nieſprawiedliwości leży; chyba żeby mu chciał to niedo-

da -

danie pożytkami rocznymi nagrodzić. Ale to tylko mówię, że nie w tym grzech mam, że pożytki bierze, ale w tym właśnie, że mu summy słusznej nie dodaje, ani mu czym innym tego niedodania nie nadgradza. Zaczynam trzymając tym sposobem przez lat wiele majątność, nie powinien mu pożytki przeszłe wracać, ale tylko summy dodać. Y jeśliby szkodę jaką ztąd podjął, że summy całej nie miał, to mu przystoynie nagrodzić.

Ale żeby kontrakt wyderkowy był sprawiedliwy, nie tylko potrzeba się oglądać na sumę aby była słuszna, y równała się majątności: ale też y na kondycye, które bywają przy takim kontrakcie, aby nie były ciężkie: a na ten czas ciężkie nie będą, kiedy za nie słuszna się nagroda stanie. Ponieważ nie masz rzeczy tak ciężkiej na świecie, która słuszną nagrodą ulżyć się nie może.

Pierwszą kondycją zwykli więc kłaść w odkupieniu majątności: to jest, aby nie na każdy czas wolno było wykupić. Ta kondycya słuszna jest, aby zobudwu stron gotowali się, ten na przedanie: drugi na odkupienie majątności. Wszakże nie bywa jednakie zamierzanie czasu do odkupienia. Abowiem jedni od roku do roku, drudzy od trzech do trzech lat, trzeci od pięci do pięci, od siedmi do siedmi, zamierzają czas. A im czas dłuższy zamierzony bywa, tym większa ciężkość temu, który odkupić ma, bo mu nie wolno bywa przez długi czas odkupować, choćby chciał. Dla tego sprawiedliwość wyciąga tym więcej pieniędzmi podwyższyć, im dłuższy czas do odkupienia zamierzony jest.

Drużga kondycya bywa, aby majątność odkupna nie była, jeśliby jej na pewny czas nie wykupiono, y żeby wiecznymi czasami przy tym zoftawiała, co na nie dał pienią-

*Kondycye wyderkowe.*

1.  
*Czas pewny do odkupienia.*

2.  
*Tracić moc do wykupienia.*



niądze. Ta kondycya ciężka jest barzo, bo dla niey ginie prawo na wykupienie majetności, które w tym kontrakcie wyderkowym jest przednieysze. przeto podwyższenia summy, abo nagrody więkzey potrzebuje, *ad arbitrium boni viri*, na uznanie dobrego człowieka. A radziłbym nigdy takowey kondycyey nie kłaść. Abo wiem iż on nie powinien prawa swego darmo tracić, które ma do odkupienia majetności: jeśli na tę kondycyę zezwala, potrzeba mu dobrze nagrodzić. Co iż się pospolicie nie dzieje, jest niebezpieczna taka kondycya.

3.  
Zastę-  
pic w  
powin-  
no-  
ściach.

Trzecia kondycya bywa, aby ten, co sprzedaje majetności, zastępował onego coć pieniędzy daje, we wszystkich powinnościach, które są na oney majetności: jako jest, wyprawić na wojnę, abo tym podobne. Ta kondycya może być y słuszną, y niesłuszną. Słuszną z nagrodą, niesłuszną bez nagrody. Abo wiem wedle sprawiedliwości, kto kupuje majetność, powinien wszelakie ciężary, które są w majetności, ponosić: ponieważ jest własna jego. Jeśli tedy ten co sprzedaje majetność, podęmuje się tych ciężarów, darmo tego czynić nie powinien: ale mu słuszną nagrodę zato ma być uczyniona.

4.  
Aren-  
dować  
temuż  
majet-  
ność.

Czwarta kondycya, aby ten co bierze sumę, sam onę majetność trzymał, a od niey na każdy rok płacił jako arendarz, ponieważ jako wolno majetność onę arendować komu inszemu, tak y temu czyja przedtym była. Chytra ta kondycya, y wiele może zawieść. Abo wiem niektorzy tym płaszczykiem pokrywają lichwę swoją, gdy chcąc żeby im od pieniędzy płacono, kontrakt taki słowy tylko a nie rzeczą samą czynią. Aby tedy słuszniej się to działo, potrzeba naprzod, aby szczerze, y prawdziwym umysłem kupiona była majetność  
kon-

kontraktem wyderkowym: bo jeśli kto zmyślonym y nie-  
 prawdziwym obyczajem kupuje, byłoby gołe pożyczanie  
 pieniędzy, a zatym zysk wszystek byłby z pożyczania,  
 co jest lichwa. Powtore: Aby ta majątność kupiona  
 prawem wyderkowym, prawdziwie była arendowana.  
 A iż prawo arendy jest, aby własność gruntu y mają-  
 tności była przy Panu; a do arendarza tylko pożytki  
 należą: tedyć y tey majątności własność ma przy Panu  
 zostać, to jest przy tym, który ją kupił na wyderkaff:  
 tak że powinien podledz wszystkim szkodom y przy-  
 padkom, ktoreby z przygody jakiey na onę majątność  
 przyszły. Naprzykład: Gdyby ona majątność przygoda  
 pogorzała, abo inszym jakim obyczajem upadła, miałby  
 tę szkodę jako swej rzeczy własney na się wziąć, ani  
 oddania pieniędzy nie upominać się. Bo to do istności  
 tego kontraktu wyderkowego należy, jako się wyższy  
 pokazało. Trzeciż, potrzeba aby ten co sprzedaje mają-  
 tność, nie był przymuszony do trzymywania, abo arendo-  
 wania oncy majątności kwoi drugiemu: ale jeśli sam z  
 dobrej wolej chce, y prosi, może mu to czym nagro-  
 dzić, bo żadney powinności darmo przyjmować nie  
 powinien. Jeśli by tedy z tą kondycją kontrakt wyder-  
 kowy szczerze czyniony był, mogłaby się łącno znieść  
 wszystka niesprawiedliwość tego kontraktu: a to po-  
 miarkowawszy arendę; to jest, żeby nie większą aren-  
 dę płacił, jedno wedle summy, która jest na oncy mają-  
 tności. Dawając naprzykład, siedm abo ośm od sta,  
 siedmdziesiąt abo ośmdziesiąt od tysiąca. A ostatek  
 pożytkow sobie arendarz wybierać ma, względem te-  
 go, że majątność ona przechodzi nie równo sumę.  
 Ztąd bowiem obiemu nie będzie ciężko, ani owemu na

Nayle-  
 pszy  
 spojob  
 wyder-  
 ku.



majątności, bo wedle summy z niey płać i: ani temu na summie, bo taki pożytek z arendy bierze, jaki na onę sumnę, którą dał, przystoi. Przeto tenby m sposób naywięcey radził tym, którzy na majątność pieniądze dają, aby onę majątność temuż arendowali, u którego jey dostają, y arendę mierną wedle summy brali, á wprzód żeby umysłem kupnym, szczerze y prawdziwie, nie słowem tylko, oney majątności dostawali.

5.  
Wyku-  
pić z  
powin-  
ności.

Piąta kondycya bywa, aby ten, co sprzedaje majątność, był powinien ją odkupić na wolą tego, który ją wyderkowym obyczajem kupuje. Tę kondycyą ledwie z niesprawiedliwości wyważyć może, dla dwu przyczyn. Pierwsza, że barzo łacno á nieznacznie, lichwa pod nią zataić się może. Druga, że za tę obowiązkc, pospolicie mówiąc, słuszną nagroda się nie dzieje. A dla tego odradzam każdemu bogoboynemu, aby pod tą kondycyą kontraktu wyderkowego nie czynił. Mogłaby ta kondycya być słuszną kiedyby się dwie rzeczy znaydowały. Pierwsza aby prawdziwie á nie słowem tylko, majątność ona była kupiona wyderkowym prawem: co natenczas bywa, kiedy ten co kupuje, przyjmuje na się wszystkie *pericula*, przypadki y szkody w majątności oney, jako się wyższy mowiło: á nadto, powinien ją odprzedać drugiemu na żądanie jego. Druga, aby za tę powinność odkupienia, słuszną nagroda się stała. Gdy obie te rzeczy będą, kondycya ta słuszną będzie.

Acz niektorzy rozumieją, iż ta kondycya istność kontraktu wyderkowego psuje; bo tym się dzieli ten kontrakt od zastawy, że w zastawie godzi się pieniędzy upominać; á w kontrakcie kupnym (to jest kupiwszy raz rzecz ) nie godzi. A kontrakt wyderkowy jest kupny.

Nie

Nie godzi się tedy upominać pieniędzy. Ten argument przynamniemy dowodzi tego cośmy na początku powiedzieli, że się tu łatwo załtawa, albo pożyczanie, wkraść może. Wszakże ktoby doskonale zachował one dwie rzeczy, któreśmy powiedzieli, nie mogłby słusznie być z niesprawiedliwości albo lichwy strofowany. A to dla tego, że istność kontraktu kupnego nie psuje się ztąd, że onę rzecz, którą ja kupuję, drugi odkupić powinien będzie: bo przedsię przy mnie rzecz ona trwa jako własna, poki jey drugi nie odkupi. A tey własności znak jest, że gdyby ona rzecz tym czasem zginęła, albo się wniwecz obrociła, jużbym się pieniędzy upominać nie mógł. Ktemu, jako mogę z kim inszym kontrakt ten uczynić, aby był powinien kiedy będę potrzebował pieniędzy, onę majątność u mnie kupić: czemu tymże sposobem nie mogę tegoż kontraktu uczynić z tym, u którego majątności dostał? ponieważ złączyć dwa słuszne kontrakty, nie jest rzecz niesłuszną. To dla tego mówię, nie żebym radził z tą kondycją kontrakt uczynić: ale abym pokazał jako go może wyważyć z niesprawiedliwości, gdyby już był uczyniony.

A iż mię nie raz pytają, co rozumieć o wyderkach Wielgopolskich, w których pospolicie dokładają, aby wolno było obojey stronie awizować drugą: to jest, że nie tylko ten, co wziął pieniądze, może awizować tego, co trzyma majątność do odbierania pieniędzy, ale y ten, co trzyma majątność, może awizować onego do oddania pieniędzy, tak że po awizacyey we dwanaście niedziel będzie powinien pod zakładem odkupić majątność. Mówię tedy: Iż takie wyderki od niewoley cierpieć musim, kiedy lepszey rady nie słuchają: wszakże żeby y ci,

*Istność  
kontra-  
ktu ku-  
pnego.*

*Wyder-  
ki Wiel-  
gopol-  
skie.*



co tak czynią, poratowani być mogli, tak ten obyczaj  
justyfikować możemy.

Naprzód, że jako się rzekło, tą awizacją zobopolną  
kontrakt wyderkowy nie psuje się, ani istności swej  
trać: bo, y z awizacyami jest przedsię kontraktem ku-  
pnym: przeto y pożytki z majątności słusznie brane  
być mogą, jako z rzeczy kupney.

Druga: że wśzystka niesprawiedliwość tego awizowa-  
nia zobopolnego jest na tym, że się za to nagroda słu-  
szna nie dzieje od tego, który trzyma majątność, owemu,  
który ma być gotow ją odkupić, skoro awizowany będzie;  
bo nie pewnieyszego, że to wielki ciężar, być na każdy  
rok gotowym z pieniędzmi do odkupienia majątności:  
y wiele kłopotu o to bywa, gdy pieniądze na odkupie-  
nie dostać nie może. Przeto przystoi takie *onus*, abo  
ciężar, dobrze nagrodzić.

Rzeczę kto: Wszak y ten, co trzyma majątność, po-  
dlega teyże powinności kwoli jemu: bo będąc od niego  
awizowany, musi mu puścić majątność. Otoż klin kli-  
nem wybije, powinność powinnością, awizacya awi-  
zacyą.

Odpowiadam: Ze tego nie może tym zbyć, bo że y  
ten, co trzyma majątność, powinię ją odprzedać kiedy bę-  
dzie obwieszczony, tym nagradza ono niedodanie sumy:  
że trzeciej części summy, którąby miał dać za onę ma-  
jätność, nie dodaje, y dobrze mu się ta powinność tym  
płaci. Przeto drugi oney powinności, którą ow drugi  
dla niego podejmuje, że chce być za obwieszczeniem  
gotow do odkupienia, nie może tą powinnością wytra-  
cić, ale inszey za to nagrody trzeba.

Spy-

Spytasz: Co za nagroda być ma? Odpowiadam: że może być rozmaita. Naprzód, dodaniem większey summy: bo jeśli on za twoję powinność, żeś mu powinien odprzedać majątność, upuszczać trzecią część summy: rozumiey że też co podobnego za jego powinność odkupienia uczynić możesz.

Niektorzy tak rozumieją, że natenczas potrzeba całą sumę dać za majątność, nie *duas tertias*. Bo dla tego się owdzie godzi trzeciej części nie dodać, że się ow obliguje odprzedać onę majątność. Jeśli tedy wzajem y drugi się obliguje odkupić: tedy obligacya za obligacyą idzie; y nie będzie przyczyny, dla ktoreyby się godziło trzeciej części nie dodać, gdyż te obligacye są tobie równe: zatym przyszłoby całą sumę oddać. Drudzy zaś rozumieją, że się godzi y w tey zobopolney obligacyey nie dać całej summy: Wszakże tak, żeby z oney trzeciej części summy przynamniey połowica dodana była w nagrodę oney obligacyey, którą ow na się bierze, odkupić onę majątność na wolą drugiego. Na przykład: Niech stoi majątność na wieczność 9000. Z obligacyą odprzedania stoi sześć, abo siedm tysięcy: z obligacyą odkupienia, y odprzedania z obudwu stron; będzie stała za ośm tysięcy.

Druga: Jeśli summy tak wielkiey mieć nie możesz, nagrodźże mu pożytkami z oneyże majątności. Udziel mu część pożytkow na każdy rok, puszcżając się na oszacowanie człowieka dobrego. A to tym snadniey uczynić możesz, kiedy onemuż samemu będziesz onę majątność arrendował za mnieysze pieniądze.

Trzecia: Cobys dał komu innemu, ktoryby chciał na się wziąć tę powinność, aby na wolą y obwieszczenie



twoje, powinien był kupić u ciebie tę majątność, to możesz pozwolić y temu. Do tego wszystkiego trzeba *arbitrium boni viri*.

Nie go-  
dzi się  
przypis-  
ywać  
do sum-  
my.

Bywa też podczas y ta kondycya w kontrakcie wyderkowym wymowiona, aby większa summa była przypisana nad tę, za którą stargowana jest majątność. To się też znajduje często w przedawaniu na wieczność: a to tym względem, aby powinni, którzy do kilka lat wykupić onę majątność mogą, odstraszeni byli oną summą wielką od wykupowania. Zły to zaiste obyczaj, y nieprzyśtoyny. Abowiem naprzód przypisowania takie są nieprawdziwe, a każda nieprawda Panu BOGU się nie podoba, zwłaszcza, gdy nie tylko słowy, ale y pieczęciami, y urzędem potwierdzona bywa. Ktemu, dzieje się wielka krzywda tym, którzy względem bliskości mają prawo do odkupienia. Abowiem ich prawo jest, aby mogli za tęż summę odkupić majątność, za którą jest drugiemu przedana. A to przypisanie do całej summy broni im aby nie odkupili: abo przynamniej wyściągających na większą summę, niżby powinni położyć. A mało na tym, że ow nie ma wolej, gdyby do rzeczy przyszło, wziąć więcej niż dał za majątność: bo ile z zapisu, może wyściągać większą summę: bądź on sam, gdy się uprze, y wolą odmieni: bądź drugi, do ktoregoby ręk ona majątność się dostała. Aby nie inszego nie było, to samo, że drugiemu przeszkoda się dzieje do wykupienia: nie może się z niesprawiedliwości ta kondycya wyważyć. Bo abo to przypisanie summy służy do tego, aby drugi nie mógł łatwo wykupić, abo nie służy. Jeśli nie służy, toć próżno się dzieje: jeśli służy, to być bez krzywdy bliźniego nie może. Jeśli zaś na to się oglądają, że  
tym

tym przypisaniem summy chcą sobie nagrodzić nakłady, któreby w oney majątności przed wykupieniem uczynili; y to nie jest słuszną wymowką. Bo poki czas wykupienia nie wynidzie, nie mają czynić takich nakładów, dla którychby szkodę popaść mogli: á jeśli je czynią, ich szkoda: bo się fundują na tey majątności, z ktorey mogą być wyrzuceni. Ktemu, jeśli to warunku jakiego potrzebuje: jest do tego inszych sposobow y drog wiele. Naostatek, ani ona wymowka jest ważna, gdy część summy przypisaną, darowaniem nazywają: bo takie darowanie zmyślane, jest nieprawdziwe. Kto bowiem darować może, czego nigdy nie miał, y co do niego nigdy nie należało? Ktemu, część ona summy przypisana, przechodzi słuszną cenę majątności, á rzeczy nieśluszney ani brać się godzi, ani darować. Nie godzi się tedy takiey kondycyey ani w wyderkowym, ani w żadnych inszych kontraktach czynić. Mogą być y insze kondycye w kontrakcie wyderkowym: bo rozum y wynalazki ludzkie, miary nie mają: wszakże wedle tey reguły miarkowane być mają: to jest, aby nie był ciężar bez słuszney nagrody.

Darować nie może czego kto nie miał.

Ale niech już będzie dosyć o tym kontrakcie wyderkowym, tylko przypomnię tu z Statutu Koronnego, formę y sposób, którym sprawowany być ma ten kontrakt, gdy kto daje pieniądze na majątność. W ktorey to formie te się rzeczy zamykają. Pierwsza, iż ten co daje majątność, daje ją *cum omni jure, dominio, proprietate*; to jest, wlewając wszystko prawo y własność na drugiego. Druga, iż mu wolno ma być odkupić tę majątność od roku do roku. Trzecia, iż ma mieć tym czasem *quietam possessionem bonorum, sub pœnis ibidem præscriptis*. Żąd

Prawo wyderkowe w Statucie Koronnym.

znać,

znać, że starzy oni y bogoboyni Polacyy litwa, ostrożniey dawali na majętność, niż teraz, to jest kupnym, y wyderkowym prawem: á nie tylko dawali, ale y Statutem to obwarowali. W czym, day Boże, by ich potomkowie naśladowali. A iż dwojaki jest sposob y forma zapisu wyderkowego, w Statucie koronnym. Jedna jest forma zapisu przedawania *cum omni jure, dominio, proprietate*: dolożywszy tylko *in vim redemptionis de anno in annum, vel de triennio in triennium, præmissa avisati-one*. Druga forma jest *obligatoria*, dobr w summie aż do wykupienia, *cum omni jure, dominio, & proprietate, modo obligatorio*. Oboja forma jest dobra, gdyż to wszystko jedno: *Vendere in vim redemptionis, & obligare bona cum omni jure, dominio, & proprietate*: y może obojey formy bezpiecznie używać, byle jedno szczyrze, y tym umysłem, jak forma zapisu opiewa, postępować się.

*Jeśli się godzi dać pieniądze na Kamienicę,  
y dotąd jey używać, aż oddadzą pieniądze.*

## ROZDZIAŁ XII.

Jako każda rzecz może być dobrze y źle czyniona: tak y o daniu pieniędzy na dom, abo na kamienicę rozumieć się może. Abowiem jeśli pożyczanym sposobem się postąpi: zły kontrakt jest, y pożytek z domu idący, jest lichwa: bo taki pożytek w nagrodę pożyczania idzie: co jest właśnie lichwa. A jeśli też pieniądze na tenże dom dane będą kupnym sposobem na wyderek, *in vim redemptionis*, będzie kontrakt dobry y sprawiedliwy: tak właśnie jako się wyższy o majętnościach mówiło.



A jeśli spytasz, jako poznać, że kto pożyczanym a nie kupnym obyczajem daje na kamienicę? Odpowiadam: Kiedy nie myśli o żadnym innym kontrakcie, jedno o pożyczaniu, y *expressé* go prosi aby pożyczył, y on *expressé* obiecuje pożyczyć: ten nie kupnym, ale pożyczanym obyczajem daje na kamienicę. A choćby wyraźnie nie mówił, pożyczam; dosyć jest, że ten umysł ma na sercu, nie czynić innego kontraktu, ani targu, jedno prosto pożyczyć, a ztąd mieć pożytek. Bo kontrakt nie może stać, jedno wedle umysłu tego, który go czyni: a ztąd znać, że ma ten umysł aby pożyczył, że nie myśli o kupieniu, ani o dostaniu jakiej rzeczy za pieniądze; ale tylko o użyczeniu swych pieniędzy drugiemu do używania, y za to chce nagrody. A mało na tym, że ta nagroda nie jest pieniężna: bo dosyć na tym że jest pożyteczna, y za pieniądze może być oszacowana. Kiedy zaś kto kupnym obyczajem daje na kamienicę: upatruje przednieyszym obyczajem pożytek kamienicy, y chce onego pożytku za pieniądze dostać. Bo kto daje pieniądze za jaką rzecz pożyteczną, ten właśnie kupuje, choć tego słowa nie używa. Wiele tedy na tym, którym umysłem kto daje na kamienicę: bo różne umysły, różne kontrakty czynią, y choć też pieniądze, tenże dom, też mieszkanie: przedsię gdy kto od pożyczania pieniędzy dom bierze do używania, lichwi: a ten który kupuje dom do używania, abo prawo y wolność do używania, nie lichwi, ale uczciwie bierze z onego domu pożytek: jako się wyższy przykładem kontraktu słubnego, y nieślubnego, w małżeństwie objaśniło.

Może tedy dwójako dać kto kupnym sposobem na dom. Naprzód, do wytrzymania summy przez pewny czas:

czasu: á ten kontrakt dobry jest, ale o nim teraz nie mówimy. Powtore, może kto dać na dom sumę, kupując dom, abo prawo, y wolność do pożytkow onego domu. Wszakże biorąc tę kondycyą, że będzie powinien domu ustąpić, kiedy mu odłożą pieniądze. Ten kontrakt jest słuszny, bo jest wyderkaffowy, y pożytek który się tu bierze, nie od pożyczania pieniędzy, ale z rzeczy kupney za pieniądze się bierze; co jest słuszną.

Kondy-  
cye wy-  
derku  
słusznego

1.

Abym tedy przystoynie był odprawowany, ma mieć kondycyę wyderku słusznego. Naprzód, aby dom on abo prawo do używania domu, miał jako rzecz własną, y za pieniądze kupioną: zaczym żeby podlegał *periculo* jako rzeczy swej własnej: bo czyja własność, tego y szkoda. Naprzykład: Gdyby dom pogorzał, nie upominać się pieniędzy nazad. Ponieważ kiedy kto co kupi, przy tym zostawać ma, y onym miało pieniędzy kontentować się ma. Co się też y w majętności na wyderkaff kupioncy zachowuje.

2.

Druga, aby powinien ustąpić domu kiedy mu pieniądze położą: bo ta jest natura kontraktu wyderkowego, podlegać wroceniu summy. Bądź to wrocenie summy będzie na zrzucenie kontraktu pierwszego, bądź na odkupienie rzeczy zaprzędaney.

3.

Trzecia, ten który używa domu, powinien go jako swego własnego szanować, y dochować w tej całości jako ujął, poprawiając małe rzeczy: bo większych nie powinien swym sumptem, wedle tego, co się o majętnościach mówiło.

4.

Czwarta, nie ma jedna strona drugą nie powinni ciężarami, abo kondycyami okładać: krom tych, które z samego kontraktu wyderkowego idą, abo jeśli by nie

po-

powinna jaka kondycya była włożona, ma być wedle słuszności nagrodzona. Moją radą, kontrakt najprofit-szy, y bez wielu kondycyi, najlepszy, zwłaszcza w mieyskich ludziach: bo jeśli z natury samego kontraktu te kondycye idą; nie trzeba ich wymieniać, jeśli są nad kontrakt, y nad powinność, są *gravamina* y ciężary nieśluszne.

Piąta, aby było porównanie summy z pożytkami: bo dać małą summę, a wielkie pożytki brać, jest rzecz barzo nieśluszna. W czym trzeba się oglądać na zwyczaj ludzi bogoboynych, y wedle ich się miarkować. Trzeba się też strzedz, aby mniej niż za 10. lat pożytek nie równał się summie. Czego też wyraźnie zakazuje *Nicolaus V.* w czynszach *Regni Siciliae*. Słuszną tedy była, żeby pożytek roczny był czternastą, abo trzynastą częścią całej summy. Naprzykład: jeśli pożytek roczny domu stoi za 10. złotych, przyszłoby dać nań na wyderk 140. abo 130. złotych: bo 10. we 140. czternaste razy się zamyka. Naostatek uważać, jakaby summę przyszło dać na wieczność za on dom, y od tego nie barzo się oddalać w kontrakcie wyderkowym: bo nie tak wiele przychodzi dać na dom kontraktem wyderkowym; trzeciej, abo czwartej części summy nie dodając.

5.  
Co za  
cena te-  
go wy-  
derku.

Spyta kto: Jeśli się godzi tym sposobem dać na dom, żeby obie strony były powinne sobie po półrocznym przedtym napomnieniu, jedna pieniądze odłożyć, druga je podnieść? Odpowiadam: że gdyby cała summa włożona na dom była, tak jako dom sam stoi, na wieczność; nie byłoby żadney wątpliwości, że te dwie obligacye, obudwu stron, mogłyby stać: boby jedna

L

stro-



strona nie była więcey obciążona niż druga, rowne na się obligacye biorąc. Copospolicie nie bywa, kiedy summa nie cała bywa dana: bo acz ow, co nie całą summę daje, słusznie bywa obciążony tą powinnością, aby powinien był, za odłożeniem summy, domu ustąpić. Wszakże ow, co summę bierze, nie powinien bywa obciążony tą powinnością, żeby na wolą drugiego powinien był odłożyć summę. Przeto nikomu nie radzę tej wtorey powinności kłaść: wszakże gdy y ją włożył powinienby ją nagrodzić drugiemu, większą summę dając na dom, niżby dał, bez tego. Wedle tego jako się o majątnościach wyższy mowilo.

Spyta kto jeszcze: co rozumieć o tych, którzy do tego czasu dawali summy na kamienice, nie wspominając żadnego kupna, jeśli ci lichwili, y powinni wszystkie pożytki, ktore brali z kamienice, nagradzać? Odpowiadam: Choć słowem kupna nie wspominali, mogli wspomnieć rzeczą samą: gdy za pieniądze chcieli rzeczy oney pożyteczney dostać. Bo kupować, jest za pieniądze nabyć rzeczy jakiey pożytek czyniącey. Możem tedy o takich rozumieć, że dali pieniądze kontraktem kupnym y wyderkowym: byle jedno z inszey miary niesprawiedliwości nie było; to jest, że małą summę dali, a pożytek wielki. Owi zaś, którzy sposobem pożyczania dali pieniądze, a w nagrodę pożyczania dom wzięli do używania: pewna że zły kontrakt uczynili, y one pożytki z domu za lichwę brali, y powinni je wrócić, abo nagrodzić. Wszakże y ci jeśli dobrym umysłem to czynili, rozumiejąc z obudwu stron, że to był kontrakt słuszny, y nań jako na słuszny obie strony pozwoliły (choć w rzeczy samey niesłuszny jest) bo iż na słuszny kontrakt po-

zwolili, tedy y na ten pożytek, któryby z słusznego kontraktu iść miał; choć się w tym omylili, żeby on kontrakt był słuszny, mogliby być wolni od reſtitucyey, wedle opiniey pewnych Doktorow. Acz jeſliby były zbytek pożytki, tedy powinności by była przynależna on zbytek, który przechodzi pożytek słusznego kontraktu, wrócić abo nagrodzić, co Łacinnicy zowią, *id, quò quis factus eſt ditior ex re aliena*. Wszakże jednak gdy obaczą, że zły kontrakt uczynili, powinni go poprawić wedle nauki wyżſzey opiſanej.

Naofitatek y to przypominę, dla większey pewności y bezpieczeństwa, kiedy kto sumnę daje na dom, żeby wyraźnie kupno wspominał, y kupnym obyczajem pieniądze dawał: inaczey abo zły kontrakt uczyni, abo podeyrrzany, y zatrudniony. Na co osobliwie mają mieć wzgląd ci, ktorzy te kontrakty do ksiąg przyimują, y medytorami bywają w takich rzeczach. A sposób kontraktu taki, abo podobny moglby być: Ze sławny Jan dał sławnemu Piotrowi na kamienicę kupnym obyczajem tyśiąc złotych na wyderek: tym sposobem, że kiedy mu odłoży ten tyśiąc złotych, upomniawszy go przed tym w pułoka; będzie powinien sławny Jan ustąpić kamienicę, y oddać w tey całości jako ją ujął: á Pan Piotr ma sławnego Jana ewinkować, żeby spokojnie kamienicę oncy używać mógł. Może też y tym sposobem być, że ten á ten kupił za tyśiąc złotych kamienicę, abo część jey, u sławnego Piotra, na wyderek, *in vim redemptionis*, tym sposobem: że kiedy mu odłoży przereczony Piotr sumnę, będzie mu powinien z kamienicę ustąpić.

*Jeśli dawać pieniądze na czynsz, jest Lichwa.*

## ROZDZIAŁ XIII.

Nie jednakie między ludźmi mniemanie jest o czynszu.

Abowiem są niektórzy co wszelaki czynsz ganią, y lichwą nazywają. Drudzy zaś każdy czynsz chwają, różności między czynszem, y czynszem, nie upatrując. Prawda zaś pośrzedkiem idzie, bo ani każdy czynsz dobry, ani każdy zły: ale choć czynsz, ile czynsz sam z siebie, jest rzecz słuszną: wszakże z innych przyczyn y okoliczności, wiele czynszów jest nieśluszných. A iż dostateczne tey rzeczy wyrozumienie z opisanja czynszu pochodzi: trzeba wiedzieć: iż czynsz nie nie jest innego, jedno prawo na wybieranie dochodów z rzeczy cudzey pożytek czyniącey. Ta jest definicya czynszu, od wszystkich ludzi uczonych przyjęta, y z niey mamy się uczyć, jeśli czynsz słuszny, abo nieśluszný jest. Już tedy to jawno każdemu jest: iż kto ma rzecz jaką pożyteczną, ma prawo do wszystkich pożytków y dochodów, z oney rzeczy idących. A iż każdy prawo swoje może wlać na drugiego: za tym idzie, że to prawo do zbierania pożytków z swojej rzeczy, może być na drugiego wlane. Wlać tedy takowe prawo na drugiego, bądź darmo, bądź za pieniądze, jest mu czynsz postąpić.

*Czynsz  
ma być  
z rzeczy  
pożyte-  
czney.*

Dwu tedy rzeczy potrzeba do czynszu. Naprzód, aby rzecz czynszowa była czyniąca pożytek; jako jest rola, dom, grunt, y tym podobne rzeczy: bo czynsz jest prawo na dochody z rzeczy jakiey: a rzecz, która żadnych pożytków nie ma, dochodów żadnych czyni, nie może. Przeto na rzeczy, która nie jest pożytecznąć

czynsz



czynisz założony być nie może. Powtore, potrzeba, aby to prawo było wlane na drugiego. Bo to prawo które ja mam do zbierania dochodów z mojej rzeczy, nie jest mnie czyniszem, ale własnością: tylko tedy to prawo jest czyniszem nazwane, które mam na cudzej rzeczy.

To założywszy, łąčno się pokazać może sprawiedliwość czyniszu. Mowię tedy, iż tak słuszną rzecz jest kupowanie czyniszu, jako słuszną rzecz jest każde inne kupowanie. Abowiem kupowanie, jest dostawanie za pieniądze cudzej rzeczy pożyteczney. Co iż rzecz jest słuszną, żaden nie wątpi. Toć się y w czyniszach nąduje. Abowiem kto czynisz kupuje, dostaje za pieniądze prawa onego, które ma każdy na zebranie pożytków y dochodów, z rzeczy swojej. Jeśli tedy kto kupowaniu czyniszow przygań daje: ten równym obyczajem każde inne kupowanie poganić musi. Ktemu, jako nie jest rzecz niesłuszną, nająć dom swoy, abo rolę, drugiemu, tak ani to jest niesłuszną, sprzedać czynisz z domu, abo z roley swojej. Bo jako najmowanie, tak y czynisz, jest dostawane prawa na pożytki y dochody rzeczy: tym się tylko od siebie dzielą, że rzecz najęta, jest w rękach tego, który dał pieniądze, aby sam sobie pożytki z rzeczy oney wybierał: a rzecz czyniszowa jest w ręku tego, y przy tym zostaje, który wziął pieniądze. A dla tego przy nim zostaje, bo się sam obowiązuje z rzeczy swej zbierać pożytki abo dochody, y onemu, co je kupił, na każdy rok oddawać. Jeśli tedy kupowanie czyniszu nie jest słuszne, tedy ani najmowanie słuszne nie będzie. Przeto kupowanie czyniszow, nie tylko prawo tak duchowne, jako y świeckie, ale zwyczaj ustawiczny we wszystkich Państwach Chrześcijańskich pochwała, y przyśtoyne być wyświadcza.

Lecz

Lecz ktorzy czynisz lichwę zowią, na tym się sadzą: iż kupowanie czynszow nie jest prawdziwe kupowanie, ale tylko pożyczanie pieniędzy, aby od nich roczny dochód płacono. Na czym się barzo myślą. Abowiem kto pożycza pieniędzy, może się summy swey nazad upominać. A ten co na czynisz daje pieniądze, już się summy swey upominać więcej nie może: co jest znak prawdziwego kupowania. Ponieważ ten, co kupuje, daje tak pieniądze, że już więcej upominać się ich nie może. Ktemu, ten co prosi aby mu pożyczono pieniędzy, nie ofiaruje żadney rzeczy ku przedawaniu: A ten co czynisz postępuje, sprzedaje prawo własne, które ma na dobrach swoich do zbierania pożytkow, y dochodow idących z onych dobr. Nie jest tedy to pożyczanie pieniędzy: ale kupowanie za pieniądze.

Zarzu-  
ta.

I.

Czynisz  
nie jest  
zysk z  
poży-  
czania.

Ale zarzucają naprzod: kupować czynisz nie jest nie inszego, jedno kupować pieniądze za pieniądze. Bo kto za sto złotych czynisz kupuje, chce aby mu (naprzykład) siedm, abo sześć, złotych czynszu na każdy rok dawało. A to właśnie jest, jako kiedyby kto pożyczał całej summy, aby mu na każdy rok od niey płacono siedm abo ośm złotych. Odpowiadam: Ze czynisz właśnie nie jest prawo na pieniądze, ale prawo na zbieranie pożytkow z dobr cudzych idących. Bo dobra cudze, nie rodzą *immediatę* pieniędzy: ale rodzą pewne pożytki, które zaś z pieniędzy może. Zkąd jest czynszow barzo wiele nie pieniężnych: to jest które bywają oddawane nie pieniędzmi, ale inszemi rzeczami pożytecznymi: takie są czynsze winne, owocne, zbożne, &c. które winem, owocami, zbożem oddawają pod pewną miarą.

Czynisz  
w pie-  
nię-  
dza bo-  
procz  
pienię-  
dzy.

Lecz

Lecz iż drudzy wolą mieć pieniądze niż te iofze rzeczy: odstępują czynszu, który miał być płacony pożytkami, frymarcząc go na pieniądze. Przeto ten co czynsz płać, za to coby miał dać idące pożytki z dobr swoich, kontraktem czynszowym: ofiaruje się pieniędzmi płać, odkupując onemi pieniędzmi pożytki czynszowe. Kto tedy czynsz kupuje, nie kupuje właśnie pieniędzy, ale kupuje prawo do zbierania pożytkow z cudzey rzeczy, ktore to pożytki mogą być odkupione pieniędzmi: a za tym może być pieniężny czynsz płacony, względem pożytkow odkupionych. Zkąd też kupowanie czynszu nie jest pożyczać pieniędzy, ani od pożyczania zysk brać na każdy rok, ale jest z rzeczy kupionej brać dochód roczny.

Zarzucają powtore. Ten co daje pieniądze na czynsz, wybierze sumę swoją za kilkanaście lat: nieślusznie tedy wiecznymi czasami czynszu się chce upominać. Odpowiadam: Złego to gospodarza argument: abowiem kiedy ty co kupujesz, zali po kilkadziesiąt, a często y po kilkanaście lat, rzecz ona kupiona nie uczynić tak wiele jakoś za nią dać? Y maszże dla tego wybrawszy sumę, oddać rzecz onę temu, u któregoś ją kupił? pewna że żaden tak głupi nie będzie, coby na to pozwolić miał. Iż tedy w każdej rzeczy kupionej nayduje się to, iż za czasem summa się z rzeczy onej równa wybierze: co za dziw że się to y w kupowaniu czynszow nayduje? Inaczej żadnaby rzecz na wieczność kupiona być nie mogła: bo musiałaby się za nie dać tak wielka summa, jak wiele pożytkow aż do skończenia świata rzecz ona uczynić może. Zkądby przyszło millionami majątność kupować. A ono ludzie zwykli majątności

2.  
Czynsz  
za czas  
się może  
prze-  
chodzić  
sumę.

Szacu-  
nek ma-  
jętności  
według  
wieku  
czło-  
wiecze-  
go.

sz-



szacować na wiek człowieczy: y wedle tych pożytkow  
ktore przez wiek człowieczy ona majątność uczynić mo-  
że. Naprzykład: co na dwadzieścia abo trzydzieści lat  
majątność czyni: wedle tego na wieczność ma być prze-  
dana. Bo rzeczy te ziemskie, że są skażitelne, y podle-  
głe przygodom rozmaitym: pospolicie się kończą, abo  
przynajmniey wielką odmianę y upadek cierpią, do lat  
dwudziestu abo trzydziestu, y wielkim przypadkom  
przez ten czas podlegają. Przeto wedle tego czasu sza-  
cowane być mają. A insze rzeczy, ktore maiey pospo-  
licie trwają, jako zwierzęta, wedle mnieyszego wieku  
cenę y szacunek swoy mają.

3.  
Czynisz  
założo-  
ny na  
perso-  
nie, być  
może.

Zarzucają potrzebie: Czasem bywa czynisz większy,  
niż majątność ona, na ktorey jest czynisz, pożytku wy-  
nieść może: musi tedy czynisz być co inszego, krom  
prawa na wybieranie pożytkow. Odpowiadam: iż czynisz  
mogą być postanowione, nie tylko na majątności, ale y  
na personie pożyteczney: (gdzie tego prawa nie zaka-  
zują) bo na majątności dla tego czynisz postanowiony  
być może, że ona majątność pożytek czyni. Lecz krom  
majątności, persona sama z siebie pożytek osobny czy-  
nić może: może tedy y na personie krō majątności czynisz  
założyć. Abo wiem jako rola rodząc, pożytek czyni; tak  
y człowiek robiąc, pożytek czynić może. Co widzimy  
w rzemieślnikach y w robotnych ludziach. Ktemu, ja-  
ko wolno człowiekowi najać siebie samego do roboty:  
tak też wolno mu na sobie czynisz założyć. Co y ztąd  
się pokazuje: Człowiek może się darmo obwiązać, aby  
drugiemu na każdy rok jurgielt jaki postąpił: czemuż  
się nie może na toż obwiązać, za pieniądze abo za su-  
mę jaką? może się kto za przyczyną szuszną zaprzędać,  
ja-

jako czytamy o ś. Paulinie, który się dał w niewolą, aby syna jedney wdowy ubogiej z niewolej wybawił: (co też może uczynić syn za oycą, przyjaciel za przyjaciela) czemuż czynszu na się włożyć nie może? Co dla tego dowodzę, iż to zacnym niektórym ludziom zda się rzecz niepodobna, y nieśluszną, aby kto na samym sobie czynsz zasądził, y sprzedał drugiemu. W czym się im nie tylko ja, ale y barzo wiele inszych Doktorow sprzeciwia. To tedy założywszy, mówię na argument: iż kiedy majątność czynszu tak wielkiego wynieść nie może, natenczas czynsz stanowi się nie tylko na majątności, ale y na personie: wszakże ma być tak wielki, jaki ona persona znieść może: inaczej byłby nieśluszny y niezbożny. Lecz y to zeznać muszę, iż czynsze na dobrach y na majątnościach daleko są uczciwsze, y bezpieczniejsze, y przystoyniejsze człowiekowi Chrześcijańskiemu. Bo które na personie bywają stanowione, są do lichwy bliskie, y łatwiej się w nie niesprawiedliwość wkraść może. Dla tego *Pius V.* zakazał takowych czynszow: y praktykują to w tych Prowincjach, w których ta Bulla promulgowana y przyjęta jest.

*Lepszy  
czynsz  
na ma-  
jątno-  
ści.*

*Co za cena ma być Czynszu każdego.*

## ROZDZIAŁ XIV.

**Z** Rozdziału przeszłego pokazuje się, iż kupowanie czynszow tym sposobem jest słuszne: którym sposobem słuszne być może każde insze kupowanie: y co sprawiedliwość psuje w inszych targach, to też y w kupowaniu czynszow. A iż przednieysza kondycya sprawie-

M

dli-

dliwego kupowania jest, to dać za co rzecz stoi: przeto o drogości czynszow potrzeba nam nieco powiedzieć.

*Reguła I.* A mówiąc powłzechnie, daję te reguły. Pierwsza: Ta jest słuszną ceną czynszow, która jest prawem Rzeczypospolitey postanowiona. A to dla dwu przyczyn. Pierwsza jest, że Rzeczypospolita jako może inne prawa stanowić dla dobra pospolitego: tak też może stanowić prawo o drogości rzeczy przedyanych: ktoby nad zamierzone prawa drożey sprzedał, niesprawiedliwieby sprzedał, nie tylko *in foro exteriori*, ale też *in foro conscientiae*. Ponieważ *Leges civiles iuste obligant, in conscientia*; czego Teologowie szeroko dowodzą. Abo wiem Apostoł uczy, iż wszelka moc y zwierzchność prawdziwa od BOGA jest: y kto się zwierzchności sprzeciwia, Boskiemu się rządzeniu sprzeciwia. Druga przyczyna jest ta, że ci, którzy prawa stanowią, są ludzie baczenia y cnoty wielkiey: zaczym im trudno, abo się omylić na cenie rzeczy, abo jąć się za rzecz niesłuszną. Powinna tedy *privata persona* rozumieć y przyjmąć za słuszną cenę tę, którą prawa stanowią.

*2.* Wtóra reguła ta jest: gdzie prawa o drogości czynszow nie masz: zwyczaj pospolity, Prowincyey każdej, ma być za prawo. Ponieważ *consuetudo habet vim legis*, y co prawo ludzkie wprowadzić w obyczaje ludzkie może, to też może y zwyczaj pospolity, którego pospolicie wszyscy używają, a osobliwie ci, którzy cnotę y sprawiedliwość miłują. Przeto wedle różnych Prowincyi, y zwyczajow, różne też są ceny drogości czynszow.

*3.* Trzecia reguła ta jest: iż ta drogość czynszu być ma, która jest drogość majątności, czyniącey równy pożytek



tek pożytkowi czynszowemu. Naprzykład: jest czynsz roczny dwadzieścia złotych: jest też majątność, która na każdy rok czyni dwadzieścia złotych; mówię, że co dasz za taką majątność, masz dać y za taki czynsz. Przyczyna tego ta jest: Bo majątność wedle pożytku szacowana być ma. Jeśli tedy w pożytku równa się czynszowi, tedy y w cenie równać się może. A przynamniemy cena czynszowa nie może być daleko od ceny majątności równy pożytek czyniącej. Bo co niektorzy upatrują, iż z majątności za czasem większy pożytek kto uczynić sobie może, a z czynszu nie może: w tym jeszcze nie wielka jest różność. Bo ten większy pożytek, nie tak z majątności jako z przemysłu ludzkiego idzie: a przynamniemy ta okazja większego pożytku, nie może znacznie podwyższyć ceny y drogości majątności nad cenę y drogość czynszową.

Ale abyśmy z osobna o czynszach mówili: są dwa-  
kie czynsze, jedne wieczne, drugie nie wieczne, ale ty-  
ło do czasu zamierzonego. Kto tedy na wieczność ku-  
puje czynsze: jeśli je kupuje na wyderkaff, ma dać tak  
wiele, jako wieleby dał za majątność równy pożytek  
czyniącą, kiedy ją wyderkowym prawem kupuje: o czym  
się wyższej mówiło. Jeśli zaś kupuje czynsz zgola na  
wieczność, bez powinności odprzedania: ten ma dać tak  
wielką sumę na czynsz wieczny, jak wielką dałby za  
majątność równy pożytek czyniącą. Naprzykład: czy-  
ni majątność rocznego pożytku sto złotych, jest też y  
czynsz co czyni sto złotych do roku. Jeśli go na wie-  
czność chcę kupić, dam to co bym dał za majątność ro-  
wny pożytek czyniącą. Lecz majątność, która czyni do  
roku sto złotych, nie jednako wszędzie szacują. Abo-

Ma

wiem

Czyn-  
sze ro-  
zmaite.Cena z  
mają-  
tności  
nie  
wszędę  
jedna.

wiem indziey szacują *ad rationem unius pro triginta*, to jest, aby summa trzydzieści razow przewyższała roczny pożytek. Naprzykład: jeśli roczny pożytek jest sto złotych, summa być ma trzy tysiące złotych: bo trzy tysiące trzydzieści razy sto złotych w sobie zamykają. Indzie szacują *ad rationem unius pro viginti*: to jest, aby summa dwadzieścia razy zamykała w sobie roczny pożytek: którymby sposobem przyszło za majątność czyniącą do roku sto złotych, dać dwa tysiąca złotych: bo sto złotych we dwu tysiącach, dwadzieścia razy się zamykają. Indzie jeszcze mniej. Wedle szacunku tedy majątności ma być szacowany czynsz wieczny y nieodkupny. Także jeśli majątność sto złotych do roku czyniącą kto kupuje na wyderkaff, taniej ją kupuje, y da za nią albo dwa tysiąca, albo pułtora, albo przynamniej tyśiąc, wedle rozmaitych zwyczajow y szacunkow w rozmaitych Prowincyach: toż ma dać za czynsz kupiony na wyderkaff. Tu u nas w Polsce, y w Litwie, może wyderkowym obyczajem za sto złotych kupić czynsz sześć albo siedm złotych czyniący. Bo taki czynsz biorą u nas ludzie bogoboyni, y majątności u nas do stania *ad rationem unius pro quindecim, aut sexdecim*. Mamy do tego poważność Stolicy Apostolskiej: bo *Clement VIII.* w roku 1592. Postanowił po wśzystkim Państwie swym, aby więccy nad siedm od sta, czynszu nie szło *in vim redemptionis*: przeto y my na tym czynszu słusznie przestać możemy. Acz chwalebne są zwyczaje niektórych Miast Polskich, które nie dopuszczają większego czynszu kłaść, jedno sześć od sta. Oczywiście zaś, do czasu zamierzonego trwających, mówię: że te słuszne być mogą, ale cena ich ma być wedle dochodu  
kto-

Czynsz  
w Li-  
twie y  
w Pol-  
szcze  
jak dro-  
gi.

Czynsz  
do cza-  
su pe-  
wnego.

ktory przez on czas uczynić mogą. Naprzykład: Kiedy kto kupuje czynsz do żywota, lub swego, lub drugiego, ma uważać jako długo żyć może: bo zdrowy y młody dłużej żyć może niż chory y stary. Wziąwszy tedy te lata, przez które podobieństwo jest, że żyć może, nie ma dać tak wielkiej summy, jakaby uczyniły one wszystkie lata, ale mnieyszą: bo są niepewne, a to *ad arbitrium viri boni*, na rozsądek dobrego y bacznego człowieka.

Czwarta y ostatnia reguła niech ta będzie. Spuścić się na rozsądek y uznanie dobrych, y w rzeczach takowych biegłych, ludzi: a jako oni oszacują, tak wielką summę dać. Abowiem cena rzeczy zawisła z wielu okoliczności, czasu, miejsca, niebezpieczeństw, dostatku pieniędzy, dostatku tych co kupić mogą, &c. które okoliczności iż się odmieniają bardzo często, tedy się też odmienna cena rzeczy. A te odmiany mają uznawać ludzie w rzeczach biegli. Naprzykład: Majętności Połdolskie y czynsze na nich, dla niebezpieczeństwa od nieprzyjaciół, mogą być bardzo tanio kupione. Czasu potrzeby wojenney, kiedy pieniądze są bardzo potrzebne na wojnę, abokiedy pieniędzy bardzo mało w Państwie, może tańiej kupić majątność niż czasu pokoju, y czasu kiedy więcej pieniędzy: bo natenczas pieniądze są droższe, przeto więcej za nie może kupić. Ktemu, kiedy nie znajdują się ci, ktorzy kupić chcą, abo coby tak drogo kupili: natenczas też majątność tańsza jest. Także y z innych okoliczności mogą ludzie baczni uznać, co przystoi dać za majątność, abo za czynsz. Ktemu, kiedy y ten co kupuje, y ten co przedawa, spuszcza ją się dobrowolnie na uznanie dobrych y świadomych ludzi:

krzy-

Cena  
się od-  
mienia  
dla oko-  
liczno-  
ści.



krzywda żadney stronie być nie może, bo na to dobro-  
woloie pozwolili. *Volenti autem non fit injuria: scienti  
non fit dolus.*

Kupo-  
wanie  
Czyn-  
szow,  
jest sku-  
pne.

Zamykam tedy tę materją, y mówię: iż kupowanie  
czynszow nie jest lichwa: bo jest utwierdzone y appro-  
bowane prawem duchownym, świeckim, y przyrodzo-  
nym. Mamy też y w naszym Statucie Koronnym, na  
Piotrkowskim Seymie Roku 1523. uchwalone kupowanie  
czynszow na wyderkaff. Naostatek, mamy prawa wszyst-  
kiego Chrześcijaństwa. Zkąd barzo niedostatecznego  
baczenia, y uporu wielkiego, są ci, którzy czynsze za  
lichwę udawają. Mamy formę barzo dobrą zapisu czyn-  
szu wyderkowego w Statucie Koronnym, y oney się  
trzymać. Bo tam jest: że ten á ten, temu á temu, za  
taką summę, taki czynsz, *perpetuo & in ævum in vim ta-  
men redemptionis, aliás na wyderkaff, vendidit & inscri-  
psit, & insuper bonis suis hereditariis solvendum singulis  
annis, tali die.* Zkąd się pokazuje, że czynsz nie jest  
płat od pieniędzy, ale prawo, na majątności kupione,  
do brania pewnych pożytkow z oney majątności. A te-  
go kupna znak, że czynsze gina, abo się umniejszają  
za majątnością.

*Pytania niektóre o Czynszach.*

## ROZDZIAŁ XV.

Jeśli  
się go-  
dzi ob-  
wizzać  
tego co  
bierze  
pienię-  
dze na  
czynsz,

Pierwsze pytanie: Jeśli się godzi tego, który wziął  
summę na czynsz, obwizzać aby był powinien odło-  
żyć summę, y znieść czynsz na wolą drugiego. Wiele  
bowiem ich jest, którzy twierdzą że się nie godzi: gdyż  
to

to na lichwę poszło, upominać się nazad pieniędzy. Drudzy zaś zacni Doktorowie, acz tego nie chwala ani radzą dla niebezpieczeństwa lichwy, która się pod taki kontrakt zakraść może. Wszakże gdyby się kto takiego kontraktu ważył, miałby dać większą sumę na czynsz: bo kładzie wielki ciężar na drugiego, co nie ma być darmo y bez nagrody. Na przykład, jeśli bez tego ciężaru daje się na czynsz siedmi złotych, sto złotych: z tą obligacją przyjdzie dać na tenże czynsz siedmi złotych, 120. złotych.

do ich  
zwro-  
cenia,  
gdy ze-  
bce.

Drugie pytanie jest: Kiedy rzecz na ktorej jest czynsz założony ginie, przez ogień, abo inną przygodą: jeśli natenczas powinna rzecz czynsz płacić? Odpowiadam: że nie powinna. Bo czynsz jest prawo do pożytkow. A iż kiedy rzecz ginie, niepożyteczną zostaje: przeto y czynsze na niey założone ustać muszą. Y tey kondycyey Pius V. w swojej Bulli pilnie przestrzegać rozkazuje. Wszakże gdyby ona rzecz w części tylko jedney nie pożyteczna była: tedyby w części tylko czynsz miał ginąć. A gdyby z niedbalstwa, abo jakiey inney przy- czyny tego, który czynsz płaci, rzecz ona zginęła, y niepożyteczna została: powinienby czynsz płacić, jak pierwey, *ratione damni emergentis*, bo był przyczyną drugiemu tey szkody.

Gdy  
zginie  
rzecz  
na kto-  
rey był  
czynsz,  
jeśli po-  
winno  
czynsz  
płacić.

Trzecie pytanie jest. Kiedy kto znowu dom pobuduje, abo kamienicę naprawi na tymże gruncie pogorzałym: ma- li czynsz zupełnie iść jako pierwey? Odpowiadam, że nie: bo to dom nowy, y różny od pierwszego, na którym był czynsz założony: za czym nie może być zupełny czynsz jak przedtym. Bo acz grunt został: Wszakże nie na sa- mym gruncie czynsz był założony; ale przednieyszym oby-

Gdy  
znowu  
napra-  
wia ma-  
jetność  
na kto-  
rey był  
czynsz,  
jeśli z  
niey ma-  
 być pla-  
cony ja-  
ko pier-  
wey.

obyczajem na domie: y nie tak grunt, jako dom był pożyteczny. Iż tedy dom zgorzał, większa część czynszu zginęła. Takby tedy to przyszło sprawiedliwie pomiarkować: obrachować co plac pogorzały stoi, y część oney summy na czynsz odłożyć: a drugą część ma należeć własnemu possessorowi onego gruntu. A to tym sposobem: że jeśli summa czynszowa była tylko połowica tey summy, za którą stał dom kiedy był w całe, tedy też połowica tey summy, za którą plac pogorzały stoi, ma być na czynsz odłączona. A jeśli tylko trzecia część: to też y ta trzecia część, wedle proporcye składając sumę z sumą. Naprzykład: Była summa na kamienicy 700. złotych, a kamienica sama stała na wieczność 1400. złotych, po pogorzeniu szacują kamienicę tylko za 400. złotych: Już tedy przydzie od 200. złotych tylko czynsz płaćć, kiedy się kamienica pobuduje: a drugie 200. złotych służyć własnemu possessorowi.

Jeśli  
także  
moneta  
czynsz  
ma być  
odku-  
piony,  
jaka  
był ku-  
piony.

Czwarte pytanie: Jeśli powinna rzecz, czynsz okupić także monetą jaką był założony? Naprzykład: Dał kto na czynsz 100. czerwonych złotych; kiedy czerwone złote były po 50. gr: teraz idą po 70. groszy, chciałby kto znieść ten czynsz, powinienli odłożyć 100. czerwonych złotych? Odpowiadam: że ni powinien, bo czynsz był kupiony za czerwone złote, wedle ceny pierwszej: matedy być zapłacony wedle ceny pierwszej, bo tak drogo ma być spleacony, jako był kupiony. *Lessius, de Censibus. Dub: 8.* Co y ztąd znać, że choć poydą w cenę czerwone złote: wszakże czynsz od onego sta czerwonych złotych nieidzie w cenę, ani się odmienia, bo był kupiony wedle ceny natenczas idącej czerwonych złotych. Przeto nieślusznaby rzecz była obligo-  
wać



wać na to, aby także moneta był czynsz odkupiony; bo-  
by to było z wielką szkodą odkupującego, kiedy się mo-  
neta podnosi w cenę.

Piąte pytanie: Jak długi czas godzi się stanowić do  
odkupienia czynszu? Odpowiadam: Pospolity czas jest  
od roku do roku, upomniawszy przedtym półroka; abo  
ćwiercią roku. Drudzy stanowią od trzech lat do trzech  
lat. Drudzy jeszcze większy czas zakładają. W czym  
na to się trzeba oglądać: że im dłuższy czas założony  
bywa; tym większą sumę trzeba dać na czynsz: bo to  
większy ciężar, gdy przez dłuższy czas nie wolno mu  
odkupić czynszu, y zbýć tey niewoli z siebie.

Na ja-  
ko długi  
czas  
może  
czynsz  
kupo-  
wać.

Szoste pytanie: Co za pœna ma być, kiedy kto nie  
płaci czynszu? Niektorzy są tak miłośni, że bez  
wzajemnego haczenia na nędzę y potrzebę ludzką, wy-  
cisnąją bez folgi czynsze, do ostatney nędze, y ubóstwa;  
ludzie przywodząc. Jeśli tedy kto bez winy swej  
czynszu na czas nie odda, dla przypadku nędze, ubo-  
stwa; nie godzi się takiego uciskać, y nędze do nędzy  
przydawać. Bo gdzie niemasz winy, tam karanie miey-  
sca nie ma: gdyż karanie bezwinne jest niesłuszne. Fol-  
gi tedy tu trzeba, y haczenia Chrześcijańskiego, y w  
czekaniu, a podczas y w darowaniu czynszu. Bo jeśliż  
jałmużna prawem Bożym przykazana jest, nędzę ludzką  
ratować: tedy y darować to czego nie możesz bez wiel-  
kiej nędzy człowieka ubożego wyciągnąć. Bo y on  
sługa w Ewangelicy, który dawał o dług towarzysza  
swego, był surowie od Pana karany. Są drudzy, kto-  
rzy dla jednego, abo dla drugiego niezapłacenia czyn-  
szu, w więzują się w kamienicę; y chcą żeby wieczno-  
ścią do nich przypadała: co jest rzecz nader niesłuszna,

Co za  
karanie  
który  
czynszu  
nie pla-  
ci.

gdy dla trochy pieniędzy winnych; kámiennieć całą w nagrodę sobie biorą. *Pæna* tedy ma tylko być, kiedy kto zuchwale nie płaci, mogąc y mając z czego: y ma być mierna, aby za małą rzecz wielkiedy nie brać; do czego potrzeba *arbitrium viri boni*.

Czynisz  
niewia-  
domie  
zatrzy-  
many,  
jeśli ma  
być pra-  
eony.

Siodme pytanie: Jeśli czynsze z niewiadomości zatrzymane mają być wcale płacone? Zowie niewiadomością, kiedy ani się ich upominają, ani ow drugi nie o nich niewie. Jako na przykład, bywają czynsze szpitalne, dla niedbalstwa Prowizorow zaniechane przez lat pięćdziesiąt, y daley: które gdyby wcale przyszło płacić, przechodziłyby samę sumę. Mowie tedy: Jeśli kto, dla niewiadomości, czynszu nie płaci: nie powinien go płacić jedno od trzech lat ostatnich. Bo dawnością czynsze, *jure præscriptionis*, to jest prawem dawności zniezione są: y nie powinien ich żaden wedle sumnienia płacić; bo acz summa czynszowa żadną dawnością, ani Kościołom, ani szpitalem nie ginie: (bo Kościół dawności nie ma) wśakże dochody czynszowe dawnością utracone być mogą, według zgodnego rozumienia Teologow, y Juryſtow. A iż dawność w prawie pospolitymznaczona rzeczom ruchomym są trzy lata: tedy od trzech lat tylko ostatnich idzie powinność płacić; bo ostatnich trzech lat dawność nie wyszła. Rzeczysz: ale ubodzy szkodować nie mają. Odpowiadam: tedy ten, co im był tey szkody przyczyną, ma im szkodę nagrodzić: to jest Prowizorowie, którzy podjąwszy się zawiadować intratą szpitalną, zaniedbali; bo ow co nie płacił, iż niewiadomym był, nie winien: y ma po sobie obronę prawa pospolitego; to jest prawo dawności, które mu taki dług daruje.

O kontrakcie Towarzystwa Kupieckiego: to jest,  
jeśli się godzi dawać Kupcom pieniędzy, zy-  
skiem się dzieląc.

## ROZDZIAŁ XVI.

Własny y przystoiny sposób nabywania pożytku z <sup>Zysk</sup> pieniędzy, jest nimi kupczyć. Uznawają to nie tyl- <sup>kupiec-</sup>  
ko Chrześcijańscy Doktorowie, ale y Philozophowie <sup>ki stu-</sup>  
pogansey. Abowiem pieniądze wynalezione są dla te- <sup>bnj.</sup>  
go, ut essent pretia rerum: to jest, aby nimi płacono rze-  
czy potrzebne żywotowi ludzkiemu. A iż rzeczy po- <sup>Zgłd</sup>  
trzebne żywotowi ludzkiemu nie są zawždy jednakowey <sup>odmia-</sup>  
ceny y drogości: ale wedle czasow, wedle mieysc, wedle <sup>na ce-</sup>  
obfitości rzeczy, wedle dostatku tych co kupić mogą, <sup>ny.</sup>  
abo co onych rzeczy potrzebują, odmienia się cena y  
drogość rzeczy: dla tego dostawszy rzeczy jakiey za  
pieniądze, może z przerzeczonych przyczyn drożey ją  
przedając, zysk y pożytek sobie uczynić. Y gdyby lu-  
dzie na kupiecki zysk pieniądze swoje obracać chcieli,  
mogłyby się po więkzey części lichwy z Państw Chrze-  
ściańskich wykorzenić. Rzecze kto: Ja nie kupiec, pie-  
niądzmi kupczyć ani chcę, ani mi przystoi. Odpowia-  
dam: że jeśli sam przez się, abo przez sługę twego ku-  
pzyć nie chcesz, abo nie możesz: przyimi towarzy-  
stwo z kupcami, złoź się z nimi, a zyskiem się wespół  
z niemi będziesz dzielił. Toć zowią Teologowie,  
*Contractum Societatis*, abo kontrakt towarzystwa ku-  
pieckiego.

Na

Kto-

Con-  
tractus  
societa-  
tis.



Trzeci  
rzeczy  
potrze-  
buje.

1.  
Pie-  
niędzmi  
robić.

Który to kontrakt aby się sprawiedliwie odprawo-  
wał, trzech rzeczy potrzebuje. Naprzód z strony ku-  
pca, aby onemi pieniądzmi robił y kupezył: á to dla te-  
go, że te pieniądze nie z kąd inąd, jedno z kupiectwa  
zysk przynosić mają. Ponieważ towarzystwo to, jest  
towarzystwo kupiectwa, nie czego inszego. Ktemu, je-  
śli kupiec onych pieniędzy na co inszego używa, to jest  
na wypłacenie długow, abo na insze potrzeby swoje:  
pewna że pieniądzmi onemi nie zarabia: á iż nie zara-  
bia, zarobkiem się dzielić z drugim nie może. A ono z  
tych pieniędzy dla zarobku tylko zysk słuszny idzie.  
Jest tedy potrzeba, aby pieniądze były dane na kupie-  
ctwo, aby z pieniędzy zysk słuszny brać się mógł.  
Wszakże jeśli by kupiec przyjąwszy pieniądze na kupie-  
ctwo, nie chciał nimi robić, ale je na co inszego obrocić:  
powinien szkodę nagrodzić temu, który dał pieniądze:  
ponieważ takię szkody on jest własną przyczyną.

2.  
Nie po-  
życza-  
nym sfo-  
sobem  
dać pie-  
niędze.

Druga. Z strony tego co daje pieniądze, potrzeba  
aby nie dawał pieniędzy kupcowi pożyczanym obyczaj-  
jem, ale aby prawdziwie chciał nimi kupezyć. A na to  
się barzo potrzeba oglądać, dla uwiarowania lichwy.  
Bo jeśli kto pożycza kupcowi pieniędzy, nie może nic  
od nich brać, bytż niewiem jaki pożytek z nich urości,  
dla dwu przyczyn. Naprzód, że brać co od pożyczania  
pieniędzy, jest szczerą lichwą, jako się przedtym  
pokazało. Ktemu, że kiedy kto pieniądzmi swemi zara-  
bia, nie powinien się z nikim dzielić zyskiem. Lecz ten  
który pożyczył u ciebie pieniędzy, nie twemi ale swe-  
mi własnymi pieniądzmi zarabia: (ponieważ przed po-  
życzeniem były twoje, ale po pożyczaniu już nie są twoje,  
jako się wyższey pokazało:) otoż nie powinien się z tobą

zy-

zyskiem dzielić: przeto ani ty możesz się takiego działu sprawiedliwie upominać. Abyś tedy zysk z pieniędzy mógł brać, nie masz pożyczać kupcowi pieniędzy: ale dać mu, aby nimi, nie jako swemi, ale jako twoimi kupczył. A nie mało na tym należy, bo jeśli twojemi pieniędzmi kupczy: tedy ty właśnie onemi pieniędzmi wespół z kupcem robisz: y dla tego możesz z nich pożytek, y zysk, sobie czynić. Jako gdy dajesz słudze abyć co kupił, iż on twojemi nie swemi pieniędzmi kupuje, tobie nie sobie pożytek czyni, a on za pracę jurgielt tylko bierze. Rzeczysz: Zkąd to poznać, że ja pieniędzy nie pożyczam kiedy je kupcowi daję na kupieństwo: Odpowiadam że ztąd: bo kiedy pożyczanym obyczajem dajesz, przywłaszczasz drugiemu pieniądze twoje, także gdyby którymkolwiek sposobem zginęły one pieniądze, onemubyszkoda była, nie tobie. Bo szkoda w każdej rzeczy za Panem idzie, którego jest rzecz ona własna. A kiedy zaś nie pożyczanym obyczajem dajesz na kupieństwo, nie przywłaszczasz swoich pieniędzy drugiemu: ale tylko mu dajesz do wiernych rąk, aby nimi, nie jako swojemi, ale jako twojemi kupczył, zkąd gdyby kupiec bez winy swojej, szczerrey przygody, utracił one wszystkie pieniądze, rozbićiem okrętu, albo od zboycow: jużby nie kupcowa, ale twoja szkoda być musiała; y kupiec nie powinien ci by pieniędzy oddawać. Bo iż pieniądze są twoje, tobie nie komu innemu giną, kiedy z przypadku giną.

Trzecia. Z strony zysku, potrzeba jest niechęć większego zysku niż jest. A to dla tego: Ło z pieniędzy na kupieństwo danych tyle zysku spodziewać się może, ile z kupieństwa urosnie. Inaczej, zyskby był nie kupiecki,

Znak  
pożyczenia.

3.  
Prze-  
stawać  
na zy-  
sku, kto-  
ry bę-  
dzie.

ale

ale lichwiarski. Przeto jako każdy kupiec, y na stratę, y na zysk kupczy, jako kołtka padnie, y szczęście posłuży: tak y ten co daje pieniądze na kupiectwo, ma dawać y na stratę y na zysk, wedle tego jako się kupiectwo powiedzie. Przeto jeśli kupiec wiele zyszcze, więcej się też z działu dostaje: jeśli mało, mało: jeśli też kupiec nic nie zyszcze, tedy też obiemu zysk ginie, y nie trzeba natenczas o zysku mówić kiedy go nie masz. A nie tylko zysku natenczas nie powinien kupiec płacić, ale ani całej summy, jeśli by nie wybrał wszystkich pieniędzy które nałożył. Bo jeśli jest prawdziwe towarzystwo: mają oba towarzysze równo się składać y na zysk y na szkodę: y jako kupiec pracę swoją gubi kiedy nic nie zyszcze: tak też powinien y drugi towarzysz z swej strony w pieniądzech szkodę podjąć kiedy się nie poszczęści; bo obiemu ma ginąć to co nałożyli: a iż jeden nałożył pracę, drugi pieniądze, tedy gdy się kupcowi nie powiedzie, oba tracić mają; ten pieniądze, a ową pracę. Zobopólna tedy ma być y strata y zysk, wedle praw y paktów towarzystwa każdego.

*Sposob  
tego to-  
warzy-  
stwa.*

Towarzystwo tedy kupieckie, ma być tym obyczajem sprawowane. Naprzód, iż kupiectwo potrzebuje, y pracy, y pieniędzy: Pan ma pieniądze, ale pracować nie chce: kupiec chce pracować, ale pieniędzy nie ma: złożą się oba, Pan da pieniądze, a kupiec nimi robić będzie według onych trzech kondycyi, o którychśmy mówili. Potym, albo się powiedzie kupiectwo, albo nie powiedzie. Jeśli się nie powiedzie na zysku, to jest, że albo mały, albo żaden zysk nie urości: mają oba na małym, albo na żadnym zysku przestać. Jeśli też szkoda nie tylko w zysku, ale y w tym co oba nałożyli; obudwu szkoda:

bo



bo ten szkodzi w pracach które był napiął na kupie-  
ctwo: ow zaś drugi szkodzi w pieniądzach, które tak-  
że nałożył. Abowiem jako byli *socii lucri*, tak mają być  
*damni*: jako *consolationis*, tak y *afflictionis*. Jeśli się zaś po-  
wiedzie na kupiectwie, to jest, że się pieniądze z zy-  
skiem wybiorą: tym sposobem mają się dzielić. Wprzod  
odłączyć sumę całą która nałożona była, y onę oddać  
temu który ją nałożył: potym zostają pieniądze wspólne,  
z których naprzod wspólne długi wypłacić potrzeba: to  
jest, czeladzi y najemnikom, abo tym podobne *expen-*  
*sas*, bo te nakłady mają być wspólnie; a przeto z wspól-  
nych pieniędzy mają być płacone. To wypłaciwszy,  
mają się ostatekiem dzielić, równo abo nie równo, jako  
równo abo nie równo się składali. Bo jeśli kto dał tro-  
chę pieniędzy, nie ma się równo dzielić, jako ten kto-  
ry dał dostateczne pieniądze.

Już tedy rozemnać każdy może, że ten kontrakt to-  
warzystwa z kupcy, jest sprawiedliwy. Abowiem co  
naprzod zarzucają, iż dać kupcowi pieniądze na kupie-  
ctwo, jest mu pożyczyć pieniędzy, y od pożyczania  
kazać sobie płacić. Odpowiadam: że ktoby pożyczan-  
ym obyczajem dawał pieniądze kupcowi, pewna żeby  
lichwił: ale w tym kontrakcie nie są pożyczane pienią-  
dze, ale złożone na kupiectwo towarzyskie z kupcem.  
Co y ztąd poznać może. Bo pożyczanych pieniędzy  
kupiec może na co chce używać wedle wolej swojej:  
a tych pieniędzy nie może na co chce obracać, ale tyl-  
ko na kupiectwo, wedle wolej tego, który je dał; znać  
tedy, że to nie pożyczanie pieniędzy.

Powtore zarzucają, że w tym kontrakcie jest niero-  
wność wielka. Abowiem temu, co daje pieniądze, wra-

Yato  
się  
dzielić  
zyskiem

Zarzu-  
ta.

1.  
Pienig-  
dze po-  
życzane

2.  
Nierow-  
ność  
zarob-  
ku.

ca-

cają się pieniądze, y zysk: á temu co kładzie pracę, praca ginie, á zysku część się tylko dostaje. Na to niektorzy odpowiadają: że potrzeba aby się ta nierówność porównała, większa część zysku kupcowi dać za nagrodę pracy, niż temu, który dał pieniądze. Wszakże lepiey drudzy rozumieją, że ta nierówność ztąd pochodzi, że nierówno się oba złożyli: bo jeden dał pieniądze, drugi pracę. Iż tedy pieniądze są rzeczy przez się trwające, dla tego wrocić się mogą: ale praca jest rzecz przez się ginąca, która się nazad wrocić nie może. Gdyby tedy oba, rzecz jaką trwającą na kupiectwo nałożyli: obiemaby się nakład nazad wrocić mogli. Ale iż jeden rzecz trwającą; to jest pieniądze, drugi nie trwającą, to jest pracę, na kupiectwo nakłada: dla tego onemu tylko to, co trwającego nałożył, wraca się, á drugiemu nie wraca.

*Dział  
zysku  
nieślu-  
bny.  
Słu-  
żność  
tego  
kontra-  
ktu.*

Potrzedzie zarzucają, iż dział zysku jest nieślusny: bo więcej ma z zysku przychodzić kupcowi co nań robił, niż onemu co tylko pieniądze dał: ponieważ więcej go zysk z pracy kupcowey, niż z pieniędzy doszedł. Odpowiadam: że wedle sprawiedliwości, temu zysku większa część winna, który większą jest przyczyną onego zysku. A trafić się może, że kupiec barzo małą pracą y przemyśłem kupiectwo odprawi: á natenczas więcej zysk on z pieniędzy niż z pracy kupieckiey przyidzie. Trafić się też, że kupiec z wielką pracą zysk zarobi, á natenczas więcej pracy kupieckiey niżli pieniądзом zysk on przypisany być ma. Naostatek się trafić może, że mierną pracą kupiec zarobi: tedy też równo z pieniędzy, jako y z pracy kupieckiey zysk, idzie: á przeto równy dział ma być. A to wszystko ma

ro-

*Pienią-  
dze po-  
życza-  
ne.*

rozeznąć y rozstrzygać *arbitrio bonorum virorum*, zdaniem y rozsądkiem dobrych ludzi, y w rzeczach kupieckich biegłych. A że czasem zysk więcey pieniądzom, czasem więcey pracy y przemysłu kupieckiemu ma być przypisany, ztąd się pokazuje. Bo czasem nie wielką pracą, y niewielkim przemysłem, na jednym miejscu, jednego czasu, jednym towarem, tymiż pieniędzmi, wiele zrobić może: co nie może na innym miejscu, innym czasem, innym towarem. A natenczas zarobek więcey z pieniędzy pochodzi: ponieważ pieniądze natenczas, y za taką okazyą, są pożyteczniejszye niż innego czasu, y za inną okazyą. Z drugiey też strony, że praca y przemysł kupiecki więcey czasem waży do pożytku, niż pieniądze: rzecz sama pokazuje. Bo o przemyśle mówiąc, widzimy iż niektorzy zacząwszy kupczyć małymi pieniędzmi, prędko się z bogacają: drudzy zaś wielki handel wiodąc, utracają y do uboństwa przychodzą. To musim przypisać przemysłu kupieckiemu, który więcey czasem waży do pożytku niż pieniądze. Także o pracy kupieckiey mówiąc, kto nie widzi, że gdy w dalekich krainach wiedzie kto kupiectwo, y z wielką ciężkością, iż tak jego praca większą przyczyną jest zysku onego, niż drugiego pieniędzy. W pieniądzach tedy upatrować mamy pożytek, który z siebie przynieść mogą w kupiectwie: który to pożytek ma być upatrowany częścią z wielkiey summy pieniędzy, (bo większe pieniądze większy zysk rodzą) częścią że tego czasu y na tym miejscu są sposobniejszye do zysku, niż innego czasu, y na innym miejscu. W kupcu zaś upatrować mamy pracę y przemysł: y porównając to oboje z pieniędzmi, rozsądzić mamy, jeśli pożyteczniejszye pieniądze-



niądze były, niż praca y przemysł kupiecki: y wedla tego dzielić się zyskiem. Z tych tedy przerzeczonych przyczyn, każdy baczyć może, iż kontrakt towarzysztwa kupieckiego słusznie sprawowany być może.

*Jeśli godzi się dać pieniądze na kupiectwo, z ubezpieczeniem summy y zysku.*

## ROZDZIAŁ XVII.

Nlemały to węzeł, jeśli w twym kontrakcie towarzysztwa kupieckiego godzi się dać pieniądze kupcowi tym sposobem, aby y summa bezpieczna była, y zysk pewny. Naprzykład: Daje kto sło kop kupcowi, chcąc od niego pewnego zysku, pićć kop y summę, choćby kupiec y zysk wszystko y summę utracił. Abowiem z jedney strony taki kontrakt lichwie się równa: ponieważ w każdey lichwie ten co daje pieniędzy, y summę chce mieć, y nad to zysk. Ktemu, w towarzystwie kupieckim, społeczny ma być tak zysk jako y szkoda: á tu przy kupcu tylko zostaje szkoda, gdy cudza summa ginie. A onoby temu miała być szkoda, czyja summa była: jakośmy w przeszłym Rozdziale mówili. Z drugiey zaś strony, zacni Doktorowie na to się zezwalają, że taki kontrakt może być słuszny, tak względem zysku, jako y względem ubezpieczenia. Względem zysku dla tego, że ten zysk nie z pożyczania ale z kupiectwa, w towarzystwie idzie: á zysk z kupiectwa jest słuszny. Względem zaś ubezpieczenia dla tego, że za to ubezpieczenie słuszną nagrodę kupiec bierze: ponieważ nie powinien jedno barzo małą część zysku dać, sobie ostatkiem placąc niebezpieczeństwo ktorego się podeymuje.

Aby

*Słus-  
snoić  
tego  
kontra-  
ktu.*

## Rozdział siedemnasty.

Aby tedy sprawiedliwie był odprawowany ten kontrakt, dwu rzeczy potrzebuje. Pierwsza jest, aby pieniądze nie były dane pożyczanym obyczajem, ale na kupiectwo: bo z pożyczania, zysku brać się nie godzi. Przeto pieniądze mają być dane temu, który nimi robić, y zyskać może. Bo jeśli kto daje temu co nimi nie ma robić: znać że mu pożycza, y od pożyczania zysk bierze. Wtóra, aby za ubezpieczenie, kupcowi słuszną nagroda była. Bo kupiec nie powinien cudzych pieniędzy ubezpieczać: to jest, podjąć się ich płacić choćby z przygody zginęły. Jeśli się tedy waży ponościć na sobie to niebezpieczeństwo: powinna rzecz jest, aby mu nagrodzono było. Spytaśz, jako mu to przystoi nagrodzić? Odpowiadają pospolicie Doktorowie, że mu się to nagrodzi nie biorąc większego zysku od niego, jedno czterzy albo pięć złotych od każdego sta. Co tak porachować możemy: Stem złotych kupiec pospolicie zyszcze piętnaście albo dwadzieścia złotych. Z tego zysku przyszloby na każdego działem towarzyskim po ośmi albo dziesięć złotych. Lecz iż kupiec obiecuje się ubezpieczyć sumę y zysk, kiedyby za nieszczęściem y summa y zysk zginął: tedy ow swego zysku usteępuje mu za ubezpieczenie summy dwa albo trzy złote; za ubezpieczenie zysku złoty albo dwa; z kąd mu zostaje ostatek zysku około pięci złotych.

Rzeczysz: to już się nie godzi; z tym dwojakim ubezpieczeniem summy y zysku; brać więcej jedno pięć od sta? Odpowiadam: że pospolicie nie godzi się: bo pospolicie kupcy stem złotych nie zarabiają, jedno piętnaście albo dwadzieścia złotych. Wszakże możemy czasem wziąć więcej, czasem też y mniej: co się ma upa-

*Dwuch rzeczy potrzeba.*

*1. Nie pożyczając, ale dając na kupiectwo*

*2. Za ubezpieczenie nagroda.*

*Co dać, od ubezpieczenia.*

*Możo dać czasem więcej, czasem mniej.*

1.  
Zysk  
wielki.

trować ze dwu rzeczy. Naprzód z zysku, który się onymi pieniędzmi zarobić może. Abowiem czasem jest pogoda wielka na zarobek, że temiż pieniędzmi, y tąż pracą, teraz, na tym miejscu, w tym towarze, barzo wiele zarobić może (co że się trafić może, sami kupcy zeznawają) a natenczas mogłby y ośm, y dziesięć złotych od sta zysku pewnego brać: a zwłaszcza kiedy kupiec nie raz przez rok obroci onemi pieniędzmi, kilka razy nimi zarabiając; jeden też towar jest lepszy do zysku niż drugi. Wszakże gdyby ten większy zysk pochodził nie tak z pieniędzy y pogody, y kondycyey towaru, jako z przemysłu abo pracy kupcowey: nieustfnaby była większego zysku natenczas się upominać. Powtore, y to upatrować trzeba, że niebezpieczeństwo utracenia summy, abo zysku, w kupiectwie, nie jest zawsze jednakie: ale czasem większe, czasem mnieysze. Gdyby tedy barzo nie wielkie było niebezpieczeństwo, mniey też od ubezpieczenia kupcowi dać się może. Na przykład, dwa złote od ubezpieczenia sta złotych, drugie dwa od ubezpieczenia zysku. A kiedy zaś podobieństwo jest większey utraty: tedy więcey natenczas od ubezpieczenia pozwolić musi. Co się baczeniem y uznaniem dobrego y biegłego w rzeczach kupieckich człowieka miarkować ma.

Tako  
dobry  
ten kontrakt.

Z tych tedy rzeczy poznać każdy może, iż ten kontrakt nie jest lichwiarski, ani nie słuszny: ponieważ jest złożony ze dwu kontraktow słusznych: to jest, z kontraktu kupieckiego towarzystwa, y z kontraktu ubezpieczenia pieniędzy: które to dwa kontrakty, jako z różnemi personami, tak y z jedną personą sprawowane być mogą. Przeto y prawo Kościelne dozwala, y pochwa-



chwala taki kontrakt, *cap: per nostras. de Donationibus inter virum & uxorem*: y *praxis* poſpolita po wſzytkim niemal Chrzeſcijańſtwie pokazuje, iż w tym kontrakcie nie maſz nic nieprzyſtoynego. Godzi ſię tedy używać tego kontraktu, a nie tylko tym, ktorzy ſubtelność tego kontraktu rozumieją, ale y tym, ktorzy tak dalece pojąć jey nie mogą: bo im doſyć wiedzieć, iż taki kontrakt jeſt ſprawiedliwy, y ważyć ſię go beſpiecznie takowym ſpoſobem, y z takowemi kondycjami odprawować, z jakimi on jeſt ſprawiedliwy.

Wszakże nie ſza tu upomnieć y przeſtrzedz Bractwa, Bractwa Wileńskie. Ktore ſą u rzemieſlników, y kupcow, w mieſcie Wileńskim. Ktore to bractwa, mając ſummę niemalą pieniędzy, obracają je na pożyczanie tym ſpoſobem: aby od ſta kop płacono na rok po dźwieſiąci, a czasem podobno y więcey. Co nie inſzego nie jeſt, jedno jawnie lichwić. Ponieważ nie inſzego lichwa nie jeſt, jeno zysk z pożyczania. Wiem że ſię wymawiają: ale te wymowki ſą wſzytkim lichwiarzom poſpolite, jakoſmy w trzecim Rozdz: pokazali. Abowiem gdyby te pieniądze wſzytkie były nie na pożyczanie, ale na zysk kupiecki obrocone: nie byłoby lichwy pożyczać ich komu z nagrodą tego zysku, który miał przez kupiectwo urość. Ale (jako ſłyſzę) pieniądze te zgoła na pożyczanie, nie na kupiectwo, zgromadzone ſą, y dawane tywają bądź kupcom, bądź nie kupcom, by jedno od nich płaćć chcieli: zkąd jaſnie znać, że ten zysk proſto z pożyczania nie z kupiectwa idzie, a zatym jeſt zysk nie ſłuſzny y lichwiarski. Ktemu, choćby te pieniądze na kupiectwo obrocone były: wſzakże pożyczając ich kupcom z ubeſpieczeniem ſummy, y zysku, nie godziłoby ſię powszechnie

chnie tak wielkiego zysku brać od kupca, jakośmy w tym Rozdziale pokazali. Iż tedy w tym wielki błąd, przeciwko prawu Bożemu się dzieje: radzę y proszę tych, którzy temi bractwy władają, aby reformowali y poprawili błędy tego: a lepszym kontraktem nabywali z tych pieniędzy zysku, wedle tego, co się w tej Książce pisało.

*Kwestye rozmaite o Lichwie.*

## ROZDZIAŁ XVIII.

Co się w tej Książce o lichwie zamyka, aby tym lepiey zrozumiano było: przytoczę niektóre kwestye albo pytania o lichwie, z których uważania objaśni się, co lichwa, co nie.

### *Pierwsza Kwestya.*

Płat  
Nie-  
miecki  
pięć od  
sta.

Jeśli się godzi zachować obyczaj Niemiecki, dawać pięciądziesiąt każdemu któryby chciał pięć od sta postąpić, nie czyniąc z nim żadnego inszego kontraktu, jedno płat od pieniędzy sobie wymawiając z przywrocciem summy. Bo mogłby kto rozumieć że się to godzi. Naprzód dla zwyczaju pospolitego; bo *consuetudo habet vim legis*: zwyczaj od wszystkich przyjęty, stoi za prawo. Druga, że *volenti & scienti, non fit injuria*: na co się wszyscy zezwolą dobrowolnie, w tym się nikomu krzywda nie dzieje. Iż tedy na taki płat jest wszystkich pospolite zezwolenie: tedyć żadnemu się bezprawie y krzywda nie dzieje. Trzecia, że snadź to warowano prawem tamtych krajow, aby nad pięć od sta, pod u-  
tra-

traceniem summy, brać się nie godziło. Z drugiej zaś strony, jeśli taki płat od pieniędzy pozwolony będzie; wszystkie lichwy pozwolone być muszą: gdyż lichwa nie ma w sobie nic więcej jedno płat od pieniędzy.

Przeto na tę kwestyą dwojako odpowiadam: Naprzykład jako obyczaj dawania pieniędzy, (jeśli co innego nie przystąpi) jest lichwiarski, y dobrym sumnieniem używany być nie może. Przyczyna ta jest, bo z pożyczania zysk, lichwa jest. A tu y ten, co daje pieniądze, pożycza: y ten co bierze, używa ich jako pożyczanych: ponieważ żadnego innego kontraktu albo umowy z sobą nie czynią ani myślą. Płat tedy od takich pieniędzy, szczerą lichwą jest. A co się tyczy prawa y zwyczaju: mówię: że ani zwyczaj ludzki, ani zezwolenie Prowincyi, ani prawo pospolite dozwolić nie może, aby się godziło z lichwą pieniądze dawać, przeciwko prawu y zakazaniu Bożemu. Bo prawo Boże nie podlega ludzkiemu, ani przez nie odmienione być może.

Powtore odpowiadam: że ten obyczaj dawania pieniędzy mógłby być wyważony z lichwy; kiedyby kto dał pieniądze temu, który słusznym jakim sposobem z nich pożytek uczynić chce y może; bo natenczas brałby płat nie od pożyczania pieniędzy, ale od wspólnego zarobku, który zowiem *Contractum societatis*. A dla lepszego wyrozumienia przydaje: Naprzód, że nie potrzeba temu, co daje pieniądze, wiedzieć wyraźnie że takim a takim kontraktem daje pieniądze; dosyć mu jest mieć intencją, albo wolą, tym kontraktem czynić, który jest od Teologów uchwalony za dobry, choć go sam nie rozumie. Do czego, dosyć jest *generalis intentio faciendi contractum justum, quicumq; ille sit*. Druga, że



że tę intencją czynienia słusznego kontraktu, ma mieć y ten co daje, y ten co bierze pieniądze; bo jeśli ten co daje, myśli dać słusznym kontraktem, a ten co bierze nie myśli pieniędzy na pożytek obrocić, ale ku wypła-  
ceniu długow, abo na wychowanie, abo jeśli złym y li-  
chwiarskim obyczajem obracać je chce na pożytek: na-  
zenczas nie byłby zgoła słuszny kontrakt, za tym ani  
zysk słuszny. Bo na słuszny kontrakt obie strony mają  
się zezwolić (każda bowiem umowa dwu stron potrze-  
buje) a kiedy jedna tylko strona zezwoli, druga nie; te-  
dy nie z kontraktu nie bywa. Ma tedy ten co bierze  
pieniądze, mieć jaki słuszny sposób używania pieniędzy  
na pożytek. Taki sposób jest na rzemieślnika: gdy na  
rzemieślnika nakłada, także y kupca gdy pieniędzmi han-  
dluje. Przeto tak kupcowi jako y rzemieślnikowi, go-  
dzi się tym sposobem dać pieniędzy, biorąc piętę od sta,  
ostatek zysku opuszczając za ubezpieczenie summy y  
płatu, wedle tego jakośmy mówili w przeszłym Rozdzia-  
le *de contractu societatis*. Drugi sposób brania piąci  
od sta, podawają niektorzy *per modum Censui utrinque  
redimibilis*: kupują czynisz u kogo na majątności, y zo-  
stawiając sobie moc do upominania summy, a nagradza-  
jąc ciężkie kondycye kontraktu tego małym czyniszem,  
jaki by był piętę od sta. Ale z tego sposobu rzadko ludzie  
dobrze używają: przeto óż Doktorowie, którzy ten  
sposób podawają, nie radzą go zażywać. Ale ktoby  
go zażywał, przyganiać mu o nieprawdliwość  
niechcą. *Vide Valentiam 2.2. q. 25. puncto 2.*

*Lessum de Censibus: dub: 10.*

Wtóra

## Wtóra Kwestya.

Jeśli się godzi brać płat od pieniędzy za posag obiecanych? Naprzykład: Wydaje oćiec corkę za mąż z posagiem, jedno że pieniędzy natenczas nie ma, postępuje płat pewny do tąd aż sumę odłoży, abo więc puści majątność żięciowi, z ktorey on pożytki bierze aż do oddania summy. Pytamy tedy, jeśli się to godzi? bo z jedney strony zda się być lichwa, bo jest płat od pieniędzy: z drugiey strony pochwała to prawo duchowne y świeckie. Odpowiadam: że się to godzi dla tych przyczyn. Naprzód: że oćiec wydając corkę za mąż, powinien ją opatrzyć, aby miała przyzłoyne wychowanie y wyżywienie; bo to wyciąga prawo przyrodzone, aby rodzicey żywieli y wychowanie dali dzieciom: y jako je na świat zrodzili, tak y do końca potrzebami ratować je mają. Kiedy tedy posagu nie dają, powinni dać na to mieysce dochod taki, z ktoregoby corka wyżywienie miała. Ani mąż z swych dobr nie powinien żony żywić, jedno z posagu. Wtóra przyczyna jest: że mąż powinien sumę, którą z żoną bierze, na pożytek obrocić, y z onego pożytku żonę żywić: czego czynić nie może dla zatrzymania posagu. Powinna mu tedy to *lucrum cessans* nagrodzić. acz gdyby summy oney, choćby ją miał, nie miał woley na pożytek obrocić, z tey przyczyny braćby nie mógł od summy; bohy nie było żadnego *lucrum cessans*: Ale mogłby z inszych przyczyn. Trzecia, że to uchwalilo prawo Duchowne, c. *Salubriter. de usuris.* y świeckie tak Cesarskie, ff. *de doli mali except*: jako y Koronne, *promptuarii Statut*: p. 2. c. 13. Czwartą przyczyną wedle pewnych Dokto-

row jest: Ze on dochod bywa darowany od tego, który wyposaża: bądź to darowanie z chęci własney idzie, jako gdy oćiec abo matka wydawają córkę; bądź za postanowieniem prawa, które chce aby zatrzymawszy posag, postąpiło się co na wychowanie tey, która za mąż idzie. Zkąd każdy obaczyć może, iż ten płat nie idzie zgoła od pieniędzy, ale z namienionych przyczyn: a zatem nie jest lichwa. Toż mamy rozumieć, kiedy w summie posażney puszczana bywa majątność: bo natenczas pożytki one idą nie od pieniędzy własnie, ale abo z darowania, *ad onera matrimonii supportanda*; abo *ratione lucri cessantis*.

### Trzecia Kwestya.

Pienię-  
dze po-  
sażne  
jeśli się  
godzi  
dawać  
na  
płat.

Kiedy komu dają pieniądze posażne na płat, jeśli to lichwa? Naprzykład: Oćiec, abo opiekun, nagotował na posag sumę; prosi go przyjaciel, aby mu jey pożyczył, postępując od niey płat pewny: pytamy, jeśli może ten płat dobrym sumnieniem brać. Bo z jedney strony oćiec, abo opiekun, pożyczając onych pieniędzy przyjacielowi sam szkodzi, bo musi płacić żigćciowi dla nieoddania posagu: może tedy w nagrodę tey szkody brać od pieniędzy; jako kiedy kto pożycza jakiey summy, od ktorey sam lichwę płaci, może *ratione damni emergentis* brać nagrodę tey szkody: bo nie powinien darmo kwoli drugiemu szkodować. Z drugiej zaś strony zda się lichwa; bo oćiec niechcąc sam płacić od pieniędzy, znajduje drugiego co chce płacić, co jest lichwa. Odpowiadam: Ze jako we wszystkich rzeczach, tak y w kontraktach wiele na tym należy, jakim sposobem, kształtem, umysłem kontrakt kto czyni. Bo z u-  
my-



umysłu sprawy człowiecze uważane bywają: tak że wedle umysłu różnego, bywają różne kontrakty, y wedle dobrego, albo złego umysłu może być, y zły, y dobry; sprawiedliwy, y niesprawiedliwy, szustny, y lichwiarski kontrakt. Może tedy opiekun trojakim umysłem pieniądze posażne dać przyjaćielowi. Naprzód, nie mając ich gdzie obrocić na pożytek, daje je przyjaćielowi na płat. A to jest szczyra lichwa, gdyż się tu nie pakazuje żadne *damnum emergens*, ani *lucrum cessans*, ale proste pożyczanie na pożytek. Powtore, może je dać przyjaćielowi na proźbę, musząc sam od nich płacić żięćiowi. A natenczas (byle jedno szczyrze się postępowało) może brać nagrodę tey szkody, ktorey się podeymuje. Czego znak jest, kiedy zapis summy oney pożyczaney służy oycowi nie żięćiowi, y z oycem sprawa nie z kim innym. Bo oćiec pożycza, y pożyczaniem szkodzi. Potrzebie, może dać sumę przyjaćielowi, zapisując ją za posąg żięćiowi, tak, że płat od tey summy żięćiowi nie oycowi iść ma. A y to może być lichwa. Bo ten nie płaci jedno od pieniędzy, chyba żeby żięć sam miał onemi pieniędzmi pożytek sobie czynić. Bo że tego pożytku kwoli przyjaćielowi odstępuje, godźien za to nagrody. Dla tego też ani mąż, odebrawszy posąg, nie może dać summy na płat: chyba kiedyby sam nią miał robić.

Rzeczysz: Czemu płat od oycy szustny, a od kogo inszego lichwiarski? Odpowiadam: Ze oćiec nie od pieniędzy własnje płaci, ale dla powinności dodawania corce potrzeb poki posagu nie odłoży: a inszy tey powinności nie mają, ale tylko od pieniędzy płacą: co jest lichwa.

## Czwarta Kwestya.

*Zona z oprawy swejmo- że brać pożytki.* Jeśli żona po śmierci mężowej, może brać pożytki z majątności, na ktorey ma oprawę od męża zapisaną, do tąd aż powinni sumnę odłożyć. Bo zda się iż te pożytki bierze od pieniędzy swych posażnych, co jest lichwa: a zwłaszcza że pożytki czasem bywają wielkie, a summa mała: co jest rzecz niesłuszną. Odpowiadam: że może takich pożytkow dobrym sumnieniem zażywać, choćby były wielkie. A to dla trzech przyczyn. Naprzód, iż pospolicie ta summa bywa żenie zapisana obyczajem wyderkowym, z waniem prawa y własności wszelakiey, na oney majątności. A prawem wyderkowym godzi się brać pożytki z majątności, jako z swey własney, aż do wykupienia. Druga, że mąż wzięwszy posąg, powinien dać żenie uczciwe wychowanie, aż tę powinność z siebie złoży, wroceniem posagu. Póki tedy potomkowie mężowi posagu nie oddadzą, może ona majątności zażywać, na ktorey ma oprawę. A choćby majątności nie było jedno pieniądze, powinni potomkowie mężowi, wdowę żywić wedle jej kondycyey, aż sumnę odłożyć: bo *representant personam mariti*. Trzecia, że tę powinność włożyło prawo pospolite na męża, y potomki ich, dla ogarnienia sieroctwa żon pozostawionych. O czym jest też prawo Koronne *Promptuarii Statutorum parte 2. cap: 13.* Y ztąd każdy obaczyć może, iż te pożytki żona pozostawiona nie bierze od pieniędzy swych wiannych, ale z tych inszych przyczyn namienionych: a zwłaszcza, że słuszenie możemy rozumieć, iż mąż z miłości małżeńskiey ku żenie swey, chętnie jej pozwala zażywać wszystkich pożytkow na majątności

naznaczoney, aż do odłożenia summy. Zkład też pewnie Doktorowie rozumieją, iż może żona pozostała nie tylko sama zażywać majątności, na ktorej ma oprawę, ale y prawo swoje wlewając, może onę majątność puścić drugiemu aż do odkupienia.

*Piąta Kwestya.*

Jeśli Panna, mając sumnę posażną, może co od niey brać? Odpowiadam: Póki nie wydzielona, może brać, nie jako płat od summy, ale jako powione wychowanie w domu rodziców swych. Ale będąc oddzielona, nie może od summy swey nie brać jedno za pewnym y stosownym kontraktem, jako y kto iuszy; może naprzykład od sta, brać po pięci, dając pieniądze, abo na pożytek, abo na czynsz *utring, redimibilem*, z obudwu stron odkupny, wedle tego jakośmy w pierwszym pytaniu mowili. A jeśli się nie chce upominać summy, może brać y więcej.

*Insze Kwestye, o odmienianiu pieniędzy.*

ROZDZIAŁ XIX.

*Szosta Kwestya.*

Pożyczył kto 1000. złotych we złocie, a czerwone złote <sup>Odda-</sup> te natenczas szły po 60. groszy, podniosła się <sup>wanie</sup> potem <sup>czerwonych</sup> cena ich do kilku groszy: pytam, wedle ktorej ceny mają być oddane pieniądze, gdyż jeden musi szkodować? <sup>złotych</sup> <sup>wja-</sup> <sup>kier ce-</sup> Odpowiadam: Acz o tym różnie mówią Doktorowie, <sup>nie.</sup> wszakże tym sposobem pogouzić się mogą. Bo jeśli u-

mo-



*Kwestye, o odmiennianiu pieniędzy*

mowa była o oddaniu pieniędzy w teyże monecie; powinna rzecz tyle złota oddać ile pożyczono: przystoi bowiem to oddać co pożyczono. Iż tedy tu pożyczono, nie tylko pieniędzy, ale y złota, tedy powinna tyle złota oddać ile pożyczono. Bo choć natenczas więcej wedle ceny oddadzą: wszakże nie więcej względem matercy pożyczoney, y ten większy pożytek w oddawaniu, idzie nie z pożyczania ale z matercy, która w cenie się odmienna. Aoi też krzywda temu co oddaje: Bo kiedyby też upadła cena czerwonych złotych, nie powinienby dodawać, ale tyle czerwonych złotych dać, ile ich wzięł. Ale jeśli w pożyczaniu nie była umowa o złoćcie, ale tylko o summie: tedy nie powinna oddać jedno tylką sumę, którą czasu pożyczania czyniły czerwone złote. Bo natenczas złota pożyczono nie wedle matercy, ale wedle ceny, przeto wedle ceny ma być oddana summa.

Rzeczysz: toć tedy zyszcze ten, ktoremu pożyczono? Odpowiadam: zysk ten jest z trafunku y odmianny ceny. A jako zyszcze, tak też y utracić równo może, kiedy cena upadnie. Także y ow co pożyczyl za odmianą ceny, y zyskać y tracić może. Toż mamy rozumieć y o pożyczaniu innych rzeczy odmiennych w cenie. Naprzykład: Pożycza kto dzieśnięć ćwierćien zboża, jeśli względem miary, powinno mu oddać także dzieśnięć ćwierćien, bądź zboże będzie droższe, bądź też tańsze. Jeśli wedle ceny, tedy powinno tyle zboża oddać, ile zboże czasu pożyczania, wedle summy stoi: y jeśli czasu oddania zboże będzie tańsze, więcej go ćwierćien przysię oddać. Bo choć go więcej wedle matercy, ale nie więcej wedle ceny. Wszakże nie ma nikt być po-  
 nic-

niewolony do oddawania tego czasu, kiedy tanie zboże, ale ma mu być wolno, y przed tym czasem, oddać.

*Siodma Kwestya.*

Jeśli jest lichwa, odmieniać pieniądze za pieniądze z zyskiem? Jako gdy kto złotą monetę za prośłą odmieni, y od tego zysk bierze: Odpowiadam: Właśnie mówiąc, nie jest lichwa. Bo lichwa z pożyczania, nie z odmienienia idzie. Wszakże choć nie jest lichwa, może być jaka w tym niesprawiedliwość: ponieważ nad ustawę, y cenę własną, brać co od pieniędzy, zda się rzecz niestuszną. Zkąd jedni ganią ten zysk jak niestuszny: bo czerwone złote ( na przykład ) nie są droższe nad ustawę y cenę uchwaloną. Nie może tedy je drożey cenić w odmienianiu. Ktemu, jako gdy kto za czerwone złote co kupuje, wedle ustawy je udawać musi: tak y gdy je odmienia. A jeśli by kto rzekł: że moneta we złoście jest względem matercy sposobniejsza, y użyteczniejsza do wielu rzeczy, jako do chowania, przesyłania, także y do zdrowia. Odpowiadają: że dla tych większych pożytkow y sposobności, złoto choć małe, większą cenę ma ustawioną nad inną monetę, że co wiele inncy monety nie waży w cenie, to trocha złota waży. Nie godzi się tedy, raz te pożytki złota oszacowawszy, nad ten szacunek je więcey cenić. Drudzy zaś nie ganią tego zysku. Bo mówią, iż ten szacunek czerwonych złotych jest ustawiony względem kupowania rzeczy, nie względem odmiany za drugie pieniądze podleysze. Bo acz kupując nie może nikt udawać czerwonych złotych jedno wedle ustawy: ( bo to ich własna cena, która jest ustawiona ) wszakże choć dwie monety są jedney ceny

*Odmiana  
na pie-  
niędzy  
z zys-  
kiem.*

względ.

względem kupowania: jednak przy teyże cenie jedna moneta jest sposobniejszy, y użyteczniejszy niż druga; przeto za drugą może być odmieniona z zyskiem. Zkąd Panowie więcey sobie ważą tysiąc złotych we złoćcie, niż w szelągach, choć cena równa obudwu, bo tak we złoćcie, jako y w szelągach nie masz jedno tysiąc. Y tak rozumieją, *Sotus, Cajetanus, Sylvester, Covarruvias, Sa.* z którymi ja też trzymam. A to nie tylko natenczas kiedy czerwonych złotych skąpo, á inszey monety dośyć: (bo natenczas droższe bywają czerwone złote, nie tylko do odmienniania, ale y do kupowania: ponieważ każda rzecz w cenę się podnosi kiedy oney rzeczy mało.) Ale też y natenczas kiedy czerwonych złotych dostatek, jako y inszey monety: bo w tym dostatku y w teyże cenie, użyteczniejszy jest złoto niż insze pieniądze. A co mówią, że też insza moneta ma swe pożytki y sposobności, których nie ma złoto; prawda: ale tych sposobności, we złoćcie więcey y większych jest, niż w inszych pieniądzach. Y z tych przyczyn nie ganiłbym zysku miernego za odmiannę czerwonych złotych. Co też rozumiem, y o talerach względem podległzey monety.

Mogą też krom przerzeczonych dwu przyczyn ( to jest większey użyteczności monety y niedostatku jey ) być insze przyczyny, dla których moneta we złoćcie, może być droższa w odmiennianiu y większey ceny. Pierwsza, kiedy nadzieja jest abo wątpliwość, że czerwone złote rychło podniosą się w cenie. Bo tym samym, więcey stoja niż kiedyby tey nadzieje nie było. Wtóra, kiedy tych wiele, którzy szukają czerwonych złotych na odmiannę, á nie wiele tych, którzy chcą ich dać.

Ka-



Każdy bowiem towar tym samym bywa droższy, kiedy tych co kupić chcą, wiele; tych co sprzedają, mało. Trzecia: kiedy ten co daje złoto, sam go potrzebował do pewnych potrzeb: Bo iż kwoli komu potrzeb y wczasow swych odstępuje, godzien za to nagrody jakiey.

*Osmia Kwestya.*

Pożycza kto pieniędzy drugiemu na czas długi, jeśli za to że długo chce czekać, może co wziąć? Odpowiadam: Od czekania samego, by też y nadłuższe było, nie godzi się nic brać: bo każdy ktory pożycza, czekać musi. Jako tedy od pożyczania tak y od czekania brać się nie godzi. *Alias* nie byłoby lichwy, ktoreyby się brać tym sposobem nie godziło, to jest względem czekania. Wszakże gdyby kto czekając długo pieniędzy, tracił tym czasem pożytek jaki, ktoryby miał mieć, albo popadał szkodę jaką, mogłby sobie wymówić, aby mu to nagrodzono było.

*Od czekania  
pieniędzy  
zysk.*

*Dziewiąta Kwestya.*

Jeśli kupiec biorąc tyśiąc złotych w Poznaniu, aby je odliczyć kazał w Norymbergu, może za to co wziąć? Zda się bowiem nieślusznym to zysk. Bo że da tyśiąc w Norymbergu; w Poznaniu weźmie tyśiąc y pięćdziesiąt, a zwłaszcza że mu to odliczenie bez pracy przyjdzie, napisawszy tylko kartkę do faktora swego, aby odliczył. Odpowiadam: Ze to zysk słuszny, byle jedno mierny, bo idzie za przenoszenie pieniędzy z miejsca na miejsce, ktore godne jest szacowania: y dla trudności, y dla niebezpieczeństwa. A choć kupiec ma sposob łacny przenosić pieniądze kartką: wszakże ten przemysł jest

*Pieniądze da-  
ne na  
weksel.*

Q ..... dru.

*Kwestye, o ożmianianiu pieniędzy,*

drugiemu barzo pożyteczny, y bez niego jest rzecz dość trudna y niebezpieczna przesyłać pieniądze, przeto godzien jest taki przemyśl nagrody. Zkąd im trudności y niebezpieczeństwa, wedle czasow bywają większe, jako czasu wojny, abo gdy zboycow po drogach dosyć: tym więcej kupiec brać od przeniesienia może; bo swym przemyślem znaśza te trudności podrożne y niebezpieczeństwa. Tak, że im dalsze jest miejsce, na którym ma odliczyć pieniądze, tym więcej wziąć może: bo przeniesienie pieniędzy na dalsze miejsce, jest trudniejsze y niebezpieczniejsze.

*Dziesiąta Kwestya.*

Jeśli może kupiec dać pieniądze w Poznaniu, aby je odebrał w Norymbergu z zyskiem? Odpowiadam tymże sposobem, że się to godzi. Bo ten zysk bierze od przenoszenia pieniędzy: przemyślem bowiem swoim przenosi sobie pieniądze z Norymbergu do Poznania, znaszając te trudności, y niebezpieczeństwa, które w przenoszeniu pieniędzy bywają. A przenoszenie pieniędzy godne zapłaty, jakośmy wyższej pokazali. Rzeczefz: lepiej kupcowi że odbierze swe pieniądze w Norymbergu, boby je musiał na jarmark znouu z sobą tam wozić: przeto od tego odbierania, raczey ma co dać drugiemu, a nie brać: gdyż mu w odbieraniu pożyteczne. Odpowiadam: że to jest *per accidens*; bo ile z rzeczy samey iść; za oddaniem w Norymbergu miałby po niejezdzić kupiec z Poznania, y przywieść je z trudnością y niebezpieczeństwem, y za to godzien nagrody że się tego podeymuje. Iż zaś kupiec znayduje przemyślem swym sposob, bez trudności y niebezpieczeństwa swego, dosięg

onych pieniędzy, to nie przeszkadza zapłacić: bo ten przemysł kupiecki, czyni pożytek temu, który oddaje pieniądze w Norymbergu: bo co by miał sam kupcowi odwozić pieniądze do Poznania, w tym go kupiec przemysłem swym zastępuje. A że też ten pożytek czyni owemu, za to nagrodę onę bierze. Każdy bowiem który pożytek komu czyni, godzien od niego zapłaty.

*Jedenasta Kwestya.*

Jeśli ten który pracą y trudem swoim dostaje pieniądze, aby miał czym ludziom dogadzać, odmieniając albo pożyczając, jacy są Bankierowie we Włoszech, może za to co wziąć? Odpowiadam: Niektorym zda się nieśluszną. Bo ten dla swego pożytku tę pracę podejmuje: a kto dla swego pożytku co czyni, nie godzien zapłaty. Wszakże drudzy pochwalają ten zysk. Bo choć z tej miary, ile pracuje dla pożytku swego, nie godzien zapłaty, bo w tym sobie nie drugiemu służy: Wszakże z drugiej miary ile czyni dla pożytku tych co potrzebują pieniędzy, aby ich łatwo y gotowo dostać mogli; ta praca zapłaty godna. Teżci robotnik każdy robi dla pożytku swego; ale że przytym y Panu pożytek czyni, godzien zapłaty. Y tak o tym trzymają *Durandus, Major, Medina, Navarrus*: choć się im *Sotus* sprzeciwia. Rzeczysz: toć każdy który pożycza, może brać od pieniędzy, bo ich z pracą dostaje? Odpowiadam: Każdy z pracą pieniędzy dostaje aby je miał: ale nie każdy pracuje kwoli temu, aby ich pożyczając, ludziom dogadzał. Ten tedy tylko który na to pracuje dostawając pieniądze, aby miał czym ludziom dogadzać, może za to prace mieć jaką nagrodę: bo kwoli im to czyni.

Pienię-  
dzmi  
cudzy-  
mi z  
serca  
doga-  
dzać  
drugim.



*Talery  
za tale-  
ry.* Jeśli się godzi odmieniać talery, gdzie mnieyszą cenę mają, za talery na innym miejscu, gdzie są większe ceny? Odpowiadam: Niektorzy rozumieją, że ta odmiana nie równa y niesłusza; bo mniej daje, więcej bierze. Tak trzyma *Sotus y Valentia*. Y to prawda, kiedyby żadna insza przyczynanie przystępowała, jako jest przeniesienie summy, albo insze podobne. Bo oddając kupcowi sumę na odległym miejscu, kładzie ten ciężar na kupca, że musi onę z trudem y niebezpieczeństwem przenosić z onego miejsca do domu, jako się wyższy mowiło; y w nagrodę tego, mogłby się ten zysk w talerach postąpić.

*Insze wątpliwości o Lichwie.*

## ROZDZIAŁ XX.

*Trzynaście Kwestya.*

*Długi  
cudze  
kupo-  
wać je-  
śli się  
godzi.* Jeśli się godzi dług cudzy kupić za mnieysze pieniądze? Naprzykład: Winno mi sto złotych długu; wlewam ten dług na sąsiada, a biorę od niego złotych 90. Niektorzy rozumieją, że się to nie godzi. Bo jako z dawańia przed czasem pieniędzy, *ex anticipata solutione*, nie godzi się brać zysku: tak y tu, za wypłacenie długu przed czasem, nie godzi się zyskać. Odpowiadam: Dług albo jest pewny, albo niepewny. Jeśli niepewny, a zatym z nakładem, y trudnością, go dostać może: pewna rzecz jest, że ten dług za mnieysze pieniądze kupić się godzi. Bo ostatkiem długu nagradza się praca, nakłady, y niebezpieczeństwo, które bywa w dostawaniu onego długu.

Ale

Ale jeśli dług jest pewny y bezpieczny, jedno żego czekać do roku: niektorzy mówią, że dla tego samego godzi się on dług za mnieysze pieniądze kupić. Bo te pieniądze choć mnieysze, zaraz są pożyteczne, a on dług choć więkšzy, nie zaraz jest pożyteczny; a zatym nie jest takiej ceny, aby go za mnieysze pieniądze nie mógł kto dostać. Tak *Cajetanus*, y *Sa*. Ale lepiey drudzy rozumieją, że się to nie godzi, y jest skryta lichwa. *Sotus*, *Medina*, *Gabriel*, *Antonius*, *Valentia*. Bo się to temu rowne, jako kiedy kto zysku szuka *ex anticipata solutione*, z dawania pieniędzy przed czasem, co wszyscy za lichwę skrytą mają. Bo ten co przed czasem płaci, pożycza niejako, y czeka pieniędzy aż do czasu. Co tedy ztąd zyszcze, z pożyczania y z czekania zyszcze, to lichwa jest. Ani to ma być pozwolono, że pieniądze które teraz są, więcey ważą niż które będą. Bo acz sťo złotych, które będą, nie ważą teraz, ani są tak pożyteczne, wszakże potym tak ważne y pożyteczne będą, jako y te, które teraz są; przeto nie może mniej szacować jedne niż drugie. A zatym nieśluszną jest dać mniej za nie, chyba żeby było *lucrum cessans*, abo *damnum emergens*.

## Czternaſta Kweſtya.

Kiedy kto ma okazyą do wielkiego zysku, a drugi mu pożycz y pieniądze, jeśli dla tey okazyey wielkiego pożytku, może co wziąć od pieniędzy, bo mu był przy czyną onego zysku? Odpowiadam: Że nie może ślusnie, chyba z chętnego darowania. Bo iż mu nie daje oney okazyey zysku, ale tylko pożycz y pieniądze przy oney okazyey: przeto względem oney okazyey szczęścia, nie mu nie powinno. Bo nie była jego, ani od niego: a po-  
ży-

Zysk okazyi.

życzenie pieniędzy równo nagradza oddawaniem: nie tedy więcej dać nie powinien. A choć on zysk ma z pożyczanych pieniędzy, wszakże pożyczane pieniądze, tym samym że mu są pożyczone, są jego własne (choć powinien za nie iusze oddać,) y jako własnymi zarabia: przeto sobie, nie innemu.

*Piętnasta Kwestya.*

*Cudzy-  
mi pie-  
niąd-  
zmi bez  
wiadomo-  
ści,  
robić.*

Kiedy kto cudzymi pieniędzmi bez wiadomości Pańskiej zarabia, powinienli Panu wszystkie zysk oddać? Naprzykład: Kiedy sługa Pańskich pieniędzy ruszy, y onemi kupczy; abo Urzędnik, niż odda Panu pieniądze, zarobi co nimi; abo Podskarbi powierzonymi sobie pieniędzmi zysku szuka. Zda się bowiem, że ponieważ ten zysk z pieniędzy Pańskich idzie, ma Panu należeć abo wszystko (ponieważ sługa nieśluszenie z cudzego zysk ma brać) abo przynamniej część jedna. Odpowiadam: Acz wszyscy ci źle czynią, którzy Pańskimi pieniędzmi, nad wolą Pańską, pożytku szukają; wszakże nie powinni Panu one pożytki ani w całe, ani w połowie oddać,  
1. ale tylko sumę samą. Pierwsza: bo Pan się do onego zarobku wolą swą nie przyklada, a bez wolei y intencye, żaden kontrakt być nie może.

Rzeczysz: przyklada się pieniędzmi. Odpowiadam: Iż nie przyklada. Bo nie tylko o tym niewie, ale y zgoła nie chce aby pieniądze jego na jaki handel, bez wolei jego, obracano. Ktoś tedy inny Pańskimi pieniędzmi się przyklada do kontraktu, nie Pan. Ani dosyć natym że te pieniądze Pańskie: kiedy Pan ich do zarobku nie obraca, a tu zysk wszystko z zarobku, bo pieniądze nie czynią z siebie pożytku, jeno za przemyślen. Druga,  
2. choć-



choćby kto kradzieżym obyczajem, Pańskich pieniędzy dostawszy, nimi robił: przedsięby wżyszek pożytek jego był, nie Pański. Bo jako Teologowie pokazują: Ten który pieniądze nad wolą Pańską cudze wziął, nie powinien oneż własnie oddać, ale te albo insze także dobre; y czyni dosyć Panu, kiedy mu insze także dobre pieniądze odda. Zkąd jako może one pieniądze komu chce darować, gdy ma zkąd inszymi oddać: tak też może onemi pieniędzmi jako własnemi zarabiać, zarobkiem się nie dzieląc. Przeto nic pożytku nie powinien Panu oddawać, tak jako gdyby swemi własnemi robił. Tak o tym trzymają, *Toletus*, *Sa*, y wiele inszych. Wszakże jeśliby Pan z onych pieniędzy miał tym czasem pożytek mieć, powinnoaby mu to opuszczenie zysku nagrodzić.

### Szesnasta Kwestya.

Kto pożyczanych pieniędzy na czas naznaczony nie oddaje, jeśli powinien nagradzać wszystkie szkody, y trawienie zysku, które na on czas popada ten, któremu są zatrzymane pieniądze? Odpowiadam: Iż jeśli zatrzymanie było nieśluszne, za winą y niedbalstwem tego, który miał się gotować do oddawania pieniędzy: tedy powinna jest wżyskie szkody nagrodzić, które za onym zatrzymaniem drugiemu się stały: jako gdy muśi drugiemu lichwę płacić, albo dla tego w majątności, albo budowaniu, szkodę bierze. Także gdy miał oddanemi pieniędzmi pożytek sobie czynić, a za nieoddaniem zaniecha pożytku: powinna mu to nagrodzić; zwłaszcza gdy opowiedział dłużnikowi, że miał na zarobek obrocić pieniądze. Bo dla drugiego, nikt nie powinien darmo szkodować, ani zysku tracić. Ale jeśli zatrzymanie pic-

Omie-  
skanie  
czasu  
nazna-  
czono-  
go.

pieniędzy było bez winy tego który zatrzymał, *sine culpa lata, & levi*: tedy nie powinien natenczas szkód, y opuszczenia zyskow, nagradzać. Naprzykład: Kiedy kto nagotuje pieniądze do oddania, a złodziey je ukradnie, abo ogień popali, abo nieprzyjaciel wydrze, abo w odsyłaniu zboycy rozbija: jako natenczas nie winien zatrzymania pieniędzy, tak y tych szkód które z zatrzymania idą. Powinien przedsię o insze pieniądze się starać jeśli może. Toż się ma rozumieć, kiedy natenczas kiedy miał oddać, przypadła nań taka nagła potrzeba, że bez wielkiej szkody swojej nie mógł natenczas oddać, a zwłaszcza gdy jego większa daleko szkoda z oddania, niż owemu z zatrzymania pieniędzy. Słuszność bowiem Chrześcijańska wyciąga, mieć wzgląd na przygodę bezwinną przyjacielską.

### Siedmnaśta Kwestya.

Zguba  
pieni-  
ędzy po-  
życz-  
nych.

Czyja szkoda kiedy pieniądze pożyczane giną? Odpowiadam: Naprzód: kiedy kto proszony posyła pieniędzy drugiemu, jeśli w przesyłaniu zginą, tego szkoda, który o nie prosił. Bo jako jemu kwoli pieniądze posłano, tak jemu też zginąć mają, y on je powinien oddać, choć go nie doszły. Bo on był tey szkody przyczyną: ponieważ kiedyby nie jemu kwoli je posyłano, tedyby doma były nie zginęły. Wszakże tu dokładaj: kiedyby doma także miały były zginąć. (to jest, żeby je było z drugimi pieniędzmi pokradziono, ahoby były pogorzały) wedle słuszności by niepowinna wracać tych pieniędzy. Bo ten który je był dał, miałby też szkodę choćby był nie pożyczył, y równoby były u niego jako y w przesyłaniu zginęły. Powtore kiedy kto weźmie pieniądze pożyczanym obyczajem, a zginą mu jakinkol-  
wieg

wiek sposobem, bądź winnie, bądź niewinnie, jego szkoda. Bo te pieniądze, przez pożyczanie, stały się jego własne, tak że ich nie powinien, ale drugie za nie wracać. A gdy rzecz jaka własna ginie, temu ginie, czyja własnie była. Potrzebie, kiedy kto gotow był na czas oddać pieniądze, a drugi odwłaczał odbierać: jeśli pieniądze tym czasem z trafunku zginęły, albo u niego, albo u urzędu, albo u pewnego człowieka, któremu je był do schowania dał; tego szkoda który niechciał odbierać na termin. Bo już jemu należały, y jemu odłożone chowane były.

## Ośmnasta Kwestya.

\* 2do.

Jeśli ten który kontrakt lichwiarski uczynił dobrym sumnieniem, mniemając że nie lichwiarski: powinien wracać wszystkie pożytki, które przez on kontrakt nabył? <sup>Kon-  
trakt</sup>  
Bo iż wedle umysłu y intencyej swojej sprawiedliwie <sup>li-  
chwiar-  
ski z o-  
myłki,</sup> brał te pożytki, nie powinien ich wracać. Z drugiey <sup>nie obo-  
wiązu-  
je do  
restitu-  
cyey.</sup> zaś strony, że się omylił intencją swą, y w rzeczy samey lichwę brał; zda się że powinien wrocić co wziął.  
Odpowiadam: Ze taki poznawszy kontrakt lichwiarski, mago albo opuścić, albo poprawić, inaczey żadnych pożytkow nie mogłby z niego brać na potym. A o przeszłych pożytkach które brał dobrym sumnieniem, rozumiejąc być kontrakt sprawiedliwy, tak rozumieć może: iż tyle pożytkow ileby inszym kontraktem słusznym mieć mógł, może mieć y onym kontraktem, który rozumiał za słuszny; bo iż nie myślił jedno sprawiedliwy kontrakt czynić, ma się pozwolić taki pożytek, jaki z kontraktu sprawiedliwego iść może: y druga strona, kto-

ra

\* Patrzay w liście Pałerskim na początku Księżki położonym sub  
numero 2do.

R



*Sposoby pożytku z pieniędzy,*

ra na tę intencją jego zezwoliła, powinna mu tego nie bro-  
nić. Tak trzyma *Sa. verbosura. num: 9.* Do czego przyda-  
je: Ze choćby powinieli wracać; jednak nie powinienby da-  
wnych pożytków, ale tylko od trzech lat oślatnich: bo  
one dawnieysze *prescriptit legitimè, cū bona fide & titulo.*  
Kto bowiem trzyma co dobrym sumnieniem, y dla stu-  
szoney mniemaney przyczyny, przez czas, ktorey prawo  
dozwala: może tego potym nie wracać, choć się dowie-  
że mu słuszenie nie należało. Bo mu to przysądza *lex*  
*prescriptionis*, to jest prawo dawności, tak Ducho-  
wne jako y Koronne. *Promptuarii, p. 2. c. 15.*

*Sposoby rozmaite, sprawiedliwego z pienię-  
dzy pożytku.*

## ROZDZIAŁ XXI.

**F**Rasują się na nas rozmaici, że im lichwy zakażujemy,  
a sposobu uczciwego do nabywania pożytku z pienię-  
dzy nie pokazujemy. Czemu chcąc dogodzić, poda się  
sposobów nie mało do tego; zbierając je z tej nauki,  
którąśmy w tej Książce podali o kontraktach. Jedno  
boję się że ci takich sposobów chcieć będą, żeby y wiel-  
ki pożytek mieli, y bez wszelakich trudności y niebe-  
spieczności. Czego ani w lichwie nie masz: bo jako wie-  
le lichwiarzów nie uiszcza się w płacie? jako wiele  
y sumę zawodzą, y wielkich labiryntów prawnych  
są drugiemu przyczyną? Czego tedy y w lichwach nie  
naydują, tym niech uczciwym kontraktom nie przyga-  
niają: a tym się niech cieszą, że choć mały zysk, ale  
uczciwy, ale z błogosławieństwem Bożym, ale bez za-  
wiedzenia sumnienia.

*Pier-*

*Pierwszy.*

Pierwszy tedy sposób y pospolity używania pieniędzy z zyskiem, jest kupić majątność na wieczność, abo dom, abo grunt jaki pożytek czyniący. Ten sposób jest y uczciwy, y z mniejszym kłopotem: bo w swej majątności może każdy z pokojem pożytek sobie czynić. A jeśli rzeczysz: mnie nie stanie na kupienie majątności, mało pieniędzy mam. Złożę się z drugim na kupno, kupiwszy, majątnością się podzielić; abo jako inaczej pomiarkować się wedle słuszności możesz, arendując drugiemu twoją część, abo drugą tobie.

*Kupić  
co na  
wie-  
czność,  
pożytek  
czynią-  
cego.*

*Wtóry.*

Wtóry sposób, kupić na wyderk wieś, folwark, dom, aż do odłożenia summy, od trzech lat, do trzech lat. Kupiwszy, możesz sam trzymać: ale jeśli kłopotow gospodarz uciec zechcesz; arendujże temu samemu u któregoś kupił: czym y sobie dogodziś, y onemu. Bo arendę pobożną pomiarkujesz, czego by wedle sprawiedliwości nie dostawało w kontrakcie, mając wzgląd na małą, abo wielką sumę; wedle niej, wielką abo małą, arendę stanowiąc. Naprzykład: sześć, abo siedm, względem sta. Jest też to y uczciwsza szlachcicowi, nie ustępować z majątności: ale samemu przez się, y sobie y drugiemu z niej pożytek czynić, ze wszystką ochroną majątności. O czym jest nauka w Rozdziale jedenastym.

*Kupić  
co na  
wyde-  
rek.*

*Trzeci.*

Trzeci sposób, kupić czynisz na domie, abo na majątności, abo narzeczy jakiegokolwiek leżacej pożyteczny; kładąc pewną sumę na niej, y kupując prawo do po-

*Kupić  
czynisz.*

*Sposoby pożytku z pieniędzy,*

żytkow z niey idących, aż do odłożenia summy: które to pożytki na pieniądze szacowane być mogą. Naprzykład: sześć, abo siedm, od sta, y może tego sposobu zażywać, tak z Mieszczaninem, jako y z Szlachcicem. O czym jest nauka w Rozdziale dwanaścym.

*Czwarty.*

*Dać na arendę.* Czwarty sposob, jest dać na arendę pobożną. Mowię pobożną, która ani jest zbyt wyciągniona, (bo Arendarzowi, iż pracuje około majątności, przystoi zysk jaki mierny) ani szkodliwa, któraby nieśła z sobą splondrowanie y spuśtoszenie majątności. O czym nauka w Rozdziale trzynastym.

*Piąty.*

*Handlować.* Piąty sposob jest: Handel kupiecki. A jeśli sam kupczyć nie możesz; możesz przez sługę wiernego, abo faktora.

*Szosty.*

*Dać na spólny zarobek.* Szosty sposob jest: Dać kupcowi pieniądze na spólny zarobek, z ubespieczeniem summy y zysku: biorąc sześć od sta na rok, y sumę całą, wedle tego, co się pisało w Rozdz: siedmnaścym. Y choć tego kontraktu kto nie rozumie, dosyć że ma umysł wedle kontraktu, jako jest od Teologow approbowany, postępować. A jeśliż kto spyta: Godzi się y żydowi pieniędzy tym sposobem dać? Odpowiadam: Ze acz to sobie za uczciwą ludzie nie mają z żydem nakładać, y przystoi Chrześcianina raczey niż żyda pieniędzmi ratować: wszakże gdyby żydowi kto chciał nażyczyć na handel pieniędzy, y brał od niego tymże kontraktem sześć od sta: tenby nie lichwił,



y niesprawiedliwego nie czynił. Nie mówię o tych, którzy żydom oślep pieniądze dają, nie pytając się na co, jeśli na handel, albo na lichwę; bo ci właśnie lichwią pożyczając pieniędzy, y od pożyczania biorąc: a zwłaszcza że tak wielki płać biorą, jakiby przez żaden słuszny kontrakt nie przyszedł.

*Siodmy.*

Siodmy sposób jest: Dać pieniądze na rzecz jaką pożyteczną, *per modum census utrinque redimibilis*: kupując pewnego pożytku dorocznego, pięć albo sześć od sta, aż do odebrania pieniędzy: który kontrakt jest zwyczajny w Niemczech, jako się pisało w Rozdz. ósmym. Lecz do tego kontraktu koniecznie potrzeba, aby była intencya nie pożyczania; ale kupowania: choćby kto sposobu kontraktu tego nie rozumiał. Y tak proſty człowiek, może człowiekowi mającemu się dobrze dać sumę pieniędzy, kupując u niego pożytku z majątności jego, pięć albo sześć od sta; spuszczać się na ludzi uczone, którzy ten kontrakt y rozumieją, y pochwalają.

*Ósmy.*

Ósmy sposób: Złożyć się z szlachcicem na kupienie majątności. Co może być dwojakim sposobem. Naprzód, aby ono kupno obiemu służyło, wedle tego czym się przyleżli do kupna; a natenczas mogłby część swoją ile do niego należy, Szlachcicowi arendować, aby mu pewny pożytek co rok płacił. Prawda, że tym sposobem nie mogłby się upominać summy: bo za nie kupiona jest majątność; ale na wole szlachcica by było odłożyć sumę, y złożyć z siebie ciężar. Powtore, może pożyczyc oney summy szlachcicowi na kupienie majątno-

*Sposoby pożytku z pieniędzy;*

tności: a potem na onę majątność, kupioną włożyć onę sumę na pewny pożytek z oney majątności idąc sposobem czynszu: bo czynsz jest prawo y wolność do zbierania pożytkow na majątności.

*Dziewiąty,*

Dać do  
wier-  
nych  
rąk  
przyja-  
cielowi  
pobo-  
żnemu.

Dziewiąty sposób: Pożyczyć takiemu przyjacielowi pieniędzy, który szczerze dla życzliwości, y ochronienia nędzy cudzey, ofiaruje za miłosierny uczynek ośm albo dziesięć od sta. Takowi przyjaciele bywają albo krewni, ktorzy krwi swojej życzą mieć się dobrze, albo ludzie barzo dobrzy y cnotliwi, ktorych cnota do miłosierdzia pobudza. Taki tedy płac, iż nie tak z pożyczania, jako z łaski y miłosierdzia idzie; nie może być lichwą nazwany; ale miłosierdziem y pobożnością. Tak niektorzy czynią sierotom, gdy pieniądze sierocie biorą na swoy przemysł, dając pewny płac sierotom na wychowanie, sposobem łaski, choć sami z pieniędzy pożytku tak wiele nie mają, y nie powinny by tak wielkiego płatu od nich postąpić.

*Dziesiąty.*

Dogó-  
dzić  
przyja-  
cielowi  
z swą  
skądą  
nikt  
nie po-  
wtnie.  
Z sumę  
zapisa-  
ną kto-  
ra jest  
dana na  
lichwę  
co czy-  
nić.

Dziesiąty sposób: Gdy mam pieniądze, nie leżące, ale na zarobek, albo pożytek jaki naznaczone: a przyjaciel mię o nie prosi, abych mu ich pożyczył z pewnym płatem, mogę to uczynić: bo tym sobie nagradzam zysk on, ktorym miał mieć, gdybym się pożyczaniem nie bawił. Wszakże do tego trzeba, aby y pieniądze prawdziwym umysłem były naznaczone na zarobek, y płac był mierny: Wedle nauki o tym w Rozdziale szóstym. Spytałś. Mąż zapisał sumę żenie y dzieciom, daną drugiemu na lichwę, tak że żona jej podnieść nie może, poki dzieci

nie

nie doręfią: mogliż żona tym czasem brać onę lichwę? Odpowiadam, że nie może: ale ma poprawić kontrakt; kładąc też sumę na majątności tegoż, y kupując u niego prawo do pewnych pożytków z oney majątności, jako się w trzecim sposobie mówiło. Może też y innego z opisanych sposobów użyć.

*Jeśli się godzi brać od Lichwiarza rzeczy przez Lichwę nabytych.*

## ROZDZIAŁ XXII.

**R**zeczy przez lichwę nabyte, iż cudze są: dane drugiemu być nie mogą. A z drugiej strony, iż lichwiarz ma złożyć inąd oddać, abo nagrodzić lichwy one: zda się iż mu wolno lichwą nabytą szafować jako chce. A co o lichwiarzu się mówi, to też y o złodzieju który ukradł, y o tym co niesłusznie wydarł drugiemu, rozumieć się ma. Bo lichwiarz, złodziey, zdzierca, wszystko to jedno: y rzeczy od nich nabyte nie ich są, ale cudze. Do rozwiązania tedy tey trudności trzeba to założyć: że dwojakie są rzeczy przez lichwę nabyte; jedne są zgola pomieszane z innymi rzeczami własnymi lichwiarza, że rozeznane y oddzielone być nie mogą, jako pieniądze y zboża pomieszane. Drugie są takie, które mogą być rozeznane y oddzielone: jako szaty, lancuchy, pierścionki, statki, y inne tym podobne rzeczy.

Mówiąc tedy o rzeczach nie pomieszanych: tych ani lichwiarz nie może nikomu dawać drugiemu, ani drugi wiedząc od niego brać. Przyczynę tego jasną Teologowie dają: że te rzeczy, y przez lichwę, to jest niesprawie-

*Rzeczy przez lichwę nabyte, dwojakie.*

*Których rzeczy lichwiarz dać nie może.*



wiedliwie *nullo iusto titulo* nabyte są, cudze są; y pierwszemu Panu od ktorego wyszły wroczone być mają. O czym też jest prawo pospolite Cesarskie. *lege. Si alieni, &c. De solutionibus.*

Wszakże w tym, na to trzeba mieć baczenie: jeśli ten który dał je lichwiarzowi w lichwie, dba albo nie dba o nie, aby nie były indziej udane. Jeśli dba, y chce żeby te właśnie mu wroczone były: tedy żaden ich brać od lichwiarza nie może, bo Panu własnemu należą. Jeśli nie dba; jako pospolicie bywa: tedy *ex tacito consensu Domini*, może je lichwiarz udać, y frymarzyć jako chce; ale przedsię powinien pieniądze za nie Panu oddać. Bo Pan acz one rzeczy lichwiarzowi dał: wszakże nie innym umysłem; jedno ile mu wedle sprawiedliwości należą. A iż mu żadną sprawiedliwością nie należą, przeto mają Panu oddane być, albo same w sobie, albo w pieniądzach.

Rzeczy  
kra-  
dzione  
czemu  
nie mo-  
gą być  
darowa-  
ne ani  
prze-  
dane.

Insza jest o rzeczach kradzionych, o których iż Pan nie ma tego umysłu, aby były komu innemu udane, ale aby jemu samemu były przywroczone; nie może ich żaden dostawać, ani darem, ani za pieniądze. A jeśliby w niewiedomości ich dostał: ma, dowiedziawszy się, albo zrzucić targ z tym od kogo ich dostał, albo własnemu Panu ma je oddać: a pieniędzy które za nie dał, nie ma się upominać u Pana; bo one rzeczy bez pieniędzy y kupna, są jego własne, ani własną rzecz czyje może kto onemuż samemu za pieniądze przedawać. Ale u onego złego człowieka który go zawiodł, sprzedając mu rzecz nie swoją; ma się pieniądze upominać. Chyba żeby rzecz onę wykupił u złego człowieka za małe pieniądze, kwo-li Panu, chcąc ją Panu własnemu oddać: bo natenczas

że Panu w tym posłużył, powinienby Pan mu zapłacić. A jeśliby rzecz ona, pierwey niż się o niey dowiedział że cudza, abo zginęła, abo jako inaczey strawiona była: nie powinienby ten potym dowiedziawszy się, Panu za nią płaćć; ale tylko pożytki, jeśli jakie z oney rzeczy zostały, abo to, *in quo factus est ditior*, ma Panu oddać: bo nikt z cudzey rzeczy pożytku sobie przywłaszczać nie ma. Y ta jest o tym nauka Teologow.

Przydam y to, że może być rzecz cudza takowa, że dla pewnych przeszkod: własnemu Panu natenczas żadnym sposobem nie może być wrocona: jakie są klejnoty Kościelne, Ornaty, dzwony, Kielichy z krajow spustoszonych od heretykow przywiezione: bo tych rzeczy w onych krajach nie masz komu, y jako oddawać. Mowią tedy pewni Teologowie: Iż takich rzeczy ktoby nakupił, nie winienby nic Kościołowi za nie, bo y bez krzywdy Kościoła ich dostał, y Kościołowi pod taki czas służyć nie mogą: przeto jako rzeczy odbieczanych, dostawać się ich godzi, *sine obligatione restituendi preterit*: Wyjąwszy żeby Kościół chciał je za oneż pieniądze potym odkupić. Acz ten ktory połupił Kościoły, *ratione iniuste acceptionis*, zawsze powinien Kościołowi nagrodę czynić. *Lessius c. 21. dub: 17.*

Mówiąc zaś o tych rzeczach lichwiarskich, które albo jego są własne, albo tak z własnymi pomieszane, że się rozeznąć y oddzielić nie mogą, y za własne poczytane są: takich rzeczy brać od lichwiarza prawo pospolite dopuszcza, byle jeno lichwiarz nie zostawał *impotens ad restituendum*; nie mając czym inszym lichwy odpłacać; boby to było *in fraudem Creditorum*. Przeto kiedy lichwiarz nie ma czym inszym lichwy nabytey oddać: nie

Rzeczy  
kościel-  
ne od  
herety-  
kow ku-  
pione.

Ktore  
rzeczy  
lich-  
wiarz  
dać mo-  
że.

może się nie od niego, ani darem, ani za pieniądze dostawać. Bohy to było z krzywdą tych, którym lichwiarz powinien płacić. Co się też ma rozumieć y o każdym dłużniku: kiedy tak dłużeń, że długi przechodzą majątność. Bo od takiego dłużnika, ani za żywota, ani po śmierci nie się brać nie godzi. Dłużnicy mają prawo takich rzeczy się upominać, u kogoby jedno były.

Zysk  
nabyty  
z pie-  
niędzy  
przez  
lichwę  
naby-  
tych.

Spytasz: Jeśli lichwiarz pieniądźmi przez lichwę nabytemi handluje, y zyszcze, powinienli ten zysk oddać jako y lichwę, czyli może sobie przywłaszczyć? Odpowiadam: że może tego nie oddawać; ale sobie przywłaszczyć. bo y prawo mowi: *Nummus pro pretio rei furtive redactus, non est furtivus. Lege. Qui vas. De furtis.* Y wedle nauki zgodney Teologow: Zysk ow tylko z przemysłu lichwiarza idzie: bo acz pieniądze są Pańskie; wszakże same przez się pożytku nie uczynią, aż za przemysłem: do ktorego przemysłu, iż się Pan wolą nie przyłożył, nie mu też pożytku nie ma iść.

Zarobek  
cu-  
dzych  
pienię-  
dzy  
czyli  
jest.

Ktorem też sposobem, ogółem mówiąc, kto cudziemi pieniądźmi, nad wolą Pańską, co sobie zarobi: zysk jest jego własny, nie Pański, choć źle czyni nad wolą Pańską, pieniądze jego używając. Y jeśli onym używaniem Pana do jakiej szkody przywiodł, ma mu to nagrodzić.

Insza jest rzecz, kiedy lichwiarz za lichwę, nie pieniądze, ale rzecz jaką leżącą bierze: dom, rolę, y tym podobne rzeczy: bo *in tali casu*, nie tylko dom powinien wrocić, ale y pożytki jego wszystkie: gdyż z cudzey rzeczy pożytku sobie nikt przywłaszczać nie może.



*Jeśli, y jako Lichwiarz powinien Restytu-  
cya czynić.*

## ROZDZIAŁ XXIII.

**T**AK wielka jest obligacya, którą jest obowiązany li-  
chwiarz, do oddania rzeczy przez lichwę nabytych; Powin-  
ność li-  
chwiar-  
ska. że jey nikt na świecie znieść z niego nie może, ani pra-  
wo, ani urząd, ani sam Papież: bo idzie z prawa Boskie-  
go y przyrodzonego, nad którym żaden człowiek zwierz-  
chności nie ma; ale wszyscy onemu podlegają. Przeto  
jeśli by prawo takie było, żeby wolno lichwę brać, albo  
o nią nie czynić u urzędu: takie prawo, jako niesprawie-  
dliwe, mocy żadneyby nie miało, y żadnegoby wolnym  
od wracania lichwy, nie czyniło. Lecz to się ma rozu- Nędza  
wolnym  
czyni  
od resty-  
tucyey.  
mieć, kiedy lichwiarz ma czym płacić, y nie jest w ta-  
kiey nędzy, żeby wrociwszy co winien, nie miałby czym  
żyć na świecie, albo żeby zatym przychodził do wiel-  
kiego niebezpieczeństwa zdrowia, głodu, ubóstwa, szkod  
wielkich: bo natenczas mogłby odłożyć restytucyą aż  
do lepszego mienia: chyba żeby ow, któremu winien  
wrocić, był w rowney potrzebie y nędzy, bo w takim  
przypadku, powinien raczey owego nędzy ratować niż  
swojey: ponieważ rzecz jego, którą się on ratować mo-  
że, nieślusznie zatrzymawał.

Wszak że gdyby kto przez złe sprawy swoje przyszedł  
do tej niewoley, żeby nie mógł bez znaczney odmiany  
stanu swego, y upadku, w majątności płacić co winien: jako  
że przegrał, przepił, przelotrował: takiemu ta wymowka  
nie służy: bo złością swą w tak ciasne kąty się wpędził.

Sa

Wy-

Ta wol-  
ność nie  
każde-  
mu słu-  
ży.

Doro-  
wane  
dobro-  
wolne  
lichwy.

Wyjawszy tedy tę niewolą, żaden tey obligacyey złożyć z lichwiarza nie może; jedno ten sam, ktoremu one lichwy winien odpłacać, kiedy mu je dobrowolnie daruje. Mowię dobrowolnie: to jest nie z musu; ale z chęci y łaski. Bo kiedy wystraszysz, wygrożisz, abo jako inaczey poniewolisz go do tego, żeć muśi rad nie rad darować: takie darowanie nie uczyni cię wolnym na sumnieniu, bo rzeczy przymuszone nie są dobrowolne, a do darowania dobrowolności potrzeba.

Jako  
prosić  
o odpu-  
szenie  
lichwy.

Przeto jeśli chce lichwiarz aby mu odpuszczono lichwy: ma się o to starać, aby owemu żadnego musu y niewoley nie czynił, gdyż dosyć niewoley ma, że szkodę przez lichwę popadł. Ma go tedy prosto prosić o łaskę, aby to co niesprawiedliwie brał, było mu odpuszczono, pokazując powinność y gotowość swoją do wrocenia: Gdzie też dyskrecyey wielkiej trzeba zażyć. Abowiem ten, który nieznośnie lichwy brał przez czas niemały, nie ma tak być bez wstydu, żeby prosił o wszystko: ale przystoi w jakiej części nagrodzić szkodę wielką drugiego, ostatek na łaskę puszczając.

Rzecz kto: że podobno ow nie dba, aby mu wroceno lichwy, bo to już darował. Odpowiadam: że barzo dba, gdyby to być mogło inaczey: bo nie myślił lichwiarzowi nie dać nadto coby mu sprawiedliwie należało; y wolałby był dać bez lichwy, niż z lichwą, kiedyby to być mogło. Ale że widział iż nie mogło być inaczey, dał odkupując niewolą: przeto takie danie jest poniewolne y nieustuszne.

Heres  
ma li-  
chwę  
wypła-  
cać.

Spytasz: kiedy lichwiarz nie oddawszy lichwy umrze, powinienli *heres y successor* lichwę płacić? Odpowiadam: że jako insze długi zmarłego powinien *successor* płacić;

cić; tak y lichwę: y owszem, więcej tę niż inſze. Bo ta z krzywdy y z nieſprawiedliwości uroſta: *Qui ſuccedit in bona, ſuccedit in onera*. Powinni tedy *heredes* oſwobodzić pierwey *bona* pozoſtałe z długow, y z lichwy: potym ſię oſtatkiem dzielić. Y jeſli dobr onych nie ſtanie na wypłacenie długow y lichwy; nie mogą ſobie nic z nich przywłaſzczować. A jeſliby kto rozumiał, że y ci, ktorym na teſtamentie co odkazano, powinni ſię do tego przyłożyć, y lichwy płacić. Odpowiadam: że jako do inſzych długow nie powinni ſię przyłożyć, tak y do lichwy. Chyba żeby dobra ſame nie były doſtateczne na wypłacenie długow: *aliàs heredes ſami, ktorzy ſuccedunt in bona, mają ſuccedere & in onera*. Y ta jeſt *mens teſtatoris, deductis prius omnibus oneribus, & legatis*, to co zoſtaje, aby *hereditibus* należało. Zkąd idzie, że ſynowie ktorzy mieli oycę lichwiarza, powinni lichwę odplacać, poki majątności ſtanie: abo takich ſrzodkow zażyć, żeby im to odpuszczono było. A jeſliby ſię majątnością podzieliłi nie wrociwszy lichwy: powinien każdy wedle działu, pewną część lichwy z ſwey części płacić.

Syn ma  
lichwy  
oyce  
wypła-  
cać.

O *Naymach y Arendach*.

## ROZDZIAŁ XXIV.

**N**Aymy ſą rozmaite. Jedne bowiem rzeczy naymuje-  
my do używania, *ad uſum*: jako domy do mieſzkania,  
ſzaty, łańcuchy do ubierania, ſtatki do potrzebnego u-  
żywiania. Drugie zaś naymujemy do pożytku, *ad uſum  
fructuum* jako ſady, ſolwarki, majątności; tak że y bydło  
pożyteczne, krowy, owce. Trzecie naymujemy do ro-  
bot:

Naymy  
y Aren-  
dy ro-  
zmaite.



## O Naymach y Arendach

bot: jako konie do jazdy, ludzie do posług. W tych wszystkich naymach, nie kupujemy, ani pieniędzy dajemy za rzecz samę wedle istoty swey, ale tylko za używanie, abo za pożytek oney rzeczy. Bo kiedy naymujemy dom (naprzykład) abo sad, nie kupujemy domu ani sadu (bo dom tegoż jest co y pierwey) ale tylko używanie domu y sadu. Także kiedy kto arenduje u kogo majątność (arenda bowiem jest najem majątności) nie kupuje własniości majątności, ale tylko pożytki jej roczne, z roley, obory, lasow, stawow, &c. A choć w Statucie zapis arendy ma w sobie one słowa: *cum omni jure, dominio*: wszakże to *jus & dominium*, ma się rozumieć tylko względem pożytkow, nie zgoła względem samey majątności. Bo tamże dołożono: że ten co bierze arendę, ma zeznać iż nie iuszym prawem, jedno prawem arendy abo naymu, bierze onę majątność. A prawo naymu jest, tylko prawo do używania, y do pożytkow rzeczy najętey, nie do istoty samey własniości. Zgad idzie, że majątność arendowana, y każda inna rzecz najęta, jest przy własniości pierwszego Possessor, który ją może (*salvo jure arendæ*) darować, przedać na wieczność, y jako chce alienować, byle jedno się spokojne dzierżenie najemnikowi zachowało, do czasu naznaczonego. Co tedy założywszy, mogą być rozmaite pytania o naymach.

## Pierwsze Pytanie.

Naymy  
nie sę  
lichwa. Jeśli najem rzeczy jakiey do gołego używania, jest lichwa? Jako gdy dom do mieszkania naymują. Bo jako lichwa jest brać co od używania pieniędzy, tak też da się lichwa, brać od używania domu: gdyż jako pieniądza tak y dom wcale się potym oddaje.

Od-

Odpowiadam: że taki najem nie jest lichwa. Na to <sup>Tu ja-</sup> <sup>nie po-</sup> <sup>namo</sup> <sup>rzeczy.</sup> się wszyscy zgadzają, y tak to objaśniają. Dwojakie jest używanie rzeczy: Jedno jest, którym się rzecz ona oddała y gubi: jako gdy kto rzecz jaką daruje, sprzedaje, odmienia za drugą, używa oney rzeczy; ale używaniem traci onę rzecz, y oddała od siebie. Drugie zaś używanie jest, którym się rzecz nie traci, ani własność jej, ale przy pierwszej własności tego, któremu pierwcy należała, zostając, używana bywa: jako gdy kto swego domu dozwala używać, nie pozwala mu własności domu onego, y owszem to sobie zachowuje, ale tylko używania.

Pierwsze używanie ma to, że nie może być osobno ani więcej szacowane, jedno pospołu z rzeczą. Jako kiedy kto daruje abo sprzedaje komu dom, ono darowanie abo przedawanie, nie może być osobno szacowane, osobno dom, ale co stoi dom, to y przedanie domu: ani sprzedając dom, ma sobie kazać osobno płacić za dom, osobno za przedanie domu. Takie też jest używanie pieniędzy w pożyczaniu. Bo ten co pożycza komu pieniędzy, daje je y daruje drugiemu, aż do oddania, a danie sta złotych nie stoi jedno sto złotych. jako danie abo przedawanie domu, nie stoi jedno co dom stoi. Także y ow który używa pieniędzy pożyczanych, używać ich inaczej nie może, jedno udawając je za handel: a udać sta złotych nie może, jedno we stu złotych: przeto za używanie sta złotych, nie godzi się dać więcej jedno sto złotych, y to kiedy czas przyjdzie oddawania.

A jeśli rzecześ: że przedsię on pieniędzmi pożyczanemi pożytek sobie czyni, czemuż nie ma od tego pożytku płacić? Mowię: że nie ma, dla dwu przyczyn.

Na-

Naprzód, że też kiedy dom przedasz drugiemu, nie kaześz sobie pożytku z domu onego płacić, ale przestawasz na summie słuszney którą zań dają: przeto y tu nie masz sobie kazać pożytkow pieniężnych płacić; gdyż pieniądze ktoreś pożyczyl, to jest sto złotych, nie stoją więkſzey summy, jedno sto złotych. Druga, że one pożytki nie idą z rzeczy twojej, ale z cudzey: dla czegożci mają należeć? Bo jeśli rzecześz, że idą z moich pieniędzy ktorychem pożyczyl: To nie tak jest, bo one pieniądze przed pożyczaniem były twoje, po pożyczaniu tego są komuś ich pożyczyl, boć za nie obiecał inſzą sumę oddać.

Drugie zaś używanie ma to, że może być osobno od rzeczy samey szacowane, bo może być użyzione temu, ktoremu rzecz sama nie bywa darowana. A takieć jest używanie domu, y rzeczy najetych; bo możeśz dać mieszkanie w domu twoim, nie dając domu samego, ale dom jest domem twoim, tylko używanie domu oddałaśz od siebie, y dajeśz drugiemu. Dla tego tedy od używania domu brać osobną nagrodę, nie jest lichwa, a od używania pieniędzy brać co, lichwa jest.

### *Drugie Pytanie.*

Kto dom naymuje, a potym dla powietrza, aho inſzey podobney przyczyny, nie może w nim mieszkać, jeśli powinien całe pieniądze od mieszkania płacić? Bo zda się że powinien, przeto że się obligował. A że przygoda powietrza traſiła się, to nie; bo kiedy po targu przygoda jaka, temu szkoda, ktory ſtargował y kupił, zwłaszcza kiedy wziął w poſſeſsya rzecz onę. Zda się zaś z drugiey ſtrony, że nie powinien. Bo nieſłuszna rzecz za to płacić, czego ani miał, ani mieć mógł: A

ten



ten używania domu przez całe powietrze ani miał, ani mieć mogł; nie ma tedy za co płacić. Ktemu za rzecz niepożyteczną nie godzi się brać pieniędzy, a ono mieszkanie czasu powietrza niepożyteczne jest, przeto za nie nieśluszną upominać się pieniędzy. Y tak rozumieją między inżemi, *Navarrus*, y *Sa*. Y tak przystoi rozumieć. Bo choć się obligował płacić, przecież nie obligował się płacić jedno za mieszkanie, które mógł mieć: Bo za rzecz niepodobną, y niepożyteczną sobie, nie myślił się obligować. Wszakże jeśliby Pan onego domu mógł go y w powietrze najać drugiemu, y miał mieć z niego pożytek: powinnyby natenczas całe pieniądze oddać, bo jużby ono mieszkanie, y czasu powietrza, było pożyteczne. a zatym słusznieby y Pan upominał się za płaty, jako za rzecz pożyteczną. Ale jeśli pod taki czas Pan nie miał mieć żadnego pożytku, nie może brać względem onego czasu.

### Trzecie Pytanie.

Kiedy na Arendarza *casus fortuitus*, abo przygoda nieszczęsna przypadnie, jako nieurodzay, grad, powietrze, zerwanie stawow, y tym podobne utraty, jeśli powinien w całe płacić arendę? Bo zda się że nie powinien, bo Arendarz nie powinien płacić jedno od pożytkow. Jeśli tedy pożytkow żadnych nie bierze, ani brać mógł, tedyć nie powinien całej arendy płacić. Z drugiej zaś strony zda się że powinien, bo w rzeczy kupney szkoda tego jest, który rzecz onę kupił: y gdy kto kupi (na przykład) konia, a na zajutrz z przygody zdecynie, powinien całe pieniądze oddać za konia, wedle umowy. Iż tedy Arendarz zakupił pożytki, ma całą arendę oddać, choć się w nich szkoda stanie. Druga, że

Przygody w  
naw-  
mach y  
arend-  
dach.

jeden rok może nagrodzić drugi. Trzecia, *volenti non fit injuria*. Iż tedy w zapisie przyjął na się *casus fortuitus*, ma tę szkodę sobie przyznać, a drugiemu wcale płacić. Czwarta, kiedy *casu fortuito* przypadnie, że więcej pożytków będzie z majetności, nie będzie więcej płacił Arendarz nań postanowienie; o toż nie ma też mniej płacić, kiedy przyidzie *casus fortuitus* ze szkodą jego. Bo przypadający pożytek, przypadającą potrzebę nagradza, y *æquè exponit se lucro, ut damno*.

Przy-  
gody  
nie-  
szczę-  
śliwe  
bez ni-  
y aren-  
darza.

Odpowiadam: Iż jeśli Arendarz sam sobie nie był przyczyną jakakolwiek tej szkody, ale z przygody, bez winy nań przypadła: nie powinien całej arendy płacić. Także jeśli w połowicy, albo w trzeciej części ma szkodę, może połowicę, albo trzeciej części arendy nie oddać. Zgadza się na to ludzie uczeni, dla namienionej przyczyny. Bo nie powinien płacić jeno od pożytków, których tu nie masz: y samby Panich był nie miał, gdyby był sam trzymał majetność.

A co zarzucają: szkoda w rzeczy kupionej tego jest, który kupił. Prawda, kiedy rzecz kupiona oddaje się wcale temu co ją kupuje. Bo jak ją raz odbierze do rąk, jużesz szkody w onej rzeczy wszystkie jemu należą. Czyja bowiem rzecz, tego y szkoda. Ale tu pożytków z arendy jeszcze nie wziął Arendarz do rąk, ale miał wziąć po żniwach. Jeśli tedy, przed odebraniem, z trafunku zginą, nie powinien za nie płacić. Jako gdyby kto stargował za pewną sumę towar u kupca, a niż go odbierze, przypadkiem jakim zginie u kupca towar: nie powinien szkodować dla tego ten co go stargował, bo go jeszcze nie miał za swoy, ale tylko miał mieć, y szkoda wszystka przy kupcu; bo poki kupiec nie odda towa-

tu,

ru, poty go ma jako swoy własny, przeto y szkoda w nim jest jako w rzeczy jego własney. Ale kiedyby Arendarz zebrałszy z pola do gumna, podjął szkodę od ognia, od złego człowieka: natenczasby powinien tę szkodę, jako swą własną, y w rzeczy własney przyjąć, y całe pieniądze oddać: chyba żeby cięższa nędzą, y ostatni przypadek jego, o miłosierdzie wołał.

Co zaś mówią, że drugi rok tę szkodę nagrodzi: to być może w małej jakiej szkodzie, abo kiedy аренда z folgą y za małe pieniądze, abo kiedy аренда przez niemale lat. Ale kiedy y szkoda niemale, y аренда wyciągniona, a nad to y krótka: trudno drugim rokiem powetować. Ktemu pożytki drugiego roku już są warendzie szustnie oszacowane, y za nie szustna zapłata poydźcie: próżno ją tedy z pierwszym rokiem mieszać. Zaś co się tycze obligacyey abo zapisu: niegodzi się, wedle sprawiedliwości, na arendarza kłaść *casus fortuitos*; chyba mu pofolgowałszy w arendzie. Bo *de jure*, nie na Arendarza, ale na tego, od ktorego ma arendę, szkody *ex casu fortuito* iść mają. gdyż (jako się rzekło) onych pożytkow ktore giną, jeszcze Arendarz nie odebrał. Przeto jeśli się tych przypadkow podjąć chce: powionna mu albo w arendzie pofolgować, za małe pieniądze mu arendując, abo inszym jakim pożytkiem to *periculū*, y szkodę nagrodzić. *Alias* taki zapis byłby nieustuszny, y u sądu za nieustuszny miałby być miany: y trzeba *in talibus casibus* położyć na onę regułę *juris: Gravatus in uno, est relevandus in altero. l. secundum naturam ff. de Regulis juris.*

Naostatek co zadawają, o przypadku szczególnym; jako gdyby okoliczne młyny porwały się, młyn Arendarzowi uczyniłby dwojaki, y trojaki, pożytek: mówią



Doktorowie, że w takich trafunkach powinien Arendarz podwyższyć arendę. Bo natenczas więcey stoi rzecz najęta, niżeli przedtym: á szacunek pierwszy nie był jeno wedle pospolitych y zwykłych pożytkow. A jeśli by kto chciał, żeby względem tych przypadkow szczęśliwych, przyjął Arendarz y nieszczęśliwe. Odpowiadam: że więcey przypadkow nieszczęśliwych; á rzadko szczęśliwe: przeto tym samym nie mogłby słusznie nagrodzić nieszczęśliwych przypadkow.

Przy-  
gody  
nie-  
szczę-  
śliwe  
rozma-  
ite.

A mówiąc z ofobna *de casibus fortuitis*, te rozmaite być mogą: Naprzód, nieurodzay. Jako kiedy rok abo zbyt nie mokry, abo zbyt suchy, zaczym zwykły urodzay nie doydzie w połowicy, abo w części jakiej znaczney. Drugi *casus* jest grad, kiedy zboże jeszcze nie zebrane potłucze, abo wszystko, abo część jaką: zaczym część jaka zwykłego pożytku ginie. Acz gdyby zboże było w kopach, á piorunem abo złym czło-<sup>wiekiem</sup> szkoda się natenczas stała: już ta szkoda Arendarzowi należy, bo zboże po żniwach już jego; przeto y szkoda w zbożu zebranym. Trzeci przypadek jest, morowe powietrze, kiedy poddani y czeladź pomrą, zaczym roboty nie idą: ten *casus* nie ma szkodzić Arendarzowi; bo natenczas nie może brać pożytkow z ludzi, jako mu pokazano było na arendzie: á od pożytkow ktorych nie bierze, ani brać może, arendy nie powinien płacić. Ma tedy te szkody oszacować, dobry y rozsądny człowiek, y wedle niej część arendy płacenia odciąć. Wszakże w tym rozsądku, ma w kupie brać wszystkie pożytki z obory z pola, z sławow, z lasow, y insze: y jako wiele z tego wszystkiego do pożytku zwyczajnego nie dosta-je, tak wiele, względem przygody, upuścić Arendarzowi

w płaceniu arendy: mając przytym wzgląd na szkodę, którąby podjął Arendarz, najmując miaśto poddanych, insze robotniki. Czwarty przypadek jest, powietrze na bydło y na owce. gdzie Arendarz nie tylko nie powinien wracać bydła, y owiec, ktore przez powietrze odeszło: bo to bydło y owce nie było arendarskie, ale Pańskie, á zatym Panu szkoda, kiedy odchodzi, jako w rzeczy jego własney: ale y jeszcze powinien Pan upuścić nieco z arendy. Bo Arendarz miał mieć z bydła y owiec pożytek, y to mu oszacowano w arendzie: á za tym przypadkiem pożytku nie bierze, abo nie, abo mało: przeto względem tego, na uznanie przyjacielskie, ma się część jaka w płaceniu arendy umnieyszyć. Acz mogłoby się na Arendarza słusznym kontraktem włożyć, abo całe niebezpieczeństwo owiec y bydła, abo część jaka, kiedyby za to folga w arendzie była.

Ztąd tedy domyślić się możemy, kiedy szkoda Panu, kiedy Arendarzowi iść ma: Bo abo mówimy o pożytkach, abo o tych rzeczach, z ktorych pożytek brany bywa. O pożytkach mówiąc, kiedy szkoda przypadnie przed zebraniem pożytkow, Panu ma należeć; kiedy po zebraniu, Arendarzowi: bo aż po zebraniu Arendarz odbiera jako własne one pożytki. Te zaś rzeczy z ktorych pożytek brany bywa, jako jest bydło, budowanie, poddani, grunt, iż są własne Pańskie, á Arendarzowi tylko do pożytku abo do używania najęte, kiedy w nich szkoda jaka z przygody się trafi bez winy arendarza, Panu samemu należy. Bo *res cum casu perit, domino perit.*

Kiedy  
szkoda  
Arendarzo-  
wi w  
pożytkach.

Czwarte Pytanie.

Z ktorych przyczyn bywa nieprzyśtoyne najęcie domu, abo gruntu? Odpowiadam: Iż z wielu przyczyn.

Nieślusne  
nazwy.

Na-

1. Naprzód, kiedy ten który drugiemu naymuje, nie ma mocy do naymowania: jako gdy bez woli Pańskiej cudzą rzecz naymuje, y pożytek od tego bierze. Naprzykład, kiedy kto cudzą majątność uwigźi drugiemu, abo urzędnik bez woli Pańskiej, ku swemu pożytkowi rolę naymuje. Bo nateńczas nie tylko grzeszy że cudzą rzecz wigźi: ale y pożytek który bierze, powinien Panu oddać. Bo nikomu pożytek z rzeczy cudzey nie należy. Także y szkody jeśliby które z takiego uwigźienia Pan podjął, powinien nagrodzić.

2. Druga, z strony rzeczy najętej, kiedy prawo zakazuje oney rzeczy naymować: jako rzeczy Kościelne nie mogą być naymowane jeno do trzech lat, wedle Konstytuczey *Pauli II.* Wszakże gdzie ta Konstytucya nie przyjęta, przynamniey *ad longum tempus*, jakie jest *decennium* wedle Kanonow, nie mogą być najęte rzeczy Kościelne; ale tylko *infra decennium*. Bo z tak długich naymow pospolicie giną dobra Kościelne w cudzych rękach. Także nie mogą być naymowane *in præjudicium successorum*, *ex Concilio Tridentino, Sess: 25, c. 10. de refor.* Bo Pleban, naprzykład, nie może naymować gruntu Kościelnego, jeno dotąd poki sam żywi: a po śmierci jego *successor* nie powinien naymu trzymać, chyba żeby był uczestnikiem pożytku. Jest bowiem różność między świecką y duchowną własnością. Świecki człowiek, iż ma własność w gruncie swym, może nań jakie chce *onera* włożyć, y po śmierci: ale Duchowny nie ma tej władzey, ani własności w rzeczach Kościelnych, jeno poki żywi może jako dobr nie swych, ale Kościelnych zażywać. Zkąd nie może ich wedle wolei wigźić, ani od Kościoła oddalać, jeno wedle Kanonow za konsensem Biskupów,

Ka-



Kapitulnym, Papielskim, a nadto y Krolewskim, y to ku lepszemu Kościoła: *alids alienationes quaecunque sunt invalidae*: y mają być wroczone Kościołom dobra bez tych konsensow oddalone, o czym też jest Konstytucya Krakowska Pana naszego roku 1588. Postanawiamy, aby napotym alienacye żadne ważne nie były, którychby w prawiech y przywilejach, przyczyn y kondycyi słusznych, y onemu Kościołowi pożytecznych, *probabiliter, specificè, & autenticè* wyrażonych y opisanych nie było: y konsensy, *quorum interest*, wedle prawa nie przystąpiły. A inaczey *alienata* prawem rekuperować *successoribus* zawždy wolno będzie: oco *forum* w ziemstwie *ratione bonorum* ukazujemy. Jednak do swego żywota *possessores* używanie mogą dawać: *citra tamen praesudicium Ecclesiae, & derogationem onerum, ipsis* według prawa *incumbentium*. Toż się y o dobrach Greckich Władcytw, y Monasterow rozumieć ma.

Trzecia, że na rzecz nieprzyjatoyną, y BOGA obrażającą, nie godzi się domu abo gruntu nymować. Na przykład: na schadzki heretyckie, *ad usuras exercendas*, na nierządy, y na to wszystko co BOGA obraża. Rzeczysz: Mnie nie do tego co on czyni: ja mu nymuję tylko do mieszkania, co się godzi, nie do grzechu co się nie godzi. Y owszem na tym ci wiele należy, abyś nie tylko nymował, ale y uczciwie nymował: a uczciwe nymowanie być nie może, kiedy na grzech nymują. Y w tobie bojaźni ani miłości Bożej nie masz, kiedy dla nędznego zysku dopuszczasz BOGA obrażać: zwłaszcza gdy ten zysk, z uczciwego nymowania mogłbyś równo mieć. Insza kiedybyś to abo z musu, y niewoli jakiey, abo dla uchronienia wielkiey jakiey szkody twey uczynił:

3.  
Najem  
na rzecz  
czy nie-  
przy-  
stojne.

nił: hoby natenczas nie było w mocy twojej zabronić grzechu onego. A krotko mówiąc, reguła miłości Bożey ta jest: Kto nie słowy, ale rzeczą BOGA miłuje, uczynkiem to pokazuje, że nie chce aby BOG był obrażony.

*Piąte Pytanie.*

*Naymowanie bydła.*

Jako ma być słuszne naymowanie bydła? Naymując więc bydło abo do pożytku, jako krowy, y owce; abo do roboty, jako woły, y konie. W tym naymowaniu dwojakiey sprawiedliwości potrzeba: jedney z strony rzeczy najętych, aby przypadek szkodliwy, któryby na nie z trafunku y bezwinnie przypadł, Panu samemu należał. Bo czyja rzecz, tego y szkoda: iż tedy rzecz najęta, jest właśnie Pańska, nie tego, któremu jest najęta, (chyba do pożytku) przeto Panu ginąć ma. Przeto gdy kto naymie bydła, owiec do pożytku, abo wołów y koni do roboty, a z przypadku bezwinnego, jako powietrzem, chorobą, y infzymi przygodami bydło zginie, nie powinien Panu za nie płacić. Także gdy kto najął konia w drogę, a w drodze z trafunku koń zachorzał y zdechł: nie powinien zań płacić, chyba żeby go nieumiernym używaniem zepsował. Przeto nieślusznaby rzecz była, naymując komu bydło oszacować je, że jeśliby jakim obyczajem odeszło, aby go płacić powinien. Nikt bowiem nie powinien cudzey szkody, w cudzey rzeczy przypadającej, płacić: A najęta rzecz cudza jest. Wszakże jako w infzych rzeczach, tak y w tey, mogłoby być prawo, abo postanowienie, za którymby się godziło kłaść ten ciężar na drugiego, pozwalając jaki za to pożytek, abo nagrodę większą, abo mniejszą, wedle większego, abo mniejszego niebezpieczeństwa, za uznaniem człowieka dobrego.

Dru-

Drugiey sprawiedliwości trzeba, w umiarkowaniu pożytku. Bo że ow chować bydło, y strawę mu dać powinien: ma mieć część pożytku, a drugą część Pan onego bydła, jako z rzeczy swey własney. Ma tedy być uważano, aby jeden nie był wigcey obciążony niż drugi. Co ma być uznano: częścią z zwyczaju pospolitego, częścią z rozsądku człowieka baczego. A dla lepszego rozumienia, przypiszę tu kilka przykładów zwyczajonych naymowania owiec. Jeden jest. Nająć sto owiec do roku za złotych dziesięć z ubezpieczeniem onych owiec. Słuszny to najem: bo dla tego tak mały płać ( to jest trzy grosze od każdej owce ) że się podemuje niebezpieczeństwa w owcach; gdyż choćby odeszły, powinien je wrocić. Drugi jest. Nająć sto owiec do trzech lat, tym sposobem, aby Pan onych owiec brał wełnę, najemnik mleczno. Trzeciego roku, tak owcami jak przypłodkiem równo się dzielić, a niebezpieczeństwo owiec zostaje przy Panu. Y to słuszny najem: bo ani ta, ani owa strona nie obciążona. Bo że ow wychowa owce, równo z Panem w pożytek iść: a niebezpieczeństwo temu należy, komu należeć ma. Wszakże kiedy we dwieście ma być dział, trzecia część tylko owiec dostaje się najemnikowi: Kiedy za rok, piąta część tylko. Bo im je dłużej chowa, tym wigcey owiec ma mu z działu przychodzić.

*O Sługach.*  
**ROZDZIAŁ XXV.**

*Szostte Pytanie.*

**J**Ako ma być sprawiedliwość w naymowaniu sług zachowana? Odpowiadam: Jako urządzenie sług, jest  
U rzecz



Sługom  
powin-  
na za-  
płata.

rzecz pospolita, tak y występki w tym są pospolite, a czasem za nic nie wazone. Fundament tedy sprawiedli-  
wości między sługą y Panem ten jest. Ze żaden służyć  
nie powinien drugiemu darmo: przeto wedle posług ma  
być y zapłata. Zkąd wielka niesprawiedliwość jest tych,  
ktorzy chcą żeby im służono, a płacić niechcą. Bo jeśli  
za prace bydłce, koni abo wołów, kiedy je najmujesz,  
powinna rzecz płacić: daleko powinniejsza za prace  
ludzkie. W czym naprzód srodze grzeszą Panowie,  
ktorzy jedno obietnicami, y próżnemi nadziejami słu-  
gom swym płacą: zaciągając ich czasem przez wiek ca-  
ły, na swe posługi, z utraceniem y lat y prac ich. Ci  
Panowie tak niebaczni, nie tylko grzeszą śmiertelnie,  
ale y rozgrzeszeni być nie mogą, aż nagrodę przystoyną  
y nicodwólczną sługom swym uczynią, wedle przyka-  
zania Bożego. *Levit: 19. Non merabitur opus mercena-  
rii tui apud te usq̃ mane.* W tey nagrodzie mają mieć  
wzgląd y na czas strawiony, y na posługi znaczne, y  
na zawiedźnienie onego: bo mógł był baczońszego na  
się Pana dostać, z większą korzyścią swoją. Bywa to czę-  
sto, że y sługa dobry nie tylko osobą y pracą, ale y  
majętnością swą Panu służy, z swego własnego się za-  
ciągając Panu kwoli, y czyniąc powinności sługi dobre-  
go dosyć. A daleko więcej jeszcze grzeszą, ktorzy nie  
tylko nie płacą, ale y do tego z posług swych wypuścić  
nie chcą, niewoląc je przy sobie, bądź groźbą, bądź  
nieśluchaniem rachunkow, bądź inszymi nie Pańskimi  
ale tyrańskimi sposobami: gdyż to stoi za Tatarską nie-  
wolę; y cięższa bywa niewola *homini libero in libera  
Republica*, niż niewola Tatarska.

A jeśliby kto rzekł: Nie powinienem mu płacić, <sup>Sluga</sup> <sup>nie u-</sup> <sup>mowia-</sup> <sup>ny.</sup> bom mu nie obiecał: anim postanowienia żadnego z nim nie czynił? Odpowiadam: Tym więcejś mu powinien. Boć ufał bez żadnego wyraźnego postanowienia, y spuścił się na cnotę y baczenie twoje: co jeſt skryte jakieś, y domyślne postanowienie. Bo y Pan kiedy robotnikowi każe u ſiebie robić, choć z nim nie postanowi o zapłatę: przedſię tym ſamym że go używa, powinien mu dać ſłuſzną za to zapłatę, taką jakaby mu miał dać za umowę. Druga, jeſliś mu płacić wołey nie miał czemuż go na ſłowie tak długo wieſzał? czemuś poſług jego zażywał? czemuś go nie odprawił? Bo acz ſię z tobą ſłowy nie targował: ale poſługami, y rzeczą ſamą *tacite* ſię z tobą umowił, ktoremi poſługami żeś ty nie pogardzał od niego: tym ſamymeś na nie zezwolił, y *tacite* na zapłatę ſię obwiązał.

Rzecz kto jeſzcze: Ze to poddany moy, nie powinienem mu płacić. <sup>Sluga</sup> <sup>podda-</sup> <sup>ny.</sup> Odpowiadam: Y poddanemu, kiedy nad powinność ſłuży, powinna płacić. Bo poddani u nas nie ſą niewolnicy: ale jako u Rzymian byli *adſcripti glebae*, z pewną umową, y z pewnemi powinnościami, nad ktore kto wyciąga więkſze powinności, grzeſzy przeciwko BOGU, y powinien nagrodę uczynić. Iż tedy powinność kmięca u nas jeſt względem pewnych robot, y pewnych dni: nie godzi ſię poddanego uſtawicznymi poſługami ſwemi zabawiać, bez ſłuſzney nagrody: á obyczaj złych Panow nie ma tu być allegowany; bo co przeciwko jawney ſprawiedliwości ſię dzieje, z proteſtacją uſtawiczną płaczu, y nędzy ludzkiej, to dawnością y obyczajem zachodzić nie ma. Toż ſię ma rozumieć, y o ſieroćcie wychowanym, ktory dla wychowania, nie ma być niewolnikiem czyim: ale jeſli pracą

swą temu co go wychował służy, ma mieć od niego zapłatę; choć miernieyszą podobno niż od kogo inszego.

*Zapła-  
ta lada-  
jaka.* Druga niesprawiedliwość jest tych, którzy źle płacą za służbę: którzy albo mało dają, albo lada czym, fantami y innymi niepożytecznymi rzeczami, płacą. Mało dają y ci, którzy małe myto obiecują, y ci którzy nie dodają myta obiecane go: y ci którzy inszemi, y więk szemi pracami, niż w umowie było, zabawiają sługi, a za to im myta nie podwyższają: ponieważ nikt nie powinien inszych posług y prac, jedno na ktore jest umowiony.

*Myto a-  
bo za-  
płata  
służna  
abo nie-  
służna.  
Szkoda  
od sługi.* A jeśli spyta kto: Jako poznać słuszne myto, abo zapłatę? Odpowiadam: Z obyczaju pospolitego który się u ludzi dobrych, w tych abo tym podobnych posługach znajduje.

Także y ci źle płacą; którzy lada szkodami od sług w domu uczynionemi, myto im wytracają. Co jest nie- słuszną. Bo acz kiedy ze złości, abo z winnego niedbal- stwa, sługa szkodę czyni, powinien ją nagradzać, mniej abo więcej, wedle winy mniej szey abo więk szey, gdy pospolitey pilności do oney rzeczy nie przyłoży (bo taki *non tenetur nisi de culpa lata.*) Wszakże gdy bez winy jawney, z szczerey przygody, sługa szkodę uczyni: nie powinien jey nagradzać, ani przeto myta tracić. Bo gdy z przygody rzecz jaka zginie, żaden nie powinien tey szkody płacić.

*Sługa  
chory.*

Spytasz: Kiedy sługa będzie chory przez czas nie- mały, powinni mu całe myto płacić? Odpowiadam: Iż powinności nie masz. Bo natenczas, iż nie służy, nie masz mu za co płacić. Wszakże dobrzy Panowie, z do- bremi sługami łaskawie się w tey mierze obchodzą. Po- winien przedsię każdy Pan sługę chorego zachować, y



opatrzać przynamniej po politemi potrzebami do żywności. Acz gdyby drogich lekarstw potrzebował, mogłby z jego własnego myta na nie wydawać, jeśli by mieszka swego ochraniał.

*O powinnościach Kmiecych, w Polszcze y w Litwie.*

## ROZDZIAŁ XXVI.

### *Siodme Pytanie.*

CO przystoi rozumieć o powinnościach Kmiecych w Polszcze, y Litwie, ktore Panom swym oddawać mają? Nie zdrożna to kwestya od przedsięwziętey matercy o naymach. Abowiem kontrakt ten, za którym Kmiecie powinni Panom, może słusznie do naymu należeć; gdyż dla używania pewnego gruntu, y osadzenia na nim, oddają poddani Panom swe powinności. A iż w tym wielkie uciski y niesprawiedliwości dziać się mogą ( bo ubodzy poddani, ani prawem, ani lewem, oddać się Panu nie mogą. ) przeto nie zawadzi y o tym co napisać: nie żebym kogo w tym urażać chciał, ale żebym cnym y bogoboynym Panom do uważania podał. A żebym sobie przystęp lepszy uczynił, dwie rzeczy wprzod zakładam. Pierwsza jest: Iż poddani wieyscy, Poddani nieyscy nie są w tym niewolnikami, że odeść od Pana bez wolej Pańskiej nie mogą, ani sami, ani potomkowie ich, chyba in casibus jure permissis: o których jest stara Konstytucya Kazimierza, Roku 1368. Cum ex separations. nie są właściwie niewolnikami Panow swoich. Podobnie Poddani nieyscy nie są w tym niewolnikami, że odeść od Pana bez wolej Pańskiej nie mogą, ani sami, ani potomkowie ich, chyba in casibus jure permissis: o których jest stara Konstytucya Kazimierza, Roku 1368. Cum ex separations. są w tym niewolnikami, że odeść od Pana bez wolej Pańskiej nie mogą, ani sami, ani potomkowie ich, chyba in casibus jure permissis: o których jest stara Konstytucya Kazimierza, Roku 1368. Cum ex separations.   
gdzie

Kiedy  
moga  
odeyść  
od Pa-  
na.

gdzie pozwala omnibus Cmethonibus ut abire possint, si propter excessum domini deprædentur; vel si dominus filiam uxoremve Cmethonis oppresserit; vel si sententiam excommunicationis per annum sustinuerit. Oprocz tych, y tym podobnych przyczyn, poddany od Pana odeyść nie może: y gdyby odszedł, Pan go może gdziekolwiek był upominać się jako swego, pod winą w prawie opisaną. Y sam poddany, gdy go chce Pan mieć, powinien na sumnieniu, wrocić się do Pana, swe rzeczy obwarowawszy. Bo jako wszystkie cudze rzeczy mają być dobrowolnie wroczone tym którym należą, tak y poddani. Zkąd źle czynią nie tylko ci, ktorzy cudze poddane przechowywają (wyjąwszy kiedy Panowie o nieniedbają, albo ich zbyt nie krzywdzą) ale y sami poddani, ktorzy się do Panow swych nie wracają; wyjąwszy żeby dla srogości Pańskiej, y niebezpieczeństwa swego, nie mogli.

Pan nie  
ma brać  
mają-  
tności  
poddan-  
ych.

Acz tedy w tej jedney rzeczy, poddany każdy jest podobien niewolnikowi: wszakże w iuszych rzeczach bynamdziej. Naprzod w majątności pracy swą nabytey. Bo niewolnik własny, co jedno ma, Panu to wszystko należy. *Servus quidquid habet, Domini est.* Bo jako sam nie swoy, tak y co jego, nie jego jest, ale Pańskie. Ale poddany może mieć swoje własne, czego mu Pan ani za żywota, ani po śmierci odjąć nie może. O czym jest stara ona Konstytucya Kazimierza 1368. *L. Abusiva.* aby kiedy Kmieć bez potomstwa zechodzi, to co po nim pozostanie, nie Panom, ale bliskim powinnym należało. *Cmethonum sine prole decedentium bona, non ad Dominos, sed ad proximiores devolvantur, calix tamen unius cũ media marce exillis, ad Ecclesiam Parochialem loci illius detur.*

A jako do pieniędzy które sobie zarabia, Pan nie nie ma: tak y do tego cohy sobie za one pieniądze kupili, bądź *in mobilibus rebus*, bądź *in immobilibus*. Zkąd frogą krzywdę Panowie poddanym czynią, kiedy widząc poddanego bogatego, biorą mu gwałtem nad powinność pospolitą: y powinni to wedle sumienia dobrze nagrodzić; gdyż poddany czynisz y robotę Panu oddawszy, nie powinien mu nic więcej z zarobku swego. A co mówią: że to z Pańskiego dostał; niech tak będzie (bo może być że nie z Pańskiego, ale z przemysłu swego, abo zkąd iad przypadających mu pieniędzy) przedsię to nie idzie. Bo za to że Pańskiego używa, dobrze Panu płacić powinnościami swemi: a Pańskiego tym też sposobem zażywa, aby nie tylko Panu; ale y sobie pożytek czynił: przeto swego pożytku nie powinien Panu.

Rzeczysz: Prawo nie dopuszcza poddanemu o żedną rzecz pozywać imieniem swoim; ale wszystkie pozwy mają być imieniem Pańskim. Jest o tym *Constitutio Stęphani* 1581. y przed Stefanem Zygmunta 1510. To jest znać, że poddany nie ma nic swojego, ale wszystko Pańskie. Odpowiadam: Dla dwu przyczyn prawo tego nie dopuszcza. Naprzód dla gruntu: bo poddany nie na swym gruncie siedzi, ale na Pańskim. Przeto jemu należy o grunt kmięcy, y o to co do gruntu należy pozywać. Druga, że poddani są osoby nieposobne do prawa, rychley utracą niż zyskać mogą. Dla dobra tedy poddanych, aby nie zniszczeli, y Panow aby poddanych nie gubili, prawo tę powinność na Pany włożyło: nie dla tego żeby poddani nie własnego swego nie mieli.

*Podda-  
ny cze-  
mu bez  
Pana  
nie mo-  
że pozy-  
wać.*



Poddani nie powinni więcej robić, jedno jako postanowiony był.

Druga rzecz; w ktorey nie są podobni niewolnikowi, są prace y roboty. Abowiem kto jest własniciem niewolnikiem, powinien wszystkie prace y roboty, ktore jedno Pan nakaze; bo *servus quidquid est, Domini est*: A poddany nie tak. Bo nie powinien Panu więcej prace y robot, jeno na ktorych jest postanowiony. Zkąd zdawna nie powinni byli poddani Panu robić, jedno dzień jeden przez tydzień: y to im było wolno pieniądźmi odkupić. o czym jest Konstytucya Zygmunta Roku 1520. *Emethones qui antea nullos labores sustinebant, unum diem, ex quolibet anno, septimanatim Dominis laborent, exceptis iis qui labores redimere, vel iis qui ratione suarum possessionum plus laborare solent.*

Poddani za pewnym kontraktem y umową.

Pokazawszy iż poddani nie są niewolnicy: Zakładam powtore y to, że poddani w Polsce, y w Litwie, pewnym kontraktem y umową, stali się poddanymi Panów swoich; nad który kontrakt y umowę, nie Panom więcej nie powinni. Tacy byli u Rzymian *adscriptitii glebae*, którzy wzięwszy rolę od Pana, poddawali się Panu kondycyami pewnymi. A ta jest własniciem pierwsza *origo* poddaństwa tego: bo na początku Panowie mieli grunt dośyć, ale nie mieli kim go zarabiać. Przywabili tedy chłopstwa, dali im pewne części gruntu, z ktorego czynsz pewny, bądź pieniądźmi, bądź zbożem, płacili. Potym na nie włożyli, dzień roboty przez tydzień: bo przed tym nie nie robiali, jako znać z Konstytucyey Zygmuntovey 1520. Potym przydali dwa dni; potym y trzy, jako we wsiach Biskupich, y Kapitułnych starodawny jest obyyczaj. Naostatek, y cztery dni: jako we wsiach Szlacheckich, po wielkiey części teraz się zachowuje. Bo co na niektórych miejscach widzimy że cały ty-

tydzień poddani robią: to ani z prawa żadnego, ani z podania przodków, ani z zwyczaju pospolitego, ani z własności; ale z ucisku (jako powiadają) Arendarzow naprzód, a potem y Panow niemiłosiernych, poszło. Kontrakt tedy, postanowienie, umowa poddanych z Panny, tak się ma: Poddani mają od Panow rolę, dom, bydło, obronę, wspomóżenie czasu potrzeby; Panowie od poddanych, względem tego, mają poddaństwo wieczne ich, y potomków ich; Z roley czynisz pewny, ktemu roboty przez kilka dni w tydzień.

Już tedy, z tych dwu rzeczy złożonych, każdy rozsądzić może, które ciężary słusznie, które niesłusznie, na poddane włożone być mogą. Bo że nie wszystkie ciężary, y powinności godzi się kłaść na poddane, jest rzecz przez się jasna: gdyż poddani nie są poddanymi jako niewolnicy, ale tylko względem tego co od Pana wzięli: co iż pewnemi powinnościami może być wedle słuszności nagrodzono, niesłuszną wszelakich powinności, y ciężarów, dla tego wyciągać. Bo sprawiedliwość potrzebuje, abyś nie więcej brał od kogo niż mu dajesz: ale żeby między daniem y braniem, równość niejaka y pomiarkowanie zachowane było; jako y w kupiach, y w naymach, y w kontraktach wszystkich się znayduje. Przeto jakobyś niesprawiedliwie wyćiskał na kim, abyć za małe pieniądze rzecz wielką, z szkodą swą, dać musiał: tak y to niesprawiedliwa, większych powinności wyćiskać na poddanym, niż nieśie to coś poddanemu dał. Boć poddany nie innym względem, jedno żeś go gruntem, y domem, y potrzebami opatrzył, jest ci powinien y osobą, y pracą, y pożytkami służyć. Mają tedy obie te rzeczy na wagę sprawiedliwości być włożone: z je-

Czego  
się nie  
godzi  
wyćig-  
ać na  
poddan-  
ych.

dney strony co ma poddany od Pana: z drugiej strony: co za to powinien Panu. Ani rzecz kto może: Iż poddany dał się dobrowolnie w tę niewolę, żeby Pan co jedno chce mógł mu rozkazywać. Bo to y *temeré*, y bez słuszney przyczyny rzeczono jest: y sprzeciwia się, nie tylko prawu pospolitemu, które tego broni, ale y wszystkim zwyczajom poddanych, którzy ani z początku, ani teraz, nie dopuszczali na się kłaść wszelakich ciężarów, bez płaczu y poniewolenia.

Jeśli  
się go-  
dzi  
podno-  
ścić  
czynsz y  
roboty.

Jeśli tedy kto spyta: Możli słusznie poddanym podwyższyć czynszu y robot? Odpowiadam: Naprzód, iż *de facto* to podwyższenie było z początku. Bo pierwey nie było robot, ale potym są włożone. A słusznie, naprzód, że się to działo *auctoritate publica*: Bo na Sejmie Toruńskim, naprzód uchwalono roboty. A może *auctoritas publica*, jako inszych rzeczy taxę słuszną sta- nowić, tak y taxę powinności poddanych. Druga, że za czasem *aucta sunt pretia rerum*. Bo na początku Pano- wie gruntow dosyć mieli, ale tych było skąpo coby je zarabiali: przeto też tanie musiały być role, y naimy- ich. Bo każda kupia, gdy jey dostatek, a tych co chcą kupić niewiele, tanieje. Potym gdy role wyprawne by- ły, y poddanych dosyć na rolach siedziało, poczęły być role w większym szacunku, a zatym słusznie mogło być podwyższenie, tak czynszow, jako y robot. Bo kiedy rzecz najęta poczyną czynić większy pożytek niż pier- wey: może być drożey nymowana. Odpowiadam po- wtore: Iż teraz tak jest podniesiony czynsz y roboty poddanym, że nie o tym się pytać jeśli je podwyższyć może, ale jeśli nie powinna umniejszyć. Bo od najęcia roley, domu, y bydła, nigdyby Pan tego pożytku nie wzięł.



wziął, który bierze od poddanego, któremu nie daje nic innego, jedno rolę, dom, y bydło.

Dla czego, naprzód ma być uważona ona ciężka powinność, kiedy się czyni jako niewolnikiem Pańskim, że wszystkim potomstwem swoim, czasy wiecznemi, że nigdy od Pana odejść nie może: którą to powinność tak frogą, niewiem zacoby nie szacować. Ktemu uważać roboty, trzy, abo cztery dni, na każdy tydzień: czego ztąd każdy doydzie, pomyśliwszy gdyby chciał kto na takie roboty przez cały rok nymować, coby to kosztowało. Nadto, y daninę którą powinni Panu w pieniądzech, kurach, gęsiach, y innych drobnych rzeczach. To w kupę włożywszy, sumnienie każdego rozsądzi, że dosyć są obciążeni poddani względem tego co od Pana wzięli. A zwłaszcza, że często od Panow biorą płonne role: z których mały pożytek iść może: bydlęm też jedno raz z początku zakładani bywają, a potym sami się o się starać muszą, także y domostwa, y inne potrzeby.

Bo jeśli kto rzecze: Chłopi się mają dobrze; mogą znieść y więcej powinności? Odpowiadam: Iż jeśli chłop przyjdzie ztąd inąd do lepszego bytu, abo za swym przemysłem: to mu szkodzić nie ma. Bo to nie od Pana ma: ale powinność wszystka poddanych, ma być uważona y pomiarkowana z tym tylko, co od Pana mają.

Z uważania tedy tych rzeczy każdy uzna, byle jedno bez affektu sądził, że dosyć od poddanych czynszu pospolity odbierać, także y roboty trzy, abo cztery dni najwięcej przez tydzień: gdyż to ood Pana raz wzięli, ledwie y to wynieść może. A zatym uzna y to, jako jest rzecz barzo obciążliwa y niesłuszną, dalszemi po-

Wa

win-

Roboty  
nieślus-  
zne.

winnościami poddane okładać: jakie są, robić każdy y cały dzień ( nad co, y naywiększy, niewolnik nie powinien więcej ) bo ten nie sobie żyje ale Panu, gdy mu wszystko czas Pan odeymuje. Wszakże ci ktorzy roboty na każdy dzień pułdniowe tylko nakazują; to jest, że chłopi pułdnia Panu, pułdnia sobie robią, jako się w Rzymskim kraju zachowa, nie nieślusznego nie czynią; bo się czasem równo z poddanymi dzielą, y właśnie trzy dni tylko roboty od poddanych mają. Także podwody one nie znośne, gdzie jedno Pan każe, by y za sto mil, y daley, a to nie raz w rok, ale *toties quoties*, ile Panu się zabaży; a to wszystko strawą y kosztem swoim; y bywa często, że takimi drogami nieznosnemi, y te trochę uboństwa co mają, traćć muszą. To nie może inaczej nazwać, jedno okrucieństwem wielkim nad poddanymi, o ktore do strasznego sądu Bożego appellacya. Bo nigdy ta rola nędzna nie stoi za to, czego się ci niebożatka w tak ciężkich, y niezmiernych drogach naćierpią. Tu też należą one podatki niezwyčajne, kiedy poddani muszą się Panu składać, na wesele, na drogę, y tym podobne Pańskie potrzeby, do ktorych poddani nie należą z powinności, chyba żeby z dobrej woley swej chcieli się złożyć. Która dobrowolność rzadko w takich ludziach dobrowolna: gdyż swoje potrzeby większe mają niż Panowie; ani Panowie na ich potrzeby wzajem się nie składają, chyba jeśli kiedy pożyczanym obyczajem. Także y inne ciężkości, ktore Panowie, *ex absolute potestate*, na poddane kładą, bez prawa y obyczaju starodawnego, przewodząc na nich wszystko ( bo się im Panom trudno sprzeciwić ) ani jednego ciężaru drugim nie wytrącając.

Podatki  
nieślus-  
sne.

Dru-

## Drugie Pytanie.

Jeśli poddany, uciekwszy od Pana, odkupić się może? Poddany nie może się bez woli Pańskiej wykupić.  
 Odpowiadam: Iż wedle prawa nie może się odkupić przeciw woli Pańskiej, ale ma się do Pana wrocić. O czym jest Konstytucya Zygmunta 1543. *ut Cetero profugus non redimatur decem marcis pecunie, vel ulla alia summa, sed restituatur.* Bo iż się Panu wiecznie oddał, nie może przeciwko wolej Pańskiej być odkupiony: ani żaden do przedawania swej rzeczy nie może być poniewolony, ale z dobrej woli swojej ma to uczynić. Wszakże jeśli wedle słuszności mowie zechcemy, wszelaki rozum to wyciąga, aby za słuszną przyczyną, Pan poddanego przypuścił do okupu. Naprzód, że poddany nie jako niewolnik, ale dobrowolnie, y za pewnym postanowieniem poddał się Panu, a w dobrowolnym poddaniu słuszność ma mieć miejsce. Bo niegodzi się tak ostryze rozumieć, o poddaniu dobrowolnym, jak o niewolniczym. Niewolnik, iż z musu jest poddanym, może Pan niedbać, choćby się odkupić chciał: ale kiedy się kto dobrowolnie poddał, nie ma być tak niewolony, żeby mu się odkupić nie godziło: bo gdy się Panu poddawał, do słuszności wszelakiej z Panem drogi sobie nie zagrażał; y poddaństwo dobrowolne ma się rozumieć, *salva omni equitate*. Druga, że ta powinność wieczney służby, urosła z onego założenia y osadzenia poddanego, które nie ciągnie za sobą tak ciężkiej niewoli, aby y okup słuszny miejsca nie miał mieć: bo nigdyby za to nie stało ono osadzenie. Trzecia, z strony Pana, któremu żadna krzywda, ani szkoda, się nie dzieje za takim okupem: Bo także dobrego bądzie mógł mieć. drugiego pod-

Pan za słuszną przyczyną, na wypuścić na okup poddanego.



poddanego, na to mieysce go wsadziwszy. A naostatek pieniędzmi okupnemi to sobie nagrodzi. Nieprzystoyna tedy, być nieużytym, y niemilościernym, w tak słusznym żądaniu bliźniego, kiedy bez szkody y ciężkości własney to być może. Czwarta z strony poddanego, który mieć słuszną przyczynę może tego okupu. Na przykład: Poftanowienie w zacnieyszym stanie, to jest Mieyskim, do ktorego się przysposobił, y dostatkiem, y obyczajmi przystoynemi. Czego mu zayrzec dobry Pan nie ma: gdyż to y Pana samego uczciwość, takie mieć poddane, z których ludzie zacni bywają. Aby co innego nie było, to samo że się z chłopskiey niewoli wyzwoli, ma być za słuszną przyczynę miano, y rozumiano: gdyż tego przystoynie y życzyć sobie może, y drugi do tego mu dopomodz, *citra ullius præjudicium*. Dla tych tedy czterech przyczyn, powinienby dobry Pan przyjąć okup od poddanego, kiedy go o to prosi: y ma w tym na uczciwe swoje, y przystoyność Szlachectką, więcej patrzeć, niż na co innego. To bowiem naywiększe Szlachectwo jest, ludzkość, obyczaje dzielne, przystoyność, użytość; a nie się tak Szlacheckiey cności nie sprześciwia, jako grube, y surowe obyczaje, upor, chciwość, nieludzkość.

Okup  
poddanego  
ja-ko wiel-  
ki.

Jedno trzeba to określić, jak wielki okup ma być poddanego: Bo ten okup niektorzy miarkują z dostatku, y bogactw tego który ma się okupić. Co jest rzecz niesłuszną: Bo Panu nie ma stać więcej poddany, jedno wedle zapomożenia, ktore wziął od Pana: gdyż Panu nie powinien, jedno z tey miary, że go zapomógł rolą, mieszkaniem, dobytkiem. Niesłuszną tedy szacować jego inne dostatki, ktore z kąd inąd ma, abo z spadku

ku jakiego, abo z darowania, abo y z przemysłu własnego. Jeśli tedy poddany oddaje to złąd mu jest powinien; to jest rolę, dom, dobytek, nie zostanie wiele dopłacać, jedno względem służby oney wieczney, na którą się obowiązał. Co też może nie nazbyt szacować, kiedy daje na swe miejsce drugiego także dobrego zastępcę: bo Panu rowny pożytek jako z owego. A kiedy Panu odda, y to wszystko co wziął od niego, y na swe miejsce za rownie dobrego: niewiem od czego by przyszło Panu dalej płacić, jedno za tę łaskę, że kwoi poddanemu tę odmianę przyjmuje. Ale y tę łaskę, dla przyczyn namienionych, powinienby darmo y chętnie uczynić, y dla oney Pańskiej natury swojej: ponieważ go ta łaska nie kosztuje, a owemu barzo pożyteczna. Musi tedy rzec, że coby nad to wszystko poddany dał, to nie ma być brano wedle sprawiedliwości abo powinności jakiej, ale jako podarek y pokłon, y podziękowanie za łaskawą odprawę: a podarek każdy ma być pomierny; bo inaczejby czym inszym pachnął, nie podarkiem. Przeto gdyby ta rzecz była uważona rozsądnie, przyzwawszy do rozsądku słuszności bez afektów, groźb, opresyey, nie przychodziłoby do tak nieczbożnych łupieństw y zdzierania poddanych, w tym okupie jako w wielu niebacznych Panach, y BOGA się niebojących widzimy.

Ale rzecze kto: Wszakże jest Konstytucya Krakowska, Szacunku dżisieyszego Pana, 1588. w ktorey pozwala, żeby nad pięć set grzywien Polskich, kmięć zbiegły nie był szacowany ze wszystkim. Odpowiadam: Iż wedle dawnych obyczajów Staropolskich, kmięć dawszy Panu dżiesięć grzywien, był wolen od Pana; jako to daje znać Konstytu-

*Szacunek  
poddanego  
w powo-  
zwach.*

stytucya Zygmunta, Roku 1543. która się zaczyna: *Si quis alicui*. Zkąd znać, że starzy Polacy skromniey, y z większą bojaźnią Bożą, obchodzili się z poddany mi, niż teraz. Przeto y Pan dziśieyszy, widząc jako daleko zaszła w tym niesprawiedliwość wielu Panow niebacznych: nie mogąc zrazu wszystkiego pohamować, rzucił granice, aby przynamniey daley nie postępowali. Sama Konstytucya tak brzmi: Moderując nad słusność wyniosły, szacunek zbiegłych chłopow: postanawiamy, aby żaden nie kładł w pozwie większey taxy o poddane zbiegłe, kładąc w to żonę, dzieci, & *omnem suppellectilem*, nad pięćset grzywien Polkich, *sub nullitate totius actus*: ktorego wydanie, *post definitivam sententiam*, ma być w Grodzie *proprii districtus*. A Wojewodztwo Bełskie przy starym zwyczaju przestawa. Poty Konstytucya. Z ktorey mamy to: Naprzod, że potępią niesłusność tych, ktorzy nazbyt wynaszają szacunki zbiegłych chłopow, nie patrząc na *equitatem*. Druga, że ta nie stanowi *de re*, jeno do prawa; to jest, aby w pozwiech prawnych żaden nie kładł większey taxy. Zkąd nie godzi się inferować, żeby się godziło *in conscientia*, y wedle sprawiedliwości, każdego chłopu zbiegłego szacować za pięćset grzywien. Bo ani Konstytucya tego nie przyznawa, żeby pięćset grzywien była słuszná taxa: ale żeby nad pięćset grzywien nie była podniesiona daley. Co każdy widzi, jako są rzeczy różne: ani też choćby Konstytucya tę taxę stanowiła, przedsięby to postanowienie naciążane być nie miało do sumnienia, ale tylko do prawa. Bo taka też własnie jest Konstytucya Cesariska o przedawaniu, żeby kiedy kto kogo oszuka w przedawaniu, na większey połowicy słuszney summy, wol-



wolno mu o to prawem czynić: a kiedy na mnieyszey tylko części, nie wolno. *Lege Rem. Cod. de rescin: vendit. & L. in causa. S. Idem Pomponius, ff. de minoribus.* Co *Jurisperiti* z Teologami tak rozumieją: żeby tylko do prawa służyło *ad rescindendas lites*; boby nie policzonych spraw było u prawa, gdyby się godziło za każde oszukanie choć małe pozywać: ale do sumnienia mówiąc, gdy kto słuszney summy nie doda w kupowaniu, choć mnieyszey połowice, abo trzeciey części, abo czwartey, summy, powinien jey dodać.

### Trzecie Pytanie.

Jeśli godzi nad powinność od poddanych co więcej Nad wyciągać? Odpowiadam: iż nie godzi. Bo przystoi ka-<sup>powin-</sup> <sup>ność,</sup> zdemu dotrzymać y zachować prawo jego. A prawo <sup>nie nie</sup> chłopskie jest, iż nad pewną powinność, <sup>wycią-</sup> <sup>gać od</sup> <sup>poddan-</sup> <sup>nych.</sup> winnym Panu. Każdy tedy Pan ma to chłopu w cale zachować. Rzeczysz: Zrzucę chłopu a dam in szemu kto-ry przyjmie na się większe powinności. Odpowiadam: Y pierwszego chłopu nie możesz przez to słusznie zrzucić, bo się niesłuszney rzeczy u niego domagasz; y drugiego nie możesz z większymi powinnościami osadzić, bo to zśadzenie twoje *non est tanti*, żeby większych powinności godne było, gdyż jakom pierwey rzekł, tak się wyciągneli chłopu w tych powinnościach, że nie o przydawaniu, ale raczej o uymowaniu ich, przystałoby mówić. Y jako gdyby rzecz jaką daleko drożey niż stoi cenił, inaczey nie chciałbyś jey sprzedać: przedanieby to było niesłuszne; y cobyś nad słuszność więcej wziął, powinienbyś wrocić: tak też kiedy osadzasz chłopu, y domagasz się więcej powinności, niżeli twoje osadzenie stoi, niesłusznie czynisz, y powinieneś znieść te powin-

Prośby  
pańskie,  
jakie  
mają  
być.

ności, y za przyszły ucisk chłopu nagrodzić. Co łacniej uważysz, kiedy to u siebie postanowisz, że chłop nie jest niewolnikiem twoim: ale pewnymi kondycjami, y pakami służyć ci powinien, względem tego ile od ciebie wziął, a nie daley. Rzeczysz jeszcze: Będę prosił chłopow, uczynią to dla mnie. Odpowiadam: Byłeś jeno prosił, a nie groził, ani fukał, boby były *preces armate*. A chcieli aby twoje prośby nie były *armate*, proszenie jako żebrak, ale jako Pan. Zebrak prosi łaski nie mając czym oddać: Pan ma prosić poddanych, obiecując im nagrodę, abo pofolgowanie w czym inszym. Jeno pospolicie w słowicach bywa prośba: a w rzeczy poniewolenie. Co każdego sumnienie niech osądzi.

Złych  
przy-  
kładow  
nie na-  
ślado-  
wać.

Rzeczysz: Wszak też gdzie indziej to czynią, y przedtym to musieli czynić? Odpowiadam: Nie co gdzie czynią, ale co sprawiedliwie czynią, upatrować się godzi. Bo acz pospolity y starodawny wszystkich obyczaj, może być za słuszny rozumiany: wszakże kilku, a nie wszystkich obyczaj nie może. Bo owa Reguła: *Quod exemplo fit, id jure fieri putatur*, rozumie się *de bonis exemplis*. *Nam quod exemplo malo fit, malè fit*. Nad to, jeśli niektórzy się znajdują co poddane uciskają nowymi powinnościami, przedsię jest wiele innych dobrych, którzy nie uciskają: a przytóż tych raczey, niż owych naśladować.

A zamykając tę rzecz (choćby się wiele inszych rzeczy o uciskach poddanych mówić mogło, y jeśli tego będzie trzeba, potym się mówić może,) przytaczam oinę regułę *juris*: iż *causae miserabilium personarum* mają być *favorabiles*, to jest: kiedy z niedźnikami sprawa, ma się każdy skłaniać do łaskawości raczey, niż do surowości.

Je-

Jeśli tedy tey reguły zażywać Panowie z poddanemi będą, jako *cum miserabilibus personis*, rozsądzą się sami, co słusza, co nie słusza. A jeśliby ta nasza przestroga kogo ( *ut fit* ) obrażała, gdyż dawno *veritas odium parit*: niech sobie rozważy, że żaden miłośnik prawdy y zbawienia, prawdą się obrażać nie ma; gdyż nieprzyjaciół prawdy, jest nieprzyjacielem siebie samego: tudzież że powinność Kapłańska nieśie, prawdę ludziom powiadać w rzeczach do obrazy Bożej, y sumnienia należących. Bo kiedy Kapłani prawdy mówić przestaną, kamienie wołać muszą. A nad to, jest grzech przeciwko samemu Duchowi S. gniewać się na poznana prawdę, y przeciw niey co mówić abo czynić. Mam przedsię za to, iż takich niewiele się znajdzie: ale więcej tych, którzy za przestrogę Chrześcijańską podziękują.

*Przestroga z strony Samokupstwa, abo Monopolium.*

## ROZDZIAŁ XXVII.

**A** Cz samokupstwo, abo *Monopolium* do lichwy nie nie ma: wszakże iż wielką niesprawiedliwość z sobą nieśie, y dobru pośpolitemu barzo szkodzi, a w tych naszych krajach jest zwyczajne y częste: zdało mi się za rzecz potrzebną, przypisać nieco o tey matercy.

Naprzód tedy *Monopolium*, abo samokupstwo jest, gdy w kupiectwie zysk się do jednego tylko abo kilku ścia- Co jest Mono- ga; a zatym psuje się targ pośpolity, y drogość się poli- wprowadza w rzeczach kupnych, na przykład, gdy jeden um. tylko sprzedawać abo kupować może, inszym onego ku-



Prawo  
prze-  
ciwko  
samoku-  
pom.

Pier-  
wszy spo-  
sob sa-  
moku-  
pom, gdy  
jeden  
sam  
przeda-  
je wśy-  
śko.

piectwa broniąc. Co iż jest z wielką szkodą Rzeczy-  
pospolitey, y z krzywdą niemłą wielu ludzi, którzy  
drogoscia ona niewinnie ściśnieni bywają: dla tego fro-  
gie prawa są stanowione przeciwko takim skażcom po-  
spolitego dobra: a osobliwie w prawie Cesarzkim, *Codi-  
ce de Monopoliis. lege unica*. Gdzie tak Zeno Cesarz sta-  
nowi: *Si quis Monopolium ausus fuerit exercere, bonis  
propriis expoliatus, perpetuitate damnetur exilii*: to jest,  
aby każdy taki co się samokupstwem bawi, y majątność  
wszystką tracił, y z Państwa wywołany był. Lecz nie  
jest sposób jeden samokupstwa, bo zdrożenie rzeczy  
przez kupiectwo, nie jednym sposobem sprawować się  
może. Pierwszy sposób jest, gdy jeden tylko rzecz ja-  
ką może sprzedawać w mieście, a innym sprzedawać się  
nie godzi: ale wszyscy u jednego mają kupować. Naprzy-  
kład, sol, piwo, zboże, miody, wina, y tym podobne  
rzeczy. W czym dwojaka krzywda się dzieje: jedna że  
jest rzecz nieustusznna, dla prywatnego pożytku bronić  
drugim, aby sobie takimże zarobkiem wyżywienia nie  
szukali; ponieważ wolność do zarobku kupnego jest we  
wszystkich Rzeczachpospo: y od wszystkich narodow  
*de jure gentium* przyjęta, gdyż jest y Rzeczypospolitey  
pożyteczna, y do zamożenia ludzi ubogich potrzebna.  
Druga, że zatym wszyscy muszą drożey, y rzeczy nie  
tak dobre, kupować, bo iż jeden tylko sprzedaje, ceni  
je jako chce; y to co ma, lub dobre, lub złe, ludziom  
przedaje.

Zkąd obaczyć każdy może: z jakim obrażeniem BO-  
GA, y z ukrzywdzeniem bliźniego, czynią Panowie, gdy  
dla pożytku swego, w miasteczkach swoich dozwalają  
tylko jednemu sprzedawać piwa, gorzałki, miody, y tym

rze-

rzeczy podobne: poniewalając aby wszyscy od jedne-  
go brali, a pod karaniem ciężkim zakazując okolicznie  
inšzym przedawać. Ten taki pożytek Pański, nie inšze-  
go nie jest, jedno łupieſtwo poddanych. Bo acz się go-  
dzi Panu z poddanych ſwoich pożytku ſzukać, wſzakże  
bezubliżenia y ukrzywdzenia poddanych; bo jako podda-  
ni Panu powinni poſtuſzeńſtwo, y dochody przyſtoyne:  
tak y Pan powinien poddanym ſprawiedliwe panowa-  
nie, y obronienie od wſzyſtych krzywd, a daleko wię-  
cey powinien ſam nie działać im żadney krzywdy. A  
tu się jawna krzywda dzieje, gdy dla ſwego pożytku,  
podanym poſpolitego zarobku nie dopuſzczając, y je-  
dnemu ſamemu pożytku życząc, drogość wprowadza-  
ją, za którą poddani, y inſzy co przyjeżdżają na targ,  
muſzą drożey kupować niżby byli kupili.

Rzecz kto: Wszak Krolowie zwykli dawać przywi-  
leje na to: przynamniey tedy ci co od Krola mają przy-  
wilej, mogą się ſamokupſtwem bawić. Odpowiadam:  
Ze ani przywilej Krolowski przeciw ſprawiedliwości  
ważny być nie może: ponieważ prawo Boże nie tylko  
poddanym, ale y Krolom zakazuje krzywdy czynić; y  
oſzem onym więcey niż drugim. Ponieważ onym  
powinności Krolowskiej przynależy nie tylko nie czy-  
nić krzywdy, ale y bronić żeby nie była czyniona. Mo-  
wię tedy, iż jeſli takie przywileje bywają dawane, tyl-  
ko dla większego pożytku prywatnego: ſą takie przy-  
wileje nieſuſzne, y nikogo na ſumnieniu ubeſpieczyć  
nie mogą: ale jeſli bywają dawane dla większego dobra  
Rzeczypoſpolitey, y poddanych ſamych, mogą być ſu-  
ſzne, y nieprzeciwne ſprawiedliwości. Abowiem pod-  
dani, powinni się składać z dobr ſwoich na dobro po-  
spo-

spolite; y ustępować prywaty, *propter bonum commune*, dla pospolitego dobra. Gdy tedy potrzeba pospolita wyciąga, aby te przywileje dawane były: nie jest rzecz niesłuszną, dopuszczać samokupstwa w Rzeczypospolitej, dla tego aby był większy dostatek onych rzeczy w Mieście: y żeby rzeczy lepsze y wyborniejsze sprzedawano. Przeto natenczas tylko taki przywilej może być dany, kiedy przez pospolite sprzedawanie, albo nie taki dostatek rzeczy jakich bywa, albo nie tak doskonałych. Lecz z drugiej strony, gdyby kto otrzymał przywilej: Naprzykład, aby tu w Wilnie skłane rzeczy sam sprzedawał, nie mogłby tego przywileju dobrym sumnieniem zażywać; bo taki przywilej jest przeciw dobru pospolitemu: ponieważ okrom niego wigceyby się skła w Wilnie znajdowało, y lepszego, albo przynamniey równo dobrego, y pobożnicy sprzedawanego.

Wtóry  
sposób  
kupowa-  
nia u  
Panów  
tylko.

Wtóry sposób samokupstwa jest, mało co różny od pierwszego: gdy Panowie poniewalają poddane swoje, aby nie kupowali gdzie indziej rzeczy potrzebnych, ale tylko u nich. W czym wiele niesprawiedliwości się zachodzi. Bo naprzód wolność do kupowania, którą każdy ma *de jure naturæ & gentium*, poddanym gwałtem odejmują. Powtore, rzeczy których odbyć nie mogą, w poddane wciśkają, choćby poddani nie chcieli, albo ich nie potrzebowali; co jest wielkie obciążenie. Potrzebie, cenią one rzeczy jako chcą, y czegooby na targu nie wzięli, to każą poddanym płacić, zle y niepożyteczne rzeczy, równo jako dobre y pożyteczne, sprzedając. Takich Panów Pan BOG nie błogosławi: bo się nędzą znędzonych ludzi karmią; a nędznych ludzi Pan BOG jest opiekunem y obrońcą.

Trze-



Trzeci sposób jest zwyczajny kupcom: kiedy sami łakomie zakupują wszystko, drugim kupić nie dopuszczając, aby drożey potym przedali. Ci dla tego niesprawiedliwi są, że nieśluszenie inszym targ drożą: bo nad potrzeby swoje wszystko do siebie zagarniają. Y dla tego śluszenie od Urzędu tacy bywają karani. Między temi mają być policzeni przekupniowie, którzy zabiegają na drogach, y zakupują nad potrzebę swą, pierwey niż do miasta kupne rzeczy przywożą. Drudzy zaś, rzeczy do miasta przywiezione, przez rozmaite sługi na się zakupują, aby potym kiedy rzeczy onych nie wiele będzie, sami je jako chcą przedawali. To wszystko, jest przeciwko BOGU y sprawiedliwości. Wszakże jeśliby to po targu czynili, jako już ludzie potrzebom swym dogodzili: nieby przeciw sprawiedliwości nie było, takie rzeczy wszystkie pokupić, y na inszy czas chować, na droższe przedawanie. Bo tak czynił Jozef w Egipcie, zakupując zboże przez siedm lat okwitości, aby je przedawał czasu głodu, o którym wiedział, że przez drugie siedm lat panować miał. Gen: 41.

Trzeci  
sposób  
zakupo-  
wać nad  
potrze-  
bę.

Czwarty sposób jest: kiedy kupcy się zmowią, aby żaden w targu nie postępował więkzey summy; zazym owi muszą, abo z szkodą odjechać z targu, nie nieprzedawszy; abo tanie towar spuścić, nie wybrawszy słusznych pieniędzy. To jawnie niesprawiedliwa, jako każdy baczny: y powinni ci nagrodzić wszystkie szkody tym, których do utraty przywiedli targ im zepsowawszy. Wszakże gdyby ten co sprzedaje niezbożnie cenil, godziłoby się taką zmwę uczynić, aby mu żaden nie postępował jedno słuszną summę. Godzi się też Urzędowi w targach cenę słuszną postanowić dla wszystkich, je-  
dno

Czwar-  
ty spo-  
sób  
zmowa  
nie po-  
stąpić  
więcej  
w tor-  
gu.

do dwóch rzeczy trzeba. Pierwsza, aby ta cena była słuszną: bo jeżeli mniejszą cenę stanowią dla tego, aby przywiezione towary Mieszczanie pokupiwszy, zubożyć się mogli; byłoby to przeciwko sprawiedliwości. Druga, żeby ta cena była dla wszystkich. W czym niesprawiedliwie czynią, na niektórych miejscach, jako mi dano sprawę: bo kiedy towarów nawiożą kupcy, stanowią na Ratuszu cenę lekką, aby Mieszczanie, którzy naprzód kupują, tanie towarów dostali. A potem, skoro Mieszczanie pokupią, znowu stanowią cenę większą, aby Mieszczanie drożey sprzedając zysku nabyli.

Pięty  
sposób,  
zmowa,  
taniej  
nie  
przedawać.

Pięty sposób jest: Kiedy kupcy, albo rzemieślnicy, zmowią się na drodze przedawanie; dla tego, aby ci co potrzebują onych rzeczy, nie mogąc ich u żadnego tanie dostać, byli poniewoleni drogo kupić, z zyskiem tych co przedawają. Taki zysk jest przeklęty, y bardzo szkodliwy Rzeczypospolitey: za który nie tylko Pan Bóg, na drugim świecie, karać będzie ogniem wiecznym; ale y Urząd powinien surowie, dla dobra pospolitego, takie szkodniki penować. Wszakże gdyby ci co kupują, słuszney summy niechcieli postąpić, ale y owszem zmówili się nie dawać więcej: mogliby ci co sprzedają, zmówić się przeciwko nim, nie upuszczać słuszney ceny; klin klinem, jako mówią, wybijając.

Cenę  
jako ma  
Urząd  
stano-  
wić.

A jeśli kto spyta: Może! Urząd, na żądanie Kupców, albo za podarkami, bądź dobrowolnymi, bądź wyciągnionymi, stanowią cenę towarów nawiezionych, większą, niżby była? Naprzykład: Przyjadą na jarmark kupcy z oliwą; daliby kamień po pięci złoty; jedno że Urząd wyciąga na nich podarki, dla stanowienia ceny, oni podarków nie chcą dać, aż im podwyższy Urząd

cenę kamienia, do sześciu, albo do siedmi złotych, aby sobie tym podarki one nagrodzili. Odpowiadam: Ze to nader nieustuszna. Naprzód: Ze Urząd darmo powinien stanowiąć cenę rzeczy, dla dobra pospolitego. Ani żadne prawo nie pozwala Urzędowi brać co od tego: *quod autem sine jure fit, est injuria*. Druga, że stanowiąć większą cenę rzeczy, niżby miała być *secundum equam estimationem*; jest rzecz nieustuszna, y z krzywdą pospolitą, bo dlatego muszą wszyscy drożey kupować, niżby byli kupowali. Co jest wielki ucisk ludzi, a zatym obligat ad restitutionem ratione damni. Bo nie ma być potestas urzędu ad destructionem, sed ad aedificationem. Każdy urząd na to jest, aby bronił, nie uciskał. Trzecia, że się krzywda dzieje y kupcom, którzy nie powinni takich podarkow żadnym, ani prawem, ani umową.

Rzeczę kto: Ze zwyczaj stary. Odpowiadam: Jest zwyczaj dwojaki: jeden dawania powinno, drugi dawania dobrowolnego. Pierwszy podlega powinności, ale wtory bynamniey: y może być, y nie być zachowany. Jako y w inszych rzeczach: kto ma zwyczaj dobrowolnego poſtu, może poſcić, y nie poſcić; y byłaby wielka krzywda, dobrowolność czyjg w powinność obracać. Zwyczaj tedy tych podarkow ( jako ſłowo ſame podarkow znaczy ) jeſt zwyczaj dobrowolności. Nieſtuſzna tedy rzecz mocą ich na kupcach wyiſkać. Zkąd ſtuſznie na tym podobne zdzierſtwa, zawołała niedawno Szlachta na Seymikach, y na Seymie: bo dla nich drożeją rzeczy, że ſię dokupić nie może. Przeto urząd taki, ani BOGU, ani ſumieniu ſwemu, ani powinności ſwey, ani ludziom czyni doſyć.

Są y infze sposoby, abo raczey chytrości kupieckie.



które oni wymyślają na zdrożenie rzeczy, aby tym drożey mogli sprzedać. Wszakże z tych ktoréśmy przywiedli, o inszych rozsądek dać każdy może. A Pana BOGA przystoi prosić, aby ludzie Chrześcijańscy, ktorym obiecano są dobra Niebieskie, y wieczne, tam gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący: nie chwytali się łakomie tych dobr doczesnych, y przemijających: y tak ich zażywali, aby wiecznych nie-utracili.



LIST



## LIST PASTERSKI

*O powinności Rodziców, Panów, y Gospodarzów  
względem Działek, poddanych, y czeladzi; y o sposo-  
bach do łatwego tych powinności wykonania.*



Ubo kochanym Owieczkom Naszym  
nie schodziło dotychczas na Paster-  
skich przestrożkach y naukach o wiel-  
kości obligacyey, którą ma każdy  
człowiek prawowierny, aby się sta-  
rał o zbawienie nie tylko swoje wła-  
sne, ale też y bliźnich swoich, zwa-  
szeza tych, którzy do niego jakimkolwiek sposobem na-  
leżą; wszakże nie bez boleści serca na to patrzeć mu-  
siemy, iż nie wszyscy tęto nauki nasze należycie do sie-  
bie aplikują. Jedni bowiem doskonale nie poymują te-  
go, iż zostają w tak ścisłym obowiązku odpowiadania  
BOGU za dusze nie tylko dzieci y domowych, ale też  
wszystkich jakiegokolwiek wiary y kondycyey podda-  
nych swoich, że aż pod ciężkim grzechem powinni o

nich się starać, aby mieli należytą o BOGU y o Przykazaniach Boskich znajomość, bez ktorey, według pospolitego Teologow y Kościoła S. zdania, żadną miarą po Chrześcijańsku żyć y zbawionemi być nie mogą; Drudzy zaś chociaż przerzeczoną obligacyą swoją dość dobrze pomyślają, to przecięż ją nader pochlebnie y wygadując sobie tłumaczą, gdy rozumieją już tym samym oney zadostęczynić, że utrzymują fundusze Kościołow lub Cerkwi, a przy nich jakichkolwiek Kapłanow lub Popow Ruskich ustanowienie, zostawując owym Kuratom o zbawienie ludzi swoich staranie, kiedy sami ni czym więcej nie przykładają się do tego, żeby ciż ludzie poddani ich czy to przez wspomnianych Parochow, czyli zkad inąd przyzwoitą Wierze y życiu Chrześcijańskiemu instytucyą, a potrzebne w tym, co do zbawienia ich należy, oświecenie mieli.

Przeto żebyśmy w sprawie tak wielkiej, jak większa być nie może, zbawienia nie tylko poddanych, sług y dzieci, ale też ysamych Panow y Rodzicow importancyey, z Pasterskiey czynności Naszey nie nie opuszczali takiego, co do zupełniejszego jeszcze każdej zwierzchności o powinnościach, ktore jey z niżej wyrażonych przyczyn ku działkom y poddanym swoim na sumnieniu cięższko zalegają, uwiadomienia y oświecenia służyć może, zdało się nam o tym z osobna tę małą ułożyć y w formie Listu Pasterskiego kochanym Owieczkom Naszym udzielić naukę. Gdzie naprzod dla większey o nieodbitę potrzebie posłrzegania wspomnianych powinności, kōwikyey, niektore już to z własnych naszych, dawniejszych nauk, już też z cudzych tę materiy *ex professo* traktujących godnych zdań zebrane przełożemy racye, z ktorych się jak naydowodniey pokáže, iż cięższki barzo pized Bogiem sąd czeka Panow,

Go-



Gospodarzow, Rodziców, y wszystkich zgoła jakakolwiek władzę y rząd nad innemi mających, jeżeli o zbawienie wieczne tych, ktorými rządzą, z należytym usiłowaniem sami nie starają się. Napotym w drugiey części Listu tego, podamy y przepisemy Owieczkom Naszym pewne do łatwego teyto względem dziełek y ludzi swoich obligacyey, wykonania sposoby.

Zebyśmy zaś w nauce przedsięwziętey nie zdali się zdaleka zaciągać, y przymuszone niby przybierać racye dla pokazania, że powinność ta, o ktorey tu jest rzecz, przednieyszym Chrześcían, ktorzy drugimi rządzą, jest Profesyey y Religiey ich obowiązkiem, pragniemy tego po was naymilsii! żebyście zaraz to w głowę dobrze wzięli y uważali, iż każda powinność tym jest przednieysza y tym ściśleyszey obligacyey, im więkzsze jest Prawo, ktore ją nakazuje, y im ściśleysze to prawo nas do tego obowiązuje aby wykonane było. Przyczyna tego przez się jasna jest ta: iż obowiązek każdy rzeczy przykazaney wynika z mocy y z inteneyey prawa onę nakazującego. Tę prawdę za fundament dalszey nauki założywszy, pytamy się teraz ktore też prawo w Zakonie naszym Chrześcíanńskim jest naywiękstsze? á na to y odpowiedzi nie trzeba, gdy wszyscy wiemy, że takim prawem jest prawo o miłości BOGA nade wszystko, y temuż rowne drugie prawo przykazujące kochać innych wszystkich ludzi tak jak samych siebie; Daley pytamy się ktore też prawo u Chrześcían w tak ściśłym być powinno zachowaniu, jakby to ich Kapitalne y niby szczegulnie-własne prawo było; á przyznać koniecznie musiemy, iż prawo o miłości bliźniego, żeby go kochać jak siebie samego, bo słowa Chrystusa Pana u Jana S. w Rozdziale 13. jasnie tego uczą, kiedy tam Zbawiciel Prawo o kochaniu bliźniego

Pra-

*Prawem nowym, to jest: nowego Testamentu y Zakonu naszego, tudzież Przykazaniem swoim per excellentiam nazywa. Więc z tego daley to wynika: iż jako z jedney strony wątpić bynamniey nie możemy, iż kochanie bliźniego jak samych siebie, jest to co nam naybarżiey BOG zlecił y przykazał, tak z drugiey, y to za tym idzie iż po Chrześcijańsku według Przykazania Boskiego kochać drugiego, jest: onemu chcieć, á ile z nas można, onemu też świadczyć to dobro naybarżiey, ktore samym sobie chcieć y żeby nam świadczone, żądać naybarżiey powinniśmy. Aże jest nader pewna, iż większego dobra ani sobie chcieć, ani żeby nam świadczone pragnąć nie możemy nad zbawienie wieczne, nad to wszystko, mówię, co nam do osiągnięcia zbawienia wiecznego służyć może. Już ztąd y ta dalsza idzie kółek wencya: iż tego dobra zbawienia dusznego jako sobie samym, tak rowno y drugim chcieć y o sposoby do jego dostąpienia nie tylko dla siebie ale y dla drugich starać się ścisłą mamy obligacyą. Lecz wiedzieć trzeba, iż procz tego, że ta obligacya tak dla nas jest ścisła, jako tego z przerweczonych racyi dochodziemy, jeszcze ona tak jest powszechna, że z jey winnego wypełnienia żaden nie jest wyzwolony, kiedy Duch S. wyraźnie świadczy o tym, iż Pan BOG zgoła każdemu bez excepcyey człowiekowi przykazał, żeby miał straż, to jest: miłość y staranie o drugim: *mandavit unicuique de proximo suo*. Ponieważ zaś liczba naywiększa na świecie jest ludzi takich, którym tę miłość y przykazałą straż duchowną nie inaczey tylko szczegulnie przez nasze ich zbawienia pragnienie y pobożne o nie do BOGA westchnienie y modły świadczyć możemy, á mnieysza daleko częć jest takich, którym cokolwiek innym naszym staraniem do zbawienia ich duszy dopomoz*

modz zdolności y sposobu mamy, przeto zda się nie sprawiedliwszego y nam przynależystszo, jak żebyśmy w liczbie tychto ostatnich wzgląd mieli na bliźnich, ktorych providencya Boska pod naszą chciała mieć władzą, y ktorych zaniedbanie Apostoł Paweł S. tak wielkim sądzi być występkiem, że go przekłada nad niedowiarstwa y Pogańskie y irreligiey grzechy; tak bowiem o tym pisząc do *Thim: 1. c. 5.* swoje wyraża zdanie: *Kto, powiada, nie ma starania o swoich osobliwie domowych, Wiary się wyrzekł y gorszym staje się, niż gdyby bez BOGA żył y bez Religiey. Qui suorum maxime Domesticorum curam non habet, fidem negavit & est infidelis deterior.* Słowa to są straszne lecz nie mniey jednak prawdy pełne, a z tego więc względu głębokiey reflexyey naszej godne: bo *naprzód*: nie pewnieyszego, jak że Wiary wyrzekamy się po części, tym samym, że tego wykonać nie chcemy, co naysławnieyszą Religiey naszej jest powinnością, jaka jest: Kochanie bliźniego, ktore tak wielką jest częścią Wiary y Profeslyey naszej Chrześcijańskiej, że od onego, według słow Chrystusa Pana u *Mateusza w Rozdz: 22.* Prawo, Proroctwo, a zatym wszystko stary y nowy nasz zawisł Zakon. *Powtore*: niemnieyszą y to jest prawdą, że gorszym za niewiernego staje się każdy o zbawienie swoich domowych lub poddanych niedbający, a to z tej przyczyny: iż (podług mądrey uwagi uczzonego na te słowa Apostolskie Kommentarza) człowiek, który władzy sobie nad innemi tak zażywa, że tylko tego patrzy, aby sam miał swoy pożytek, cześć y usługę z tych, ktoremi włada, a zaś o powinny z nich *BOGU* honor y usługę nie stara się, już tym sposobem samego siebie lub swoy pożytek własny stanowi za cel ostatni władzy y zwierzchności swojej, a przeto niejako na  
micy-



miejscu Boskim czyni się końcem y przednieyszym ob-  
jektem czci y powinności poddanych swoich, tak dale-  
ce, że można o takim bez przyśady y exagieracyi mo-  
wić, iż gorszym się staje nad niewiernego lub Poganina;  
bo tamten miało BOGA prawdziwego służyć bałwanom,  
ten zaś nie stojąc o to, żeby służono BOGU jak należy,  
gdy jedynie stara się, aby mu raczey służono, czyni się  
sam ludzi swoich bożkiem y im na cześć y usługę wysta-  
wionym bałwanem.

Zkąd tedy najmilsi! sami zważać możecie jaki was  
ślad Boski czeka, jeżeli nie mogąc wątpić o tych dwóch  
przez się jasnych prawdach, to jest: o tey *piernszej*,  
że cokolwiek mocy y władzy nad drugimi macie,  
tego nie z siebie ani właśnie dla siebie samych, ale ra-  
czej od BOGA y dla BOGA macie, który jako wszyst-  
kiego jest końcem, tak też według nauki Pawła S. *Rom:*  
*Cap: 13.* najwyższym wszelkich rządów y rządow  
jest Rządca; Także o tey *prawdzie drugiej*, iż ka-  
żde przełożenie y starszeństwo z racyi ustanowienia  
porządku y końca swego do tego zmierzać powinno, a-  
by przez nie tym lepiej wykonano się wyżej wyrażoney  
straży y miłości Chrześcijańskiej przykazanie; jeżeli, mo-  
wię, o tych prawdach przerwanych jako ludzie świa-  
tłem rozumu y Wiary oświeceni żadną miarą nie mogąc  
wątpić, z tym wszystkim mocy zwierzchności waszey  
nad drugimi tak zażywać, jakbyście w sprawowaniu  
przełożenia waszego nie już barżycy czci y chwały  
Boskiej pomnożenia, tudzież Przykazania Jego o miłości  
bliźniego wykonania, ale raczey tylko własney miłości  
y prywaty waszey ukontentowania szukać powinni byli?  
Zważać też daley najmilsi moi macie, na jaką karę gonią  
ci którzy z większą jeszcze bezbożnością w takim swym  
przełożeniu miało świadczenia domowym swym po-  
win-

winney do pozyskania im Nieba y ratunku ich duchowego pomocy, miaſto tego, mowię, żeby ich ciemności oświecali, od grzechow odwracali, na drogę prawdy naprowadzali, barżiey jeſzcze ich na drogę potępienia wiodą y do piekła popychają, przez złych poſtępkow ſwych przykłady y przez z nich wynikające jawne zgorſzenia; á naieſzcie przez ciężkie uciemięzenie y wymyſlne ciężarow nakłady poddanych ſwoich y na tym tu, y na drugim ſwiecie nędznemi y nieſzczęśliwemi czynią. Tacy, że ow od Pawła S. wspomniony więkſzey niż Poganiſkiey niewiernoſci charakter aż nader na ſobie wyrażają, już dla tego ſamego do owczarni naſzey należeć nie powinni. Naſze tedy upominanie raczey ſię ſciąga do tych Owieczek naſzych, ktore ſię takim nie Chreſciańskim z ludźmi ſwemi obchodzeniem ſię wprawdzie brzydzą, lecz jednak nad duszami ludzi poddanych ſwoich niejakiy nielutoſci w tym ſię dopuſzczają, że o ich zbawienie mniej niż przez prawo naturalney y od Zbawiciela naſzego przykazaney miłoſci przynależy, ſtarają ſię. Ktokolwiek ſię więc z owczarni naſzey do takiego niemiłoſierdzia grzechu poczuwa abo poczuwać winien, á jednak przełożonych tu racyi dla konwikcyey ſwojej nie doſć należycie pojąć może lub nie chce, proſimy niech dla poznania wielkoſci wyſtepku ſwego przynamniey te tylko trzy nieprzekonane y widoczne rozbiera ſobie prawdy. *Pierwſzą*, iż chcąc żeby wiecznie nie ginąć, każdemu koniecznie ſtarac ſię o zbawienie duszy ſwey potrzeba. *Drugą*, iż to ſtara nie nam mało abo nie nie pomoże, jeżeli razem łączone nie będą z rownym, ile możemy, ſtaniem o zbawienie bliźnich naſzych, á to z przyczyny właſnie tey nieſprzeczney, iż tego nie czyniąc, przeſtepujemy już prawo

Boskie y przykazanie, aby drugich rowno jak samych siebie kochać; wiadomo zaś, iż każde przestępstwo dobrowolne mandatu wyraźnego Boskiego zwłaszcza w rzeczy barzo przykazaney, jest to, co grzechem cięższym zowiemy. Trzecią na koniec jako sekwełą z pierwszych dwóch prawd spływającą, niech uważa: iż ponieważ starać się należyćie y skutecznie o zbawienie swoje, jest według Ewangeliey o nie starać się uśilnie y przemaszać interes duszy swojej nad wszelkie inne doczesnego zysku lub ubytku interesa, więc gdy ( jako się już pokazało ) rowne powinne być staranie y o bliźnich naszych, mianowicie tych, co do nas barźiey jak inni należą, zbawienie, zatym idzie, iż powinniśmy rownie też interes ich zbawienia, ile do niego dopomódz możemy, przemaszać nad wszystkie inne nasze doczesne interesa y prywat naszych doczesnych wzglądy. A zaś z przeznaczonych trzech prawd konfideracyey nie może inna w umyśle należyćie je rozważającego Chrześcianina nastąpić konkluzya, tylko ta: iż ponieważ każdy bez dostoyney á takiej, jaką prawo Ewangeliczne dla bliźnich osobliwie domowych swoich przepisuje, miłości, już tym samym jest przestępcą Przykazania między mandatami Boskiemi największego y barzo ściśle nas wszystkich do zachowania swego obowiązującego, iż daley rzekę, już tym samym taki w pewnym do potępienia wiecznego dążącym zostaje kroku; więc sposob do uysścia tego nie szczęścia, z przednieyszych ten być musi, aby przepisane miłości tey obowiązki zupełnie przestrzegać, zwłaszcza wiedząc o tym, iż jako przed Bogiem wszystkie inne cnoty moralne y Chrześciańskie tak mało pomagają do zbawienia, że brzmiącym tylko dzwiękiem według expreflyey y nauki S. Pawła w liście do Koryntow 1. *Cor.* 13. gdy



gdy przy innych by naywiększych doskonałościach łączoney z sobą nie mają miłości, tak na zgładzenie grzechow y na zjednanie sobie miłosierdzia Boskiego fortelem y środkiem niby nayskuteczniejszym zprekrypcy cy Pisma S. są uczynki miłosierne y jałmużna. Tak bowiem czytamy *Isaie C. 1. W. 17. & 18. Tobie C. 4. Danielis 4. Proverbiorum C. 16.* y po drugich różnych tak starego jako y nowego Testamentu mieyscach; á doskonaley jeszcze tego się uczemy z słow istotnych Chrystusa Pana, ktory *Lucę 11. 14.* Faryzeuszom przepisując sposob jakim z nieprawości swoich oczyścić się mogą, na to nic innego im czynić nie każe, tylko jałmużnę.

Jeżeli tedy jałmużna czyniona dla doczesnego wsparcia bliźniego jest takiego skutku, że łaskę Boską straconą przywrócić y z grzechow oczyścić może, co rozumieć o skutkach jałmużny bliźniemu dla poratowania jego, co do potrzeb duszy uczynione, jakie są: uczynki miłosierne duchowne, to jest: błędnych oświecać, nieumiejących nauczać &c. Ktore jako większey są zaślugi y wagi przed Bogiem, niż inne jałmużny y poratowania bliźniego sposoby, tak tym pożyteczniejszy bywają one z obowiązku swojey nad drugimi władzy czyniącym, im cięższy ich dla tey władzy sąd czeka według dwey Duchy S. powieści, że: *Durissimum iudicium his, qui præsunt, fiet*; oraz im to pewniejszy, że według świadectwa S. Jakuba *Jacobi 2. 13.* ten sąd nie dopuści miłosierdzia dla tych, ktorzy bliźnim miłosierdzia nie świadczyli: *Judicium sine misericordia, qui non fecerit misericordiam.* Przeto z tego wszystkiego, co się tu namieniło, jest konkluzya nader jasna, á z niey konwikcya o tym ta niesprzeczna, iż przez wszelkie racye Panom, Róddzicom, y jakokolwiek drugimi rządzącym należy, aby

o zbawienie ludzi poddanych y dźiatek swoich jak nay-  
uśilniey się starali.

Lecz jako to często bywa u ludzi, á zwłaszcza u o-  
ziębłych w Wierze y w miłości ku BOGU Chrześcian,  
że gdy już przekonani zostają o potrzebie nieuchron-  
ney jakowych, do którychby się znać niechcieli, po-  
winności; wtedy dla uyscia tych obowiązkow jeszcze  
wynaydują sobie różne wyćieczki, y według expres-  
fycy Psalmisty: *Fingunt laborem in praecepto*, to jest: zmy-  
ślają sobie jakie trudności nader wielkie w wypełnieniu  
tego, czego się zaprzec nie mogą, że czynić powinni; tak  
nie wątpiąc, iż względem tego, co się dowodnie pokaza-  
ło dotąd o powinnościach, jakie są ku domowym y pod-  
danym Rodziców, Gospodarzow, y Panow, nie jeden  
tożsamo uczyni że *finget laborem in praecepto* wymawia-  
jąc się z wypełnienia poznanych obligacyi swoich przez  
jakie niezwyciężone, które się mu w tym zdadzą zachod-  
zić, trudności. Przeto nasza rzecz będzie poprzedzić  
te wszystkie wymowki podając sposoby tak powszechne,  
jako y partykularne do skutecznego allegowanych tru-  
dności ułatwienia. Nie rozumiemy zaś żeby trudności,  
które się w tym czynią, czynić się mogły z innych ja-  
kich racyi, jako z tych następujących; abo że czas zda-  
je się nie wystarczyć na to Gospodarzom; á zwłaszcza  
Panom lub Rządcom obszernych Fortun, y licznego pod-  
daństwa, aby się przy wielorakich zabawach swoich sta-  
ranie o naukę Chrześcijańską dla domowych y podda-  
nych swoich bawić mogli; interesa też insze zdają się  
większey być inportancyey, jak żeby z nich ubliżeniem  
zaprzatać głowę częstym o zbawienie domowych y pod-  
danych swoich pomyśleniem; abo że sposobność wielu  
Rodziców lub Gospodarzow nie jest taka, aby sami mało

co wiedząc o nauce duchowney one drugim udzielali. Dla tego tedy tak udane trudności y preteksty po części przeciwnemi im racyami zbijamy, a po części zdolnemi, które podajemy, do ułatwienia ich sposobami znajdujemy.

Racye nasze na ten koniec służące, tak układamy: Ponieważ interes zbawienia duszy przez się interesła wszystkie doczesne nasze przewyższa, a zaś wypełnienie powinności Chrześcijańskich, względem domowych y poddanych jest to, co naybarżiej interesuje nasze zbawienie, jako się już pokazało, więc rozumnie sądząc nie masz takiego czasu y nie masz takiej zabawy, dla których godziłoby się z przerzeczonych powinności kiedykolwiek wymówić się.

Sposoby zaś, które do ułatwienia trudności allegowanych służyć mogą, takie przepisujemy:

imo. Mają tego Panowie, Gospodarze, y Rodzice, przestrzegać pilnie, żeby już to po dworach już to po osobnych domach ze wszystkiemi domowemi były corano, y co wieczor głośnomówione Paćierze, które żeby tym pożyteczniejszy były, dzieciom rozeznania doskonałego jeszcze niemającym, y prostaczkom nauki o początkach religii jeszcze potrzebującym, niech będą ułożone tak, żeby Chrześcijańską naukę wyrażały, wzorem Paćierzy y Modlitw wyrażonych w Książeczce dla Dyecezyi naszej na ten koniec wydanej. Z doświadczenia zaś mamy, że takie krotkie Paćierze, y Akty rano y wieczorem regularnie odprawowane, pożyteczniejszy czasem prostocie bywają; niż długie Kościelne nauki: Rzecz też Profeslycy naszej Chrześcijańskiej jest tak przyzwolta, aby wszyscy rano osobliwie na takie modły w domach schadzali, że tego pierwsi Chrześcijanie nawet podczas  
prze-



prześladowania rozproszeni, y kryjomo żyjąc tak barzo przestrzegli, iż Plinius Pan y Filozof Pogański Trojanowi Cesarzowi swemu chcąc opisać religią Chrześcían, y co za życia ich sposob, o ichnych naszych wiary obrzędach y powinnościach nie wspomina, lecz te tylko jakby nayprzednieyszą w religiey Chrześcíaniey obserwancyą wyraża, że Chrześcíanie codzien rano z sobą się schadzając BOGU cześć dają y do zachowania Przykazań Boskich, lub strzeżenia się przez grzech jaki obrażenia Jego, między sobą się obowiązują. Zeby zaś żaden Gospodarz wymówić się z tey powinności nie mógł niesposobnością, lub nieumiejętnością własną Paćierzy y nauki, którą domowym swoim czynić trzeba, należeć będzie do samych Panow y ich Namieśtniczego Urzędu, ustanowić porządek po włościach swoich, aby w każdey wsi jedna była przynamniey chata albo osoba wyuczona dobrze, do ktoreyby się wszyscy inni z wsi na naukę schadzali.

2do. Ponieważ żal się Boże, tak wielka bywa osobliwie u Ruśi niedbałość, czyli raczey nieumiejętność Parochow y kuratow, że nauki powinney w dni Święte ludowi nie dają, a zatym Parafianow swoich ani do powinności Chrześcíańskich zachowania, ani do Sakramentow godnego zażywania nie sposabiają; więc powinni Panowie y przednieysi z Parafianow tak okrutne zaniedbanie Owieczek jako ciężkie przykazania Boskiego a dobru pospolitemu szkodliwe przestępstwo, starszym lub wyższemu Urzędowi Duchownemu tey Dyecezyey donaszać, a tym czasem starać się o to, aby te nauki Parochialney ubliżenie tak opuszczonym Owieczkom powetowane było, innym jakim sposobem, jako to: Katechistów coby ich uczyli ustanowieniem, Kapłanow żarliwych, którzy z Profeslyey swojej po Miśliach jeżdżą zaciąganiem,

Bra-

Bractwa nauki Chrześcijańskiej nazwanego, a wielkimi barzo od Stolicy Świętej Odpustami obdarzonego wprowadzenie &c. Z tym rozumie się to dokładnie ażeby z rejestru czytano y od Panow czyli Gospodarzow karano owych, ktorzyby takich nauk y mieysc, na ktorych dają się, ile w dni Święta, unikali.

370. Należy żeby sekundując pobożne pragnienie Oyca S. terazniejszego w Księdze swojej *de Synodo* wyrażone, z domu na małżeństwo ani Młodzianow ani dziewczek nie wydawano, y żenić się nie pozwolono, ażeby to, co *Chrześcianinowi* wiedzieć, należy, doskonale umieli.

470. Lubo wprowadzić żadnego inney religiey człowieka do religiey prawowierney przyjęcia gwałtem przymuszać nie godzi się, atoli jednak przez wszelkie y naturalney słuszności y Chrześcijańskiej miłości racye, znowu też nie wolno tym, ktorzy niewiernemi rządzą, tak o ich duszę nie dbać, żeby im według możliwości nie być pomocą do tego żeby zaślepienie y błędy swoje poznali, y z onych wyszli. Przeto taka zwierzchność powinna się starać, aby na sposobach do oświecenia się owym błędnym nie zbywało; stanie się zaś to, gdy *jedni* jako to, żydźci co Chrystusa nie znają, cokolwiek czasami o prawdach, ktoremi się wspiera Wiara nasza, usłyszą; *a drudzy* jako to, Heretycy, y Schizmatycy, ktorzy przez Chrześc wzięty do Chrystusa y Kościoła Jego należeć chcą, nie tylko do słuchania nauk, ale też do zachowania tych powinności Chrześcijańskich, ktorych y Wiara sama ich nie odrzuca, abo ktorych opuszczenie gorzyć prawowiernych może, przymuszeni będą.

570. Na reszcie Gospodarzom y Rodzicom na to bardzo refleksować trzeba, że religia nasza Chrześcijańska nie tylko funduje się na wiadomościach rzeczy do wiary

y śród nich do osiągnięcia zbawienia należących, ał naybarżey na cnotach *miłości, pokory, powściągliwości, y cierpliwości*; fundament zaś tych cnot przerweczonych jest *szczerść y prawda*, ponieważ według słow Chrystusa Pana cześć BOGU przyśtoyna y przynależyta zawiera się *w duchu, y w prawdzie*. O tę tedy *prawdę* każdy chcący się zwać własnje Chrześcjaninem starać się koniecznie powinien; z kąd Panowie, Gospodarze á mianowicie Rodżice pilnie tego postrzegać mają, żeby zaraz z młodu w dziećciach wszczepili *miłość prawdy*, á ohydę wszelkiego *falszu y kłamstwa*, á zatym żeby karania im o takie niecnoty nie przepuszczali. Wszakże tacy, co z młodych lat do prawdy y szczerości w postępkach swoich przyuczeni będą, nie tylko z tąd staną się wiernemi BOGU, obowiązki religiey swojej prostym y szczerym wypełniając sercem, ale też Oyczyźnie, Monarchom, Panom swym bez obludy, zdrady, y falszu służyć będą, y tak nie łatwo dopuszczą się niewierności jakich. Ponieważ zaś bywają grzechy y niecnoty jedne takie, do których nas same nasze przyrodzone chęci y skłonności wiodą, á drugie takie, w które nas tylko zła edukacya y wszczęte z młodu przyzwyczajenie się wprowadzają, jakimi są: *przekłęctwa, przysięgi, imienia y święt Boskich nieuznawania*, y inne tym podobne, z złego wychowania pochodzące, á z złych przykładów powzięte niegodziwe obyczaje, y nałogi; więc jako onych się łatwo na cały wiek schronić można, gdy się im w młodości nie da miejsca, tak powinność nie mnieysza jest Gospodarzow y Rodżicow, żeby w domach swych takich nie cierpieli, ktorzy do takich złych nałogow przykładem swoim młodszych pociągają y pogorzyć mogą; tych zaś, ktorzy się już pociągają dali, aby przykładnie za to ukarali.



Jeżeli tych tu podanych sposobow wykonanie komu-  
 zda się przytrodne dla pilności y starania, ktore oich e-  
 xekucyą mieć trzeba, niech taki uważa *naprzod*, jak da-  
 leko większego starania dokłada Gospodarz dla konser-  
 wacyi obory y bydła swego, owczarz dla przypilnowania  
 y ustrzeżenia trzody swojej, myśliwiec nawet dla wy-  
 karmienia, y wychowania pśiarni swojej. Niech *potym*  
 czynią reflexyą z jak wielkim to pohańbieniem jest  
 charakteru Chrześcijańskiego, że Chrześcijanin, ktory z  
 istoty Profeslyey swojej bliźniego swego powinien ko-  
 chać jak siebie samego, a zatym duszy jego interes nad  
 wszystkie inne doczesne interesa swoje przekładać, dla  
 lada nierozumney bestyey czyni więcej, aby z niey mało  
 co się cieszył y skorzystał, niż czynić gotow dla bliźnie-  
 go, aby poratował lub pozyskał duszę jego. Taka po-  
 stępkow nie tylko z Wiarą, ale y z słuszością przyro-  
 dzoną dyskonweniencya nie tylko może sprawiedliwie  
 zawstydzic, ale y zastraszyć prawowiernego każdego,  
 ktory na niegodziwość jey reflektując, do oney się znać  
 musi. Jakoż na ten koniec, aby się z niey zawstydzic  
 y poprawić, podajemy ją dalszey uwagi kochanym  
 Owieczkom Naszym; a przytym Im Paster-  
 skie Nasze uprzejmie udzielamy Błogosła-  
 wieństwo. Dan w rezydencyi Naszey.

**JERZY Biskup Smoleński.**

**LIST**

Aa



## LIST PASTERSKI

*O wielkości obligacyey, którą mają Chrześciance dni  
święte święcić, y jakim sposobem one święcić  
powinni.*



Kiedy z jednej strony baczna czynie-  
my reflexyą na ściśłość Boskiego o  
święceniu dnia siódmego przykaza-  
nia, że je BOG jeszcze *ante legem*  
*scriptā* po stworzeniu zaraz świata  
sam święcić dzień siódmy *Gen. 2.*  
wszystkim ludziom zalecone mieć  
chciał; z strony zaś drugiej w na-  
leżyta bierzemy uwagę nieufzanowanie dni Niedziel-  
nych y świętych, które się od więkšzey części Chrześci-  
an po naszych krajach á zatym y w Dyecezyey Naszey  
dzieje, lękamy się znacznych przed Bogiem kar zawi-  
nienia za to, gdybyśmy przez Urząd Nasz Biskupi wy-  
stawieni na straży dusz Nam powierzonych o te jawne  
prawa Boskiego gwałcenie kochanych Owieczek Naszych  
nie przestrzegali ani napominali. Przeto dogadzając  
w tym powinności Naszey Pasterskiej, jako po każdym

Dy-

Dyceżaninie naszym tego koniecznie żądamy, aby wiedział, co mu dla święcenia Niedzieli ośobliwie innych y świąt, każdego ich dnia, z przyrodzoney lub na prawie wyraźnym Boskim fundowaney słuszności, y z Kościoła Bożego wyraźney ordynacyey czynić przynależy, tak po każdym tego oraz uśilnie pragniemy, żeby znał doskonale czego mu w tychto dniach Niedzielných y świątecznych z zakazania Boskiego lub Kościelnego czynić y dopuścić się nie godzi.

Przestrzegamy tedy, iż w porządku uczynków y powinności dla dni świętych święcenia nakazanych, ma pierwsze miejsce Mszy świętey z uczciwością, tudzież nauki Chrześcijańskiej mianowicie ludziom wiadomości o powinnościach Chrześcijańskich potrzebującym, z pilnością słuchanie, przy innych oraz bogomyślności y uczynków pobożnych lub dla bliźniego miłośniernych przez większą, abo przynajmniej znaczną dnia świętego część sprawowaniu. Przez uczynki zaś y sprawy od BOGA y od Kościoła jego, w dniu Niedzielnym y świątecznym zakazane rozumieją się roboty rzemieślnicze, wieśniacze y Gospodarskie, które ludzie lub przez się samych lub przez koni y bydła w wożeniu ciężarów y około wyrobienia ziemi lub innych rzeczy sprawują; Także rozumieją się handle, targi, kupna y sprzedaży, uroczyste kontraktow ustanowienia, y Sądow zasiadania, tudzież wszystkie inne tym podobne zabawy czasu abo umysłu uśilenia tak znacznego potrzebujące, że *Sabbatum cordis*, to jest: spokojności serca znacznie mieszają, od bogomyślności go odrywają, y do wykonania wyżej wspomnianych a świętym dniom przynależtych zabaw pobożnych przeszkodą bywają.

W czym jednak ta poniekąd służy *excepçya*; kiedy



takie uczynki y roboty dzieją się dla służby y czci Bo-  
skiej, dla poratowania abo pomocy bliźniego w nagłej  
jego potrzebie, abo też właśnie dla przysposobienia dla  
siebie lub dla drugiego tych rzeczy, bez których się te-  
go dnia należyćie przeżyć lub obeyść nie można; abo-  
wiem w tych to y tym podobnych okolicznościach, za-  
bawy świeckie y roboty choćby y ciężkie mogą być  
godziwe: jako też gdy się czynią dla własney od szkody  
lub dolegliwości jakiey ile znaczney ochrony. Lecz w  
takich okolicznościach, żeby własney miłości nader, tłumaczeniem  
sobie dostateczney na to potrzeby, nie do-  
gadzać, należy naprzod zwierzchności Kościelney do-  
łożyć się, y baczenie na to się oglądać, aby takowey ex-  
cepcyey y dyspensy inaczey nie tłumaczono za godzi-  
wą tylko sensem Chrystusa Pana. *Matth: 12. Marci 2. Luce 6.* gdzie Zbawiciel nasz nauczając, jakie roboty  
godzą się w Szabassu, Uczniow swoich, iż głodem przy-  
naglani kłósy sobie na pokarm urywali w dzień święty,  
tym bronił wyrokiem, że: *Szabas ustanowiony jest dla  
człowieka, a nie dla Szabassu człowiek*, to jest: że go  
aż z utratą życia lub zdrowia swego tak ściśle święcić  
nie powinien.

Z tego więc względu ta excepcya nigdy nie ma miey-  
sca respektiem takich mianowicie zabaw sprawowania,  
ktore przez się do pijaństwa, obżarstwa, lubieżnych  
tańcow, igrzysk, uciech zakazanych, abo mniey godzi-  
wych wiodą, a zatym tych lub innych grzechow bywa-  
ją okazyą. Takich bowiem zabaw gdy się każdego czasu  
prawdziwemu Chrześcianinowi chronić trzeba, pogo-  
towiu ich w czasie służbie Boskiej osobliwie poświęco-  
nym unikać powinien.

Ponieważ zaś przez przyrodzoną wszystkim ludziom do rozpostrzenia sobie ścisłych prawa obowiązkow skłonność, zwyczajnie to bywa, że się ludźmi niey na przestrogi niż na obyczaje powszechne zapatrują, y według nich powinności swoje miarkują, więc Owieczki nasze Oycowśko o to przestrzegamy, aby się na to, co się pospolicie od drugich przeciw nauce y napominaniom naszym dzieje, bynajmniey nie oglądali. Abowiem *naprzód*: jest to prawda żadną racją y żadnym zarzutem przeciwnym nie przekonana, iż ani dawność, ani zwyczaj by też przykładem y powagą najwyższych naświećcie zwierzchności authoryzowany przeciw temu przemaga, co ustanowiło samo prawo przyrodzone lub wyrażne Boskie, które że według Psalmisty *Psal: 18. jest samą prawdą y samą siusznoscią*, przeto w tym, czym się obserwacya jego esencyalnie znaczy y wyraża, nigdy nie jest odmienne. Czemu, że y sami Heretycy przeczyć nie mogą, widzimy iż przywiązani z innych miar do błędów swoich, względem święcenia dni świętych, z zawstydzieniem wielu prawowiernych, przykładnieyszymi y ścisleyszemi są, y do zwyczajow tej ścisłości przeciwnych mniey akkommodują się. *Powtorę*: nie mniey y to jest pewna, iż lubo ustanowienie sposobow do wykonania od BOGA nakazanej Niedzielnych dni obserwacyey, jest przy zwierzchności Kościelney y z tych względow prawem ludzkim zwać się może, stoli jednak tou ustanowienie od Kościoła uczynione, żadne prawo ludzkie nie może znaszać, abo odmienić przez wprowadzony przeciwny zwyczaj, gdyż na taką abrogacyą ustawy abo odmianę prawa, trzeba jakiegokolwiek zezwolenia prawodawcy, czyli należytey zwierzchności, jako tego zgodne Juriskonsultow nas uczy zdanie.

Na-

Nader zaś jest wiadomo, że Kościół Święty y Urząd Kościelny wprowadzonym na wielu miejscach złym w święceniu dni świętych obyczajom Chrześcian wcale jest przeciwny, kiedy o tym dość jawnie świadczą w Konstytucye Papieskie, y ustawy różne Synodalne. A *potrzebie*: co naybarżciey uważać trzeba, jest to, że gdyby też godziło się supponować o Kościele Bożym, iż kiedyś miał abo chciał odmienić ustawy y prawo swoje gwoili determinacyey sposobow święcenia dni Niedzielných, wszakże dlatego jednak nienaruszona na nas zalegałaby jeszcze obligacya co do tey części święcenia y dni świętych obserwacyey, którą sam BOG y w Prawie starym y przed Prawem starym ustanowił, y którą jako część BOGU przynależyta od Chrześcian według nauki Chrystusowey, *w Duchu y w prawdzie* ściśle y niż od żydow wykonać się powinna, á zatym przez naturalną konsekwencyą mieścić się pospołu z temi nie może zabawami, które ducha y serca pospolicie znacznym przez się bywają roztargnieniem y dysypacyą.

Co znać dobrze rozważał Wschodni wieku 9. Cesarz Leo nazwany *Sapiens* kiedy stanowiąc prawo o pilnieyszym dni świętych święceniu, dla konwikcyey o tey powinności poddanych swoich, tego to konfrontującego Chrześcian z żydami zażył argumentu; jeżeli (powiada) ci, ktorých obrządki Religiey są tylko cieniem (jak Paweł S. nazywa) y wizerunkiem znaczącym istotę tey części, którą Chrześcianie BOGU w Wierze swojej świadczyć powinni, do tak ściśle y jednak dni świętych obowiązani byli obserwacyey, że y przez najmnieysze gwałcenie Szabaszu pod karę śmierci podpadali, jako się *numererum C. 15. 32.* czyta, więc z tego względu do jak większego daleko, niż żydzi, dni świętych uszanowa-



nia nie są obligowani Chrześcianie, którym światłością Wiary oświeconym nie już w cieniach y w figurach, ale w prawdzie y w duchu obrzędy y powinności religii swojej sprawować przynależy? *Si enim qui umbram quandam, atq. figuram observabant, tantoperè Sabbati diem venerabantur, ut ab omni prorsus opere abstererent; quomodo qui gratiae lucem, ipsamq. veritatem colunt, diem, qui Domini honori dicatus est, nosq. ab exitii dedecore liberavit, non venerari par est.* Są własne wielkiego tego Cesarza słowa. Lecz z tego argumentu łatwo sądzić, jaka dalsza naturalnie nastąpić musi illacya; wszakże ta naymilsi moi! że jeżeli u Ezechiela Proroka między grzechami, ktorými sobie żydzi na ciężkie barzo ku zniszczeniu całego swego narodu ukaranie zasłużyli, BOG naywyższy mianowicie gwałcenie dni mu poświęconych policzył, mówiąc: *Sabbatha mea violaverunt vehementer: dixi ergo ut effunderem furorem meum super eos & consumerem eos.* Ezechiel: C. 20. 13. to pogotowiu Chrześcianom za ciężkie barzo, gniew Bożi na całe ich kraje y narody ściągające przestępstwa dni świętych nieposzanowania poczytane będą, y że za tym, te kary, które względem świąt żydowskich Pan BOG przepowiedział przez Proroków Ezechiela y Amosia *Amos C. 8. 10.* a potym też nad nieszczęśliwym Miastem Jerozolimy y całym krajem Żydowskim uścić się dopuścił, surowszym daleko ( strzeż Boże ) sposobem nad nami y nad krajem naszym kiedykolwiek wykonać zechce, tak, że co się u żydów działo, toż się y z krajem naszym stanie, iż *Dies Festi convertentur in lamentationem & luctum, Sabbatha in opprobrium, honores ejus in nihilū, Machab: C. 1. 41.* Więc jako z powinności Naszey Kapłanskiej sprawując funkcya Starozakonnych Proroków

kow przepowiadamy wam naymilsi, te tu wspomniane  
y cięższe jeszcze, bo wieczne ukaranie wasze, jeżeli od  
dalzey świąt profanacyey nie przestaniecie, tak z mi-  
łości Naszey Pasterkiej y Oycowskiej Majestat Boski za-  
was błagać nie ustajemy, ażeby te od nas karanie od-  
wrocił, a was kochanych Owieczek przez miłość  
y straszny sąd Jego prosimy, ażebyście na  
nie już więcej zasługować nie chcieli.  
Dan w Rezydencyey Naszey.

**JERZY Biskup Smoleński.**



(+) (230)

Poznaczenie rzeczy przedniejszych, które się w tej  
Książce zamykają.

**Arenda.**

<b>A</b> Renda jest najem majątności, a nie lichwa,	karta 130.
Zapis arendy, cum omni jure & dominio, jako się ma rozumieć,	130.
Arenda jako ma być słusznie czyniona,	138. 139.
Casus fortuiti w arendzie, umniejszają arendy,	133.
Arendarz nie podlega szkodzić, aż po zużyciach,	134. 136.
Arendarz, ex pacto, powinien podlegać casibus fortuitis,	108.
Różne casus fortuiti w arendzie, nieurodzy, grad,	136.
Morowe powietrze na ludźcie, na bydło,	132. 137.

**Awizacya prawna.**

Awizacya z obu dwu stron w wyderkach, jako może być justyfikowana,	60. 61.
--	---------

**Cena.**

Jako szacować majątności,	75.
Cena rzeczy, uznanie ludzkie,	79. 80.
Odmiana ceny z okoliczności,	43. 44. 81. 87.
Cena pieniędzy czasu oddawania, kiedy się podnieść, co czynić,	84. 105.
Cena monety ustawiona jest do kupowania nie do odmienniania z drugą monetą,	107.
Więcej waży moneta we złocie, niż w inszej matercy,	108.
Cena pieniędzy odmiennia się, kiedy takie monety mało, albo wiele,	108.
Ceny podnosić nad słuszną urząd nie może, y powinien nagrodzić szkody,	164.
Ceny czynszu trzy reguły,	78.

**Czynsz.**

Czynsz jest prawo brania pożytkow,	72.
Czynsz ma być na rzeczy pożyteczney.	72.
Czynsz nie lichwa,	74. 75.
Czynsz na personie założony być może,	76.
Czynszu ceny trzy reguły,	72.



# R E J E S T R.

Czynisz wyderkowy może być 7. od sta,	80.
Czyniszowey summy nie godzi się upominać,	74.
Jeśli się kiedy godzi,	82.
Czyniszu forma wyderkowego w Statucie Koronnym,	82.
Cena czyniszu wyderkowego, w Polsce, y w Litwie,	80.
Czynisz jeśli powinno płacić, gdy spustoszeje rzecz, na ktorey on był,	83.
Czynisz jeśli ma być płacony z rzeczy, ktore znowu jako pierwey naprawiono,	83.
Czynisz jeśli taka moneta ma być odkupiony, jaka był kupiony,	84.
Czynisz na jako długi czas może być kupowany,	85.
Czyniszu nie placacy, co powinien,	85.
Czynisz nie wiadomie zatrzymany, jeśli ma być płacony,	86.
Czynisz dwojakie, wieczne, y do pewnego czasu,	79.

## Kontrakt.

Jedna rzecz y dobrym kontraktem, y złym czyniona być może, 46. y jak wiele na tym.

Kontrakt towarzystwa kupieckiego, trzech rzeczy potrzebuje, 88.

Kontrakt ubezpieczenia summy y zysku, 94.

Nagroda ubezpieczenia wedle niebezpieczeństwa różna, 95.

Kontrakt bez intencyey uczynioney, nie ważny, 99.

Kontrakt zły jako naprawić, 96. 117.

Kontrakt, o ktorego uczynieniu sprawiedliwym, wiedzieć się może, jako ma być rozumiany, 71. 117.

## Kmieć.

Kmiecie powinności z nymu ida, 145.

Kmieć nie jest własniciem niewolnikiem, ani w dobrach nabytych, ani w robotach, 145.

Jeść podobny niewolnikowi, że nigdy od Pana odejść nie może, tamże.

Odejść może od Pana, dla trzech przyczyn, 146.

Kmieć cudzego nie godzi się przywłaszczać, 146. 153.

Kmieć sam powinien się do Pana wrócić, tamże.

Kmieć puszczona nie idzie na Pana, ale na powinne, tamże.

Kmieć nie wszystko co ma, powinien, &c. tamże.

Kmieć nie zawsze rubili Panom, 148.

Kmie-

# R E J E S T R.

Kmieć nie może poxywać w swej sprawie, ale Pan,	147.
Kmiećiom dzień jeden robotyznaczony był,	148.
Kmiećie to, co u Rzymian adscriptiuli glebae,	- tamże.
Kmiećie powinności idax założenia,	- tamże.
Kmiećie nad trzy dni, abocztery dni, nie powinni robić,	151.
Kmiećie nie powinni wśzelakich powinności,	146. 147. 148.
Kmiećie powinności jako maja być pomiarkowane,	149.
Kmiećie nigdy się nie dali dobrowolnie w niewola Panom,	148.
Kmiećio mógł być kuszenie czynić, y roboty podwyższone,	150.
Teraz nazbyt wyćiągnięte,	- tamże.
Kmiećie ućiski w robotach, podwodach, nowych podat-	
kach,	157. 151.
Kmieć może się okupić,	153.
Kmiećy zbiegłych szacunek nie ma być wedle bogactw,	154.
Kmiećy szacunek nie ma być nad 500. grzywien, 156. lecz to	
ma się rozumieć do prawa, nie do sumnienia.	
Kmieći nie godzi się wyćiągać nad powinność,	149. 150. 151. 152.
Kmieći, jako prosić o roboty, abo o daninę.	152.
Kmiećca causa z Panem, jest favorabilis.	158.

## Kościelne dobra.

Kościelne dobra nie mogą być nymowane na czas długi,	139.
Ani in praedictum successorum,	- tamże.
Jako mogą być oddalone,	- tamże.
Rzeczy Kościelne od heretykow odkupione,	125.

## Kupno.

Z kupney rzeczy pożytki kuszne,	42.
Wkupney rzeczy szkoda temu należy, co ja kupił,	- tamże.
Kupno jedno na wieczność, drugie do czasu,	40.
Cudzy dług kupić za mnieysze pieniądze, kiedy się godzi,	112.

## Lichwa y lichwiarz.

Lichwa jest zysk z pożyczania,	2.
Zysk lichwiarski jest tak w pieniądzech, jako y w inszych rze-	
czach pożytecznych, w robotach, w upuszczeniu ceny, w bur-	
gowaniu, w płaceniu przed czasem, w odpuszczeniu powin-	
ności,	3.
Zysk nie z pożyczania, ale z inszych przyczyn, nie lichwa,	4.6.

# R E J E S T R.

Mons pletatis nie lichwa, ani wiano majetności,	7.
Lichwa przeciw prawu Bożemu,	8.
Lichwa Żydom jako się godziło,	9. 10.
Prawo duchowne y świeckie lichwy zakazuje,	11. 12.
Peny lichwiarzów,	13.
Lichwy Rzeczpospolita dopuszcza, jako nierzadnego domu,	12.
Rzymianie dopuszczali po złotemu od sta na miesiąc, tamże.	
Nagana lichwy od Doktorów świętych, y poganickich,	13. 14.
Niesprawiedliwość lichwy,	17.
Podarek przyjacielski, nie lichwa,	24.
Podarki poniewolne, lichwa, tamże.	
Nagroda szkody nie lichwa, 27. jako się to rozumie,	28.
Jako się godzi się od sta brać,	98.
Brać od posagu kiedy lichwa,	102.
Kto boba fide lichwiarski kontrakt uczynił jako nie powinien wracać lichwy,	117.
Wymowki lichwiarzów nie ważne,	16. 17. 18. 19.
Nagroda traceniu zylku, którym opuścił pożyczając drugiemu, nie lichwa, y jako się to ma rozumieć,	30. 31. 32. 33.
Vadium, abo zakład, jeśli jest lichwa,	34.
Na borg drożey przedać, kiedy nie lichwa,	38.
Jeśli wziąć co, względem trudności y niebezpieczeństwa, w które się kto pożyczając wdaje, jest lichwa,	37.
Niewiadomość lichwy, nie czyni wolnym od grzechu,	48.
Lichwa kiedy jest, w dawaniu pieniędzy na kamieniec,	66.
Bez lichwy, jakimi sposobami może być pożytek z pieniędzy,	118.
Lichwiarz co dawać może, czego nie,	123. 124.
125. także y złodziey,	124.
Lichwiarz, y jego potomkowie, y sukcesorowie, powinni lichwę wrocić,	127. 128. 129.
Kiedy może być wolen od wrocenia,	117. 127.
Jako ma, prosić odpuszczenia lichwy,	128.
Bractwa Wileńskie jako od lichwy wymowione być nie mogą,	97.
Monopolium:	
Co jest Monopolium,	159.
Prawo przeciw Monopolium,	160.



## R E J E S T R.

Nie godzi się aby jeden tylko mógł przedawać w mieście, tamże.	
Nie sami tylko Panowie mogą przedawać poddanym,	102.
Zakupować nad potrzebę nieśluszną,	163.
Nie godzi się aby krótko, drugim przedawać nie wolno,	160.
Zmowa nie postąpić więcej w targu, nieśluszną,	163.
Nie mają się kupcy zniżać na drogie przedawanie,	164.

### Naymy.

Naymy rozmaite,	129.
Naymowanie do używania, nie do własności rzeczy należy,	130.
Najem nie lichwa,	tamże.
W najętym domu nie mogą mieszkać, nie powinni płacić,	132.
Naymować nikt nie może cudzej rzeczy,	138.
Naymować na złe rzecz nie godzi się,	139.
Jesli najem może być podwyższony,	150.
Najem bydła, y owiec, jaki ma być,	140.

### Pan.

Pan poddanemu nie ma brać majętności,	146. 157.
Pańskie prośby jakie,	158.
Pańskie prawo z kmięciem,	146. 147.
Pańskie cnoty,	154.
Pan nie może poddanego nad powinność wyśiągać,	149. 150. 152.
Pan powinien przypuścić do okupu poddanego,	153.
Pan ma porywać za poddanego,	147.
Pan powinien słudze płacić, y jako,	142. 144.
Pan powinien sługę z pług swych wypuścić,	tamże.
Pan co powinien słudze poddanemu swemu,	143.

### Pieniądze.

Pożyczane pieniądze, gdy zginą, czyja szkoda,	116.
Pieniądze pożyczane nie stoją więcej niż oddane,	18.
Używanie pieniędzy w pożyczaniu dostatecznie nagradza się oddaniem,	tamże.
Nie godzi się od używania pieniędzy osobno płacić,	tamże.
Pieniądze pożytku z siebie nie rząda jako rola,	tamże, y 114.
Pieniądze dać na majętność jako się godzi,	40.
Dwa sposoby dawania pieniędzy na majętność,	47. na ka-
mtanie,	66.

# R E J E S T R.

Co ma czynić ten, który dał lichwiarskim sposobem na kamienie, albo na majątność, pieniadze,	70.
Pieniadze leżące zysku nie mają,	18. 30.
Jeśli się godzi złota monetę z podła odmienić z zyskiem srebrną,	107. 112.
Pieniadze droższe, y tańsze, kiedy ich mało, albo wiele,	108.
Oddanie czerwonych złotych pożyczanych jako być ma,	105.
Pieniadze dane na wksel,	109. 110.
Sposoby rozmaite kusznego z pieniądzy pożytku,	118.

## Posag.

Względem posagu jako się godzi brać płac,	101.
Pieniadze posażne na płac dać się nie godzi, jedno ratione lueri cessantis, albo darnol emergentis,	102.
Z posażney majątności mogą się brać pożytki,	102. 103.
Majątność posażna żona zastawić może,	104.
Panna od summy posażney jeśli brać może,	105.

## Preskrypcya.

Dawnością może być kto wymowny od wrocenia lichwy, byle była bona fides,	117.
Także od zatrzymanych czynszow, y jako,	86.

## Pożyczanie.

Pożyczać, jest dawać na oddanie także dobrej rzeczy,	5.
Pożyczać na majątność pieniądzy, jako jest lichwa,	47. 48.
Pożyczanie pieniądzy dwójakie,	tamże.
Pożyczać pieniądzy na kamienie, jako lichwa,	67.
Jeśli się godzi wziąć za trudności, y niebezpieczeństwo, w kore się kto, pożyczając, wdaje, 37. omieszkanie oddania, co za sobą niesie,	115.
Pożyczanie zakrada się nieznacznie w borzowaniu, y w placeniu przed okazem,	6.
Pożyczanie dostatecznie nagrodzone bywa oddaniem,	18. 19.
Kto powinien pożyczać,	21.
Pieniadze pożyczane stają się własne tego, któremu są pożyczane,	tamże.
Pożyczanie z kondycjami wyderkowemi, kupno jest,	49.
Znak pożyczania pieniądzy,	tamże.

Po-

## R E J E S T R.

Pożyczanie pieniędzy dwojakie, wedle matercy, y wedle  
ceny, - - - - - 106.

Praca w nabywaniu pieniędzy, kwoli drugiemu, zapłaty  
godna, - - - - - 111.

### Szkoda.

Szkoda w rzeczy, Panu onej rzeczy należy, - - - - - 21.

Szkoda dla pożyczania ma być nagrodzona, y jako się to ro-  
zumie, - - - - - 27. 28. 29. 30. 31. 32.

Damaum emergens trzech kondycji potrzebuje, - - - - - tamże.

Szkoda w majątności wyderkowej, czyja, - - - - - 42. 43. 51.

Podlecz szkodzie w majątności znak kupna, - - - - - 42. 51.

Czyja szkoda kiedy pieniądze pożyczane gina, - - - - - 116.

### Sługa.

Sługa darmo służyć nie powinien, - - - - - 142.

Sług poniewolenie nieśluszne, - - - - - tamże.

Sługa nad umowę nie powinien robić, - - - - - 143.

Sługa szkodę z trafunku czyniaczy, nie nie winien, - - - - - 144.

Słudze choremu nie powinna płacić, - - - - - tamże.

Sługa nieumowiony, - - - - - 143.

Sługa poddany, - - - - - tamże.

### Vadium.

Vadium, abo zakład, na oddanie pewnego czynszu summy,  
jako sprawiedliwie może być brany, - - - - - 34.

Jak wielki być może, - - - - - 35.

Inskrypcya liquidi debiti sub vadlo, - - - - - 36.

Vadium bez umowy jeśli brane być może, - - - - - tamże.

### Wyderk.

Wyderkowego kontraktu dwa srosby, - - - - - 46.

Jako je poznać, - - - - - 45.

Znaki kontraktu wyderkowego, - - - - - 49. 51.

Sposob najlepszy tego kontraktu, - - - - - 39.

Wyderki Wielgopolskie, - - - - - 61.

Wyderki kamienica kupiona być może, 66. jaka cena tego wyderku, 69.

Wyderk jest kupno in vim redemptionis, - - - - - 39.

Wyderkowa majątność staje się własna tego, który na nią dał,  
aż do odkupienia, - - - - - 42.



# R E J E S T R.

Kupno wyderkowe szusne,	41.
Pożytki wyderku szusne,	29.
W wyderku nie godzi się upominać pieniędzy,	42. 50.
Gdyby nagrodził wzy tę powinność,	60. 61. 62. 63.
W majątności wyderkowej, ten co ją trzyma, podlega w szyszkim szkodom, y przygodom,	43.
Na majątność wyderkowa, jak wielka sumę dać,	53.
Co powinie też, który dać małą sumę na majątność wyderkowa,	56.
Kiedy się godzi dać małą sumę na majątność,	55.
Kondycye wyderkom przydane,	57.
Ktore szusne, ktore nie,	58.
Przypisanie summy nieszusne,	64.
Zapis wyderkow w Statucie dwojaki,	65.
Co dać za majątność wyderkowa zniszczona,	43.
Czym nakładem ma być naprawiona,	44.
Drożej jeśli może być przedana, niż była kupiona,	44.
Zwyczaj.	
Zwyczaj ludzki przeciw prawu Bożemu nie może,	43. 153.
Zwyczaj dwojaki, jeden dobrowolny, drugi powinny,	165.
zły, y dobry,	258.
Zysk.	
Zysku szusznego sposobow dziesięć,	118.
Zysk z kupiectwa szusny,	87.
Zysk z pożyczanych pieniędzy temu należy, który nimi robił,	23.
Zysk ginacy w pożyczaniu, jako poznać,	27.
Zysku ginacego kondycye,	27. 28. 31. 32.
Za co szacować zysk ginacy,	32.
Zysk jako ma być dzielony między towarzysze,	91. 95.
Zysk czasem więcey z pieniędzy, czasem więcey z przemysłu,	62.
Zysk wielki zkad,	56.
Zysk od długiego oczekania nieszusny,	109.
Przemysł kupiecki zysku nie traci,	93.
Względem wielkiego zysku nie godzi się brać od pożyczania,	113. 114.
Zysk z cudzych pieniędzy komu należy,	24. 126.
Zysk nabyty z pieniędzy przez lichwę nabytych, czy jest,	126.



P A R Œ N E S I S.

cùm ad Zoilos, malignantis naturæ homines,  
tùm ad Sciolos, five festivos & bellulos \* saperdas.

**N**Ullum est jam dictum, quod non dictum sit prius. *Terent in Eunucho.*  
Quare æquum est, vos cognoscere atque ignoscere.  
Dij vestram fidē! itane cōparatā esse hominum naturam  
omnium,

Aliena meliùs ut videant & judicent quàm sua? *Idem in Heauton.*  
Vulgus & livor in platæis habitaat. *Petrarcha.*

Adeo nunc in omnes & in omnia, per universum orbem grassatur,  
comitata furijs calumnia; ut tutum non sit ullum emittere librum,  
nisi satellitio munitum. Quatquàm quid satis tutum esse possit  
adversùs sycophantæ morsum, qui velut aspis ad vocem incan-  
tantis, ita ad omnem purgationem quamvis justissimam, obturat  
aures. *Desid. Erasmus de util. Colloq. p. m. 575.*

Nihil turpius, quàm reprehendere quod non intelligas, ast ista quid-  
vis calumniandi febris, quid aliud gignit, quàm amarulentiam  
ac diffidia? Quare potiùs aliena candide interpretemur, nec statim  
nostra pro oraculis haberi velimus, nec eorum judicia pro oracu-  
lis ducamus, qui quod legunt non intelligunt. Ubi in confi-  
lio est odium, ibicæcum est judicium. *Idem ibidem circa-fi-  
nem p. m. 589.*

Malé de alijs judicare, est malitiam suam prodere. Araneus est,  
qui venenum haurit è flore, unde apis mel suxisset. Stoma-  
chus corruptus omnia in bilem convertit. *Neotib.*

Quis te alienorum dictorum factorumve censorem constituit? quā  
tibi autoritate Judicis munus arrogas? plures nunc interpretes  
sunt quàm Authores, plures Judices quàm Rei: in horum numero  
Judices ipsi violatæ charitatis Rei censeantur. *Idem.*

Sunt, qui rectè dicta interpretationibus  
Vitiant malignis; omnia in pejus trahunt:

\* *vulgo des Petits-maitres.*

*Jpsi-*

Ipſique ſomno dedit ac ignavia,  
Vacui laboris, invident laboribus  
Aliorum, & omnem collocant operam ſuam,  
Ut deprehendant, quod queant reprehendere.  
Si quis ſit error, antevertunt Lyncea  
Viſu, notâque perlinunt cenſoriâ,  
Bene dicta furdis auribus prætervolant.  
Horum ſævera ſupercilia nihil moror,  
Tristemque vultûs ættrici arrogantiâ.

*Geor. Buchananus Scotus in Proli ad Tragæd. Baſtiſtes.*

Æquo animo audienda ſunt convitia, & ad honeſta tendenti, con-  
ſemnendus eſt iſte contemptus. *Seneca.*

\* \* \* \* \*

Mędrek przede coſ widzi, lubo nic niewidzi :

Ważyc trzeba rzeczy, nie z poſozu ſądzić.

Zły do urazy przeſtrogę bierze, Dobry do poprawy.

Łatwo ten źle mowi, kto dobrze mowić nie umie.

Pałak iadu ſzuka, ale Pſzczoła miodu (rzeczono nad podchwytnięcych ſłowa)

Kto zabrania mowy, więkſzą wieść okkazyą daie, bo znać że ſię czuie.

Harde rozumy, dobre cudze odmieniaią, byle ſię zdały coſ ſwego przytoczyć.

Gdzie upornemu ſkaſzności nieſtaie, rad gniewem dokłada. *Andrzej Mar-  
milian Fredro Kaſztelan Lwowski, w przyſtoinach mow potocznych.*

## K O N I E C

Części Czwartej y Oſtatniej.





❧(⊕)❧  
R E J E S T R

*Zbioru Części Czwartej.*

- PHedrus* Augusta Cesarza wyzwoleniec, to iest Baiek  
 Ezopowych tegoż Authora Xiąg 5. - - p. 5. 66.  
 Przydatek baiek przez *Marquarda Gudyusza* z M. SS.  
 Dywioneńskiego wypisanych - - - p. 67.  
 Zbior różnych baiek *acsi* Ezopowych - - p. 70. 98.  
 Małpa Człowiek, powieść baieczna z *Fenelona*. - p. 99.  
 Puhacz chcący się żenić. z Tegoż - - - p. 102.  
*Gabrie Graci* Tetraſticha. Lat: pol: - - p. 104. 21.  
*L. Annæi Senecæ & P. Syri* mimographi ſententiæ ſingu-  
 lares. Lat: pol: - - - p. 122. 75.  
 Wierſze Tegoż ex *Satyrico Petronij Arbitri*. Lat: pol. p. 176.  
 Zbior rytmow Łacińskich rozmaitych z Polſką wer-  
 ſyą. - - - p. 178. 97.  
 Gadki Łacińsko-Polſkie z *Sympozyuſa*. - - p. 198.  
 Przyſłowia niektore mow potocznych, z aforyzmow oby-  
 czajowych y politycznych *Andrzeia Maxymiliana Fre-*  
*dra* Kaſztel: Lwowsk: z prozy ná wierſz przełożone  
 pag: - - - 204. 13.  
 Przypowieſci niektore obyczajowe z *Ekonomiki polity-*  
*czney* Jan: *Kazim: Haura*. - - - p. 214. 21.  
 Sto y oko Fraſzek. - - - p. 225. 72.  
 Parodia *Carminis Macaronici Jana Kochanowſkiego*. 273.

Omył-

### Omyłki Drukarńskie.

- P. 3. lin. 28. sed quam. *czytaj* sed quum.  
 P. 5. v. 3. z Xiążki *czytaj* Xiążki.  
 P. 12. v. 18. w niezaiomym *czytaj* w niezaiomym.  
 P. 18. v. 7. wyie *czytaj* nyie.  
 P. 59. v. 15. przeczytasz *czytaj* przeczytasz.  
 P. 83. v. 16. Prawdzie *czytaj* Prawdzie.  
 P. 84. v. 20. niebornk *czytaj* nieborak.  
 P. 90. v. 9. szuka *czytaj* sztuka.  
 P. 122. v. 17. Aetas *czytaj* aetas.  
 P. 129. v. 16. Prędko *czytaj* Prędko.

### Omyłki Drukarńskie.

- P. 151. v. 6. gdzie *czytaj* gdzie.  
 P. 170. v. 5. y uwaga *czytaj* y uwaga.  
 P. 180. v. 3. choć *czytaj* chodź.  
 P. 283. v. 18. jabby *czytaj* jakby.  
 P. 237. v. 14. doskonale *czytaj* doskonałe.  
 v. 18. westchnąwszy *czytaj* westchnąwszy.  
 P. 242. v. 18. ciekawość *czytaj* ciekawość.  
 P. 260. v. 19. nie miałym *czytaj* nie miałym.  
 P. 276. v. 23. Quæquæ *czytaj* Quæque.

### *Typographus Lectori.*

Sicubi transposita est, vel dempta vel addita versu  
 Litera, chalcographi est culpa, sed illa levis.  
 Talibus erratis prudens ignoscito Lector,  
 Iudicio & levia hæc corrige menda gravi.

### Drukarz Czytelnikowi.

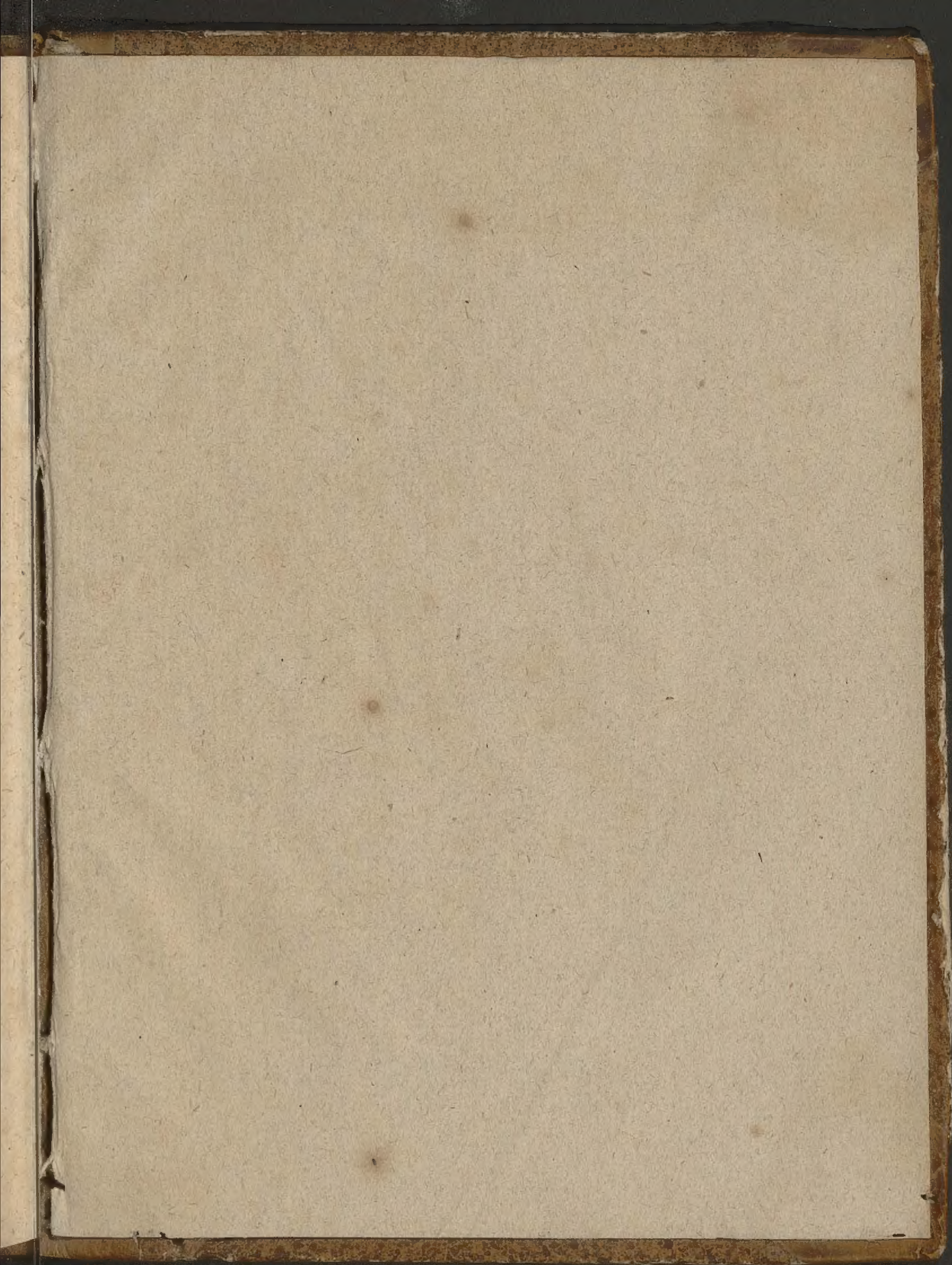
*Jeżeli gdzie przełożona, ujęta litera,  
 Lub przydana; omyłka lekka to \* Zycera.  
 Azatym Czytelnika dyskretny rozsądek  
 Wybaczy, y poprawi taki nieporządek.*

\* Zycer co układa. Preßer co wybija. Gisser co odlewa litery. Terminy y nazwiska Drukarńskie.

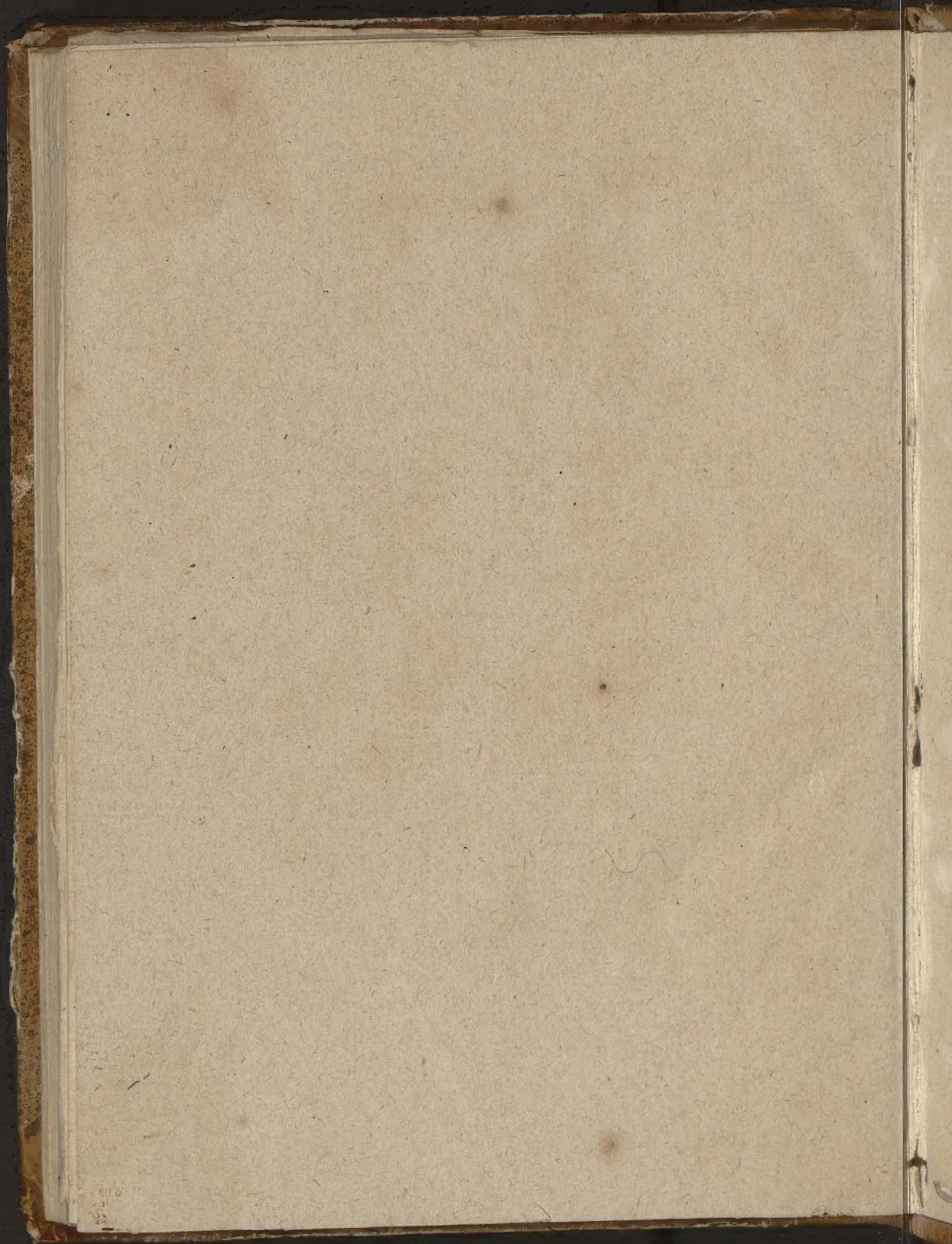


MANTISSA











Michał Biling *huc*

Biblioteka Jagiellońska



stdr0021699



